Rok IV. Zwoleń, lipiec i sierpień 1935 r. Nr. 7 i 8

GŁOS MŁODEJ WSI

MIESIĘCZNE CZASOPISMO SPOŁECZNO-OŚWIATOWE.

ORGAN POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW BYŁYCH WYCHOWAŃCÓW i WYCHOWANIC SZKÓŁ i KURSÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

200 STRONICOWY NUMER POŚWIĘCONY OMÓWIENIU DZIAŁALNOŚCI

OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACYJ i Kółek Rolniczych

ORAZ ZWIĄZKÓW i ZRZESZEŃ POKREWNYCH POWIATU IŁŻECKIEGO.

Redaktor i wydawca w imieniu Powiatowych Związków Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego województwa Kieleckiego: **Stanisław Podrygałło.**

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:

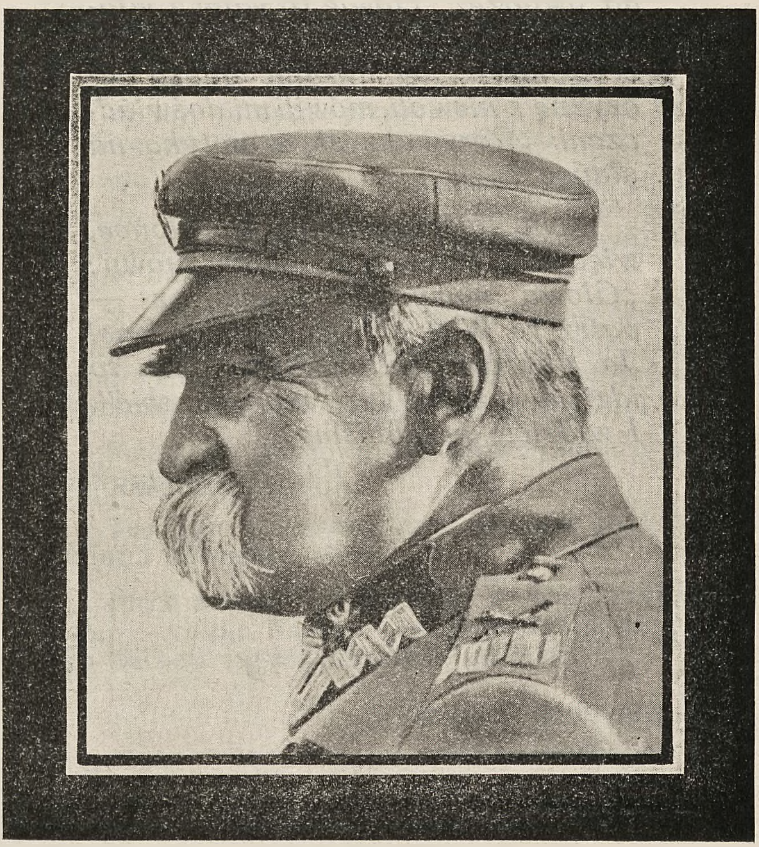
ZWOLEŃ, UL 11 LISTOPADA 94, WOJ. KIELECKIE.

SPIS RZECZY:

Rok IV. Zwoleń, lipiec i sierpień 1935 r. Nr. 7 i 8

GŁOS MŁODEJ WSI

MIESIĘCZNE CZASOPISMO SPOŁECZNO-OŚWIATOWE.
ORGAN POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW BYŁYCH WYCHOWAŃCÓW i WYCHOWANIC SZKÓŁ i KURSÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.



WÓDZ NARODU ODSZEDŁ...

„Wierzę, że zawsze można dokonać tego, do czego dążymy — trzeba tylko w tem dążeniu nie mieć osobistych ambicyj i korzyści na uwadze. Mówię to wam z własnych przeżyć: gdy wyruszyłem z Krakowa, by uwolnić naszą Ojczyznę z niewoli, mówili mi doświadczeni: „Porywasz się z motyką na słońce”.

Nie olśniło mnie to słońce, więc się porwałem. Inni znowu: „Głową muru nie przebijesz — patrz to Was garsteczka zaledwie! Ja uparcie powtarzałem: „Na to idziemy, żeby ten mur przebić”. I widzicie przebiliśmy”.

J. Piłsudski.

ORĘDZIE

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Do Obywateli Rzeczypospolitej

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności zkolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w was zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI.

Warszawa—Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy aż pod purpurę królestwa Swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością Swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce Wolność, Granice, Moc i Szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały żarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jednością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny Władca Serc i Dusz Polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia Dumy i Honoru Narodu, niech wole nasze do twardej Pracy i Walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.

PIĘĆ LAT PRACY

OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACYJ i KÓŁEK ROLNICZYCH

POWIATU IŁŻECKIEGO

1930 — 1934.

Dla państwa może mieć wartość tylko taka wieś, która ma zdecydowane oblicze i rozumie potrzebę zespolenia własnych celów z szerszemi celami Państwa.



WACŁAW DŁUGOSZ

Prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego.



Józef Komornicki.



Albin Lachowski.



Jan Salwa.



Józef Wanat.

Członkowie Zarządu O. T. O. i K. R. powiatu Iłżeckiego

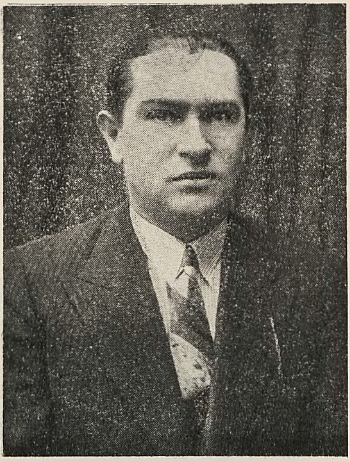


WANDA DŁUGOSZOWA,

Prezeska Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich powiatu iłżeckiego.



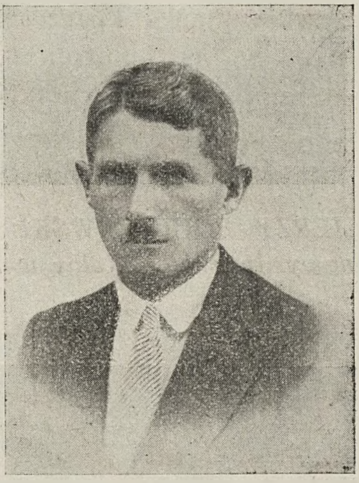
MARJA ĆWIKLIŃSKA,
Instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich powiatu iłżeckiego.



JERZY BOGUSZEWSKI,
Rejonowy Instruktor Rolny w Iłży.



STANISŁAW KOSTRZEWA,
Rejonowy Instruktor Rolny w Lipsku.



Inż. roln. STEFAN TARGOWSKI,
Dyrektor Ludowej Szkoły Rolniczej Męskiej w Chwałowicach.

Profesorowie Szkoły Rolniczej Męskiej w Chwałowicach:



Magister fil. FRANCISZEK GRZEGOLEC.



Inż. roln. ILKO HOŁUB.



Inż. ogrodn. JAN KENIG.

CZĘŚĆ I.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Słowo wstępne.

....Idą czasy, znamieniem których będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi....
J. PIŁSUDSKI.

Od szeregu lat na terenie powiatu iłżeckiego jest prowadzona praca społeczno-rolnicza. Praca, która idzie w różnorodnych kierunkach. Nie wszyscy rolnicy znają tę pracę. Wiedzą o niej więcej lub mniej członkowie, zrzeszeni w Kółkach Rolniczych, a już b. mało albo wcale nic szeroki ogół społeczeństwa rolniczego. Chcąc choć w części lukę tę wypełnić — Zarząd i Rada Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych postanowiły ogłosić drukiem sprawozdanie z działalności organizacyj rolniczych powiatu iłżeckiego

Termin wydania wypadł w roku ciężkiej Żałoby Narodowej po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wierni Jego wskazaniom, szliśmy drogą, wskazaną przez Niego i iść pragniemy dalej, zahartowani mocną i zdecydowaną wolą, nic nie uronić z dotychczasowego dorobku, ale przeciwnie, ze zdwojoną energią i mocą dążyć do wypracowania lepszego jutra.

Przeżywamy, jak, zresztą, rolnicy innych państw, ciężkie chwile. Nie zrażało to nas, ani zraża do pracy. Przeciwnie, ilość Kółek Rolniczych, która w ostatnim roku sprawozdawczym wzrosła do zgórą 60, świadczy, że okres przygnębienia psychicznego i niewiary we własne siły mija, a raczej biorą górę siły twórcze. Wprawdzie dało się zauważyć, że nie wszędzie z liczbą osiągnęliśmy wysokie wartości organizacyjne, jakie życie i powaga organizacji wymaga. Podstawą naszej pracy jest: Kółko Rolnicze. Z niego więc biorą źródło i początek wszystkie inne poczynania, a więc: koła hodowców bekonów, przychówku bekonowego, owczarstwa, hodowli byczków, koni. Po kilku latach pracy, już dziś powiat mógł sobie pozwolić na to, że w ciągu najbliższych lat przechodzimy na wprowadzenie do dwóch gmin: Sienno, Rzeczniów, hodowli bydła tylko czerwonego, stopniowo przechodząc na teren innych gmin w powiecie.

Mamy już dziś rejony, gdzie zakontraktowane sztuki bekonowe stale są odsyłane do Eksportowej Przetwórni Mięsa w Radomiu: gm. Ciepielów, Miechów, Pawłowice.

Poza pracą hodowlaną specjalną uwagę zwracamy na prace, związane z wytwórczością roślinną.

A więc troska o uprawę mechaniczną, odpowiedni dobór odmian zbożowych, doświadczalnictwo, konkursy samodzielnych gospodarstw, gospodarstwa przykładowe (ten dział słabo stoi przez brak należytego podejścia i rozwiązania tej sprawy centralnie), pokazy, stacje czyszczenia zboża.

Wszystko są to działy, gdzie mogą być osiągnięte duże rezultaty z chwilą, kiedy sam rolnik zrozumie potrzebę pracy i w tej dziedzinie i swoją głową w poczynaniach tych współpracować będzie.

Brak sadów, drzew przy drogach, wreszcie pozbawione drzew nasze wioski, zwróciły baczną i czujną uwagę Towarzystwa Rolniczego i już w ostatnich latach możemy się pochwalić dość poważnemi wynikami w tej dziedzinie. Związane z tym działem pszczelarstwo znalazło swój wyraz w organizacji Sekcji Pszczelarskiej z siedzibą w Lipsku. Artykuł, poświęcony temu zagadnieniu, charakteryzuje ten dział pracy.

Struktura powiatu, różnolitość gleby — stwarza kontrasty, że w jednym powiecie, obok niezłych gatunków gleby, mamy nieużytki, które jednak stopniowo zostają zalesiane. Dość duże połacie ziem podmokłych. Dzięki zainteresowaniu i poparciu samorządu terytorjalnego sprawa ta posunęła się tak dalece, że są zaangażowani specjalni technicy meljoracyjni, którzy przeprowadzają osuszanie pól i łąk drogą dobrowolnej pracy zainteresowanych gromad. Praca ta cieszy się specjalnem zainteresowaniem ogółu rolników. Zajęcia przy sypaniu wałów, wskutek zeszłorocznej powodzi nie pozwoliły na szersze objęcie terenu meljoracyjnego. Koniec tych prac niezawodnie wpłynie na szybsze pójście na inne odcinki powiatu.

Nie został przez naszą organizację należycie przepracowany dział spółdzielczy.

Mleczarstwo dość słabo rozwinięte. Poza dwoma silniejszemi punktami: Siennem i Tarłowem, wymaga w związku z reorganizacją tej dziedziny w całej Rzeczypospolitej — specjalnego przepracowania. Doceniamy te rzeczy, widząc w należytej organizacji tego działu ulepszenie hodowli, powiększenie mleczności, a więc i zwiększenie dochodów w gospodarstwie. Mleczarnia w Siennie łącznie z Kielecką Izbą Rolniczą i O.T.O. i K.R. utrzymuje kontrolera obór.

Również spółdzielczy skup zboża stawia, poza Spółdzielnią w Siennie, pierwsze kroki. Ostatnio zainicjowana została Spółdzielnia zbytu w Lipsku. Do należytego i właściwego zorganizowania tej placówki przywiązujemy wielką wagę.

Dopełnieniem naszych wysiłków i prac w terenie jest praca wśród kobiet, mająca swój wyraz w sekcji Kół Gospodyń Wiejskich. Praca w początkach swych trudna, ale dziś ciesząca się wielkim zapałem, zainteresowaniem — i niemniej poważnemi rezultatami. Specjalny artykuł, jak zresztą i w innych działach prac, o których wyżej mowa — oświetlają stan istotny.

Ścisły kontakt z młodzieżą wiejską i praca w organizacji P. R. oraz współpraca z b. wychowankami szkół rolniczych zakańczają prace, prowadzone przez O.T.O. i K.R.

Działalność nasza jest zbyt obszerną, abym się silił na przedstawienie jej szczegółowe — rzuciłem zgrubsza zarys tych prac.

Jak szeroki ogół rolniczy reaguje na te prace?

Z przykrością stwierdzić należy, że nie wszyscy rolnicy stają w równych szeregach. Jedni, których sprawy nasze bardzo obchodzą, drudzy, którzy się mało niemi interesują i wreszcie całkiem obojętni. Są tacy, dzięki którym praca się posuwa i których nazwiska należałoby wspominać nieomal przy każdym dziale naszej pracy, ale są i ci inni, liczniejsi, niestety, próżnujący, o których istnieniu nie wiedzielibyśmy, gdyby nie spisy członków organizacji. Wielu jest jeszcze takich, dla których istnienie samej organizacji zostaje pod znakiem zapytania. Niemniejsza liczba jest tych, którzy tkwią w przekonaniu, że sami niewiele zmienić, niewiele dać z siebie mogą. Zaprenumerowanie pisma, czy też wpłacenie składki i to z trudem uważają za wszystko, co dać z siebie mają. Nie dlatego, żeby pewnych rzeczy robić nie potrafili, bo to byłoby wytłumaczalne, ale po większej części niechęć, obojętność są tu głównym powodem.

Powiem więcej, bardzo często ci, którzy w ofiarnej i bezinteresownej pracy dla ogółu w swej gromadzie, czy gminie pracują — są wyśmiewani, palcami wytykani, szeptem na ucho o nich się mówi i to często przez zwykłych zjadaczy chleba — mocno próżnujących i do żadnej pracy społecznej nawet palca nie przykładających. Znamy tych przyjaciół niemal w każdej miejscowości. Krótko mówiąc, element aspołeczny. Wiecznie coś węszący, ze wszystkiego niezadowolony.

A przecież organizacja, poza uświadomieniem pod względem fachowym, ma podnieść szerokie masy rolnicze na wyższy szczebel kultury, ma stworzyć dobrobyt, a wreszcie członek Kółka ma być wzorem pod każdym względem. Pomiędzy członkami Kółka ma być zadzierzgnięta serdeczna nić przyjaźni, pomoc i samopomoc — i wreszcie organizacja musi nas wychowywać i kształcić wszechstronnie. Karność i wewnętrzna dyscyplina. Dyscyplina dobrowolna, z wolnej woli przyjętego obowiązku. Zjazdy doroczne powiatowe mają być przeglądem naszych sił, poprawą tego, co jest złe, pochwałą tego, co jest dobre i należycie przeprowadzone, a wreszcie otuchą i podnietą do dalszej pracy. Pogłębienie więc naszej świadomości fachowej i organizacyjnej — oto najbliższy etap naszej pracy.

Praca nasza odbywa się w warunkach dość pomyślnych. Życzliwy stosunek do naszych poczynań samorządu terytorjalnego, pełen zrozumienia i serdeczny stosunek gospodarzy powiatu w osobach b. starosty p. G. Orłowskiego i p. S. Weissa— wreszcie coraz większe zainteresowania ze strony szerokich rzesz rolniczych stwarzają możliwości rozwojowe dla naszej organi-

zacji. Zainteresowanie się i pomoc łachowa Kieleckiej Izby Rolniczej w pracach naszych daje gwarancję, że drogi, obrane przez nas, będą właściwe i do właściwego celu wiodące.

Niewątpliwie w poczynaniach naszych jest dużo braków. Bynajmniej nie ukrywamy tego i świadomi tego jesteśmy i nie zamykamy oczu na niedociągnięcia. Przez wspólny wysiłek ogółu zrzeszonego — tych braków coraz mniej będzie.

Wydając pierwsze nasze sprawozdanie, dajemy je w ręce społeczeństwa powiatu iłżeckiego, aby, przeczytawszy, przekonali się o naszych pozytywnych poczynaniach. Niezarażeni pesymizmem i niedowiarstwem w naszych pracach, wbrew skłonnościom naszym do sobiepańskiej krytyki wszystkich i wszystkiego, idziemy naprzód, wierząc, że wysiłki nasze nie idą na marne, a przeciwnie spełniamy wielki obowiązek nietylko z punktu widzenia interesu rolniczego, ale korzyści kraju i wychowania społecznego.

Droga do ideału daleka. Niemniej, zdajemy sobie sprawę, że pomyślna sytuacja rolnictwa i dobrobyt rolnika decydują o pomyślności innych gałęzi gospodarstwa krajowego o stanie i dobrobycie w państwie.

Wierząc głęboko w ogromną moc psychiczną rolników, w ich odporność i twórczą zdolność, zdając sobie sprawę, że minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy na roli siedział najgłupszy i przysłowiowy hreczkosiej, a spuściznę po nim objął myślący i pracujący rolnik — idziemy naprzód, przełamując niewiarę i budząc śpiących i obojętnych, a objawem pocieszającem jest to, że coraz większa gromada ludzi chętnych garnie się do pracy i organizacji.

Nietylko więc, mając na oku poprawę materjalną, ale wzbogacając wartości duchowe — kierujemy się słowami premjera Sławka, który powiedział, „że masa chłopska odgrywać będzie zawsze w naszem życiu państwowem, choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, żeby ta masa chłopska poczuła się gospodarzem Państwa, a jednocześnie była przygotowana do ponoszenia odpowiedzialności za jego losy, a wtedy, wedle słów, wypowiedzianych na historycznych polach Racławic w dn. 7 lipca b. r. „gromadząc i natężając swoje siły— z Polski ubogiej i słomianą strzechą krytej, uczynimy dom wspólny murowany i piękny".

Rozumiejąc wielki ciężar i odpowiedzialność, jaką wzięliśmy na swe barki, ufni, że własnym wysiłkiem wiele zdziałać możemy — pracujmy, wierząc, że przyszłość i lepsze jutro do nas należy.

WACŁAW DŁUGOSZ.

Dlaczego rolnikowi jest potrzebna własna organizacja?

Znaczenie organizacji dla społeczeństwa, jako całości i dla obywateli, których ona zrzesza lub stara się zrzeszyć, jest wyraźne i zrozumiałe tylko wtedy, kiedy dana organizacja całemu społeczeństwu i zainteresowanej grupie społecznej jest potrzebna.

Czy rolnikom jest potrzebna organizacja, na co i jaka?

Na to pytanie należy znaleźć odpowiedź, aby móc o pracy tej organizacji w jej podstawowem ogniwie: Kółku Rolniczem czy spółdzielni, mówić.

Potrzeba organizacji rolniczej staje się bezsporna, jeśli uprzytomnić sobie warunki życia i pracy rolnika, jego potrzeby materjalne, duchowe, zawodowe i społeczne, wymagania, jakie w stosunku do niego stawia Państwo i społeczeństwo. Konieczność gospodarczego zrzeszenia się rolników wypływa przedewszystkiem z tego, że produkcja rolna, stanowiąca podstawową i największą gałąź gospodarstwa narodowego, opiera się na produkcji pojedyńczych gospodarstw.

Liczba gospodarstw rolnych w Polsce wynosi około 3 i pół miljona. Z tego na gospodarstwa mniejsze, do 20 hektarów powierzchni, przypada około 3 miljony sto tysięcy, czyli 97%, na gospodarstwa średnie, od 20 do 50 hektarów, około 75 tysięcy, czyli niewiele więcej niż 2% i wreszcie na gospodarstwa większe powyżej 50 ha, przypada około 30 tysięcy, czyli niespełna 1%.

Z tego wynika, że produkcja rolna w Polsce opiera się na gospodarstwach drobnych, które gospodarczo, jako warsztaty, produkcyjne, nie przedstawiają prawie żadnej siły, jeśli brać je pojedyńczo. Z charakteru podziału ziemi między poszczególne, co do wielkości, kategorje gospodarstw wynika również to, że gospodarcza organizacja rolników to przedewszystkiem organizacja drobnych rolników, bo są najsłabsi, jest ich olbrzymia większość, mimo, że niespełna 60% powierzchni gruntów jest przez nich użytkowana.

Siła gospodarcza warsztatów produkcyjnych, a w danym wypadku gospodarstw rolnych opiera się na ilości i jakości wytworzonych produktów, umiejętności ich zużytkowania i zdobycia dla nich rynku krajowego i zagranicznego, po cenie, zapewniającej opłacalność pracy.

Jak wygląda produkcja poszczególnych gospodarstw na ilość każdy może zorjentować się, rozejrzawszy się w swojej wsi i okolicy. Na to nie trzeba przytaczać cyfr, otrzymanych przez uczonych statystyków. Wysokość osiąganych plonów, liczba i jakość uchowanego inwentarza są w różnych gospodarstwach o tej samej wielkości, glebie i innych warunkach tak różne, że zastanowić to musi i powinno każdego. Jeszcze większe różnice i niedomagania rzucają się wprost w oczy, jeśli chodzi o jakość wytwarzanych produktów.

W jednej wsi każde nieomal gospodarstwo używa różnych odmian poszczególnych rodzajów zbóż, każde chowa inne rasy czy odmiany inwentarza. Oczywiście te odmiany zbóż i inwentarza są i muszą być także pokrzyżowane, tak pomieszane ze sobą, że jakościowo nie przedstawiają sobą nic ustalonego i nic pewnego, a zatem nic pełnowartościowego. Są oczywiście wyjątki. Tu i ówdzie istnieje już pokaźny dorobek celowej pracy ludzkiej, podejmowanej zbiorowo w imię zbiorowego interesu i w ramach organizacji.

Jednakże dominujące piętno naszej produkcji rolnej w zakresie przedewszystkiem jakości wytwarzanych produktów nadaje masa gospodarstw niezorganizowanych, idących w pojedynkę i, co najgorsze, nieświadomie.

Z tych rozważań wynika, że rolnikom, jako producentom, potrzebna jest organizacja dla zbliżenia do siebie pojedyńczych gospodarstw, dla ujednolicenia, wyrównania i przez to samo jakościowego podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Zrzeszenie się rolników daje im, jako zawodom i jako producentom, siłę i te wszystkie korzyści, jakie ze stanowiska silnych wypływają.

Gospodarstwo rolne, jako warsztat produkcyjny, korzystać musi i powinno z wiedzy i doświadczeń specjalistów, bowiem najlepszy gospodarz nie potrafi uporać się sam z różnemi zagadnieniami, jakie w bezpośredniem prowadzeniu gospodarstwa napotyka. A przecież tych najlepszych gospodarzy, odpowiednio wykształconych, czy przez dobrą praktykę przygotowanych do swego zawodu, mamy bardzo niewiele. Olbrzymia większość, to gospodarze, pracujący prawie tymi samymi sposobami, co ich ojcowie i dziadowie.

Świat tymczasem stale idzie naprzód i ci, co za jego postępem nie podążają, zostają coraz dalej w tyle. Ludzie nauki corocznie w każdej dziedzinie dokonują rozmaitych ulepszeń i wynalazków. W dziedzinie rolnictwa te ulepszenia i wynalazki pojawiają się często. Może nie są tak wielkie, jak w dziedzinie techniki: radio, lotnictwo, w każdym razie są, wiedzieć o nich należy i umiejętnie stosować trzeba.

Gruntowna znajomość różnych dziedzin, dotyczących gospodarstwa wiejskiego, nie leży w granicach możliwości przeciętnego rolnika, który z konieczności musi być hodowcą, doświadczalnikiem, handlowcem, spółdzielcą i t. p. W zagadnieniach specjalnych należy oddać głos i decyzję ludziom, którzy pracą naukową i długoletniem doświadczeniem zdobyli odpowiednie wiadomości.

Oddając im głos, wierzyć należy, że wskazaniami swemi nie skierują nas na błędne drogi.

Ale, by móc korzystać z pomocy specjalistów, aby móc ich utrzymać, należy mieć na to odpowiednie środki. Drobnego rolnika nie stać na to, aby zasięgał rady specjalisty, jak nie stać go często na sprowadzenie lekarza dla ratowania zdrowia

swego, kogoś z członków rodziny, albo też dla ratowania chorego zwierzęcia.

Za niewielkie, ale regularnie opłacane składki, drobni rolnicy utrzymać mogą w swej organizacji najlepszych specjalistów, korzystać z ich pomocy bezpośrednio lub za pośrednictwem czasopism i wydawnictw książkowych. Książki i czasopisma dostępne się stają najbiedniejszym choćby rolnikom, ale zorganizowanym.

Garnący się do oświaty rolnik, nie mogący zdobywać jej w szkole, zdobywa ją na drodze samouctwa. Organizacja ułatwia i organizuje samouctwo różnemi sposobami, a przedewszystkiem przez pobudzanie przemyślanego współzawodnictwa jednych z drugimi w osiąganiu rezultatów. Przez przodujące w organizacji jednostki wkracza do wsi naszej postęp, a w dziedzinie postępu mamy przecież całe wieki do odrobienia.

Ale i z innych jeszcze względów potrzeba organizacji je niezaprzeczalna.

Żyjemy w czasach szczególnych, w czasach, kiedy tylko silnie zorganizowane grupy społeczne i gospodarcze mogą mieć decydujący głos i wpływ na bieg spraw państwowych.

Państwo dzisiejsze, a napewno i przyszłe, to przedewszystkiem związek gospodarczy obywateli, świadomie pracujących dla jego dobra. W tym zakresie rolnicy potrzebują organizacji dla przełamania swojej własnej bierności w stosunku do zagadnień państwowych.

Drobne rolnictwo, chłopstwo całe, jako stan, musi związać się jaknajściślej z Państwem, musi zdobyć w nim należne miejsce i głos we wszystkich sprawach.

Organizacje polityczne skłóciły wieś i osłabiły ją. Rolnicza organizacja społeczno-gospodarcza w imię samoobrony stanu rolniczego przed zachłannością i przewagą innych, lepiej zorganizowanych stanów, może zjednoczyć wieś i nadać jej właściwe stanowisko. I wreszcie rolnictwo w swoim własnym zawodzie, w swojej twórczej i z godnością wykonywanej pracy dla ogółu, pracy podstawowej dla Państwa, musi znaleźć swoją własną godność i dumę, musi znaleźć w niej radość świadomych twórców, a nie udrękę niewolników.

Omówiona została pokrótce potrzeba organizacji rolników, organizacji pojętej, jako jedynego środka, przy pomocy którego zmienić się może oblicze wsi. Omówienie to miało na celu wyjaśnienie czytelnikowi, że wiejska komórka organizacyjna, jaką jest Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń czy Spółdzielnia, to nie jest sprawa tylko tych kilkunastu czy kilkudziesięciu członków, którzy tam należą. Z tych małych, podstawowych ogniw, musimy umieć patrzeć na sprawę organizacji rolników szerzej, całość zawodu swego i interesy Państwa mając na oku. Z tych małych ogniw zbudować musimy tak silne ogniwa wyższe, aby w nich mogła być prowadzona skuteczna obrona interesów wsi i drobnego rolnictwa, aby w nich skupiała się cała praca wy-

chowawcza i praca nad przebudową wsi. — Przebudowa zaś nastąpić musi i to bardzo gruntowna, zwłaszcza jeśli chodzi o ustrój rolny.

Łaknący ziemi i pracy na niej chłop polski musi tę ziemię otrzymać, walczyć zaś o to może skutecznie przedewszystkiem w ramach swojej własnej organizacji społeczno-gospodarczej.

Przegląd pięcioletniej pracy Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych jest aż nadto wymownym dowodem znaczenia i potrzeby tego typu organizacji, zwłaszcza, jeśli przypomnieć sobie, jak to było przedtem.

Paweł Sobolewski.

Monografja powiatu Iłżeckiego.

Ukształtowanie powierzchni.

Powiat iłżecki zajmuje środkowo wschodnią część województwa kieleckiego. Od wschodu poprzez Wisłę graniczy z powiatem puławskim, od południa z pow. opatowskim, od północy z pow. radomskim i kozienickim, od zachodu zaś z pow. kieleckim i częściowo koneckim. Obszar powiatu zajmuje 1826 kilometrów kwadratowych i dzieli się administracyjnie na 21 gmin wiejskich i 2 miejskie (Wierzbnik i Iłża).

Wielkość poszczególnych obszarów ilustruje poniższe zestawienie:

GMINA	Obszar klm²	GMINA	Obszar klm²
Tarczek	52,84	Pętkowice	112,06
Rzepin	90,00	Łaziska	58,04
Styków	100,88	Miechów	98,50
Wąchock	72,34	Ciepielów	101,48
Skarżysko Kościel.	43,11	Chotcza	87,39
Mirzec	119,26	Lipsko	86,01
Wierzbnik	4,53	Wierzchowiska	69,02
Błaziny	201,01	Solec	35,82
Krzyżanowice	85,97	Pawłowice	56,55
Iłża	23,80	Tarłów	64,91
Rzeczniów	93,11	Dziurków	63,02
Sienno	106,53	Razem:	1826,18

Pod względem fizjograficznym i geologicznym przedstawia powiat iłżecki teren niezwykle różnorodny i dość bogaty. Omal że wszystkie formacje, począwszy od najstarszych pokładów sylurskich, poprzez formacje triassowe, jurajskie i kredowe, aż do najmłodszych utworów neogenu, występują na tej połaci, uwarunkowując łączność z lokalnemi cechami klimatycznemi powstawanie różnych rodzajów gleb.



LECH SEROCZYŃSKI — AGRONOM POWIATOWY,

K i e r o w n i k

Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego.

Najważniejsze znaczenie dla rolnictwa posiadają gleby formacji lodowcowej, tak z uwagi na znaczną ich przestrzeń, jak też i jakość. Obok najróżnorodniejszych, mniej lub więcej ubogich piasków, w formacji tej występują szczerki, bielice, lössy, gliny i iły. Formacja kredowa dała materjał dla wytwarzania gleb wapniowych i marglowych, a więc rędziny kredowej i rędziny białej lub żółtej. Formacja triasowa wytworzyła gliny czerwonego piaskowca, zaś współczesny nam okres: aluwjum dał podstawę do tworzenia się wszelkiego rodzaju mad gleb o niewielkich przestrzeniach, lecz bardzo urodzajnych.

Prof. S. Miklaszewski, geolog i zasłużony badacz, ujmuje gleby pow iłżeckiego w dwie grupy: 1) gleb krzemionowych i 2) gleb wapniowych. Pierwsze powstały ze zwietrzenia skał wybuchowych, wykazując wielką różnorodność, zależnie od stopnia wietrzenia. Grupa druga dała gleby, powstałe ze zwietrzenia skał osadowych, węglanowych lub siarczanowych.

Najliczniejszą i najważniejszą, z uwagi na zajmowaną przestrzeń i na swoje właściwości, jest grupa gleb krzemionowych. Pierwsze miejsce zajmują tu wszelkiego rodzaju piaski, będące przeważnie pochodzenia lodowcowego i składające się z drobnych ziarn, pozbawionych spoistości. Wartość ich uzależnioną jest od podglebia, a cechą charakterystyczną—przewiewność i przepuszczalność. Zalegają one największą część powiatu, na wschód od Iłży, przechodząc tu i ówdzie w wydmy lotne, powstałe na skutek wytrzebienia lasów. Prowadzona na tym terenie akcja zalesienia, niezawodnie przyczyni się do poprawienia struktury, ułatwiając zatrzymanie wilgoci zimowej i wiosennej

Pod względem wartości użytkowej większe znaczenie dla rolnictwa posiadają bielice. Ich cechą charakterystyczną jest olbrzymia zawartość krzemionki i ubóstwo części gliniastych. Podobnie jak piaski wartość bielic uwarunkowaną jest od podglebia i podłoża. Dobrze rosną na nich drzewa owocowe, w szczególności jabłonie W większych kompleksach występują w powiecie w okolicach, położonych na północ od Ostrowca.

Dalszą odmianą gleb krzemionowych są lössy; jest to pył wywiany z moren lodowcowych, które obeschły podczas cofania się lodowca w miarę ocieplania się klimatu. Cechą charakterystyczną tych gleb jest ich przewiewność i przepuszczalność, gdyż nie zawierają większych ilości gliny, a dzięki tworzeniu się w nich dużej ilości rurek włoskowatych wspaniale utrzymują wilgoć. Nie posiadają one ani żwiru, ani grubego piasku, a składają się wyłącznie z pyłu. Uważane są za najlepsze ziemie pszenno buraczane, a jeszcze lepiej nadają się pod uprawę jęczmienia i owsa. Wspaniale udają się na nich koniczyny i ziemniaki, jednak smak tych ostatnich jest o wiele gorszy od ziemniaków sadzonych na innych glebach. W dwóch większych skupiskach spotyka się lössy na powiecie. Jedno — to najbardziej na południe wysunięta część, przynależna administracyjnie do gm. Tarczek i częściowo Rzepina. Drugie skupisko lössów to wschodnia część powiatu,

głównie w okolicach między Solcem i Tarłowem i dalej na południe pod Ożarów.

Do gleb krzemionowych należą też mady, powstałe z namułów, jako produkt corocznych wylewów rzek. Zalicza się je do najlepszych gleb, a pod względem mechanicznego składu stanowią przejście od nadrzecznych bielic do lössów. Występują one wzdłuż lewego brzegu Wisły, zalegają koryta Iłżanki i częściowo Kamiennej, szczególnie przy jej ujściu.

Z gleb wapniowych najważniejszą jest rędzina, powstała ze zwietrzenia wapieni marglowych i gipsu, przyczem bywa zanieczyszczona utworami piaszczysto-gliniastemi. Rędzina uważaną jest naogół za glebę dobrą, lecz niezmiernie ciężką do uprawy. W drobnych skupiskach rozrzucona jest w południowej i północnej części powiatu, przyczem forma jej t. zw. bielico-rędzina uważana jest za najlepszą, a w czystej formie, występująca właśnie w powiecie iłżeckim.

Reasumując dział ten, w skrócie podany, zaznaczyć należy, że wszystkie gleby powiatu posiadają poważną wartość użytkową, nie wyłączając nawet obszarów piaszczystych, mogących po zalesieniu stworzyć poważne źródła dochodowe.

Ludność.

Z geograficznego punktu widzenia poznanie związków, jakie zachodzą między ziemią, a całokształtem stosunków gospodarczych jest bardzo ważne. Z pośród zaś czynników gospodarczych, ludność jest jednym z najważniejszych, decyduje bowiem w równej mierze o potędze gospodarczej i politycznej Państwa. Teren powiatu iłżeckiego, wynoszący 1.826 km^2. zamieszkuje w-g danych z dokonanego ostatnio spisu ludności 160.512 mieszkańców. Z pośród 17 powiatów województwa, gdy pod względem obszaru powiat iłżecki stał na 6 miejscu, to z uwagi na gęstość zaludnienia zajmuje 9 miejsce, co stanowi 5,4$^0/_0$ ludności całego województwa.

Skupienie ludności całego powiatu w odniesieniu do poszczególnych gmin wyjaśnia poniższe zestawienie:

Gmina	Ludność wogóle	Rolników	Gmina	Ludność wogóle	Rolników
Tarczek	5.176	4.936	Pętkowice	7.027	6.481
Rzepin	9.051	8.939	Łaziska	3.901	3.874
Styków	15548	5.670	Miechów	8.524	8.110
Wąchock	7.573	1.260	Ciepielów	7.592	7.054
Skarżysko Kościel.	5.525	5.376	Chotcza	6.460	6.315
Mirzec	6.710	6 601	Lipsko	9.331	7.031
Wierzbnik	7.353	441	Wierzchowiska	5.268	5 093
Błaziny	8.348	7.345	Solec	4.521	3.491
Krzyżanowice	4.601	4.391	Pawłowice	5.029	4.930
Iłża	5.124	1.792	Tarłów	7.578	6.078
Rzeczniów	8 014	7.985	Dziurków	4.017	4.000
Sienno	8.244	7.644			
			Razem	160.512	124.837

Jak z powyższego wynika, stosunek rolników do ogółu ludności wynosi 77,8%, co świadczy o wyraźnym charakterze rolniczym powiatu, pomimo poważnego uprzemysłowienia, którego ośrodkami są Wąchock i Starachowice. Z tego też tytułu najbardziej zaludnionemi są gminy, leżące w pobliżu wielkiego przemysłu metalurgicznego oraz miasta: Iłża i Wierzbnik. To ostatnie leży przy linji kolejowej, Skarżysko Ostrowiec w południowej części powiatu, będąc siedzibą Starostwa i wszelkich innych urzędów użyteczności publicznej. Miasto Iłża, leżące mniejwięcej w środku powiatu i będące w zasadzie miastem powiatowym, jest mniej zaludnione, a rozwój jego uzależniony jest od dróg komunikacyjnych i zwiększenia zapotrzebowań rynku, co uwarunkowane znowu jest napływem ludności, mogąc mieć miejsce wówczas jedynie, gdy zostaną tam przeniesione, jako do najbardziej centralnej części powiatu, wszelkie urzędy, przedewszystkiem państwowe.

Obok liczby ludności ważne znaczenie posiada terytorjalne jej rozmieszczenie, określone przez ilość jednostek, przypadających na jeden klm. kwadratowy.

Pod tym względem w województwie powiat zajmuje 14 miejsce, a poniższe zestawienie charakteryzuje stan powiatu w odniesieniu do poszczególnych gmin:

Gmina	Przypada ludności na 1 km²	Gmina	Przypada ludności na 1 km²	Gmina	Przypada ludności na 1 km²
Tarczek	98	Krzyżanowice	54	Chotcza	74
Rzepin	101	Iłża	215	Lipsko	108
Styków	154	Rzeczniów	86	Wierzchowiska	76
Wąchock	105	Sienno	77	Solec	126
Skarżysko Kość.	128	Pętkowice	63	Pawłowice	89
Mirzec	56	Łaziska	67	Tarłów	117
Wierzbnik	1623	Miechów	87	Dziurków	64
Błaziny	41	Ciepielów	74		

Ogólnie, biorąc ilościowo, stan ludności na powiecie znacznie się powiększył: gdy w r. 1921 ogólnie powiat posiadał 137.537 ludności, to ostatni spis ludności w r. 1931 wykazuje liczbę 160.512.

W stosunkach narodowościowych z pośród mniejszości największą rolę odgrywają żydzi z uwagi na największą ich ilość, wynoszącą 10.644.

Oni też w poważnej części, dzierżąc w swych rękach kapitał, prowadzą głównie handel, utrzymując się z niego.

Stosunek procentowy ich do ogółu ludności wynosi 6,6 gdy w r. 1921 wynosił 5,3, a z punktu geograficznego ich rozkładu najwięcej znajduje się w Wierzbniku, potem Lipsku, Iłży i Tarłowie. Najmniejsze zażydzenie przedstawiają gminy Tarczek, Skarżysko Kościelne i Dziurków.

Struktura agrarna.

Zapoznanie się z istotą podziału własności ziemskiej na różne kategorje, tak co do wielkości gospodarstw, jak i warunków użytkowania, jest niezmiernie ważne, gdyż wiąże się pośrednio z całokształtem stosunków gospodarczych powiatu.

Cechę charakterystyczną ustrojowi agrarnemu powiatu nadają gospodarstwa małorolne od 1 do 5 ha, których jest największa ilość, oraz bardzo słabo rozwinięta większa własność ponad 50 ha.

Wielkość gospodarstw w ha	Liczba gospodarstw
do 1 ha	4,626
od 1 „ 5 „	18,592
„ 5 „ 25 „	7,172
„ 25 „ 50 „	56
ponad 50 „	26

Ścisłe określenie najbardziej produktywnych gospodarstw, inaczej ustalenie najkorzystniejszego rozmiaru gospodarstw wiejskich jest niezmiernie trudne i uwarunkowane od czynników lokalnych, jakiemi są: wartość gleby i położenie gospodarstwa Ogólnie rzecz biorąc, w warunkach naszego powiatu największą produktywnością i opłacalnością w zaspokajaniu potrzeb cieszyć się będą gospodarstwa od 5 do 25 ha. Bezsprzecznie jednak na żyznych madach nadwiślańskich, czy lössach świętokrzyskich gospodarstwa 2 do 5 ha prosperować będą lepiej niż 10 hektarowe, położone na piaskach choteckich. W tym względzie umiejętnie i indywidualnie rozszerzona akcja organizacji gospodarstw może dać kolosalne korzyści, gdyż wpłynie na wzrost wydajności rolniczej, wzrost zamożności włościaństwa, a przez to i na wzrost jego zdolności nabywczej na wytwory przemysłowe.

Obecny ustrój rolny powiatu w dużej mierze zawdzięcza swój stan prowadzonej parcelacji rządowej i prywatnej. W latach 1930 — 1934 rozparcelowano 18 majątków na ogólną przestrzeń 431 ha. Gospodarstwa, tą drogą powstałe, dzięki posunięciom rządowem, zmierzającem do oddłużenia rolnictwa, naogół nieźle prosperują i wykazują zadawalniający postęp kultury w indywidualnem oddziaływaniu. Poważną ciemną stroną akcji parcelacyjnej było pozostawienie zbyt małych przestrzennie ośrodków parcelowanych majątków, co w rezultacie nie wpłynęło zupełnie na wzrost produkcyjności, a często w wypadku nieumiejętnego gospodarowania i braku zainteresowania właściciela ujemnie odbiło się na ogólnym stanie i niewykazało zupełnie tych korzyści, jakie winny dać i jakich należałoby się spodziewać po wzorowo prowadzonych ośrodkach kultury rolnej.

Procesu stopniowego zmniejszania się przestrzeni gospodarstwa drobnego, w dzisiejszym stanie rzecz biorąc nic nie osłabi, a zatem podniesienie bytu gospodarstw rolnych szukać należy na

drodze rozwoju oświaty i wydatnej intensyfikacji gospodarowania, z czem wiąże się niesłychanie doniosłe zagadnienie meljoracji i komasacji. Prace tego działu w ostatnich latach znacznie się posunęły naprzód, W odniesieniu do scalania mamy obecnie na terenie 15 wsi, o obszarze 7031 ha uzdrowione stosunki gospodarowania.

Ważną rolę w całokształcie stosunków rolniczych odgrywa podział powierzchni ziemi na poszczególne kategorje użytkowania. Charakteryzuje to poniższe zestawienie:

GMINA	Grunty orne	Łąki	Lasy	Nieużytki, pod zabudową, sady i inne
Tarczek	4073	150	301	760
Rzepin	6948	235	1504	313
Styków	4250	221	4850	767
Wąchock	3171	588	3023	452
Skarżysko Kościelne	2833	363	790	325
Mirzec	5730	455	5343	398
Wierzbnik	240	27	17	169
Błaziny	6508	507	12411	675
Krzyżanowice	5667	503	1603	824
Iłża	2067	89	—	224
Rzeczniów	6608	300	1644	759
Sienno	9570	23	760	300
Pętkowice	7692	167	2861	486
Łaziska	4315	472	817	200
Miechów	6699	1065	1090	996
Ciepielów	7545	663	843	1097
Chotcza	6187	665	327	1560
Lipsko	7336	40	1125	100
Wierzchowiska	5695	150	739	318
Solec	1873	98	1000	611
Pawłowice	4232	630	239	554
Tarłów	4552	200	939	800
Dziurków	3530	575	1902	295
Razem .	117321	8186	44128	12983
Procentowo	64,5	4,5	23,6	7,4
wg. statystyki 1921 r.	48,7	4,9	30,6	15,8

Porównując powyższe dane ze statystyką roku 1921, uderza nas kolosalny wzrost gruntów ornych kosztem zmniejszenia się nieużytków i stosunkowo nieznacznego zmniejszenia obszarów leśnych. Już to zestawienie wykazuje wyraźnie ocenianie ziemi ornej, jako głównego dochodu i podstawy bytu. Ponadto daje

podstawę twierdzić o należytem wykorzystaniu każdej piędzi ziemi, przeznaczając ją pod pług.

Najgorzej przedstawia się stosunek łąk do gruntów ornych. Jeśli przyjmiemy za podstawę wg. znanego organizatora i ekonomisty prof. dr. Goltza, że stosunek ten winien wynosić 1 : 3, 1 : 4, to stwierdzić należy, że dalecy jesteśmy od tej normy. Najgorzej będą się przedstawiały gminy, w obrębie których są miasta lub większe osady. Ten objaw należałoby tłumaczyć tem, że ziemia, użyta pod uprawę warzyw, na które zapotrzebowaaie rynku miejscowego jest ogromne, przynosi większą rentowność gospodarstwu. Najlepszy, jakkolwiek daleki jeszcze od średniej normy, stosunek łąk do gruntów ornych posiada jedynie gmina Miechów. Jakkolwiek łąki i wogóle użytki „stałe" stanowią główną podstawę produkcji paszy, to brak ich nie zawsze przekreśla, jak później się przekonamy, możliwość zintensyfikowania gospodarstwa na drodze hodowlano użytkowej.

Produkcja rolna.

Najważniejszą rolę w dziale tym odgrywa uprawa roślin zbożowych, a następnie okopowych. Znajduje to swoje uzasadnienie w warunkach naturalnych, klimatycznych i glebowych, oraz w ogólnym stanie kulturalnym ludności rolniczej, odżywiającej się głównie ziemniakami i żytem. Nadto przeważający rodzaj lekkiej gleby powiatu stwarza dla tej właśnie uprawy specjalnie dogodne warunki, przyjmując poza tem, że zboża nie wymagają wiele w zakresie mechanicznej uprawy roli, łatwo się przehowują i dostarczają słomę na paszę i obornik. W zależności zaś od warunków glebowych, struktury agrarnej, gęstości sieci komunikacyjnej, przyzwyczajeń i stanu kulturalnego ludności, w jednych okolicach przeważają jedne ziemiopłody, a w innych natomiast inne.

Plon powierzchni uprawnej w ha podstawowych płodów rolnych w latach 1930 — 1931.

Lata	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Motylkowe i pastewne	Ziemniaki	Buraki	Len
1930	4736	33724	12513	16871	10368	14043	540	239
1931	5748	35176	14082	17902	9483	15564	454	161
1932	5667	35872	13976	18022	9670	16294	500	234
1933	4961	37000	13790	18348	9664	16170	478	242
1934	5333	36894	13690	17040	9696	16220	611	243

Z pośród czterech głównych zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa na pierwszy plan, z uwagi na największe rozprzestrzenienie tej uprawy, wysuwa się żyto. Stosunek jego do ogólnej ilości gruntów ornych w powiecie wynosi 31%. W uprawie jego przeważa ozimina, gdy tymczasem żyto jare spotyka się b. rzadko i to na najsłabszych glebach. Plony żyta wykazują poważne

wahania w porównaniu poszczególnych gmin. Najwyższy zbiór wynosi średnio 14 kwintali z hektara, a najniższy 6 kwintali. Uzależniony on jest przedewszystkiem od warunków glebowych, oraz intensyfikacji niektórych gospodarstw. Najwyższą wydajność wykazują gminy: Pawłowice, Rzeczniów, Tarczek, Rzepin, Mirzec i Skarżysko. Poważne zwyżki plonów na terenach dwóch ostatnich gmin, posiadających naogół grunta słabe, tłumaczy się intensywnem stosowaniem nawozów sztucznych przez gospodarstwa. Ogólnie rzecz biorąc, plony ziemiopłodów możnaby znacznie podnieść przez wprowadzenie odpowiednich odmian. Szczególnie odnosi się to do terenów nadwiślańskich, gdzie na późno dojrzewających odmianach żyt występująca rdza uniemożliwia ich uprawę, podczas gdy wczesne żyto puławskie udaje się tam znacznie lepiej. Doświadczalne zakłady rolnicze, na podstawie wieloletnich obserwacji ustaliły za najodpowiedniejsze dla województwa kieleckiego krajowe odmiany żyta puławskiego wczesnego i wierzbieńskiego, a z zagranicznych zaś żyto potkuskie Lochowa.

Drugiem zkolei zbożem to pszenica, której obszar zasiewu jest 6-ciokrotnie mniejszy od zasiewu żyta, a w ogólnej klasyfikacji stanowi zaledwie niecałe 5% całkowitej, uprawianej powierzchni powiatu. Ten nikły procent powierzchni uprawnej pszenicy tłumaczyć należy jej wielkiemi wymaganiami głównie w stosunku do gleby i jej zasobności w składniki pokarmowe. Uprawa pszenicy na glebach słabych wymaga obfitego nawożenia obornikiem i nawozami sztucznemi oraz staranniejszej i głębszej uprawy roli, co połączone jest z nakładem większego kapitały i pracy, niż przy uprawie żyta. Największe uprawy pod pszenicą posiadają gminy: Tarczek, Rzepin, Tarłów i Rzeczniów, a w klasyfikacji województwa na 17 powiatów iłżecki zajmuje 9 miejsce.

W dążeniu do podniesienia stanu uprawy pszenicy decydującą rolę odegrać mogą meljoracje, intensywniejsze nawożenie oraz wprowadzanie do uprawy najodpowiedniejszych odmian pszenicy. I tu, podobnie jak z żytem, zakłady doświadczalne ustaliły za najodpowiedniejsze odmiany pszenic krajowych: wysokolitewkę, graniatkę, dańkowską, ostkę puławską, sandomierską, (która cieszy się wysokiem uznaniem, wyróżniając się z pośród innych znaczną zawartością białka), konstancję i antoniówkę.

Pod względem uprawy jęczmienia powiat zajmuje 4 miejsce w województwie i stanowi 12% całkowitej, uprawianej powierzchni powiatu. W głównej części uprawia się jęczmień jary, wysokogatunkowy, dwurzędowy, browarniczy o dużej zawartości związków białkowych. Niektóre gospodarstwa z pośród drobnej własności, szczególnie w ostatnim roku, zainteresowały się uprawą jęczmienia wielorzędowego na własne spożycie kasz, oraz na opas trzody chlewnej. Powszechne wprowadzenie zalecanych odmian krajowych jak: Hanna Gambinus i Kutnowski 18, a z zagranicznych Hanna Proskowetz'a i Danubia mogłoby znacznie wpły-

nąć na powiększenie zbiorów. Poważny wzrost wydajności tak jęczmienia jak innych ziemiopłodów świadczy o dokonywującym się ogólnym postępie rolniczym.

Ostatnim z pośród głównych roślin zbożowych jest owies, który z uwagi na małe wymagania zajmuje uprawą swą pierwsze po życie stanowisko, wykazując $15^0/_0$ powierzchni uprawnej. Z wzrostem natężenia hodowli koni wzrasta przestrzeń uprawna owsa, a jakkolwiek ostatni rok wykazuje zmniejszenie się powierzchni uprawnej to jednak w plonach różnicy prawie że niema, co świadczy o postępie intensyfikacji uprawy. Z odmian za najlepsze w naszych warunkach uznane są uszlachetnione odmiany krajowe owsa sobieszyńskiego i niemierczańskiego, a z zagranicznych Żółty Lochowa, Złoty deszcz i Żółty Pfluga, które przy powszechnem wprowadzeniu znacznie wpłyną na podniesienie plonu.

Drugą grupę roślin ważną z punktu widzenia gospodarczego, od której uzależniony jest postęp hodowlany, stanowią ziemniaki motylkowe i buraki.

Ziemniak w powiecie stanowi $14^0/_0$ ogólnej przestrzeni uprawnej i dominuje nad uprawą wszelkich innych roślin okopowych. Na tę cechę dominującą wpływa przedewszystkiem łatwość uzyskania stałych i niezłych plonów nawet na najsłabszych gruntach piaszczystych, poza tem stanowią ziemniaki podstawę w wyżywieniu ludności wiejskiej i miejskiej, oraz są oparciem gospodarczem dla hodowli, przedewszystkiem nierogacizny.

Te warunki naturalne, łącznie z dogodnym i bliskim rynkiem zbytu, tak ważne znaczenie mającym dla handlu ziemniakami, zdecydowały o nadzwyczaj intensywnym rozwoju uprawy ziemniaków.

Największe przestrzenie pod uprawę ziemniaków przeznaczone są w okolicach, położonych w pobliżu miast, oraz w okolicach o silniejszem natężeniu hodowlanem

Dominujące miejsce zajmują gminy: Styków, Rzepin, Sienno, Rzeczniów, Miechów i Ciepielów. Nadto okolice, które wskutek nieurodzajności gruntów najmniej zasiewają pszenicy i jęczmienia, zmuszone są większe przestrzenie przeznaczać pod uprawę ziemniaków Opłacalność uprawy ziemniaków, zresztą jak i innych ziemiopłodów, w dużej mierze uwarunkowana jest wprowadzeniem odpowiednich odmian, przystosowanych do lokalnych warunków glebowych i klimatycznych Prace zakładów doświadczalnych idą w tym kierunku i miejmy nadzieję, że w przyszłości wydadzą korzystne rezultaty. Już dziś jednak, na podstawie przeprowadzonych prób na powiecie, zalecania godne są odmiany rakoodporne przemysłowe Pepo i Parnasja, zaliczone do odmian średniopóźnych zagranicznych. Z odmian jadalnych, będących w doświadczeniach na powiecie, największą opłacalność wykazały wczesne: Rosafolja i Juli, oraz z średniopóźnych Erdgold. Należałoby jeszcze przeprowadzić próby z opłacalnością odmian polskich wczesnych: Lech i średniopóźnych: Włoszanowskich, Magdalenek, Wita i Prezydent Narutowicz. Wszystkie

wymienione odmiany uznane są za rakoodporne i niemi w zasadzie należałoby się więcej zainteresować, gdyż w wypadku pojawienia się choroby, gospodarstwa nie będą narażone na niepowetowane straty, spowodowane zakazem wywozu i zbytu ziemniaków z terenów, uznanych za zagrożone chorobą raka ziemniaczanego.

Drugą zkolei, ważną z punktu widzenia hodowlanego, rośliną, jest burak, który co do wielkości obszaru uprawianego nie znalazł jeszcze na powiecie należytego mu stanowiska. Jakkolwiek uprawa jego pochłania dużo pracy, to zważywszy na nadmiar rąk roboczych na wsi, nic nie stoi pod tym względem na przeszkodzie do rozszerzenia uprawy tak cennej, z punktu widzenia hodowlanego, rośliny. Że z drugiej strony grunty powiatu pomimo dużej ilości ziem słabszych, ogólnie, nadają się pod uprawę buraków, to świadczy fakt stałego, aczkolwiek powolnego, wzrostu przestrzeni uprawnej, a co zatem idzie podnosi się ogólny poziom gospodarstwa rolnego.

W warunkach naszego powiatu w odniesieniu do uprawy buraków należy mieć na myśli wyłącznie i jedynie burak pastewny, gdyż z uwagi na znaczną odległość od cukrowni opłacalność buraka cukrowego byłaby nikłą. Możliwość rozszerzenia uprawy buraków pastewnych winna być poprzedzona ustalonym zgóry planem. Jeżeli przyjmiemy, że na każdą dorosłą sztukę potrzeba na wyżywienie zimowe, poza innemi paszami, 15 q. buraków, to w tym wypadku wystarczy nam lekko 4 ary obsiewu. Ogólna zatem przestrzen obsiewu dla powiatu wynosiłaby w przybliżeniu 1.328 ha czyli przeszło dwa razy więcej dotychczasowej uprawy. Do tej normy każde gospodarstwo dążyć powinno, chcąc na odpowiednim poziomie utrzymać swe obory. Z szeregu odmian buraków pastewnych, w dotychczasowych doświadczeniach, największą opłacalność w plonie i własnościach odżywczych wykazały odmiany Eckendorfskie tak żółte jak i czerwone

Znacznie większy obszar uprawy od buraków zajmują w powiecie rośliny pastewne i motylkowe Wynosi on 8% ogólnej powierzchni uprawnej i stanowi jakby wyrównanie na brak dogodnych łąk i pastwisk w niektórych częściach powiatu. Z pośród pastewnych najbardziej rozpowszechnioną jest uprawa koniczyny na gruntach żyźniejszych, oraz seradeli na ziemiach słabszych. Z roślin strączkowych wymienić należy, z uwagi na większe przestrzenie obszaru, wykę i łubin. Ten ostatni stosowany prawie wyłącznie na ziemiach słabszych przyczynia się pośrednio do poprawienia struktury i zasobności gleby przez dostarczenie (po przyoraniu) masy próchnicznej i podstawowego składnika pokarmowego wszelkich roślin, jakim jest azot.

Pozostałe, a nie wymienione, rośliny posiadają małe znaczenie dla powiatu, wyłączając len, którego uprawa znacznie się rozszerzyła dzięki uzyskaniu rynku zbytu tak na surowiec, jak i jego wyroby.

W dziale warzywniczym powiat nie zajmuje dominującego stanowiska w zrozumieniu potrzeb ludności wiejskiej i miejskiej odnośnie racjonalnego odżywiania się.

Wytwórczość zwierzęca.

Jakkkolwiek gospodarka zbożowa, jak wynika z poprzedniego rozdziału, stanowi główną podstawę rolnictwa, to jednak hodowla i związana z tem wytwórczość zwierzęca zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Już dziś w niektórych gospodarstwach dochód, otrzymywany z hodowli bydła, świń czy drobiu stanowi największą pozycję dochodową i jest prawie jedynem źródłem uzyskiwania kapitału. Dotyczy to szczególnie okolic, leżących w pobliżu rynków zbytu i mających ułatwione środki komunikacyjne. Szerszy rozwój hodowlany okolic, dalej położonych od rynków zbytu, uzależniony jest od możliwości powstania dobrej organizacji spółdzielczej handlu rolniczego, oraz od rozwoju spółdzielni mleczarskich. Tą drogą dałoby się pominąć łańcuch pośredników, przez co rolnik znalazłby łatwiejszy zbyt i większą opłacalność na produkty z gospodarstwa. Dużą rolę w hodowli odgrywają łąki i pastwiska, które niejednokrotnie, wobec braku świadomości stosowania pasz treściwych, decydują o rozwoju hodowli. Pod względem jednak uposażenia powiatu w tereny „zielone" nie zajmuje on czołowego miejsca, a gospodarstwa zmuszone są przeznaczać sporą część swych gruntów pod uprawę wszelkich roślin pastewnych, stanowiących zimowy pokarm dla inwentarza.

Stan inwentarza żywego w latach 1930 — 1934.

Rodzaj zwierząt	rok 1930	rok 1931	rok 1932	rok 1933	rok 1934
Konie	18992	19383	17833	16954	16936
bydło rogate .	47530	50074	48156	44723	47145
trzoda chlewna .	33094	34491	25256	26230	35490
owce	2169	1957	2080	1458	1353
kozy	256	271	406	364	531

Jak wynika z powyższego, stan koni, począwszy od r. 1931, stale się zmniejsza, co ma swe uzasadnienie w oszczędnem i planowem organizowaniu gospodarstwa. Głównemi ośrodkami hodowli konia, przeznaczonego dla wojska, typu artyleryjskiego są okolice Świętokrzyskiego i część Powiśla w okolicach Pawłowic. Ogólnie biorąc, typ konia miejscowego jest dobry, rosły z domieszką zimnokrwistego zachodniego.

Inaczej i na znacznie większą korzyść przedstawia się stan hodowli bydła na powiecie. W porównaniu z danemi statystycznemi roku 1924 stan pogłowia znacznie się powiększył, a częściowe zmniejszanie się ilości bydła, w okresie pięciu lat sprawozdawczych, absolutnie nie wpłynęło na zmniejszenie produkcji

mleka. Ten charakterystyczny objaw należy uznać za korzystny, stwierdzający wielki postęp w hodowli przez ogólne zrozumienie, że dochodowość nie jest uwarunkowana ilością, a raczej jakością posiadanego inwentarza. Do tego wniosku doszli też rolnicy, których gospodarstwa, leżąc w pobliżu miast, czy mleczarń, mają ułatwiony zbyt, a uzyskiwany stały dochód każe im większą dbałością, tak pod względem utrzymania jako też i wyżywienia, otoczyć posiadany inwentarz. W gospodarstwach tych nie jest rzadkością uzyskiwanie 20 litrów dziennej wydajności mleka od jednej krowy.

Pod względem rozmieszczenia bydła największą ilość posiadają gminy: Rzeczniów, Rzepin, Ciepielów i Błaziny. W hodowli dominuje wyłącznie kierunek mleczny. Z ras hodowlanych przeważa częściowo bydło czerwone polskie, nie wybredne na paszę, wytrzymałe, dające mleko o dużej zawartości tłuszczu. Większą własność posiada przeważnie bydło nizinne czarno-białe, stopniowo jednak jest ono wypierane przez czerwono-polskie. Nad poprawą rasy pracuje Towarzystwo Rolnicze przez dostarczanie męskiego materjału hodowlanego, uzyskiwanego z miejscowego Koła hodowlanego w Marculach. Młoda ta, bo powstała w 1933 r., placówka cieszy się uznaniem, dając materjał najzupełniej odpowiedni dla potrzeb powiatu.

Dochód gospodarstw ze sprzedaży mleka uwarunkowany jest odległością od rynków zbytu, oraz od silnego rozwoju sieci mleczarń spółdzielczych. Istniejące dwie mleczarnie w Siennie i Tarłowie o średnim przerobie dziennym około 2000 litrów nie zaspokajają potrzeb powiatu.

Ogólne zrozumienie konieczności tworzenia Spółdzielni mleczarskich znacznie może stan ten naprawić, przynosząc równocześnie korzyści materjalne własnym gospodarstwom.

Stan trzody chlewnej, pomimo znacznej przestrzeni uprawnej ziemniaków i dużego rozdrobnienia gospodarstw, słabo się rozwija. Przyczyny szukać należy w słabem naogół spożywaniu mięsa przez ludność wiejską oraz niskiej cenie żywca na rynkach miejscowych. Pod względem rozmieszczenia najwięcej trzody posiadają gminy: Rzepin, Ciepielów, Rzeczniów i Błaziny, najmniejszy zaś procent spotykamy w gminach: Skarżysko, Wąchock i Tarczek.

Gatunek hodowlany przedstawia świnia miejscowa w krzyżówce z rasą Wielkiej Białej Angielskiej. W małym bardzo procencie, szczególnie w gminach nadwiślańskich, spotyka się typ świni gołąbskiej.

Z prac swoich hodowlanych powiat dał się poznać na rynkach pozamiejscowych, jako dobry producent świni boczkowej (bekonowej), oraz ciężkich sztuk tłusto-słoninowych. Ten ostatni gatunek szczególnie dużym cieszy się pokupem, a większy jego rozwój uzależniony jest od warunków konjunkturalnych chowu.

Owczarstwo w powiecie iłżeckim naogół słabo jest rozwinięte. Poza jedną większą hodowlą w Daniszowie niema większych skupisk w poszczególnych gospodarstwach. Są tereny

gmin, pozbawione zupełnie owiec, jak: Wąchock i Sienno, a największe zagęszczenie poza wymienioną hodowlą, posiadają gminy: Lipsko, Miechów i Krzyżanowice. W hodowli przeważa owca krajowa w krzyżówce z francuską owcą Melė.

Bardzo ważne znaczenie posiada w gospodarstwach włościańskich hodowla drobiu. Na pierwsze miejsce wysuwa się hodowla kur, będąc najważniejszem źródłem zdobycia gotówki na pokrycie drobnych bieżących wydatków. Dział ten o wiele znaczniejsze korzyści materjalne mógłby przynieść przez unormowanie handlu na drodze spółdzielczej. Z ważniejszych ras hodowanych wymienić należy Zielononóżki i Karmazyny. Te ostatnie, wprowadzone przed trzema laty przez domorosłych hodowców, są obecnie wypierane z gospodarstw, wobec stwierdzenia ich mało nośności i niewytrzymałości na warunki miejscowe, a co zatem idzie nieopłacalności.

Na zakończenie działu wytwórczości zwierzęcej wypada nadmienić o rybactwie, które aczkolwiek nie dominuje, ale pewną rolę w gospodarce ekonomicznej powiatu odgrywa. Rybołóstwo rzeczne, skupiające się głównie na wodach Kamiennej i Iłżanki, prowadzone było do niedawna rabunkowo. Dziś na skutek wydanych ustaw, aczkolwiek niema jeszcze mowy o zarybianiu, to w każdym razie bezlitosne tępienie ryb znacznie się pomniejszyło. Wymienione rzeki są, ogólnie biorąc, krainą leszcza, jakkolwiek spotyka się również, szczególnie u ujścia, brzanę, a z ryb wędrownych, jesiotry, węgorze i łososie. Znacznie lepiej przedstawia się rybactwo stawów, w którem przeważnie hoduje się karpia. Ogólny obszar zalewu stawów wynosi 243 ha, na ogólną ilość 104 stawów, przyczem największa przestrzeń jednego nie przekracza 10 hektarów.

Przemysł rolny.

Większa część produkcji rolnej, zanim dostanie się do rąk konsumenta, musi ulec pewnej przeróbce fabrycznej. Z tego też tytułu pewne gałęzie rolnictwa są ściśle związane z przemysłem rolnym, który nota-bene nie jest silnie rozwiniętym.

W powiecie posiadamy: młynów wodnych 79, młynów parowych 11, wiatraków 115, gorzelni 4, cegielni 19, olejarni 36, betoniarni 13.

Przyczyn słabego rozwinięcia przemysłu rolnego szukać należy przedewszystkiem w złych warunkach komunikacyjnych, uniemożliwiających uprzemysłowienie gospodarstw. Największe znaczenie dla powiatu przynieśćby mogło gorzelnictwo i krochmalnictwo. Pewien zastój w rozwoju gorzelnictwa spowodowany jest nadto zbyt niskiemi cenami, płaconemi przez monopol za spirytus.

Najpoważniejszy dział przemysłu rolnego stanowi młynarstwo, które w zupełności zdolne jest zaspokoić potrzeby konsumcyjne ludności.

Z innych działów przemysłu rolnego wymienić należy: olejarnie, cegielnie i betoniarnie, które na skutek małych wymogów, zaspokajają w zupełności potrzeby powiatu.

Drogi i komunikacja.

Drogi, jak i inne zagadnienia gospodarcze na terenie powiatu iłżeckiego, w czasie stuletniej okupacji były traktowane po macoszemu. Nie interesował się okupant dobrobytem kraju, dobrobytem rolnika, nie dbał o szkoły; obce mu były środki komunikacyjne, jako główne arterje dobrobytu ekonomicznego i rozwoju kulturalnego państwa. Jedyną uwagę zwracał tylko na znikomą ilość dróg, które miały znaczenie strategiczne. Z ogólnej sumy 930 km. dróg państwowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych zaledwie 100 km. pozostawili u nas po sobie okupanci.

Zniszczony ekonomicznie stan kraju przez długoletnią gospodarkę zaborcy, przez ciężką wojnę, na ziemiach naszych prowadzoną, nie mógł pozwolić, aby skutecznie i prędko wyrównać pozostawione luki i sprostać tak wielkiemu zadaniu, jakiem jest rozwiązanie sprawy drogownictwa.

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego były luki i dlatego wysiłek, jaki dokonano przy rozbudowie sieci dróg bitych, był niewystarczający. W okresie pierwszego dziesięcio lecia (1919 — 1929) zwiększono sieć dróg bitych przez wybudowanie 70 km. dróg (7,55%) w czem dróg powiatowych 69 km. (7,43%), a gminnyeh 1 km. (0,12%).

W okresie sprawozdawczym pięciu ostatnich lat 1930—1934 wybudowano 30 km., w czem dróg powiatowych 16 km. (1,8%), dróg gminnych 14 km. (1,4%).

Ogółem dróg państwowych, powiatowych, wojewódzkich i gminnych w powiecie iłżeckim jest okrągłe 930 km. Niżej podana tabelka objaśnia ilość kilometrów każdej kategorji i ilość w tem dróg bitych i gminnych oddzielnie.

Stan ilościowy dróg w powiecie iłżeckim

L. p.	Rodzaj drogi	bite	gruntowe	Razem
1	Państwowe	34,201	—	34,201
2	Wojewódzkie . . .	66,168	—	66,168
3	Powiatowe	86,012	80,125	166.147
4	Gminne	14,600	649,127	663,727
	Ogółem:	200,981	729,262	930,243

Ostatnio samorząd powiatowy ustalił program budowy sieci dróg bitych w powiecie na okres ośmiu lat: 1934 — 1942, mając na względzie zaniechanie doraźnej budowy małych odcinków lokalnych, a stworzenie sieci dróg, zmierzającej do połączenia naszego powiatu z sąsiedniemi powiatami, zabezpieczenia dojaz-

dów do stacyj kolejowych, do miast i większych osiedli fabrycznych, jako najlepszych rynków zbytu i bezpośredniego łatwego nawiązania stosunków z konsumentem, unikając przez to drogiego pośrednika. Ciężkie warunki rolnictwa tembardziej są pogłębione tym impasem ślepych torów, w jakim się wieś dziś z powodu braku dróg o trwałej nawierzchni, znajduje. Brak łatwego i pewnego dojazdu do rynków zbytu, wprowadziło do życia naszego złe i drogie pośrednictwo. Niżej podana tabela należycie ilustruje zamierzenia samorządu powiatowego w rozwiązaniu w najbliższym czasie najbardziej ważnego zagadnienia gospodarczego.

Stan dróg bitych i projektowanych
do budowy w okresie 8-miu lat — 1934 — 1942 r.

L. p.	Rodzaj drogi	bite	gruntowe	Razem	projekt.
1	Państwowe	34,201	—	34,201	—
2	Wojewódzkie	66,168	—	66,168	—
3	Powiatowe	86,012	80,135	166,147	80,135
4	Gminne	14,600	166,550	181,150	160,550
	Ogółem:	200,981	246,685	447,666	246,685

Wiele trudności w budownictwie drogowem nastręcza brak trwałego materjału na nawierzchnię dróg. Północno-wschodnia część powiatu korzysta z granitu polnego narzutowego, południowo-wschodnia z wapienia, południowa z dolomitów i północno-zachodnia z kwarcytu. Wydatki, jakie samorząd poniósł na utrzymanie i budowę dróg w okresie 5-ciu lat ilustruje tabela, niżej podana.

Wykaz budżetów i sum wydatkowanych
na budowę oraz reparację dróg w okresie 5-ciu lat.

L. p.	Rok budżetowy	Suma nadzwyczajna (na budowę nowych dróg)		Suma zwyczajna (na konserwację dróg)		Ogólna suma wydatkowana
		Suma preliminowana zł.	Suma wydatkowana zł.	Suma preliminowana zł.	Suma wydatkowana zł.	
1	1930	40,000	77,724.02	374,417	354.122.29	431,846.31
2	1931	—	—	464,487.42	391,079.83	391,079.83
3	1932	—	—	350,226 17	292,330.71	292,330.71
4	1933	40,000	28,050.16	262 283.08	279,282.96	307,333.12
5	1934	66,632	82,824.99	161,664	242,508.35	325,333.34

Widać z niej kurczenie się kredytów, tem niemniej, dzięki potanieniu rąk roboczych, tempo rozbudowy nie ustało,

Aby sprostać należytemu konserwowaniu istniejących dróg bitych i aby zrealizować program rozbudowy sieci dróg, o których wspomniałem wyżej, należy liczyć się z tem, iż budżety roczne, na ten cel przeznaczone, winny zamykać się kwotą ćwierć

miljona złotych, przy cenach obecnie istniejących na robociznę i materjały budowlane. Przy budowie dróg bitych dużą korzyścią może być szarwark, z mocy nowej ustawy szarwarkowej, ale zadaniem zarządów gminnych, wójtów i sołtysów musiałoby być wyrobienie uświadomienia wśród gospodarzy wiejskich, iż jest to obowiązek, wykonanie którego biegnie po linji własnych, dobrze zrozumianych interesów, bowiem tak wykonywany, jak obecnie dniówkowo, przynosi zaledwie 20% — 30% teoretycznie wymierzonej pracy. Uświadomienie wsi o ważności zagadnień budownictwa drogowego — to dobro i bogactwo kraju.

Stan organizacyjny Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego.

Prace kulturalno oświatowe i społeczno-gospodarcze datują się od zarania Niepodległości Państwa. Początkowo prowadzone przez Wydział Powiatowy, w atmosferze dwóch wzajem zwalczających się organizacyj, nie mogły być w wynikach zadawalniające. Osobom, stojącym wówczas na czele ruchu rolniczego, poważną troską było stworzenie wspólnego i jednolitego frontu we wszelkich poczynaniach gospodarczych, zmierzających do podniesienia kultury i dobrobytu wsi. Z niemałą też radością spotyka się w dniu 10 lipca 1929 r. połączenie Centralnego Związku Kółek Rolniczych z Centralnem Towarzystwem Rolniczem, dla wspólnej i zgodnej pracy.

Zunifikowana organizacja przyjmuje nazwę: Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, a działalnością swą obejmuje teren byłej Kongresówki.

Zwołany na dzień 3 listopada 1929 r. Walny Zjazd Przedstawicieli rolnictwa i delegatów Kółek Rolniczych, w rezultacie dłuższych obrad, postanawia przyłączyć się do Centrali i podporządkować jego fachowemu kierownictwu.

Zarejestrowanie statutu T-wa nastąpiło w dniu 6.IX.1930 r. za Nr. 2491 i od tego czasu rozpoczyna się ujednostajnienie poczynań nad stworzeniem silnej w ramach powiatu Organizacji, mającej za zadanie opiekę i obronę interesów rolnictwa.

W myśl złożonych życzeń przez Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego na 1-em posiedzeniu Rady Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, przedstawiciele nowopowstałej Organizacji powiatowej, uznając zasadę, że Organizacja rolnicza winna być wolną od wszelkich wpływów i działań politycznych, postanawiają zasadę tę przestrzegać, a tem samem uniknąć i nie powrócić do tego stanu skłócenia i chaosu, jaki do niedawna panował, a który tak ujemnie na życie gospodarczo-społeczne wsi wpłynął.

Powstała tą drogą Powiatowa Organizacja Rolnicza łączy niebawem szereg rolników, zrzeszonych w istniejących już Kółkach Rolniczych lub też w nowopowstających, a uznających Organizację Powiatową za zwierzchnią i doradczą. Kółko Rolnicze, jako takie, przez swych delegatów wchodzi bezpośrednio do Towarzystwa, przez co instytucja Kółka zostaje uznaną za konieczną całość organizacyjną.

Część wegetujących Kółek rolniczych zostaje ożywiona i praca stopniowo, dzięki realnemu programowi — wykonywana. Podstawę i wypadową w tej pracy, zmierzającej do pogłębienia: wiedzy rolniczej, tworzą Kółka Rolnicze w miejscowościach Mirzec, Trembowiec, Małyszyn, Jagodne, Gadka, Styków, Sere dzice, Ciepielów i Przedmieście. Ilość Kółek wzrasta corocznie, zarówno jak i ilość członków. Już w drugim roku istnienia Towarzystwa liczba ich podnosi się niemal dwukrotnie, przyczem wypowiadana przez prezesa T-wa p. Wacława Długosza idea, by w każdej wsi działało Kółko Rolnicze, stopniowo się realizuje.

Wykaz liczby Kółek Rolniczych i ich członków za okres pięcioletni, od 1930 do 1934 roku.

Wyszczególnienie liczby	W latach				
	1930	1931	1932	1933	1934
Kółek rolniczych	11	19	24	38	51
Członków K. R.	225	399	505	910	1317

W towarzystwie tworzą się w miarę zainteresowań, analogicznie do Centrali — Sekcje. Dział pszczelarski, hodowlany, sadowniczy, organizacji gospodarstw drobnych, Kół Gospodyń Wiejskich, a ostatnio spółdzielczy, znajduje swój wyraz w odpowiednich sekcjach, które przez swych delegatów uzyskują na Zarządzie i Radzie aprobatę wniosków.

Praca w O T.O. i K.R. odrazu rozpoczęta została z dużym zapałem i energją, a dzięki realnym wnioskom znalazła poparcie i uznanie wśród zrzeszonego ogółu rolników.

Skromny początkowo personel instruktorski nie był w możności zaspokoić życzeń i całkowicie wywiązać się z nałożonych nań obowiązków. Fatalna konfiguracja powiatu, oraz brak dróg dojazdowych stwarzało warunki, w których niejednokrotnie większość dni w miesiącu poświęcało się na przejazdy, a na wykonywanie obowiązków służbowych mało czasu pozostawało. Ten stan rzeczy zmusił Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym stworzyć dogodniejsze nieco warunki pracy. W preliminarzu budżetowym 1930 - 31 r. znajduje się już suma, pozwalająca na zaangażowanie dwóch sił instruktorskich. Powiat podzielony zostaje gminami na dwa rejony, a każdy z nich otrzymuje jed-

nego instruktora. Tak zatem w r. 1930 na etacie Wydziału Powiatowego, a przydzielonych do O.T.O. i K.R., mamy dwóch pracowników.

W tym czasie powiat posiada jeszcze jedną siłę fachową, specjalną, w dziale organizacji gospodarstw włościańskich. Brak ścisłej kontroli i nadzoru oraz w myśl uznania nierealności tego stanu rzeczy, Ministerstwo Reform Rolnych, subwencjonujące pracę instruktora specjalisty, po porozumieniu się z Okręgowemi Urzędami Ziemskiemi i Wojewódzkiem Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych znosi w roku 1931 etaty specjalistów, a wysokością częściowych uposażeń tych ostatnich subwencjonuje Okręgowe Towarzystwa, dając im możność zwiększenia własnego personelu instruktorskiego, nakładając równocześnie obowiązek, by dotychczasowy personel instruktorski z pracą w zakresie organizacji gospodarstw przodowniczych zaznajomił się i wykonywał ją. Ten stan rzeczy znacznie pogłębił samą akcję organizacji gospodarstw, a Towarzystwo, uzyskując trzeciego pracownika, powiększa ilość rejonów, obsługiwanych przez każdego instruktora oddzielnie. Dokonany wówczas podział powiatu utrzymał się do chwili obecnej, a poszczególne rejony tworzą nastepujące gminy: rejon I – gminy: Tarczek, Rzepin, Wierzbnik, Styków, Wąchock, Mirzec i Skarżysko — siedzibą urzędowania instruktora m. Wierzbnik, gmach Starostwa; rejon II—gminy: Błaziny, Krzyżanowice, Iłża, Rzeczniów, Sienno, Pętkowice, Łaziska i Kazanów – siedzibą urzędowania instruktora Iłża, gmach Magistratu; rejon III—gminy Ciepielów, Chotcza, Lipsko, Krępa Kościelna, Dziurków, Solec Pawłowice i Tarłów — siedzibą urzędowania instruktora gmach Zarządu Gminy w Lipsku.

Posuwająca się szybkiem tempem praca w Kółkach Rolniczych nietylko zadawalnia władze zwierzchnie Towarzystwa, ale równocześnie nakazuje zainteresować się sprawami kobiecemi, które, analogicznie do Kółek Rolniczych, winne zrzeszać się w Kołach Gospodyń Wiejskich i pracę swą zawodową rozszerzać. Kwestję tę rozwiązuje możność zaangażowania instruktorki, która pracę swą rozpoczyna od października 1931 r.

Wzrastająca ilość prac zmusza w ostatnim roku sprawozdawczym do powiększenia personelu instruktorskiego o dwie siły, a mianowicie: ogrodnika i asystenta kontroli mleczności.

Poniższy wykaz charakteryzuje stanowiska poszczególnych pracowników:

Wykaz pracowników O. T. O. i K. R.:

1. Lech Seroczyński, kierownik T-wa, Państw. Wyższa Szkoła Gosp. Wiejsk. w Cieszynie, pracuje od marca 1930 r.
2. Stanisław Kostrzewa, instruktor rejonowy — Średnia Szkoła Rolnicza w Sobieszynie, pracuje od kwietnia 1931 r.
3. Jerzy Boguszewski, instruktor rejonowy—Średnia Szkoła Rolnicza w Sobieszynie, pracuje od kwietnia 1931 r.
4. Włodzimierz Ropek, instruktor ogrodniczy — Średnia Szkoła Ogrodn. w Tarnowie, pracuje od lipca 1934 r.

5. Marja Ćwiklińska, instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich — Kurs dla instruktorek K. G. W. w Julinie, pracuje od października 1930 r.

6. Antoni Snopek, asystent kontroli mleczności — Kurs dla asystentów K.K.O. w Liskowie, pracuje od maja 1935 r.

Na fundusz do prowadzenia całej akcji rolniczej składają się subwencje Wydziału Powiatowego, określone przedewszystkiem utrzymaniem sił instruktorskich, subwencje Kieleckiej Izby Rolniczej, określone udzielaniem premji na pokazach i przeglądach, oraz wpływy własne, uzyskiwane z rocznych składek członkowskich. Stała zależność od Instytucyj, subwencjonujących Towarzystwo, oraz tem samem niemożność na szerszą skalę przeprowadzenia zamierzeń stwarza konieczność oparcia się o własne siły drogą powiększenia ilości podstawowych ogniw Organizacji, a tem samem i rozszerzenia pracy na te placówki.

Do prowadzenia interesów i spraw O. T. O. i K. R. pierwszy walny Zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych w dniu 3 listopada 1929 r. wybiera Radę Towarzystwa, która z pośród siebie wyłania Zarząd, powołany zgodnie z postanowieniami statutu do kierowania, zarządzania majątkiem T-wa, wykonywania uchwał Walnych Zebrań, rozporządzania funduszami, oraz kontrolowania i kierowania działalnością podstawowych jednostek organizacyjnych.

W skład Rady T-wa przez okres 5-cio letni wchodzili p.p. według kolejności wyborów:

Wacław Długosz, rolnik z Gardzienic,
Franciszek Lis, rolnik z Ostrożanki,
Walenty Bajon, rolnik z Rzeczniowa,
Jan Salwa, rolnik z Małyszyna,
Franciszek Szewczyk, rolnik z Pawłowic,
Albin Lachowski, rolnik z Sienna,
Władysław Wysocki, rolnik z Sienna,
Władysław Jasieński, rolnik z Daniszowa,
Józef Rokita, rolnik z Jagodnego,
Władysław Szpyra, rolnik z Ciepielowa,
Antoni Piątkowski, nauczyciel z Wielkiej Wsi,
Ks. Jan Dumania, proboszcz z Pawłowic,
Józef Wanat, rolnik z Rzeczniowa,
Hipolit Wąsikowski, rolnik z Michałowa,
Józef Komornicki, rolnik z Jadownik,
Adam Przepiórka, rolnik z Maruszowa,
Stefan Sowa, rolnik z Kroczowa,
Antoni Bieniek, rolnik z Tymienicy,
Józef Kozioł, rolnik z Ciepielowa,
Ludwik Kupczyk, nauczyciel z Seredzic,
Jan Misztal rolnik z Józefowa,
Wawrzyniec Bąk, rolnik z Długowoli.

Wroku 1935 w skład władz Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych wchodzą, z rozmaitych tytułów, pp.:

Prezydjum:
Wacław Długosz,
Józef Komornicki,
Albin Lachowski,
Jan Salwa,
Franciszek Szewczyk.

Rada:
Władysław Wysocki,
Hipolit Wąsikowski,
Józef Kostrzewa,
Jan Misztal,
Wawrzyniec Bąk,
Leonard Sieczka,
Stanisław Matyja,
Franciszek Lis,
Józef Kozioł,
Jan Krzemiński.

Komisja Rewizyjna:
Antoni Piątkowski,
Antoni Bartkowski,
Jan Wolak.

Delegaci na Zjazdy Wojewódzkie:
Wacław Długosz,
Albin Lachowski.

Przewodniczący Sekcyj:
Wanda Długoszowa (Koła Gospodyń Wiejskich),
Józef Komornicki (hodowlana),
Roch Gruszka (pszczelarska),
Franciszek Lis (sadownicza),
Stefan Targowski (przysp. rolnicze młodzieży),
Władysław Wysocki (spółdzielcza).

Rada zbierała się przeciętnie dwa razy do roku dla uchwalenia budżetu, przyjmowania rachunków i wyborów władz T-wa. W skład Rady wchodzi 15 osób z prawem głosu, a w myśl statutu, z głosem doradczym i przewodniczący poszczególnych sekcyj. Zarząd, jako organ kierowniczy prac Towarzystwa, zbiera się normalnie co miesiąc dla ustalenia programu pracy, opracowania budżetu, zatwierdzenia sprawozdań instruktorów. Zarząd składa się z 5 osób, wybieranych przez Radę na przeciąg 3 lat, przyczem corocznie $^1/_3$ członków ustępuje na zasadzie starszeństwa wyborów. To samo dotyczy i członków Rady.

Dla szczegółowego opracowania planu prac w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i celem ścisłej kontroli w wykonywaniu, odbywają się posiedzenia Sekcyj, normalnie zwoływane 4 razy do roku. W ostatnim roku działalność Sekcyj

znacznie się ożywiła, czego dowodem znaczny postęp pracy w poszczególnych dziedzinach, co wykazane zostaje w szczegółowych sprawozdaniach.

W ten sposób przedstawiałaby się całość, przechodząc do szczegółów, zapoznamy czytelników z wynikami w poszczególnych działach pracy.

Aby się zorjentować, na jakich podstawach finansowych jest oparta praca O.T.O. i K.R., załączamy zestawienie budżetowe z roku 1935/36, czyli wykaz tych sum, które na rok bieżący, na cele czysto rolnicze zostały przeznaczone.

Przyczem stan obecnego budżetu jest bardzo zbliżony do poprzednich — oczywiście po uwzględnieniu uszczupleń, wypływających z ostatnich oszczędności kryzysowych, w granicach kilku tysięcy złotych.

Preliminarz budżetowy Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego na rok 1935/36.

L. p.	Wyszczególnienie	Z funduszów Sam Powiat. zł.	Z funduszów Kiel. Izby Rol. zł.	Ogółem
1	Szkolnictwo rol. i oświata .	1.845	470	2.315
2	Przysposobienie Roln. Młodzieży	500	150	650
3	Koła Gospodyń Wiejskich .	1.400	300	1.700
4	Konkursy Samodzielnych Gosp.	300	240	540
5	Doświadczalnictwo zbiorowe .	275	—	275
6	Dotacja dla Z. dośw. w Zdanowie .	50	—	50
7	Popieranie akcji łąkarskiej .	—	369	369
8	Popieranie ogrodnictwa . .	120	160	280
9	Na hodowlę koni . . .	300	200	500
10	„ „ bydła . . .	1.000	770	1.770
11	„ „ owiec . . .	160	380	540
12	„ „ drobiu . .	50	150	200
13	„ „ trzody chlewnej .	200	525	725
14	Na pszczelnictwo . . .	200	—	200
15	Utrzymanie personelu instr. .	4.277	4.090	8.367
16	Wydatki administracyjne . .	1.063	—	1.063
	Razem:	11.740	7.804	19.544

Dla ostatecznego ujęcia całokształtu prac Towarzystwa Rolniczego, oraz jego znaczenia w pracy społeczno-oświatowej i gospodarczej powiatu załączamy w końcu naszym czytelnikom wykaz komórek składowych organizmu Towarzystwa, któremi są w pierwszym rzędzie (poza Sekcjami, Zw. Byłych Wych. i K.G.W.) Kółka Rolnicze.

Wykaz Kółek Rolniczych, istniejących na terenie powiatu iłżeckiego, według stanu z początku 1935 r.

L. p.	Imię i nazwisko prezesa	K. R. w miejscowości	Liczba członków zapis.	Gmina	Uwagi
1	Mandziak Leon	Pokrzywnica	17	Rzepin	Rejon I-wszy
2	Cieśla Władysław	Chybice	14	„	
3	Komornicki Józef	Jadowniki	30	Tarczek	
4	Wąsikowski Hipolit	Styków	40	Styków	
5	Kiecka Stanisław	Marcinków	16	Wąchock	
6	Herman Bolesław	Parszów	20	„	
7	Sieczka Leonard	Jagodne	13	Skarżysko	
8	Borek Paweł	Gadka	23	Mirzec	
9	Salwa Jan	Mirzec	15	„	
10	Kossowski Józef	Trembowiec	15	„	
11	Kupczyk Kazimierz	Tychów-Stary	23	„	
12	Niewczas Władysław	Tychów-Nowy	20	„	
13	Lis Franciszek	Małyszyn	25	„	
14	Wójcicki Jan	Ostrożanka	20	„	
15	Inż. Sołtys Kazimierz	Lubienia	26	Styków	
16	Jabłoński Stanisław	Iłża	35	Iłża	Rejon II-gi
17	Pacholec Stanisław	Krzyżanowice	22	Krzyżanowice	
18	Inż. Targowski Stef.	Chwałowice	31	„	
19	Duraziński Stanisław	Jedlanka	21	„	
20	Świostek Antoni	Małomierzyce	16	„	
21	Sabera Stanisław	Płudnica	18	„	
22	Wójcicki Franciszek	Pawliczka	16	Rzeczniów	
23	Ołowiak Stanisław	Rzeczniów	29	„	
24	Żaczek Wincenty	Grabowiec	27	„	
25	Herman Stanisław	Rzechów	15	„	
26	Inż. Pierożyński Józef	Błaziny	42	Błaziny	
27	Kupczyk Ludwik	Seredzice	18	„	
28	Langer Jan	Pakosław	15	„	
29	Jarosz Antoni	Jasieniec-Iłż.	16	„	
30	Jasiński Jan	Pętkowice	17	Pętkowice	
31	Krzemiński Jan	Borcuchy	22	„	
32	Walczyk Jan	Bałtów	20	„	
33	Sarnecki Jan	Kroczów	19	Miechów	

L. p.	Imię i nazwisko prezesa	K. R. w miejscowości	Liczba członków zapis.	Gmina	Uwagi
34	Szczepanowski Józef	Miechów	40	„	Rejon II-gi
35	Rutkowski Władysł.	Osuchów	29	„	
36	Wąsiel Antoni	Antoniów	22	Łaziska	
37	Siebuła Antoni	Wielgie	26	„	
38	Wietrzyński Stanisław	Bąkowa	30	„	
39	Góraj Piotr	Łaziska	22	„	
40	Lachowski Albin	Sienno	20	Sienno	Rejon III-ci
41	Posłuszny Bolesław	Ciepielów	19	Ciepielów	
42	Stępień Jan	Barycz	36	„	
43	Dąbrowski Jan	Jasieniec Solecki	28	„	
44	Szepetowski Paweł	Chotyze	22	„	
45	Bernat Józef	Ranachów	30	„	
46	Michalski Jan	Tymienica	44	Chotcza	
47	Kwiatek Jozef	Białobrzegi	23	„	
48	Mróz Jan	Wola-Solecka	32	Dziurków	
49	Pękala Franciszek	Przedm.-Dalsze	41	Solec	
50	Miłkowski Klemens	Solec	37	„	
51	Kędziora Stefan	Maruszów	26	Lipsko	
52	Misztal Jan	Józefów	15	„	
53	Matyja Stanisław	Lipsko	26	„	
54	Jarosz Stanisław	Lipa-Miklas	78	„	
55	Bąk Jan	Długowola	20	„	
56	Wiśnios Leonard	Krępa-Kość.	31	Krępa-Kość.	
57	Kostrzewa Władysław	Sadkowice	40	Pawłowice	
58	Pypeć Jan	Pawłowice	33	„	
59	Burdon Jan	Glina - Kol.	20	„	
60	Dziekan Stanisław	Wola-Pawłowska	22	„	
61	Targowski Janusz	Ciszyca-Górna	44	Tarłów	
		Razem:	1572		

R O L N I K

światły i rozumiejący swój interes,
należy do Kółka Rolniczego,
jedynej niezależnej chłopskiej
o r g a n i z a c j i.

Prace kulturalno-oświatowe.

Zagadnienia oświaty rolniczej uwzględnione były w programie prac Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych od początku jego istnienia, a Kółka Rolnicze, jako podstawowe ogniwa, były jakby kuźnią, gdzie nietylko prowadzoną była praca oświatowa i rolnicza, lecz nie mniej często zastanawiano się nad sprawami gospodarczemi wsi.

Dużą pomoc w pracach tego działu wykazała właśnie Powiatowa Szkoła Rolnicza Męska w Chwałowicach, która po przejściu okresu reorganizacyjnego, o czem później będzie mowa, wydaje rok rocznie kadry młodych ludzi, przygotowanych teoretycznie i praktycznie do pracy społeczno-rolniczej. Zaznaczyć należy, że od czasu przejęcia przez Władze Państwowe opieki nad ludowem szkolnictwem rolniczem, współpraca tych ostatnich z Towawarzystwem Rolniczem w odniesieniu do naszego powiatu znacznie się pogłębiła. Organizowane na terenie szkoły zjazdy gospodarcze, udział personelu nauczycielskiego w prowadzeniu kursów ogólno-rolniczych na terenie Kółek Rolniczych, organizowanie wycieczek do gospodarstw przodowniczych w sumie wpływają na poznanie stosunków gospodarczych oraz jednoczą w więzy ścisłej przyjaźni element szkolny z ogółem gospodarzy praktyków.

Dzięki ujęciu w ścisłe formy przez szkołę rolniczą pracy czysto oświatowej działalność Towarzystwa rozciąga się nad zorganizowaniem i prowadzeniem prac, wchodzących w zakres oświaty pozaszkolnej. Jak dawno istnieje Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, tak i dawno prowadzoną jest ona, mając na celu szerzenie oświaty wśród najszerszych mas rolniczych. Trudnem jest podać porównawcze cyfry, dające obraz ogromu wykonanej roboty. Rezultaty pracy O.T.O. i K R. widoczne są dla każdego, kto zna wieś polską z okresu przedwojennego i zetknął się z tą wsią obecnie. Lepsza gospodarka i uprawa roli, większe stosowanie nawozów sztucznych, dobór szlachetnych odmian zbóż i ziemiopłodów, szereg spółek wodnych, spółdzielni o charakterze handlowym, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, skomasowanych wsi, dokonanych meljoracyj, poprawa w hodowli inwentarza i t. d. — to rezultaty pracy oświatowej i propagandowej O. T. O. i K. R.

Całość da się podzielić na kilka zasadniczych działów:

1. Kursy rolnicze, mające na celu pogłębianie wiedzy fachowej drogą wygłaszanych prelekcyj, pogadanek czy odczytów. Praca tego działu nie ograniczała się wyłącznie do zorganizowanych jednostek, a była niejednokrotnie podwaliną do życia organizacyjnego — do powstania Kółka Rolniczego. Charakter przeprowadzonych kursów w okresie pięciu lat pracy Towarzystwa ilustruje poniższe zestawienie:

Zestawienie kursów specjalnych, przeprowadzonych przez O.T.O. i K.R. powiatu iłżeckiego od 1930 do 1934 r. włącznie.

Rodzaj kursów	w 1930 r.			w 1931 r			w 1932 r.			w 1933 r.			w 1934 r.		
	R a z e m														
	Ile kursów	Czas trwania (dni)	Średnia ilość słuchacz.	Ile kursów	Czas trwania (dni)	Średnia ilość słuchacz.	Ile kursów	Czas trwania (dni)	Średnia ilość słuchacz.	Ile kursów	Czas trwania (dni)	Średnia ilość słuchacz.	Ile kursów	Czas trwania (dni)	Średnia ilość słuchacz.
Rolniczo-hodowlany	13	26	1438	13	16	843	15	18	1080	38	46	2360	49	54	2920
Ogrodniczy	—	—	—	—	—	—	3	3	246	2	3	163	9	10	544
Pszczelarski	—	—	—	2	4	38	2	4	273	2	4	380	2	4	394
Przedkonkursowy P.R.M.	—	—	—	5	9	177	11	11	695	25	27	735	29	30	805
Razem:	13	26	1438	20	29	1058	31	36	2299	67	80	3638	89	98	4663

Jak wynika z powyższego, największą frekwencją cieszą się kursy o charakterze ogólnym rolniczo-hodowlanym. Najważniejsze zagadnienia z uprawy roli i roślin, tudzież chowu inwentarza, poruszane były na zorganizowanych jedno lub kilkudniowych kursach.

Praca oświatowa w dziale ogrodniczym, jakkolwiek prowadzona od roku 1932, wykazuje większy znacznie postęp w ostatnim roku t. j. w okresie po zaangażowaniu instruktora specjalisty. Wyniki pracy tej — to szereg powstałych nowych sadów, większe zainteresowanie ogrodnictwem, co szczegółowo podajemy w sprawozdaniu z działu prac, w zakres ogrodnictwa wchodzących.

Do organizowania kursów w zakresie pszczelarstwa powołana została Sekcja Pszczelarska, która przedewszystkiem roztoczyła propagandę na tereny zagrożonych zgnilcem pasiek nie pomijając jednak pracy na szerszym terenie powiatu.

Specjalny dział teoretycznego przygotowania przedstawiają organizacje młodzieżowe, gdzie w zależności od zgłoszonych zamierzeń podstawowe prace przez Towarzystwo Rolnicze były prowadzone.

Wykładowcami oraz prelegentami na kursach, poza miejscowym personelem instruktorskim, byli nauczyciele szkoły rolniczej chwałowickiej, oraz przedstawiciele — inspektorzy Kieleckiej Izby Rolniczej.

2. Specjalny nacisk, szczególnie w ostatnim roku sprawozdawczym, położony został na organizowanie wycieczek, które uważane są za pierwszorzędny czynnik propagandowy i oświatowy.

Rodzaj wycieczki	W LATACH				
	1930	1931	1932	1933	1934
	Ilość uczestninów				
Dożynki w Spale	20				
Zwiedzanie Zakładów doświad. w Zdanowie i elewatora zbożowego w Ostrowcu				36	
Zwiedzanie chlewni zarodowej w Bogusławicach				36	
Zwiedzanie P.I.N.G.W. w Puławach		26			75
Zwiedzanie bekoniarni w Radomiu			28		35
Zwiedzanie portu w Gdyni					120

3. Za materjał pomocniczy do prac ogólno oświatowych uważać należy szerzenie czytelnictwa zawodowego, którego największym oddźwiękiem jest dostarczanie Kółkom Rolniczymi bibljoteczek z dzieł fachowo-rolniczych. Co rocznie preliminowane sumy w budżecie Towarzystwa pozwalają na zaspokojenie potrzeb tych Kółek, które z różnych tytułów nie są w możnośc zaopatrzyć się w bibljoteczki.

Wykaz bibljoteczek rol. w Kółkach Rolniczych w roku 1934.

L. p.	Miejscowość	Ilość tomów	L. p.	Miejscowość	Ilość tomów
1.	Tymienica	32	8.	Lipsko	75
2.	Wola-Solecka	32	9.	Ciepielów	67
3.	Pawłowice	32	10.	Glina-kol.	39
4.	Maruszów	32	11.	Seredzice	32
5	Józefów	50	12.	Kroczów	32
6.	Krępa-Kościelna	32	13.	Chotcza	32
7.	Przedmieście-Dalsze	32	14.	Gadka	32
				Razem:	551

Powyższe zestawienie wykazuje miejscowości, którym Towarzystwo Rolnicze dostarczyło komplety książek rolniczych, jako podstawę do rozszerzania bibljotekarstwa w Kółku Rolniczem. Równorzędnie z akcją powyższą prowadzony przy O.T.O. i K R kolportaż książek rolniczych łącznie z samoistną prenumeratą czasopism zawodowych dają wystarczające podstawy teoretycznego poznania życia przyrody i podstaw racjonalnego gospodarowania. W dziale propagandowym zasługuje nadto na uwagę rozprowadzanie członkom organizacji nadsyłanych wydawnictw o charakterze nie perjodycznym, tematów oderwanych, omawiających wyłącznie jeden przedmiot, oraz stałych komunikatów, wydawanych w okresie wiosennym i jesiennym przez biuro T-wa, a mających za cel pogłębienie wiedzy zawodowej.

Jeśli do powyższego działu dołączymy ustne udzielanie porad zainteresowanym przez instruktorów rolnych, będziemy mieli całokształt pracy Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w dziedzinie propagandowo-oświatowej, a będącej podstawą wszelkich realnych posunięć w kierunku poprawienia sytuacji gospodarczej i kulturalnej wsi.

Takby się przedstawiała praca kulturalno-oświatowa, owocami zaś jej — to realne korzyści zorganizowanych członków, a uwidocznione w sprawozdaniach poszczególnych sekcyj.

Jeśli chcemy podnieść wydajność ziemi, dochodowość naszych gospodarstw, musimy pomyśleć przedewszystkiem o potrzebach duszy ludzkiej.

Sekcja Hodowlana.

Prace tego działu datują się od zarania powstania Okręgowego Tow. Organizacyj i Kółek Roln. Początkowo prowadzone bezpośrednio przez Zarząd T-wa miały na celu poznanie pogłowia i warunków hodowlanych na powiecie. Przeprowadzone inspekcje obór, organizowane przeglądy i pokazy inwentarza dały obfity materjał rozpoznawczy i podstawowy do wszelkich poczynań w tym kierunku. Z uwagi na doniosłe znaczenie hodowli i niemożnośc podołania wszystkim pracom bezpośrednio przez Zarząd T-wa, wyłania się konieczność stworzenia organu opinjodawczego i wykonawczego. W roku 1932 powstaje Sekcja Hodowlana, mająca za zadanie kierowanie wszelkiemi pracami, wchodzącemi w zakres chowu inwentarza. Skład zarządu Sekcji do chwili obecnej reprezentują pp.: Józef Komornicki, jako przewodniczący, Albin Lachowski — zastępca, oraz członkowie: inż. Ilko Hołub, dr. Konstanty Chochar, a z urzędu kierownik Towarzystwa Rolniczego oraz dokooptowany w r. 1935 inż. Józef Pierożyński.

Podstawową pracą Sekcji, po zapoznaniu się z całokształtem potrzeb hodowlanych powiatu, było racjonalne i szersze ujęcie spraw, wchodzących w zakres poszczególnych dziedzin gospodarki hodowlanej.

Wychodząc ze słusznego założenia, że każda praca może dać korzystne wyniki i ściśle być prowadzoną w warunkach najłatwiejszej kontroli i doglądu, postanowiono, po ogólnem i ścisłem zapoznaniu się z warunkami miejscowemi, stworzyć ośrodki nasileniowe chowu poszczególnych rodzajów zwierząt użytkowych

Na podstawie danych statystycznych i miejscowych warunków gospodarczych, za rejony nasileniowe chowu bydła uznano środkową częśc powiatu z gminami: Sienno i Rzeczniów, jako podstawowemi. Drugim rejonem o przewadze natężenia w rozwoju trzody chlewnej uznano tereny nadwiślańskie z gminami: Ciepielów i Pawłowice, jako przodującemi. Wreszcie trzeci rejon, obejmujący tereny Świętokrzyskiego, przeznaczono, jako ośrodek, skąd owczarski materjał hodowlany mógłby się na teren powiatu rozchodzić.

Dokonany podział dał podstawy racjonalnej organizacji pracy, rezultatem czego, po przeprowadzonych przeglądach i pracach uświadamiających, w odniesieniu do bydła zaistniała możliwość przeprowadzenia ustawy o hodowli, inaczej unormowane zostały stosunki ilościowego i jakościowego posiadania męskiego materjału zarodowego.

Dwa lata ciężkiej i wytężonej pracy wydały swój owoc. Ten okres selekcji doboru i uzupełniania pogłowia rozpłodnikami

na terenie jednej gminy został zakończony. Przychodzi kolej rozszerzenia pracy na dalsze tereny, a przedewszystkiem na przygotowany już i przylegający rejon gminy Rzeczniów. I dalej rozpocznie się praca uświadamiająca, selekcja materjału, wprowadzanie byczków na rejon, tworząc konkursy ich wychowu, by w przyszłości stały się dobremi reproduktorami. Ta praca konkursowa, jakkolwiek dość uciążliwa do wykonania prac poszczególnych gospodarzy, ale korzystna wysoce, bo przy tym samym nakładzie finansowym ze strony Towarzystwa Rolniczego ułatwia szybsze unormowanie stosunków hodowlanych. Gospodarze, przystępujący do konkursu, otrzymują młodego byczka, którego zobowiązują się odchować w myśl zaleceń instruktora, wzamian czego po upływie niespełna roku byczek może przejść na ich własność i korzyści z niego czerpane, przy pokrywaniu krów, stają się wyłączną ich własnością.

W akcji dostarczania dla powiatu byków zarodowych duże korzyści przynosi zorganizowane przy Towarzystwie Koło Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego w Marculach, skąd materjał ten jest nabywany. Koło powstało w 1933 r., posiada zalicencjonowane matki i liczy 28 członków. Prezesem Koła jest p. inż. Pierożyński.

Poza wprowadzeniem rozpłodników drogą konkursową, Towarzystwo subwencjonuje zakup buhai przez pokrywanie różnicy pomiędzy ceną rzeźną a hodowlaną zakupywanej przez gospodarza sztuki. Tą drogą dostaje się na powiat materjał zarodowy już użytkowy, nie wymagający odchowania. W okresie sprawozdawczym subwencjonowano zakup 12 buhai, a obecnie wobec ukończenia umów rozpłodniki przeszły na wyłączną własność gospodarzy, za wyjątkiem buhai u Bolesława Posłusznego z Rekówki gm. Ciepielów i Antoniego Dąbka z Błazin, z któremi zawarte umowy jeszcze nie wygasły.

W ostatnim roku sprawozdawczym, jako zapoczątkowanie projektowanych na większą skalę na przyszłość prac zmierzających do pogłębiania wiadomości hodowlanych, było stworzenie konkursu urządzania obór, połączonego z racjonalnem przechowywaniem obornika. Konkurs ten, prowadzony na terenie Kółka Rolniczego w Jadownikach, zgromadził 11 uczestników, a za największą wykazaną pracę i zamiłowanie nagrodzony został Władysław Kaczmarczyk, otrzymując rasową cieliczkę.

W dziale hodowli trzody chlewnej prace Sekcji hodowlanej idą w dwuch kierunkach: 1) wychów materjału zarodowego żeńskiego i 2) produkcja materjału rzeźnego typu bekonowego. Prace tych dwóch działów gromadzą się w 2 Kołach Producentów Bekonów w Ciepielowie i Pawłowicach, liczących 36 członków i w Kole Hodowców Trzody Chlewnej w Małyszynie, zorganizowanem w ostatnim roku i liczącem 5 członków; prezesem Koła jest p. Franciszek Lis. To ostatnie powstało drogą zakupienia pięciu zarodowych maciorek dla gospodarzy, którzy zobo-

wiązani są z pierwszego miotu przekazać na rzecz T-wa dwie maciorki. Te ostatnie na tych samych warunkach przekazuje się następnym gospodarzom, powiększając tem samem liczbę członków Koła i poprawiając stan pogłowia posiadaczy trzody. Dział produkcji bekonów pomimo odpowiedniego nastawienia, nie może zataczać większych kręgów, wobec określonego przydziału kontyngentów na dostawę trzody do bekoniarni w Radomiu. Prace Sekcji, zmierzające do otrzymania większych przydziałów, bezsprzecznie wpłyną na silniejszy rozwój produkcji.

Poza pracami w Kołach hodowlanych podobnie, jak w dziale bydła rogatego, dążąc do poprawienia ogólnego pogłowia, Towarzystwo całkowicie subwencjonowało nabywanie męskiego materjału zarodowego. W okresie sprawozdawczym na przestrzeni 5 ciu lat czynnych było ogółem 38 stacyj kopulacyjnych. W roku 1934 z zakupionych 7 knurów, wobec stwierdzenia pomoru trzody chlewnej, należało usunąć pięć sztuk. Obecnie dwa knury, będące w chlewni u p. Józefa Komornickiego z Jadownik i p. Fr. Szewczyka w kol. Glina, są własnością O.T.O. i K.R., gdyż terminy umów jeszcze nie wygasły.

Początki pracy Sekcji Hodowlanej nad rozwojem owczarstwa na powiecie datują się od wiosny 1933 r. Drogą zakupienia 18 jagniąt i stworzenia konkursu wychowu powstało Koło Hodowców Owiec w Jadownikach, liczące początkowo 9 członków z prezesem p. Józefem Komornickim na czele. Obecnie Koło liczy 23 członków na ogólną ilość posiadanych 32 macior i 1 tryka.

Wypadkową w ustaleniu najodpowiedniejszego gatunku owcy wełnistej była rasa miejscowa w krzyżówce z owcą Melé. Celem pogrubienia ich wełny sprowadzono do krzyżówki tryka „Świniarki", poczem dla wydłużenia runa krzyżowano z rasą „Kent". W tym celu przy finansowem udziale Kieleckiej Izby Rolniczej sprowadzono gniazdo rasowych Kentów, składające się z 4 macior i 1 tryka, a mających dawać materjał do dalszych krzyżówek.

Tą drogą uzyskany materjał hodowlany produkuje wełnę o wysokich wartościach przemysłowych i chętnie przez kupców nabywaną. Rozwój tej gałęzi hodowlanej nie może iść szybkiem tempem naprzód, wobec dokonywanej ścisłej selekcji, oraz normalnego słabego przyrostu rocznego.

Ważny z punktu widzenia potrzeb wojska dział hodowli koni początkami swej pracy sięga okresu przed powstaniem Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Corocznie przeprowadzana selekcja ogierów, poprzedzona przeglądami klaczy, szybciej unormowała i wyeliminowała materjał męski, nie przedstawiający wartości hodowlanej, drogą odpowiedniego opodatkowania go. Właściciel, niechcąc opłacać podatku, poddaje ogiera kastracji, przyczyniając się tem samem w dużym stopniu poprawieniu pogłowia przez niedopuszczanie dobrych nieraz matek do pokryć złemi rozpłodnikami. W rezultacie tego stanu będące na stacjach kopulacyjnych rasowe ogiery państwo-

we, dają materjał hodowlany i użytkowy znacznie lepszy, czego dowodem przeglądy przychówku i cieszące się zakupem remonty, doprowadzane na spędy do Garbatki, Kielc i Ostrowca n/K. Corocznie dostarczane są na stacje kopulacyjne w Łomnie, Pakosławiu i Chwałowicach ogiery ze stadniny Państwowej w Bogusławicach. W ostatnim roku rozpoczęto starania na uzyskanie ogiera dla gospodarstw, leżących w okolicy Pawłowic. Na zakończenie działu hodowli koni wymienić należy prace Sekcji, zmierzające do umiejętnej pielęgnacji kopyt, oraz zorganizowanie odpowiednio wykwalifikowanych kadr podkuwaczy, co na wypadek wojny może mieć kolosalne znaczenie. W tym celu kosztem 210 zł. wysłano odpowiednich kandydatów na kurs podkuwaczy, którzy po powrocie uzyskane wiadomości w praktyce będą mogli wykorzystać. W planie Sekcji Hodowlanej przewiduje się coroczne wysyłanie kandydatów celem ich przeszkolenia.

W ogólnej akcji hodowlanej, zmierzającej do zwiększenia wydajności, nie małą rolę odgrywają Koła Kontroli Mleczności. Zaangażowany w bieżącym roku asystent prace tego działu prowadzi, mając zorganizowane jedno koło, którego członkowie są jednocześnie dostawcami mleka do spółdzielczej mleczarni w Siennie. Prowadzone przez asystenta normowanie pasz na podstawie przeprowadzonych próbnych udoi bezsprzecznie wpłynie na zwiększenie wydajności obór, powiększając dochód gospodarstwa.

Kończąc opis prac działu hodowlanego, wymienić należy, że dokonano prace Sekcji, polegające na stworzeniu warunków większej zdrowotności drogą udzielania Kółkom Rolniczym apteczek weterynaryjnych, służących pomocą w nagłych wypadkach chorób inwentarza. Apteczki takie otrzymały dotychczas następujące Kółka Rolnicze:

1) Jadowniki
2) Styków
3) Mirzec
4) Trembowiec
5) Gatka
6) Jagodne
7) Małyszyn
8) Rzeczniów
9) Sienno
10) Krzyżanowice
11) Ciepielów
12) Wola Solecka
13) Maruszów
14) Krępa-Kościelna
15) Przedmieście Dalsze
16) Borcuchy
17) Barycz
18) Jasieniec-Solecki
19) Lipsko

Zorganizowane przeglądy i pokazy, oraz wypłacane na nich nagrody hodowcom bydła i koni za czas od 1930 do 1934 r.

L. porz.		W miejscowości	1930 r.				1931 r.				1932 r.				1933 r.				1934 r.			
			Ile sztuk przejrzano	Ile sztuk nagrodzono	Na sumę zł. z funduszów		Ile sztuk przejrzano	Ile sztuk nagrodzono	Na sumę zł. z fundusz.		Ile sztuk przejrzano	Ile sztuk nagrodzono	Na sumę zł. z fundusz		Ile sztuk przejrzano	Ile sztuk nagrodzono	Na sumę zł. z fundusz.		Ile sztuk przejrzano	Ile sztuk nagrodzono	Na sumę zł. z funduszów	
					Ministerstwa	Sejmiku			Ministerstwa	Sejmiku			Ministerstwa	Sejmiku			Ministerstwa	Sejmiku			Ministerstwa	Sejmiku
1	Przeglądy bydła	Lipsko	—	—	—	—	159	40	—	375	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—	—
2		Wierzbnik	—	—	—	—	85	37	—	475	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3		Rzeczniów	—	—	—	—	79	44	—	385	—	—	—	—	10	4	40	—	9	4	65	—
4		Sienno	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	26	7	65	—	135	50	172	141
5		Błaziny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	42	26	69	69
6	Pokazy bydła i koni	Pawłów	30	14	194	136	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
7		Krzyżanowice	32	12	136	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8		Wielgie	108	37	355	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9		Sienno	75	33	369	260	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10		Iłża	63	16	395	235	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Razem	308	112	1449	905	323	121	—	1235	—	—	—	—	36	11	105	—	186	80	306	210

Sekcja Pszczelarska.



ROCH GRUSZKA,
Prezes Sekcji Pszczelarskiej O. T. O. i K. R. powiatu iłżeckiego.

Okręgowe Tow. Org. i Kółek Rolniczych, widząc bardzo niski stan gospodarki pszczelniczej, postanowiło przyjść z pomocą wszystkim pszczelarzom w powiecie przez stworzenie powiatowej sekcji pszczelarskiej, którąby czuwała nad całokształtem prac, związanych z tą niemniej ważną gałęzią produkcji rolnej. Zatem w dniu 14 grudnia 1930 r., na zjeździe członków dawnego Towarzystwa Pszczelarskiego i pojedyńczych zainteresowanych pszczelarzy, stanowiącym zebranie organizacyjne, ostatecznie została utworzona Sekcja Pszczelarska. Na przewodniczącego tej sekcji wybrano pana Rocha Gruszkę, zamiłowanego pszczelarza, właściciela większej pasieki, który do dnia dzisiejszego chlubnie pracuje na zajmowanem stanowisku.

W roku 1931 nowozorganizowana Sekcja, licząca 22 członków, wzięła się przedewszystkiem do zwalczania chorób, występujących niemal we wszystkich pasiekach. U 7-miu członków, których pasieki były podejrzane o obecność zgnilca, Zarząd Sekcji przeprowadził lustrację uli, a próbki zostały wysłane do Instytutu Badania Chorób we Lwowie.

Podejrzenia okazały się słuszne, bo wkrótce nadeszło orzeczenie Instytutu, stwierdzające obecność zgnilca złośliwego. Przystąpiono do wspólnej i planowej, a co najważniejsze skutecznej walki z tą nieubłaganą plagą pasiek.

Równocześnie z powyższą pracą prowadzono akcję uświadamiania fachowego.

Przeprowadzono 4 kursy pokazowe przy wzorowych pasiekach, zakupiono bibljoteczkę, zaprenumerowano „Bartnika Postępowego” i udzielano okolicznościowych porad. Pod koniec

b r. członkowie Sekcji urządzili przedstawienie amatorskie w Lipsku, z którego dochód przeznaczono na Sekcję.

W dalszym ciągu, celem propagowania nowych sposobów hodowania pszczół, Sekcja zakupiła następujące przedmioty:

1) ul warszawski nadstawkowy z rojem i matką włoską,
2) skrzynkę pokazową do przechowywania miodu.

Natomiast od O.T.O. i K.R. otrzymała:

1) Miodarkę, 2) rojnicę, 3) blachę odgrodową, 4) dwa podkurzacze, 5) dwie maski druciane i jedną włosianą, 6) dwa noże pszczelarskie, 7) czerpak, 8) sito do cedzenia miodu, 9) kociubkę, 10) dłuto, 11) szydło, 12) klateczkę na matkę, 13) lutownik i 14) prawidło do robienia uli słomianych.

Uświadamianie fachowe, a przedewszystkiem skuteczna walka ze zgnilcem, dotąd uważanym za klęskę bez ratunku, prowadzona przez Sekcję, zjednały i przyciągnęły wielu pszczelarzy tak, że

w roku 1932 było już 60 członków.

W tym okresie przeprowadzono dwa kursy pszczelarskie jednodniowe i jeden kurs trzydniowy. Obecnie już sami członkowie domagali się zorganizowania kursów.

Poza innemi pracami, związanemi z uświadamianiem fachowem, co trwało nieprzerwanie od pierwszego do ostatniego roku, wprowadzono parę rzeczy i udogodnień nowych. Zakupiono, mianowicie, 5 matek włoskich, aby się przekonać o ich praktycznej wartości, czy faktycznie są lepsze od naszych, jak niektórzy autorzy-pszczelarze piszą. Dotychczas jednak żadnych różnic nie widać, a jeśli później się okażą, podamy je do wiadomości wszystkich hodowców pszczół powiatu iłżeckiego. Na wiosnę tego roku sprowadzono 800 kg. cukru do podkarmiania pszczół, bo zeszły rok był mało miododajny i zachodziła obawa, że wiele roi upadnie z braku pokarmu. Na skutek interwencji Towarzystwa w Urzędzie Akcyz i Monopoli, Sekcja została zwolniona od podatku monopolowego tak, iż za cukier płacono $^1/_3$ ceny.

Sprowadzono również 15 kg. węzy sztucznej, która dotychczas wśród naszych pszczelarzy prawie zupełnie nie była znana. Walka z grasującym zgnilcem była prowadzona b. energicznie, a dzięki poparciu Towarzystwa Rolniczego zakupiono specjalne przyrządy do tępienia zgnilca, przez co w walce osiągnięto lepsze i niezawodne wyniki.

W roku 1933 sekcja liczyła już 143 członków (2.300 uli), z których niemal w s z y s c y korzystali z pomocy przy sprowadzaniu cukru do podkarmiania pszczół, bowiem rok ten dla pszczelarzy był bardzo niepomyślny. Zaraz wiosną sprowadzono 1300 kg., a jesienią znów 2900 kg. cukru skażonego po obniżonych cenach. Uratowano przez to wiele uli od upadku. Pozatem przeprowadzono ostateczną szczegółową lustrację pasiek. Gdzie stwierdzono obecność zgnilca, wzięto się do natychmiastowej energicznej walki. Od tego czasu choroby nigdzie nie spotyka się.

W tymże roku sprowadzono 10 kg. węzy sztucznej. Aby jednak nie kupować corocznie węzy gotowej, kupiono walec do jej wytłaczania z własnego wosku za sumę 500 zł.

Sprowadzono wkońcu jedną matkę kaukaską z bardzo ciekawej odmiany pszczół, które są zdolne zbierać nektar z koniczyny czerwonej, robiąc przez to przysługę sobie i tejże roślinie, bo koniczyna, zapylana przez pszczołę, może dać daleko więcej nasienia.

Nawiasem wspomnieć należy, iż nasze krajowe pszczoły nie mogą zbierać nektaru z koniczyny czerwonej.

W zakresie akcji oświatowo pszczelarskiej urządzono trzy kursy jednodniowe.

Sekcja pszczelarska **w roku 1934** liczyła 200 członków. Cukru skażonego sprowadzono 7.000 kg.

Pracę pszczelarską w Sekcji w roku powyższym prowadzono pod hasłem samowystarczalności i zdobycia zysku. Gotowej węzy sztucznej już nie kupowano, ale na własnych walcach przerobiono 30 kg. własnego wosku na węzę. Pozatem sprzedano 240 kg. wosku do Starachowic

Akcja informacyjno - oświatowa równie dobrze była zorganizowana: przeprowadzono dwa kursy dwudniowe i dwa jednodniowe.

Rok ostatni t. j. 1935 rozpoczął się najlepiej. Obecnie Sekcja sprowadziła 800 kg cukru (wiosną), wyrobiła 24 kg. sztucznej węzy, a co najważniejsze wystarała się o rynek zbytu na większą ilość wosku i miodu.

Celem Sekcji jest obecnie dać ze siebie coś, żeby członkowie, prócz wkładów pieniężnych i ulepszeń, mieli jaki taki pożytek z hodowli pszczół. Aby otrzymać wyższą cenę za produkty bartnicze, Sekcja postanowiła bezwzględnie wyminąć jakiekolwiek pośrednictwo w sprzedaży.

Dotychczas przeprowadzono, narazie, dwa kursy jednodniowe.

Ostatnio Sekcja liczy 200 członków, którzy ogółem posiadają 3500 uli z pszczołami.

Do Zarządu Sekcji należą obecnie następujący członkowie: Roch Gruszka — Lipsko — prezes, Józef Kaczmarski — Walentynów — vice-prezes, Józef Tużnik — Szląsko — sekretarz, Jakób Skotarek — Walentynów — skarbnik.

Sekcja ma wielkie pole do pracy, mając to na uwadze, że na przyszłość musi jeszcze bardziej rozszerzać swoją działalność. Rezultaty z każdym rokiem będą trwalsze i więcej uchwytne, tembardziej, iż wkońcu, sądzimy, poprawią się dotychczasowe kiepskie lata miodobrania i słabej opłacalności hodowli pszczół.

Sekcja Ogrodnicza.

Dział ogrodniczy na terenie powiatu w latach początkowych prowadzony był przez instruktorów rejonowych pod kierownictwem inspektora ogrodnictwa Kieleckiej Izby Rolniczej, p. Kopczyńskiego. W tym celu w O.T.O. i K.R. została wyłoniona Sekcja Ogrodnicza, której zarząd składał się wyłącznie z osób, ogrodnictwem zainteresowanych. Działalność Sekcji wyraża się w postaci prowadzenia akcji propagandy sadowniczej i pomocy przy zakładaniu sadów. Na pomoc, przytem, składały się czynniki informacyjne oraz pośredniczenie między rolnikami, a instytucjami finansowemi i szkółkami drzew owocowych.

W rezultacie ze wględu na dochody, idące z sadownictwa, powstało kilkaset mniejszych i większych sadów na ogólną liczbę przeszło 30-tu tysięcy drzew owocowych.

Drzewka kupowano za uzyskane kredyty w Państwowym Banku Rolnym lub też za gotówkę.

Z funduszów	1931 r.		1932 r.		1933 r.		1934 r.	
	Wiosną	Jesienią	Wiosną	Jesienią	Wiosną	Jesienią	Wiosną	Jesienią
	Posadzono sztuk drzewek owocowych							
Za 3-letni kredyt P. B. R.	—	2300	—	2500	—	3200	2300	2800
Za gotówkę	1200	2100	800	3200	1300	3800	2000	4500
	5,600		6,500		8,300		11,600	
	Razem 32,000 sztuk							

W roku 1934, w celu otoczenia licznych sadów racjonalną opieką, O.T.O. i K.R. wraz z Kielecką Izbą Rol. zadecydowały przyjęcie instruktora ogrodniczego.

Odtąd dopiero rozpoczęto właściwą i planową pracę w dziale **sadownictwa i warzywnictwa.**

Aby się instruktor ogrodniczy nie gubił na całym obszarze powiatu, lecz mógł skupić swoje wysiłki w odpowiednich miejscach, wydzielono do jego obsługi pięć następujących rejonów, które ze względu na znaczną liczbę sadów potrzebują większej opieki:

1. Ciepielów z przyległemi wioskami, 2. Mirzec, 3. Świętokrzyskie, 4. Pawłowice i Solec, 5. Sienno.

Wymieniono przytem poszczególne punkty, w których przejawia się najwyższe zainteresowanie sadownictwem, gdzie należy prowadzić intensywną pracę w dziedzinie ogrodnictwa wogóle. Do tych puntów należą wsie: Barycz, Maruszów, Walentynów, Długowola, Józefów, Solec, Wola Solecka, Lipsko, Przedmieście Dalsze, Krępa-Kościelna, Tymienica, Ciepielów, Jasieniec-Solecki,

Miechów, Osuchów, Pawłowice, Jasieniec-Iłżecki, Małyszyn, Jagodne, Kroczów, Rzepin, Tarczek, Sierżawy, Pokrzywnica, Jadowniki, Ostrożanka, Mirzec, Tychów Stary i Seredzice.

Akcja sadowniczo ogrodnicza prowadzona jest według planu, dzielącego się na szereg poszczególnych części:

Przeprowadza się opryskiwanie drzew chemikaljami i metodą poglądową uczy się walki ze szkodnikami.

Przeprowadza się konkursy sadownicze, doświadczenia z nawozami sztucznemi i doświadczenia z zapylaniem drzew owocowych.

Prowadzi się dalszą wytężoną propagandę zakładania sadów oraz krzewów owocowych i racjonalnej uprawy warzyw.

Organizuje się i przeprowadza kursy ogrodnicze.

Uczy się, pozakonkursowo, pielęgnacji drzew i krzewów owocowych.

W różnych przytem demonstracyjnych pokazach instruktor posługuje się narzędziami i aparatami, zakupionemi przez O.T.O. i K.R.

W ostatnim czasie zwrócono uwagę na zakładanie takich sadów amatorskich, któreby, przy swej różnorodności gatunków i odmian drzew i krzewów owocowych, mogły dać rodzinie właściciela świeży owoc na przeciąg całego roku.

W roku bieżącym z wielkim naciskiem przeprowadzono cały szereg kursów specjalnych, oraz pokazy wszelkich prac, w zakres sadownictwa i warzywnictwa wchodzących.

Poza kursami w roku bieżącym zorganizowano 7 zespołów konkursowych, które są wymienione w poniższej tabelce.

Tabela

zespołów konkursowych „Racjonalnego prowadzenia sadu"

L. p.	Miejscowość	Gmina	Ilość członków
1	Sienno	Sienno	8
2	Stara-Wieś	„	4
3	Trzemcha-Dolna	„	10
4	Trzemcha Górna	„	5
5	Kadłubek	„	8
6	Józefów	Lipsko	7
7	Borcuchy	Pętkowice	5

Razem: 47 czł.

Kursy opryskiwania drzew cieczami grzybobójczemi i owadobójczemi przeprowadzone były w ostatnim roku w 12-tu miejscowościach. Pokazy demonstracyjne cięcia drzew młodych, prześwietlania drzew starych, skrobania i bielenia urządzone były w 21 miejscowościach.

W roku bieżącym na terenie wsi Trzemcha-Dolna, gm. Sienno, zapoczątkowane zostało doświadczenie sadownicze, gdzie przeprowadza się wszelkie prace we właściwym czasie wraz z opryskiwaniem drzew, przyczem teren sadu zasilany jest nawozami sztucznemi w pięciu kombinacjach.

Doświadczenie to trwać będzie sześć lat, poczem przeprowadzi się ścisłe kalkulacje i obliczenia opłacalności stosowanych zabiegów.

Zarząd Sekcji prowadzi starania, aby zarząd miasta Wierzbnika przydzielił odpowiedni plac dla sprzedających owoce i warzywa rolników, co niezmiernie ułatwiłoby i rozszerzyło miejscowy rynek zbytu na produkta wytwórstwa ogrodniczego.

W obecnej chwili do Zarządu Sekcji Ogrodniczej wchodzą:

1) Pan Lis Franciszek — przewodniczący — rolnik.

2) Pan Bajon Walenty — członek zarządu — ogrodnik.

3) Pan inż. Kenig Jan — członek zarządu — naucz. ogrod., a z urzędu kierownik O.T.O. i K.R. i instruktor ogrodnictwa.

Wierzymy, że podjęta przez nas akcja w dalszym ciągu będzie się należycie rozwijała — co po nie długim czasie wielu gospodarzom w powiecie poprawi byt materjalny i odżywianie własnych rodzin.

Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich.

Trud budowania Państwa Polskiego przypadł w udziale zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie. Kobiety w Polsce są takiemi samemi obywatelkami Państwa, jak i mężczyźni, korzystają z jednakowych praw. Mają więc obowiązek dbać o dobre imię Polski u innych narodów, o rozwój kultury i dobrobytu wewnętrznego Państwa. Aby kobieta polska mogła dobrze wypełnić obowiązki, przypadające jej w udziale, musi dążyć do rozszerzenia horyzontów swej wiedzy.

Świat i nauka idzie naprzód. Jeżeli nie czynimy postępów, tem samem zostajemy w tyle. Za trudno jest dążyć do postępu samej; dużo zużywamy energji, a rezultaty mogą być nikłe. Tylko przez współpracę, przez usilne dążenie do lepszego jutra w zgodnej, harmonijnej organizacji można wybić się na wyżyny — dążyć do doskonałości.

Moralny wpływ organizacji na poszczególne członkinie nie jest mniejszy od materjalnego. Członkini ma przed sobą dotykalną trwałą korzyść i przekonywa się, że uczciwa praca i oszczędność pomagają do pomyślności, do posuwania się na wyższy szczebel społeczny. Wzrasta energja i chęć do pracy, a poczucie większej pewności dodaje siły do wytrwania.

Gospodarstwo kobiece trzeba traktować również, jako pewną umiejętność, pewien fach, którego trzeba się uczyć. Na barkach kobiety spoczywa wiele różnorodnych zajęć. Trud gospodyni

mógłby być w dużej mierze zmniejszony, gdyby umiała pracować. Umiejętność gotowania, prania, szycia, robienia porządków domowych może znacznie ulepszyć i uprościć wykonanie tych czynności i przyczynić się do ich ułatwienia. Obowiązek szerzenia wiedzy gospodarczej i podniesienia kultury życia wsi — wzięła na swe barki Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich.

Praca w K. G. W. działa w trzech zasadniczych kierunkach: 1) dąży do podniesienia stanu gospodarstw, 2) wywiera przemożny wpływ na pracę oświatowo-kulturalną i 3) ułatwia zbyt.

Działalność powyższa odbywa się w poszczególnych Kołach Gospodyń, których ostatnio jest 27, zorganizowanych w następujących miejscowościach:

Imię i nazwisko prezeski	Miejscowość	Ilość członk.	Data powstania K. G. W.	Gmina
Bartkowska Józefa	Gadka	20	5 X 30 r.	Mirzec
Janiec Józefa	Jagodne	11	9.X 30 r.	Skarżysko Kość.
Lucińska Józefa	Kuczów	40	28.X 30 r.	Styków
Nobisówna Julja	Seredzice	20	15.XI 30 r.	Błaziny
Bańcerowska Kat.	Gardzienice	26	21.V 31 r.	Ciepielów
Linkowa Józefa	Dziurów	24	14.II 32 r.	Styków
Szydłowska Kat.	Jadowniki	20	12.IX 32 r.	Tarczek
Piskozubowa Stan.	Rzeczniów	30	14.XII 32 r.	Rzeczniów
Suswałowa Marja	Leszczyny	15	12 XII 32 r.	Krępa koś.
Stokowska Celina	Modrzewie	15	6.I 33 r.	Tarczek
Derflówna Genow.	Marcinków	24	11.II 33 r.	Wąchock
Waysowa Emilja	Kochanówka	26	28.II. 34 r.	Sienno
Cielecka Józefa	Kadłubek	15	18.III 34 r.	Sienno
Kołsut Ludwika	Józefów	20	16.III 34 r.	Lipsko n/W
Mamerska Franc.	Długowola	21	17.III 34 r.	Lipsko n/W
Wójcicka Cecylja	Ostrożanka	49	1.IV 34 r.	Mirzec
Michalska Marja	Tymienica	18	8.V 34 r.	Chotcza
Kucharczyk Aniela	Pawłowice	50	26.VIII 34 r.	Pawłowice n/W.
Fereńcówna Ant.	Siekierka	24	22.VIII 34 r	Chotcza
Skalska Janina	Jedlanka	22	25.XI 34 r.	Krzyżanowice
Wilczyńska Zofja	Miechów	20	10 III 34 r.	Kazanów
Turkowa Stefanja	Michałów	22	24.IV 35 r.	Styków
Kowalska Agniesz.	Wola Pawł.	43	5.IV 35 r.	Pawłowice
Stępniewska „	Sadkowice	63	27.III 35 r.	Pawłowice
Michta Izabela	Sierżawy	36	27.IV 35 r.	Bodzentyn
Hanuszowa Marja	Jasieniec Sol.	27	30.IV 35 r.	Ciepielów
Targowska Janina	Ciszyca Kol.	26	24 III 35 r.	Tarłów
	Razem .	727		

Pozatem w trakcie organizowania są Koła: w Ciszycy Górnej i Ostrownicy.

Zebrania w poszczególnych Kołach odbywają się co miesiąc, na których poruszane są tematy o wychowaniu dzieci, o higjenie, o ogródkach warzywnych, wychowie drobiu, wyro-

bieniu obywatelskiem, historyczne pogadanki, krajoznawcze. Zebrania odbywają się przy udziale miejscowego zarządu, który stale porozumiewa się z miejscową instruktorką K. G. W. Przed zebraniami ogólnemi odbywają się zebrania Zarządu, który obmyśla plan pracy Członkinie przez zabieranie głosu na zebraniach wyrabiają się towarzysko, organizacyjnie, uczą się wypowiadać swoje myśli, wzmacniając się duchowo.

Corocznie odbywają się w miesiącach maju lub czerwcu w Szkole Rolniczej w Chwałowicach Walne Zjazdy Kół Gospodyń Wiejskich, na których delegatki dają sprawozdania z rocznej pracy, ustalają plan pracy, prowadzą zebrania, dyskusje, wygłaszają pogadanki i referaty.



Walny Zjazd Delegatek Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Chwałowicach w 1933 r.

Dnia 22.V 1932 r. na Walnym Zjeździe Kół Gospodyń Wiejskich w Szkole Rolniczej w Chwałowicach została założona Sekcja K. G. W. Na Przewodniczącą wybrano panią Wandę Długoszową.

Odtąd co trzy miesiące odbywają się zebrania Sekcji K.G.W., na których omawiane są zagadnienia, związane z całokształtem pracy w powiecie.

Od 1935 r. Sekcja K. G. W. została przemianowana na Powiatową Organizację Kół Gosp. W. Wybory do Powiatowej Org. K. G. W. odbywają się co dwa lata na Walnych Zjazdach K. G. W.

W skład Pow. Organizacji K. G. W. wchodzą:

1) p. Wanda Długoszowa — przewodnicząca,
2) p. Stanisława Piskozubowa — wiceprzewodnicząca,
3) p. Katarzyna Bańcerowska — członkini zarządu,
4) p. Józefa Linkowa — członkini zarządu,
5) p. Janina Komornicka — członkini zarządu

i zastępczynie członkiń zarządu:

p. Celina Skokowska,
p. Bronisława Grzybowska.
Funkcję sekretarki pełni z urzędu instruktorka.

W 1934 r. odbyły się dwa kursy dla zarządów K. G. W. a mianowicie:

29.VI 1934 r. w Wierzbniku przy udziale 40 osób i 20.X 1934 r. w Lipsku przy udziale 102 osób. Głównemi tematami prac Kursu było: „Jak prowadzić zebrania bez instruktorki" i „Planowa praca w Kole".

W 1935 r. odbył się trzydniowy kurs dla zarządów Kół Gosp. W. i pokaz z zakresu przetwórstwa, warzywnictwa, lniarstwa, zdobnictwa. Osób zwiedzających było około 1000. Sprzedano eksponatów na sumę 500 zł.

Członkinie K. G. W. brały udział w dorocznych walnych Zjazdach K. G. W. w Częstochowie.

Dział wychowania. Dziewcząt do szkoły gospodarczej na 3 i 1/2 miesięczny kurs wysłano 14. Dziewcząt do szkoły na 11 miesięczny kurs w Mokoszynie w roku 1932 i 1933 wysłano 20. W roku 1934 od 15 listopada — 17. Dziewczęta płacą po 10 zł. mieś. resztę pokrywa Wydział Powiatowy. Do tych szkół wysyła się dziewczęta w wieku powyżej 16 lat.

Po powrocie do domu są one krzewicielkami wiedzy gospodarczej na wsi, służąc sąsiadkom wzorem i przykładem.

Zorganizowanie życia rodzinnego i wychowanie dzieci w pierwszym rzędzie zależy od kobiety. Aby choć częściowo ułatwić matkom wychowanie dzieci — zakłada się w K. G. W. sezonowe przedszkola, gdzie uczęszczają dzieci od 3 do 7 lat, w okresie największej pracy w gospodarstwie t. zn. w czasie żniw.

Wykaz przedszkoli zorganizowanych w poszczególnych latach przytaczamy w poniższej tabelce:

Przedszkola sezonowe.

L. p.	Rok	Miejscowość	Ilość dzieci
1	1932	Józefów	40
2	1933	1. Leszczyny	55
3	"	2. Okół	32
4	"	3. Rzeczniów	40
5	"	4. Marcinków	40
6	"	5. Dziurów.	40
7	1934	1. Gardzienice	43
8	"	2. Świętomarz	56
9	"	3. Ostrożanka	34
10	"	4. Kuczów	40
11	"	5. Kochanówka	37
12	"	6. Długowola	46
13	"	7. Józefów	50
14	"	8. Kazanów	63
		Razem:	616

W Kuczowie znajduje się stałe przedszkole dzięki uzyskanym funduszom z Wydziału Powiatowego, gminy, oraz z miejcowego K.G.W., które na potrzeby, związane z przedszkolem urządza przedstawienia, loterje fantowe i dobrowolne składki.

Dział oświatowo kulturalny. Wielką pomocą w K. G. W. jest miejscowe nauczycielstwo, które nie szczędzi sił i trudów w pracy społecznej, prowadząc świetlice, urządzając przedstawienia, wspólne opłatki, święcone, choinki, co wnosi do życia wiejskiego dużo radości i jednoczy ludzi

Pogadanki treści gospodarczej, higjenicznej, ogrodniczej i społecznej są wygłaszane przez Instruktorkę K.G.W. miejscową inteligencję i poszczególne członkinie K G.W. Dużą uwagę zwraca się na czytelnictwo wśród gospodyń, corocznie Kołom, lepiej postawionym, daje się bibljoteczki, składające się z ciekawych książek gospodarskich, społecznych i ogólnych.

Bibljoteczki K. G. W.

L. p.	Rok	MIEJSCOWOŚĆ	Ilość książek
1	1933	1. Lipsko n/ Wisłą	27
2	"	2. Dziurów	27
3	"	3 Jagodne	27
4	"	4. Seredzice	27
5	"	5. Kuczów	27
6	"	6 Gadka	27
7	"	7. Gardzienice	27
8	1934	1. Rzeczniów	34
9	"	2. Leszczyny	34
10	"	3. Pawłowice	34
11	"	4. Marcinków	34
12	"	5. Modrzewie	34
13	"	6. Marcinków	34
14	1935	7. Ostrożanka	34
		Razem:	427 tom

Każde K.G.W. prenumeruje „Przodownicę". Książek rozkolportowano treści gospodarczej, higjenicznej, ogrodniczej i społecznej za 860 zł.

Dział zdrowia. Celem podniesienia zdrowotności prowadzony jest konkurs „Zdrowie w chacie wiejskiej", który trwa od maja do listopada każdego roku.

Lustracje odbywają się co miesiąc przy udziale instruktorki lub Zarządu Koła Konkursistki otaczają dzieci większą opieką, wprowadzają lufciki, kąciki do mycia, studnie, ustępy, siatki do much w oknach, kupy kompostowe i t. p. Nie drogą nakazu, przestrachu, ale drogą zrozumienia własnego dobra dochodzi się do znacznych rezultatów.

Konkursy zdrowia.

L. p.	Rok	MIEJSCOWOŚĆ	Ilość konkursistek
1	1931	1. Kuczów	7
2	„	2. Lipsko	9
3	„	3. Jagodne	7
4	„	4. Gardzienice	7
5	„	5. Gadka	8
6	1932	1. Kuczów	6
7	„	2. Jagodne	7
8	„	3. Dziurów	11
9	„	4 Gadka	11
10	1933	1. Marcinków	8
11	„	2 Dziurów	7
12	„	3 Modrzewie	7
13	1934	1 Rzeczniów	8
14	„	2. Jadowniki	8
15	„	3. Wielka Wieś	8
		Razem:	119

Konkursy zdrowia mają podwójne znaczenie: wprowadzają elementarne zasady zdrowia do domów i są czynnikiem, wychowawczym, wytwarzając miłą atmosferę domową, w której młode pokolenie będzie się wychowywało na zdrowych fizycznie i duchowo obywateli kraju.

Wobec oddalenia K. G. W. od większych środowisk, gdzie trzeba szukać pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, bądź niezbędnych lekarstw — Koła Gospodyń Wiejskich są zaopatrywane w apteczki domowe.

Wykaz apteczek domowych.

L. p.	Miejscowość	L. p.	Miejscowość
1	Seredzice	10	Pawłowice
2	Dziurów	11	Siekierka
3	Jagodne	12	Tymienica
4	Gadka	13	Józefów
5	Kuczów	14	Długowola
6	Jadowniki	15	Kochanówka
7	Rzeczniów	16	Kadłubek
8	Modrzewie	17	Ostrożanka
9	Leszczyny		

W związku z podniesieniem higjeny prowadzone są kursy zdrowia, gdzie w ciągu trzech dni higienistka omawia środki zaradcze dla ustrzeżenia się od zaraźliwych chorób. Pozatem uczy ratownictwa w nagłych wypadkach, jak utopienie, zemdlenie, zatrucie i t. p.

Wykaz kursów higjenicznych.

L. p.	Rok	Miejscowość	Ilość uczestniczek	Kierowniczka kursów
1	1931	Gadka	30	p Frenchowiczówna Sabina
2		Ciepielów	35	" "
3		Lipsko n/Wisłą	50	" "
4	1933	Kuczów	16	p. Zielińska Jadwiga
5		Modrzewie	20	" "
6		Jagodne	40	" "
7		Marcinków	40	" "
8		Starachowice	200	" "
		Razem :	431	

Dział gospodarstwa domowego. Celem podniesienia stanu gospodarczego i zdrowia wsi propaguje się spożywanie umiejętnie przyrządzonych potraw roślinnych. W tym celu przeprowadza się kursy przetworów owocowych, jarzynowych oraz kursy gotowania, na których główny nacisk kładzie się na używanie jak największej ilości warzyw.

Jednodniowe kursy jarzynowe.

L. p.	Rok	MIEJSCOWOŚĆ	Ilość uczestniczek	Kierowniczka kursów
1	1932/33	Dziurów	20	M. Ćwiklińska
2	"	Gadka	14	"
3	1933/34	Marcinków	15	"
4	"	Leszczyny	10	"
5	"	Gardzienice	8	"
		Razem .	67	

Pięcio dniowe kursy gotowania.

L. p.	Rok	Miejscowość	Ilość uczestniczek	Kierowniczka kursów
1	1931/32	1. Jagodne	8	p. M. Ćwiklińska
2		2. Seredzice	18	"
3		3. Lipsko	14	"
4		4. Gardzienice	20	"
5		5. Kuczów	10	p. Janina Dulębianka
6		6. Gadka	14	" "
7		7. Józefów	21	" "
8		8. Maruszów	17	" "
9		9. Długowola	16	" "
10		10. Tarczek	10	" "
11		11. Jadowniki	21	" "
12		12. Niedarczów	14	" "
13	1932/33	1. Dziurów	10	p. Magdalena Malarska
14		2. Jadowniki	6	" "
15		3. Gardzienice	15	" "
16		4. Leszczyny	6	" "
17		5. Rzeczniów	16	" "
18	1933/34	1. Modrzewie	11	p. Janina Czerwiecka
19		2. Marcinków	16	" "
20		3. Kochanówka	15	" "
21		4. Kadłubek	13	" "
22	1934/35	1. Siekierka	12	p. Jadwiga Żebrowska
23		2. Tymienica	14	" "
24		3. Pawłowice n/W.	20	" "
25		4. Ostrożanka	7	" "
		Razem:	360	

Trzydniowe kursy przetworów owocowych.

L. p.	Rok	MIEJSCOWOŚĆ	Ilość uczestniczek	Kierowniczka kursu
1	1932/33	Józefów	25	J. Kubiakówna
2	"	Seredzice	26	"
3	"	Lipsko	11	"
4	"	Rzeczniów	16	"
5	"	Gadka	12	"
6	"	Jagodna	11	M. Ćwiklińska
7	"	Jadowniki	20	"
8	"	Modrzewie	6	J. Kubiakówna
		Razem .	127	

Trzydniowe kursy przetworów owocowych, serowarskich, prania i prasowania.

L.p.	Rok	Miejscowość	Ilość uczestn.	Kierowniczka kursów
1	1934/35	Długowola	16	p. Magdal. Malarska
2	"	Kochanówka	12	"
3	"	Ostrożanka	17	"
4	"	Modrzewie	6	"
		Razem:	51	

W dziale gospodarstwa kobiecego uwzględniana jest jeszcze nauka z zakresu samowystarczalnego, a jednocześnie poprawnego wykonywania takich rzeczy, jak ubranie, bielizna, pościel i t. p. W tym celu urządza się dłuższe kursy, prowadzone przez specjalne krawcowe-instruktorki.

Dwumiesięczne kursy kroju i szycia.

L.p.	Rok	Miejscowość	Ilość uczestnicz.	Kierowniczka kursów
1	1933	Seredzice	18	p. Helena Grosicka
2	1934	Wielka Wieś	14	"
3	"	Lipsko	21	p. Z Wójtowiczówna
4	"	Długowola	15	p. Helena Grosicka
		Razem:	68	

Był jeszcze przeprowadzony kurs prania i prasowania w Dziurowie w 1935 r. (uczestuiczek 12).

Dział ogrodnictwa. Dział warzywnictwa bardzo pomyślnie się rozwija. Drogą konkursów ogródków warzywnych wprowadza się racjonalną uprawę warzyw, które są niezbędne do odżywiania.

Konkursy ogródków warzywnych na 210 m².

L.p.	Zespół w miejscowości	Ilość konkursistek w latach:		
		1932/33	1933/34	1934/35
1	Gardzienice	9	7	7
2	Seredzice	4	4	6
3	Gadka	7	8	8
4	Jagodne	8	6	7
5	Dziurów	8	8	7
6	Leszczyny	—	—	6
	Razem:	35	33	41

Wprowadzono uprawę dotąd nieużywanych: pomidorów, ogórków, cebuli z siewki, fasoli szparagowej, sałaty.

Truskawek wysadzono:	w 1932/33 roku	1.500	sztuk
	w 1933/34 „	3.000	„
	w 1934/35 „	5.000	„
Krzewów malin, porzeczek, agrestu, morwy:		3.000	„

Inspekty: Jagodne, Saredzice. Lipsko n/Wisłą.

Konkursy ogródków kwiatowych.

Data	Miejscowość	Ilość uczestnicz.
1933/34	Lipsko n/Wisłą	8
1934/35	Marcinków	8

Takie np. wprowadzanie do zagród pięknych ogródków kwiatowych nie przynosi gospodyniom bezpośrednich korzyści materjalnych, ale kształci u nich piękno, uszlachetnia duszę, a wreszcie wzbudza poczucie do czystości. A jak przyjemnie siąść wśród kwiecia i wypoczywać po znojnej pracy żniw chociażby... Za przysłowiem powtarzamy, że taki jest porządek w głowie gospodyni, jaki w jej ogródku.

Zgodnie z usilną propagandą samowystarczalności w produkowaniu materjałów, tkanych z polskiego surowca, nasza P. O. K. G W. ujęła silnie w swe ręce akcję lniarską. Praca ta natrafiła na grunt b. wdzięczny i podatny, dlatego rezultaty, stosunkowo niedługich wysiłków, są zdumiewające.

Nowe odmiany lnu szlachetnego, poprawna i szybka przeróbka oraz sposoby prawidłowego tkania płócien wraz z innemi wiadomościami lniarskiemi szerzą się wśród kobiet b. szybko. Sprowadzono nasion lnu „Dołguniec"

1932/33	1 q.
1933/34	4 q.
1934/35	4 q.
1935/36	30 q.

Konkursy lniarskie na 250 m².

L. p.	Data	Miejscowość	Ilość uczestnicz.
1	1933/43	Jadowniki	7
2	„	Modrzewie	10
3	„	Wielka Wieś	9
4	1934/35	Modrzewie	9
5	„	Jadowniki	7
6	„	Sierżawy	11
7	„	Gadka	7
8	„	Ostrożanka	12
		Razem:	72

Szczególnie duże zmiany wprowadza się w uprawie i przeróbce słomy lnianej na włókno.

Dział gospodarstwa podwórzowego.

Jednym z działów gospodarstwa kobiecego jest hodowla drobiu. Członkinie kół ulepszają pomieszczenia dla drobiu lub stawiają nowe kurniki w/g modeli i planu, dostarczonego przez O. T. O. i K. R, wprowadzają racjonalne odżywianie, przeprowadzają selekcję drobiu, sprowadzają drób rasowy, zapobiegają szerzeniu zarazy drobiowej i t. d.

Wykaz członkiń K. G. W., które powprowadzały duże zmiany w tej hodowli, należąc do konkursu producentów drobiu.

1) Sawlikówna Kazimiera — Marcinków
2) Mazur Eleonora — Dziurów
3) Turkowa Julja — Dziurów
4) Kosmalina Aniela — Dziurów
5) Linkowa Józefa — Dziurów
6) Kosmalina Anna — Kuczów
7) Nowak Marja — Kuczów
8) Kupiś Janina — Kuczów
9) Salwa Józefa — Gadka
10) Rafalska Katarzyna — Gadka
11) Rudzińska Rozalja — Gadka

Konkurs drobiowy z października 1933/34 roku, przy udziale 20 członkiń, w miejscowościach: Marcinków, Dziurów, Gadka, Kuczów i Jagodne, przyczynił się znacznie do poprawienia materjału hodowlanego. Sprowadzone jajka zielononóżek w ilości 393 sztuk, rozsprzedano konkursistkom po cenie rynkowej.

W 1934/35 r. od października jest rozpoczęty konkurs w Gardzienicach przy udziale 9 konkursistek.

Dział kupna i sprzedaży. Koła Gosp. Wiesk. sprzedają wyroby lniane i słomiane. Wyrobów tych sprzedano za 2.000 zł. Koło Gosp. W. w Dziurowie posiada zlewnię mleka, przyczem dziennie przywozi się do Wierzbnika około 100 litrów.

Jagód sterylizowanych w butelkach sprzedano 300, pomidorów 200 butelek.

Koła nabywają wspólnie nasiona warzyw i kwiatów. Rocznie na sumę około 800 zł.

Żywokostu w r. b. sprowadzono 10.000 sztuk sadzonek.

Tranu dla dzieci 100 kg. W okolicach Gór Świętokrzyskich K. G. W. kupiły 10 warsztatów tkackich.

Pow. Org. K. G. W. zakupuje na nagrody w konkursach przedmioty codziennego użytku, jak miednice, garnki, prysznice, oraz krzewy owocowe. Na te i podobne cele Powiat. Org Kół Gosp. Wiejskich ma wyznaczoną w budżecie O. T. O. i K. R. każdego roku pewną sumę pieniężną, wypłaconą z Wydziału Powiatowego i Kiel. Izby Roln.

W bieżącym roku budżetowym 1935/36 Wydział Powiat. preliminował na K. G. W. 1.400 zł., a Kiel. Izba Roln. 300 zł.

Każda kobieta musi dążyć do tego, aby przez nabyte wiadomości w K. G. W., umiejętnie zorganizować pracę w domu i podnieść własne gospodarstwo. Jednostki zorganizowane muszą dowieść, że potrafią dzielny opór stawiać wszelkiej depresji, zniechęceniu i z wiarą iść do lepszego jutra.

Spółdzielczość powiatu Iłżeckiego.

Nad rozwojem spółdzielczości naszego powiatu, opartej głównie na drobnym rolniku, czuwa wyłoniona w Towarzystwie Rolniczem w 1932 r. Sekcja Spółdzielcza. Dotychczasowy jej dorobek jest jeszcze, co prawda, niewielki, a działalność Sekcji Spółdzielczej polega narazie na następujących czynnościach:

1) Na wzbudzaniu zainteresowania i uświadamianiu rolników o konieczności organizowania spółdzielni przez specjalne i okolicznościowe odczyty na zebraniach i kursach społeczno-oświatowych.

2) Na regulowaniu sieci i rozstawianiu poszczególnych rodzajów spółdzielni w tych okolicach, gdzie się one organizują oraz 3) na fachowem, bezstronnem doradztwie i pośredniczeniu interwencyjnem ze zwierzchniemi władzami spółdzielczemi.

W skład Sekcji Spółdzielczej O.T.O. i K.R. wchodzą p.p.: Władysław Wysocki — prezes, Józef Komornicki, Franciszek Lis i Antoni Piątkowski — członkowie Zarządu.

Jeżeli zgodzimy się na twierdzenie, że ilość i jakość spółdzielni zależy od stopnia wyrobienia społecznego ludności i jej zdolności do rozwiązywania zagadnień gospodarczych, to, sądząc z liczebności spółdzielni w naszym powiecie, musimy dojść do wniosku, że nie przekroczyliśmy poziomu przeciętności.

Kilkanaście spółdzielni, rozrzuconych po powiecie, przeważnie niewielki ma zasięg wpływów na dziedzinę interesów, w których działa i wiele jeszcze trzeba podjąć pracy nad rozbudowaniem ich i zorganizowaniem nowych, żeby zaspokoiły one dzisiejsze pilne potrzeby, zwłaszcza drobnego rolnictwa

Wedle ostatnich danych znajdują się w naszym powiecie następujące czynne spółdzielnie:

Spółdzielnie kredytowe

w Iłży
„ Jagodnem
„ Krępie Kościelnej
„ Lipsku
„ Mircu
„ Pawłowie
„ Pawłowicach
„ Siennie
„ Solcu
„ Tarłowie
„ Wąchocku
„ Wielgiem

Spółdzielnie spożywców

w Iłży
„ Lipsku
„ Pawłowicach
„ Siennie
„ Solcu
„ Tarłowie
„ Wąchocku
„ Wielgiem
„ Wierzbniku
„ Woli Pawłowskiej

Spółdzielnie mleczarskie

w Siennie
w Tarłowie

Spółdzielnie roln.-handl.

w Siennie
w Lipsku

Z powyższego zestawienia wynika, że stosunkowo najwięcej posiadamy spółdzielni kredytowych i spółdzielni spożywców, natomiast uderzająco nikłą jest ilość spółdzielni mleczarskich, tembardziej, że powiat ma charakter rolniczy, a następnie niedostateczna jest również ilość spółdzielni rolniczo-handlowych. Co do żywotności, to stosunkowo dobrze przedstawiają się spółdzielnie spożywców. Naogół wytrzymały one niszczące działanie kryzysu, przystosowały się do dzisiejszych zmienionych warunków pracy i z mniejszem lub większem powodzeniem wypełniają swój cel przez dostarczenie członkom dobrych produktów spożywczych po słusznych cenach.

Co do spółdzielni kredytowych, to tu przesilenie gospodarcze wyrządziło poważne szkody. Przedewszystkiem unieruchomione zostały środki obrotowe w trudno ściągalnych pożyczkach, następnie ustał dopływ kredytów z banków. Funduszów miejscowych, w postaci wkładów, spółdzielnie w dostatecznej ilości nie posiadają, co razem spowodowało zastój w kasach. Nowych pożyczek nie udziela się bodaj wcale.

Spółdzielnie z konieczności ograniczyły swoją działalność do ściągania wydanych pożyczek, co idzie bardzo opornie

Niewątpliwie, wierzyć należy, że okres ten jest przejściowy i że po unormowaniu się stosunków finansowych, spółdzielnie w całej pełni będą mogły odnowić swoją pożyteczną działalność przez dostarczenie członkom taniego kredytu.

Rozwojowi jakościowemu i ilościowemu kas spółdzielczych należałoby poświęcić więcej uwagi, kasy te bowiem były, jak doświadczenie uczy, podstawą do powstawania innych pożytecznych placówek, nietylko spółdzielczych.

I jeżeli ktoś postawi sobie za zadanie uspołecznić swoją okolicę, to niech zacznie od założenia kasy spółdzielczej.

Założenie i ugruntowanie bytu tej placówki ułatwi mu założenie innych. Nowopowstające spółdzielnie będą miały w istniejącej kasie oparcie finansowe, bez którego trudno byłoby je założyć i prowadzić. Wypada nadmienić jeszcze, że teren działania nowozakładanej kasy należy ograniczyć do jednej gminy i nie wysilać się na rozbudowanie kasy. Chodzi o to, żeby nie stwarzać dużego banku, trudnego do prowadzenia przez ludzi niefachowych. Mała kasa przy bezinteresownej pracy ludzi dobrej woli będzie właśnie mogła dostarczać członkom taniego kredytu, gdyż nie będzie obciążona zbytnio wydatkami na prowadzenie.

Przejdziemy zkolei do spółdzielni mleczarskich.

Ktoś, nieobznajmiony ze stanem spółdzielczości mleczarskiej w naszym powiecie, sądziłby, że jeżeli istnieją dwie spółdzielnie mleczarskie, to napewno parowe, które przerabiają mleko z całego powiatu.

Tak być powinno, ale, niestety, tak nie jest. Dwie nasze spółdzielnie mleczarskie, to ręczne mleczarnie o przeróbce około 1000 litrów mleka dziennie. Skupiają koło siebie rolników tylko z bliskiego swego sąsiedztwa i nie więcej, jak z jednej gminy.

Czy poza Siennem i Tarłowem jest ułatwiony zbyt mleka i czy produkcja jego jest dostatecznie wysoka?

Zdaje się, że ani jedno, ani drugie. Małe zainteresowanie spółdzielczym zbytem mleka wynika z braku uświadomienia i niezaradności.

A szkoda, bo dobrze prowadzona spółdzielnia mleczarska daje korzyści znaczne i wielostronne. Przedewszystkiem dostarcza gotówki za dostarczony tłuszcz w mleku, tej gotówki, której tak każdy potrzebuje. Spółdzielnia w Siennie wypłaciła np. dostawcom swoim za miesiąc listopad 1933 r. przeszło 3.000 zł.

Czy, gdyby ci dostawcy sami wyrabiali masło i sprzedawali je, czy osiągnęliby 3.000 zł? Z całą pewnością — nie.

Dalsze korzyści, jakie dostawcy osiągają, to, że wygląd ich krów poprawia się, lepiej są bowiem żywione, a jeżeli lepiej są żywione, to napewno obornik będzie lepszy i plon z pól też. I choćby porównanie opłacalności dostawy mleka do spółdzielni ze zbytem na własną rękę wypadło bez zachęcającej różnicy na korzyść spółdzielni, to i tak, dla tych właśnie dalszych korzyści, należałoby przystąpić do spółdzielczego zbytu.

Kiedy już mowa o nabiale, niepodobna pominąć milczeniem sprawy zbytu jaj. Wiadomo, że ze zbytu jaj zagranicę osiągamy bardzo poważne sumy, tylko znowu znaczniejsza część tego zbytu nie jest w rękach producentów rolników, lecz pośredników. Próby przejęcia tej dziedziny zbytu rolniczego w swoje ręce są czynione w naszym powiecie w Siennie i Iłży, nie odbywa się to jednak według zasad spółdzielczych i nie daje odpowiednich korzyści. Usiłowania ludzi dobrej woli, rozumiejących doniosłość organizacji zbytu jaj, pozostają przeważnie bez rezultatu.

Nie mogą się nasze gosposie odzwyczaić od dotychczasowych odbiorców. Może dlatego, że ci każde jajko kupią, a zbiornica prześwietla, żąda czystych, dużych, o żółtej mocnej skorupce i t. d. Nie wiedzą, że ten niewybredny odbiorca, przez swoją niewybredność czyni krzywdę im, utrudnia bowiem doskonalenie produkcji.

Dzięki wysyłaniu zagranicę nieodpowiedniego gatunku jaj, jaja naszej produkcji są stawiane na równi z chińskiemi i osiągane są za nie najniższe ceny, podczas gdy duńskie, zbierane przez zbiornice i sortowane należycie osiągają najwyższe ceny.

Sprawę tę należałoby naprawdę wziąć do serca, aby tak poważna gałąź produkcji rolniczej dawała odpowiednie dochody.

Spółdzielni rolniczo-handlowych jest w naszym powiecie tylko dwie: w Siennie i Lipsku. W Siennie prowadzi młyn motorowy, zakupuje zboże, głównie żyto, wyłącznie do przemiału we własnym młynie i zbywa następnie mąkę i otręby. Pozatem prowadzi dział sprzedaży nawozów, narzędzi rolniczych i nasion— w skromnych jednak rozmiarach.

Z braku funduszów i odpowiednich urządzeń, nie jest w możności prowadzić handlu zbożem. Do akcji tej jednak przygotowuje się.

Gdyby nawet spółdzielnia ta prowadziła skup zboża, to ze względu na umieszczenie jej, nie rozwiązuje to naprawy handlu zbożem w naszym powiecie. Może ona objąć wschodnią część powiatu, a ściślej tę część, która gospodarczo ciąży ku jej siedzibie, całego jednak powiatu objąć nie zdoła.

Dlatego kwestja zorganizowania spółdzielni rolniczo-handlowej, choćby dla środkowej i zachodniej części powiatu pozostaje otwarta.

Organizująca się spółdzielnia rolniczo-handlowa w Lipsku częściowo uzdrowi handel zbożem w tej części powiatu.

Uznać musimy, że stan dzisiejszego handlu zbożowego jest dla rolnictwa niekorzystny. Rolnictwo ponosi na tym handlu duże straty, a zatem dążyć musimy, żeby handel ten mieli w swych rękach rolnicy. Samo się to nie zrobi. Potrzebni są ludzie dobrej woli i potrzebne są oczywiście odpowiednie fundusze, ale złożone przez członków. Nie należy zawiązywać spółdzielni z tem, że środków obrotowych pożyczy się.

Przykłady z wielu spółdzielni dowiodły, że droga ta jest niewłaściwa, bo ostatecznie doprowadzi spółdzielnię do upadku. Fundusze obrotowe winni złożyć sami członkowie spółdzielni, inaczej lepiej nie zaczynać.

Jak widzimy z powyższego przeglądu, stan ilościowy spółdzielni w naszym powiecie jest niedostateczny i wobec tego cały szereg potrzeb rolnictwa, nadających się do załatwienia przez spółdzielnie, jest niekorzystnie załatwiany. Czas już, by rolnicy nie oglądali się na nikogo i sami wzięli się do zakładania potrzebnych spółdzielni, co niezawodnie przyczyni się do poprawy ich bytu materjalnego i na duchu wzmocni.

Co wiedzieć należy o Izbach Rolniczych?

Od kwietnia 1933 r. w całej Polsce zostały utworzone izby rolnicze. Do tego czasu istniały one jedynie na terenie byłego zaboru niemieckiego t. j. w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku.

Polska ustawa o izbach rolniczych wydana została w roku 1928. Na zasadzie tej ustawy izby nie mogły rozpocząć swej działalności, bowiem nie były w niej określone ich podstawy finansowe. Dopiero nowelizacja czyli zmiana tej ustawy w jesieni 1932 r. umożliwiła uruchomienie izb w całem Państwie. W tej chwili jest w Polsce izb rolniczych 13. W zasadzie każda z izb działa na jednem województwie. Są jednak takie, które działają na 2 a nawet 3-ch województwach, jak izby, wileńska i lwowska.

Izby rolnicze są formą samorządu, zwanego gospodarczym.

Samorząd terytorjalny jest b starą formą organizacyjną. Wieś zżyła się z nim i poznała go. Trudno wprost wyobrazić sobie życie społeczeństwa bez samorządu gromadzkiego, gminnego, powiatowego i t. d., słowem, bez samorządu terytorjalnego, stanowiącego równocześnie uzupełnienie administracji państwowej.

Samorząd gospodarczy, którego część stanowią omawiane izby rolnicze, jest w porównaniu z terytorjalnym bardzo młody, a, jako taki, mniej znany. Zasadniczą cechą izb rolniczych jest to, że są one przymusowemi organizacjami rolniczemi i obejmują wszystkich rolników.

Jako organizacje o charakterze publiczno-prawnym, izby rolnicze nie posiadają członków tak, jak wszelkie zrzeszenia o charakterze prywatno-prawnym, np. Kółka Rolnicze, Spółdzielnie i t. p. Z mocy samego prawa każdy rolnik posiada przynależność do właściwej, dla miejsca położenia jego gospodarstwa, izby rolniczej.

Najogólniejszym celem, dla którego powołane zostały izby rolnicze, jest organizowanie zawodu rolniczego. Niemniej ważną z punktu widzenia ogólno państwowego jest sprawa administracji rolniczej na terenie działania każdej z izb. Dla niej izby rolnicze stanowią uzupełnienie, tak, jak samorząd terytorjalny dla ogólnej administracji państwowej.

Fakt, że celem izb rolniczych jest zorganizowanie zawodu rolniczego, wskazuje, że nie mają one zastąpić żadnej z dotychczas działających organizacyj, a przeciwnie, izby winny popierać ich rozwój tak, aby objęły możliwie wszystkich rolników.

Bardziej bezpośrednim zadaniem izb rolniczych są następujące:

1) przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa,

2) samodzielne przedsiębranie środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa.

3) wykonywanie czynności, powierzanych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia oraz współdziałanie z władzami rządowemi i samorządowemi we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa.

Wykonanie wyżej wyszczególnionych zadań powierzone jest władzom izb rolniczych. Władze każdej z izb stanowią:

1. Rada,
2. Zarząd,
3. Prezes.

Rada składa się z radców, których liczbę określa statut danej izby. Radcowie mandat swój otrzymują z wyboru lub nominacji. Wyboru radców dokonują Rady Powiatowe i Rady Powiatowych Towarzystw Rolniczych — nominacji dokonuje Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Każda Rada Powiatowa i każda Rada Powiat. T-wa Rolniczego powołuje po 1 radcy. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych nie może mianować więcej, niż $^{1}/_{3}$ radców, pochodzących z wyboru.

Tak ustalona Rada izby wybiera z pośród siebie Zarząd. Liczbę członków Zarządu każdej z izb określa jej statut. Zarząd izby wybiera z pośród siebie prezesa.

Rada izby rolniczej jest jej najwyższym organem uchwałodawczym. Zarząd jest przedewszystkiem wykonawcą uchwał rady. Prezes izby reprezentuje ją nazewnątrz, czuwa nad wykonaniem uchwał rady i zarządu oraz należytem funkcjonowaniem biura.

Oprócz tego, rada każdej z izb powołuje różne komisje, stanowiące organa doradcze dla władz izby w zakresie zagadnień specjalnych np. hodowlanych, spółdzielczych, ogrodniczych i t. p. Do komisyj mogą być kooptowani czyli dobierani różni specjaliści z poza grona radców.

Każda izba rolnicza ma swoje biuro, na czele którego stoi dyrektor i w którem zatrudnieni są różni zawodowi specjaliści inspektorowie.

Wyżej opisany skład i układ władz wskazuje na to, że władze te, powołane przez instytucje, najbardziej w należytym rozwoju rolnictwa zainteresowane, przez rolników, zasiadających w Radach Powiatowych i Rady Pow. T-w Roln., dbać będą o należyte wykonanie swoich obowiązków przez pracę nad rozwojem postępu i znaczenia rolnictwa.

Taki skład władz gwarantuje również właściwe traktowanie interesów rolnictwa, czy to będzie chodziło o przedstawicielstwo i obronę, czy o przedsiębranie różnych prac nad rozwojem rolnictwa, czy wreszcie o wykonywanie czynności, zleconych przez Państwo.

Ogólny nadzór nad działalnością izb rolniczych sprawuje Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Izby rolnicze rozwijają szeroką działalność w zakresie samodzielnego popierania rozwoju rolnictwa. Wypróbowanemi sposobami przez odpowiednio przygotowanych ludzi szerzy się postęp w prowadzeniu gospodarstw. Wszelkie przemyślane przedsięwzięcia organizacyj rolniczych, a nawet jednostek znajdują w izbach rolniczych oparcie i potrzebną pomoc.

Bo wiedzieć trzeba, że w działalności swojej w kierunku szerzenia wiedzy fachowej, izby opierają się przedewszystkiem na dobrowolnych organizacjach rolniczych.

Izby rolnicze posiadają wespół z wyższemi ogniwami organizacyj rolniczych swój dobrowolny związek pod nazwą Związek Izb i Organizacyj Rolniczych. Jest to organizacja, powołana przedewszystkiem dla wytwarzania jednolitej opinji rolnictwa w odniesieniu do zagadnień o charakterze ogólnopaństwowym oraz dla umożliwienia współpracy izb i organizacyj rolniczych na odcinku wypracowywania odpowiednich form i metod pracy.

Byt swój izby rolnicze opierają na ustawowo określonych środkach finansowych. 3% państwowego podatku gruntowego i 50% dziesięcio procentowego dodatku do państw. podatku gruntowego, przeznaczonego na samorząd wojewódzki, idzie na utrzymanie izb rolniczych. Stąd wynika, że przez powołanie izb rolniczych, rolnicy nie zostali obciążeni żadnemi dodatkowemi świadczeniami. Oprócz tego izby za pewne czynności mogą pobierać opłaty, a także korzystają z zasiłków państwowych na prowadzenie niektórych prac.

Paweł Sobolewski.

Komunalna Kasa Oszczędności w Wierzbniku.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Iłżeckiego w Wierzbniku rozpoczęła działalność w dniu 1 października 1926 roku jako Kasa Oszczędności powiatu Iłżeckiego z kapitałem zakładowym, wyasygnowanym przez Wydział Powiatowy, w sumie zł. 10.000 — i na koszty założenia zł. 5.000.

Sejmik Iłżecki, zdając sobie sprawę, że Kasa nie będzie mogła rozwijać się pomyślnie z tak małym kapitałem, powiększył w 1929 r. do zł. 35.000, a w 1930 r. do zł. 50.000.

Zadaniem Komunalnych Kas jest gromadzenie oszczędności i ich oprocentowanie oraz uprzystępnienie ludności taniego kredytu.

Spełniając swą rolę, Kasa przez propagandę systematycznie zwiększa sumę wkładów oszczędnościowych, która za 1927 r. wynosiła zł. 23.143, za 1928 r. zł. 36.016, a za 1934 r. osiągnęła kwotę zł. 156.180.

Akcję kredytową Kasa prowadzi w stosunku do rolnictwa, rzemiosła i drobnego handlu.

W stosunku do rolnictwa akcja kredytowa w latach poprzednich obejmowała udzielanie: 1) pożyczek gotówkowych, krótkoterminowych, na ogólne potrzeby gospodarstw rolniczych, 2) pożyczek specjalnych: jak w nawozach sztucznych i materjałach ogniotrwałych na krycie dachów, 3) po·yczek na pomoc siewną, 4) pożyczek celowych na zakładanie pszczelarstwa, sadownictwa, rasową hodowlę, 5) pożyczek 3-ch letnich na intensyfikację gospodarstw rolnych, 6) pożyczek zaliczkowych pod zastaw zboża dla drobnych rolników i t. p.

Rzemieślnikom Kasa udzielała pożyczek z kredytów wyjednanych w Banku Gospodarstwa Krajowego na okres 2 i pół roku, płatnych ratami kwartalnemi.

Rok operacyjny 1934 był ósmym rokiem istnienia Kasy.

Działalność w 1934 r., pomimo ciężkich jeszcze warunków ekonomicznych, wykazała w dalszym ciągu stałe tendencje rozwo-

jowe, czego dowodem jest zwiększanie się ogólnego obrotu, wzrost wkładów oszczędnościowych i powiększenie się sumy udzielonych pożyczek.

Postawione sobie przez Zarząd zadanie zwiększenia wkładów oszczędnościowych i upłynnienie kapitałów, zamrożonych w latach poprzednich, dały dodatnie wyniki.

Systematyczna propaganda oszczędności, głównie wśród młodzieży szkolnej, ludności Wierzbnika i pracowników Zakładów Starachowickich wpływa dodatnio na zdobycie zaufania do Kasy, wyrażającego się we wzroście wkładów oszczędnościowych o zł. 34.000, pomimo wycofywania swych oszczędności przez jednostki w związku z szeroką akcją budowlaną, prowadzoną na tutejszym terenie. Propaganda oszczędności, prowadzona wśród młodzieży w 6-ciu Szkolnych Kasach Oszczędności wyraża się w kwocie zł. 7.329.81 wkładów młodzieży, ulokowanych na 687 kontach.

Upłynnienie zamrożonych kapitałów obrotowych prowadzone było przez zawieranie układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny z dłużnikami rolnikami oraz przez zamianę weksli, zaprotestowanych z rozłożeniem spłaty na raty, z tymi dłużnikami, którzy nie podlegają konwersji w 1935 r. Kasa zawarła układów konwersyjnych na zł. 45.000, a na dzień 1 lipca 1935 r. suma zawartych układów wynosi zł. 85.000.

Polityka kredytowa w 1934 r. prowadzona była oględnie i z zachowaniem daleko idących ostrożności. Dzięki wzrostowi wkładów oszczędnościowych i uzyskaniu niskoprocentowych kredytów na specjalne cele Kasa udzieliła w roku 1934—852 nowych pożyczek na ogólną sumę 234.013 zł., zaspakajając uzasadnione zapotrzebowanie kredytowe rolnictwa, rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu, sfer pracujących oraz na budowę domów, ponadto niosła doraźną pomoc kredytową rolnikom poszkodowanym przez klęski powodzi i pożary, udzielała kredytu gminom na budowę szkół i dróg.

Rok 1934 Kasa zamknęła czystym zyskiem w sumie zł. 1.544.37 jest to drugi rok od istnienia Kasy, dający zysk z operacyj.

O. Tomaszewski
Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności
w Wierzbniku.

Znaczenie i działalność Urzędu Rozjemczego w powiecie iłżeckim.

Czasy wojenne, jak również i powojenne przyczyniły się do tego, że życie gospodarcze w całym świecie od kilku lat weszło na zupełnie odwrotne tory, dając możność kapitałowi pieniężnemu uzyskać przewagę nad pozostałemi czynnikami gospodarczemi.

W tym okresie zaczął się szerzyć w zastraszający sposób spadek cen wszystkich produktów rolnych, niestety, nierównomiernie do innych — tworząc większą różnicę, zwaną nożycami cen — przez co powstało bezrobocie, zmniejszenie konsumcji, zubożenie warsztatów rolnych, które weszły na drogę nikłej opłacalności, a nawet w wielu wypadkach i nieopłacalności, pozostając jednocześnie z zadłużeniem z czasów dobrej konjuktury rolnej, przekraczającem często wartości warsztatów.

W Polsce, jako w kraju przeważnie rolniczym, powyższy stan doszedł w roku 1931 do punktu kulminacyjnego, kiedy zaczęto masowo sprzedawać na licytacjach warsztaty rolne, a egzekucje szerzyły się w zastraszający sposób.

Zdawało się, że przyszedł kres na całe rolnictwo w kraju, jednakże czynniki rolnicze wraz z Rządem, rozumiejąc ciężkie i krytyczne położenie rolników, chcąc przyjść z ulgą i przeciąć dzikie egzekucje i licytacje stworzył kodeks ulg kryzysowych dla rolnictwa, które uratowały go od zupełnej zagłady, dając możność bronienia się i spłacania zobowiązań w zależności od dochodów ze swoich warsztatów.

Pierwszym hamulcem przeciw żerowaniu wierzycieli na zubożałych rolnikach było wydane rozp. Pana Przyyenta R.P., z dn. 23. 8 1932 r., na podstawie którego zostały powołane Urzędy Rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej przy sejmikach powiatowych. Działalność jednakże powyższych urzędów w świetle tego rozporządzenia była w tym czasie określona w ramach bardzo szczupłych, gdyż pozwalała tylko rozkładać rolnikom zobowiązania na okres 3-ch letni.

Rozporządzenie to nie mogło spełnić swojego zadania, gdyż ceny na produkty rolne w dalszym ciągu spadały i powyższy okres, rozkładający na raty, okazał się niedostateczny — jednakże spełnił pewne zadanie, bo w pierwszym rzędzie zatrzymał masowe egzekucje i licytacje, oraz płacenie wysokich procentów, przez co rolnik zaczął lżej oddychać, patrząc w lepszą przyszłość.

Po tej pierwszej próbie — Rząd, widząc, że Urzędy Rozjemcze są jedynym ratunkiem dla rolnika w czasach kryzysu gospodarczego, że są dla niego konieczną potrzebą — rozszerzył działalność Urzędów Rozjemczych wydaną nową ustawą, z dnia 28 marca 1933 r., dzięki której — Urząd Rozjemczy miał prawo rozkładać długi na okres 7-mio letni, a nawet i 12 to letni, gdy chodziło o spłaty majątkowe, powstałe przed 1 lipca 1932 r.

Zaczem przejdę do dalszego rozporządzenia Pana Prezydenta R.P., muszę zaznaczyć to, co Urząd Rozjemczy zrobił w sprawie uporządkowania długów rolniczych, czy to w drodze wydania orzeczeń, czy to w drodze układów i tak:

Do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Wierzbniku wpłynęło w okresie od 23.IX 1932 r. do 28.X 1934 r. — spraw: 4494 na ogólną sumę 2,197,963 zł. 86 gr., z czego w tym czasie

zostało załatwione 4202 sprawy na sumę 1,936,761 zł. 59 gr. w tem wydano orzeczeń 3 624 na sumę zł. 1,761,117, gr. 72, zawarto układów 108 na sumę 175,643 zł. 87 gr. oddalono 356 spraw, umorzono 106 spraw, wycofano 8 spraw, a pozostały do załatwienia 292 sprawy.

Dla przeprowadzenia wszystkich wymienionych prac odbyto w tym czasie 204 posiedzeń.

Jednocześnie muszę nadmienić, że licytację wstrzymano w 424 sprawach, na ogólną sumę 782.305 zł. 91 gr.

Powyższe dane mówią same przez się o działalności Urzędu Rozjemczego w Wierzbniku i o ilości uregulowanych zadłużeń przez zainteresowanych dłużników i wierzycieli.

Dalsze pogłębianie się kryzysu gospodarczego, jak również i praktyka życiowa wykazały, iż dla zupełnego uporządkowania długów rolniczych trzeba jeszcze nowej ustawy, któraby ostatecznie wyprowadziła zadłużonych rolników w normalny żywot i dlatego 28.X 1934 r. Pan Prezydent R. P. wydał jeszcze jedno rozporządzenie, regulujące spłatę zobowiązań rolniczych, w różnorodny sposób, w zależności od rodzaju długu.

W tym rozporządzeniu najbardziej zatem interesującą i nie cierpiącą zwłoki jest sprawa zadłużonych rolników, pochodzących ze spłat rodzinnych i nabycia nieruchomości ziemskich, czy też kupna ziemi z parcelacji, bowiem w sprawach tych określony jest termin wnoszenia wniosków o zmniejszenie cen według dzisiejszych warunków gospodarczych.

Drugą ważną sprawą to są lichwiarskie procenty, jak również te sumy, których płatność nastąpiła po 1 kwietnia 1935 r. lub w wekslach, wystawionych in blanco bez określonego terminu).

Natomiast w innych sprawach dłużnik — rolnik nie koniecznie musi składać wniosek do Urzędu Rozjemczego, gdyż dług jego został rozłożony na raty z mocy samego prawa.

Natomiast w interesie wierzyciela w celu zabezpieczenia swoich należności, lub wcześniejszego otrzymania takowych jest składanie wniosków z odpowiednich art. niniejszego rozporządzenia

We wszystkich jednak sprawach wątpliwych i niejasnych powinno się zwracać do Urzędu Rozjemczego, gdzie zawsze dłużnik, jak i wierzyciel znajdą poradę bezpłatną.

Od 5.X 1934 r. wszelkie rozprawy w Urzędzie Rozjemczym zostały wstrzymane do 1 maja 1935 r. t. j. do czasu wejścia w życie rozporządzeń wykonawczych, po których wyjściu Urząd Rozjemczy znowu zaczął swoją działalność.

Przez ten okres do 1 lipca 1935 r. wpłynęło nowych spraw 488 na ogólną sumę 289,338,48 zł. co z zaległemi niewykonanemi sprawami pozostało do załatwienia 780

W ciągu miesiąca maja i czerwca 1935 r. załatwiono 151 spraw na sumę 71,188,88 gr.

Jak się widzi z tych wszystkich danych — Urząd Rozjemczy ma wielkie pole działania, w celu ulżenia doli rolnika, jednakże

musi być zrozumienie ze strony tego ostatniego, aby w odpowiednim czasie mógł skorzystać ze wszelkich dobrodziejstw, jemu przysługujących.

Ustawy te chronią gospodarstwa wiejskie od zagłady, która była już bardzo bliska.

Dążeniem naszem powinno być w pierwszym rzędzie staranie się, żeby rolnictwo w całym kraju weszło na tory życia normalnego, pełnego dobrobytu i rozkwitu, a to może nastąpić tylko wtedy, kiedy wszyscy otrząśniemy się z zadłużenia i harmonijnie wspólnie pracować będziemy dla dobra Ojczyzny, społeczeństwa i siebie samych

Józef Komornicki.
Przewodniczący Urzędu Rozjemczego.

Zalesianie nieużytków.

Wśród gruntów uprawnych na terenie powiatu iłżeckiego występuje dużo, bo aż 6,73% nieużytków.

Są to przeważnie gleby zdecydowanie piaszczyste, suche i lotne, na których w dodatku żadnej rośliny uprawiać nie można. Natomiast, posadzone mniej wybredne gatunki drzew liściastych i iglastych doskonale się utrzymują i stosunkowo szybko rosną. Postanowiono więc tę dobrą stronę warunków naturalnych wykorzystać i wszystkie te nieużytki zczasem zalesić zupełnie.

Przeważająca ilość wspomnianych gleb nieużytecznych występuje, niestety, na powiślu, jako geologiczna pozostałość naniesionych przez wodę piasków.

Co gorsze, piaski te często są przenoszone wiatrem na grunta sąsiednie, zasypując spore przestrzenie gleb uprawnych wysokiej wartości, jakiemi są żyzne mady. Szkody z tego powodu są dotychczas b. znaczne tak, że powszechne pojęcie „dąbrowy" o bogactwie „powiśla" może być u nas całkiem zachwiane. Prócz tego mamy jeszcze w innych okolicach piaski nagie i martwe — to znaczy nieruchome wprawdzie, ale kompletnie jałowe.

Najbardziej upośledzone nieużytkami są gminy: Tarłów, Chotcza i Pawłowice, w mniejszym stopniu—gminy: Ciepielów, Pętkowice, Sienno, Solec, Krępa-Kościelna.

Początkowo sami rolnicy, rozumiejąc potrzebę ustalenia piasków, brali się do ich zalesiania. Były to jednak sporadyczne wypadki, a w obawie przed tem, „iż przyjdą później i zabiorą" każdemu zalesione grunta na własność Państwa, nikt nigdzie dużo lasu nie sadził. Wielu, następnie, nie miało pieniędzy na kupno sadzonek leśnych.

Dopiero w roku 1928, widząc wielkie szkody, jakie powodują otwarte wydmy piaszczyste, Wydział Powiatowy postanowił przyjść tym okolicom z pomocą w zalesianiu przez założenie własnej szkółki leśnej.

Niestety, nie było wtedy zrozumienia u rolników dla dobra sprawy. Dopatrywano się pono jakiegoś podstępu. Ogół zareagował raczej negatywnie i ta koncepcja musiała upaść.

Mimo wszystko, jednak, sam Wydział Powiatowy nie mógł tego należycie poprowadzić, więc zaraz po zorganizowaniu O.T.O. i K.R. (1929) cała akcja zalesieniowa podpadła pod kompetencję tych dwu instytucji pod warunkiem ścisłej współpracy.

Towarzystwo Rolnicze od początku wzięło się od podstaw do propagandy i uświadamiania ludności o potrzebie i korzyściach, związanych z zalesianiem nieużytków.

Wyjaśniano bezpodstawność krążących pogłosek o wywłaszczaniu z gruntów zalesionych, tłumaczono wysokość szkód czynionych przez lotne piaski i wreszcie pouczano, jakie się stąd wydobędzie korzyści dla siebie i przyszłego pokolenia.

Na rezultat propagandy nie potrzeba było długo czekać, bowiem sami rolnicy dopominali się o zalesianie ich nieużytków.

Od tego czasu do dziś, akcja zalesieniowa prowadzona przez O.T.O. i K.R., przy silnem poparciu finansowem Wydziału Powiatowego, posuwa się b. szybko naprzód.

Samo zalesianie nieużytków uskutecznia się sosną lub brzozą. Jak zwykle, na tereny kompletnie jałowe i suche przeznacza się brzozę pospolitą. Przyjmuje się ona łatwo i b. szybko rośnie tak, że za kilkanaście lat nie potrzebujemy już szukać materjału, choćby na najtęższą rozworę.

Natomiast na piaskach wilgotniejszych i mniej dzikich bezwzględnie sadzimy sosnę, jako drzewo wyższej wartości. Pozatem niektórzy gospodarze sadzą już na własną rękę drzewa leśne na niewielkich kawałkach, kombinując sosnę wraz z brzozą. Ten sposób jednak nie jest godny polecania, bo brzoza, jako drzewo szybciej rosnące zagłusza całkowicie mniejsze sadzonki sosnowe. Jak postępowała akcja zalesienia nieużytków w poszczególnych latach i jaki jest ostateczny rezultat widzimy na niniejszej tabelce:

Gmina	We wsi	Zalesiono ha w roku: 1929/30	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36	Razem	Dokonano poprawek na powierzchni w ha
Tarłów	Os. Tarłów	20	13	32	—	—	65	12
„	Czekarzewice	—	—	50	23	—	73	15
„	Cegielnia	—	—	32	18	—	50	13
Ciepielów	Barycz	—	6	4	—	—	10	—
Chotcza	Chotcza	—	5	16	—	—	21	—
„	Jaren. Pole	—	—	—	20	—	20	—
„	Białobrzegi	—	—	—	8	—	8	—
„	Baranów	—	—	14	20	—	34	8
Pawłowice	Wola-Pawłowska	—	—	—	—	20	20	—
Sienno	Kochanówka	—	—	—	3	—	3	—
	Razem	20	24	148	92	20	304	48

Rok 1935/6 miał być przeznaczony wyłącznie tylko na przeprowadzenie poprawek w zagajnikach, dawniej posadzonych. Przeznaczono nawet na ten cel 1.100.000 sadzonek Poprawki uskuteczniono, a mimo to jeszcze zalesiono „nadprogramowo” 20 hektarów.

Do dnia 1 stycznia 1935 roku zalesiono 284 ha nieużytków, na co ogółem wydatkowano 18.642 zł. 20 gr. czyli, że koszt zalesienia jednego ha wynosił średnio 59 zł. Na pokrycie powyższych globalnych wydatków Min. Rol. i Ref. Rolnych przyznało zasiłku 8.700 zł. czyli 47%, a resztę t. j. sumę 9.942 zł. 20 gr., czyli znów 53% pokrył Wydział Powiatowy z funduszów własnych.

Jeśli tak w dalszym ciągu będzie prowadzona akcja zalesiania nieużytków, to już w niedługim czasie wszelkie bezużyteczne i szkodliwe piaski znikną u nas zupełnie.

Doświadczalnictwo.

Prace tego działu prowadzone były jeszcze przed powstaniem Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Ogół światłych rolników zdawał sobie w zupełności sprawę, że wiadomości teoretyczne, odnoszące się do uprawy mechanicznej roli i jej nawożenia, muszą być przedewszystkiem poparte pracą polową na drodze doświadczeń. Ta metoda pracy jednak, z uwagi na różnorodność gruntów, niejednokrotnie w jednym gospodarstwie spotykanych, zmusza do systematycznych z roku na rok czynności.

Początki prac doświadczalnych na szerszą skalę datują się od czasu zaznajomienia rolników o skuteczności stosowania nawozów sztucznych. Poważne dzięki nim zwiększenie plonów nakłania rolników do robienia prób jak najracjonalniejszego zużytkowania nawozów, uznając zasadnicze prawo przyrody, że pobieranie przez rośliny pokarmów, uzależnione jest od tego składnika, którego w ziemi jest najmniej.

Początkowe próby opłacalności nawozów nie dawały jednak wyników konkretnych, a to z tego powodu, że najczęściej zadawalniano się wynikami „na oko“, nie biorąc pod uwagę czy dany nawóz, czy też jego ilość wpływa jedynie na zwyżkę plonu słomy, czy również i ziarna. Dopiero ścisłe doświadczenia wykazują rezultaty korzystne. Prowadzone są one zwykle pod kontrolą instruktora oraz odnośnego Zakładu Doświadczalnego — jak w naszych warunkach Ogniska Kultury Rolnej w Zdanowie.

Drugostronna tabelka wykazuje prowadzenie doświadczeń w poszczególnych latach.

Wykaz przeprowadzonych doświadczeń (roślinnych) nawozowych od 1930 do 1934 roku.

Jakie doświadczenie i z jaką rośliną	1930 r.			1931 r.			1932 r.			1933 r.			1934 r.		
	Ile doświad.	Ile powtórzeń	Wielkość poletek	Ile doświad.	Ile powtórzeń	Wielkość poletek	Ile doświad.	Ile powtórzeń	Wielkość poletek	Ile doświad.	Ile powtórzeń	Wielkość poletek	Ile doświad.	Ile powtórzeń	Wielkość poletek
Na potrzeby nawozowe z żytem	2	1	100m²	—	—	—	7	4	50m²	6	4	50m²	2	4	50m²
Na potrzeby nawozowe z pszenicą	4	1	100m²	2	1	100m²	1	4	50m²	1	4	50m²	2	4	50m²
Na potrzeby nawozowe z jęczmieniem	—	—	—	1	2	100m²	4	4	50m²	2	4	50m²	1	4	50m²
Na potrzeby nawozowe z owsem	—	—	—	—	—	—	4	4	100m²	2	4	50m²	1	4	50m²
Na potrzeby nawozowe z ziemniakami (burakami)	—	—	—	1	1	100m²	2	4	50m²	2	4	50m²	1	4	50m²
Na potrzeby nawozowe z łąką	2	1	100m²	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Porównawcze — skuteczn. nawoz. azotow. — z żytem	—	—	—	5	1	100m²	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Porównawcze — skuteczn. naw. azotow. — z pszenicą	—	—	—	5	1	100m²	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Porównaweze — skuteczn. nawoz. azotow. — z owsem	—	—	—	1	1	100m²	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Porównawcze — skuteczn. nawoz. azot. i potas. z żytem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4	50m²	—	—	—

Pomimo istnienia na obszarze Państwa szeregu Zakładów Doświadczalnych, wyniki ich prac nie mogą być brane ściśle pod uwagę ze względów, czy to klimatycznych, czy też strukturalnych samej gleby. Z tego też powodu koniecznem jest posługiwanie się jedynie wynikami uzyskanemi we własnem gospodarstwie, o ile nie chcemy narazić się na niepowetowane straty wypływające z nieracjonalności stosowania nawozów.

Począwszy od roku 1930 Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, po nawiązaniu ścisłego kontaktu z Zakładem Doświadczalnym w Zdanowie, w myśl jego poleceń, pracę doświadczalną na terenie powiatu prowadzi. Początkowe uchybienia w metodyce pracy zostają usunięte, a już od roku 1931 dział ten prowadzony jest ku zupełnemu zadowoleniu z jednej strony gospodarza, u którego doświadczenie jest prowadzone, a z drugiej Zakładu Doświadczalnego, jako ogniska kultury. Miejscowości, w których przeprowadzono doświadczenia, to wsie: Jadowniki, Kuczów, Trembowiec, Małomierzyce, Maruszów, Lipsko, Rekówka, Rzeczniów, Gadka, Tarczek, Sierżawy, Parszów, Michałów, Jedlanka, Trzeszków, Rzepin, Barycz, Józefów, Leśne Chałupy, Ostrożanka, Wola Solecka, Chotcza, Kol. Glina, Pawliczka, Łaziska, Przedmieście Dalsze.

Udział Towarzystwa poza pomocami fachowemi określa się w bezpłatnem dostarczaniu wszelkich nawozów na doświadczenia potrzebnych.

Zagadnieniem w dotychczas prowadzonych doświadczeniach głównie było poznanie potrzeb nawozowych gleby, w ostatnim czasie równorzędnie z powyższym prowadzone są badania nad opłacalnością stosowania nawozów azotowych i potasowych, jako tych, które wybitnie wpłynęły w dotychczasowych doświadczeniach na zwyżkę plonu.

Dzisiejszy stan rozwoju prac działu doświadczeń nawozowych określić można jako stale rozwijający się i wywołujący coraz silniejsze zainteresowanie w sferach praktyki rolniczej.

W najbliższej przyszłości przewiduje się pewne zróżnicowanie prac przez zapoczątkowanie prowadzenia doświadczeń uprawowych, które bodaj czy nie ważniejszą rolę w praktyce rolniczej winne zajmować.

W tej mierze Szkoła Rolnicza w Chwałowicach, jako też pewnego rodzaju Ognisko kultury, odpowiednio ustosunkuje się do projektu Towarzystwa, przychodząc z wydatną pomocą naukowa i praktyczną.

Akcja organizacji gospodarstw przodowniczych.

W krajach wybitnie rolniczych, których egzystencja oparta jest na rolnictwie, wiedza rolnicza musi być postawiona na należytym poziomie. Wszak tylko rolnik światły może przynosić pożytek dla Państwa.

Niestety, większość naszych rolników nie posiada żadnego wykształcenia fachowego, a wiedzę swą przejęli drogą naśladownictwa od swych ojców i sąsiadów.

Celem wzmożenia w kraju oświaty rolniczej ostatniemi czasy wzięto się jeszcze do jednego środka t. j. do organizacji gospodarstw przodowniczych.

Akcja niniejsza jako nauka jest bardzo młoda w założeniu takiem, jak dziś wygląda. Aby łatwiej można było zrozumieć jej zasady, musimy się zaznajomić z jej powstaniem.

Aby choć w części przyjść z pomocą rolnikom i dać im trochę wiedzy fachowej (szkół rolniczych w czasach przedwojennych było jeszcze mniej), oddawna już ludzie uspołecznieni zakładali na wsiach organizacje fachowe, rolnicze — „Kółka Rolnicze" i tą drogą przez swych instruktorów rozpowszechniali wiedzę i oświatę.

Po wojnie, w wolnej Ojczyźnie, system ten bardzo się rozpowszechnił i dawał dobre wyniki, jednak i tego było mało, gdyż wiedza rolnicza czerpana drogą odczytową, a nie poparta praktyką, nie daje jeszcze wszystkiego.

Zwrócono kiedyś uwagę, że gospodarstwa, w których częściej zatrzymywał się instruktor i dawał wiele różnych rad i wskazówek praktycznych, daleko lepiej zaczęły się gospodarzyć, lepiej uprawiać ziemię i dbać o hodowlę. Te właśnie drobne spostrzeżenia dały myśl stworzenia akcji doradztwa rolniczego.

Początkowo akcję tę prowadziło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych li tylko w gospodarstwach, powstałych z komasacji i parcelacji, a obecnie Izby Rolnicze i Okręgowe Towarzystwa rozszerzyły ją na gospodarstwa różnorodne.

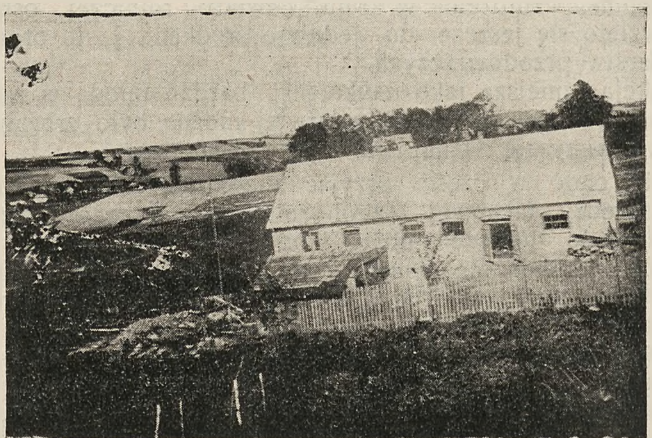
Celem powyższej akcji jest szerzenie postępu rolniczego i kulturalnego wśród gospodarstw mniejszych przez przykładowe oddziaływanie indywidualnie zorganizowanych gospodarstw przodowniczych na gospodarstwa sąsiednie i okoliczne oraz przez zbiorowe rozwiązywanie zawiłych zagadnień gospodarczych wsi. Przytem stan gospodarczy warsztatu przodowniczego i jego opłacalność przez racjonalne wykorzystanie warunków przyrodniczych i ekonomicznych, w jakich się gospodarstwo znajduje, potanienie i wzmożenie produkcji, oraz wykorzystanie własnych sił roboczych.

Organizacja gospodarstw, będąca jedną z głównych metod oświaty, daje możność praktycznego podejścia do zagadnień rolniczych na terenie i dzięki niej najłatwiej osiągalną się staje realizacja postępu rolniczego, przez oddziaływanie organizowanych jednostek na życie zbiorowe wsi i przez przygotowanie gruntu dla innych prac nad podniesieniem rolnictwa.

Organizacja gospodarstw rozpada się na dwie gałęzie, a mianowicie: na akcję indywidualną i terenową.

Akcja indywidualna polega na dokładnem zaznajomieniu się z potrzebami gospodarstwa na danym terenie i ustaleniu wad

Gospodarstwo przodownicze Jana Walkiewicza w Rzepinie



Ogólny widok zabudowań gospodarczych



Po pracy!.



Sad i pasieka.

organizacyjnych i technicznych, na lepszem wykorzystaniu warunków ekonomicznych i przyrodniczych gospodarstwa, przeciętnego dla danej okolicy. Po opanowaniu wyżej wymienionych zagadnień, akcję tę toczymy dalej przez systematyczne doradztwo, mające na celu usprawnienie techniki gospodarowania, należyte organizacyjne ujęcie warsztatu rolnego, zwiększenie jego dochodowości i opłacalności, zaspokojenie potrzeb gospodarstwa i właściciela — przez odpowiednie dostosowanie produkcji, przyzwyczajanie rolników do planowego stosowania zabiegów rolniczych oraz zaprawianie do samodzielnej i umiejętnej gospodarki.



Na skomasowanych gruntach Jana Salwy w Mircu.

Istotą organizacji gospodarstw jest szeroka akcja terenowa, dla której skutecznego przeprowadzenia, akcja indywidualna stanowi tylko środek pomocniczy. Akcja terenowa wskazuje reszcie gospodarstw danej wsi najodpowiedniejsze środki celem usunięcia ujemnych stron gospodarczych, ujawniających się w organizacji warsztatów rolnych. Akcja terenowa polega wreszcie na popularyzowaniu zabiegów stosowanych w gospodarstwach przodowniczych i osiągniętych w nich wyników, na współdziałaniu, szerzeniu oświaty rolniczej, organizowaniu zbytu, organizowaniu konkursów, pokazów i wycieczek rolniczych, udzielaniu porad we wszystkich sprawach, tyczących się drobnego rolnictwa, organizowaniu zjazdów gospodarzy przykładowych, zakładaniu spółek wodnych, reperacji dróg na wsiach, zakładanie sadów i na tem, wkońcu, co wygodę i piękno dla wsi stworzyć może.

Akcja ta w powiecie iłżeckim jest prowadzona od r. 1930. W 30 i 31 roku przez jednego, w 32 przez dwóch, a od r. 33 i dotychczas przez trzech instruktorów na 3 oddzielnych rejonach.

Tabela, umieszczona na następnej stronicy, przedstawia nam liczbowo to, cośmy uczynili w powiecie przez pięć lat w dziedzinie organizacji gospodarstw przodowniczych.

WYKAZ

gospodarstw przodowniczych w poszczególnych latach: od 1930 do 1934 roku.

L. p.	Miejscowość	Gmina	Ilość gospodarstw objętych opieką w latach: 1930 r.	1931 r.	1932 r.	1933 r.	1934 r.	Obszar gospod. w ha 1934 r.	Ile gosp. w ostatn. roku prowadziło książkowość?
1	Rzepin	Rzepin	—	2	2	2	2	5 i 5	1
2	Jadowniki	Tarczek	2	2	3	2	2	5 i 5	—
3	Sierżawy	"	2	—	1	1	–	—	—
4	Tarczek	"	1	2	2	1	—	—	—
5	Mirzec	Mirzec	2	2	2	2	—	—	—
6	Gadka	"	1	1	1	—	—	—	—
7	Jagodne	Skarżysko	2	2	1	1	—	—	—
8	Łaziska	Łaziska	—	–	2	2	2	3 i 13	—
9	Pawliczka	Rzeczniów	—	—	1	1	1	14	—
10	Kopiec	"	—	—	1	1	–	—	—
11	Rzeczniów	"	2	2	2	2	—	—	—
12	Jedlanka	"	—	—	1	1	—	—	—
13	Zakrzówek	Kazanów	—	—	1	1	—	—	—
14	Kroczów	"	—	—	2	2	2	5 i 9,5	1
15	Wola-Modrzejow.	Rzeczniów	—	—	1	–	—	—	—
16	Jaworska-Wola	Krępa Kościelna	—	—	2	2	1	8,8	1
17	Wola-Solecka	"	—	—	1	—	–	—	—
18	Ranachów	Ciepielów	2	2	2	2	2	7 i 7	—
19	Kałków	"	2	1	1	1	—	—	—
20	Gardzienice	"	—	—	1	1	1	15	—
21	Józefów	Lipsko	–	2	2	2	2	12 i 16	1
22	Chotcza	Chotcza	—	–	2	—	—	—	—
23	Osuchów	Miechów	—	—	2	1	2	8 i 11,7	—
24	Rzechów	Rzeczniów	1	—	—	1	–	—	—
25	Pcin	Ciepielów	1	—	—	—	—	—	—
26	Krzyżanowice	Krzyżanowice	—	—	—	1	1	11,7	1
27	Jedlanka	"	—	—	—	1	—	—	—
28	Gaworzyna	"	—	—	—	2	—	—	—
29	Marjanów	Łaziska	—	—	—	1	1	4,7	—
30	Iłża	Iłża	—	—	—	—	1	5,6	—
31	Trembowiec	Mirzec	—	—	—	–	1	4	—
32	Trzeszków	Rzepin	—	—	–	—	1	5	—
		Razem:	18	18	36	34	22		

Jesienią 1931 r. ustalono i ujęto pracę w ścisłe formy sekcji, a przytem, dla zagwarantowania opieki i kontroli, stworzono zarząd — komisję.

Na ostatni rok (t j. 1935) do powyższego zarządu weszły następujące osoby:

Jako przedstawiciele O. T. O. i K. R. pp.: Wacław Długosz, rolnik, Lech Seroczyński, agronom pow., Jerzy Boguszewski, instr. rejon., Stanisław Kostrzewa instr. rejon.; jako przedstawiciel mniejszej własności, p. Józef Komornicki; jako przedstawiciel większej własności, p. Władysław Jasieński.

Gospodarstw, jakie były prowadzone pod nadzorem przez okres pięcioletni jest 128, a objętych obecnie akcją gospodarstw 22 oraz jeden zespół, składający się z 10 gospodarzy na terenie wsi Jasieniec Iłżecki.

Należałoby jednak, aby przy każdem Kółku Rolniczem powstały chociaż dwa gospodarstwa przodownicze, aby członkowie Kółek mogli chodzić na wspólną lustrację i tym sposobem przejmowali praktyczną wiedzę rolniczą.

Konkursy samodzielnych gospodarzy.

Jednym z kierunków pogłębienia wiedzy rolniczej, przy równoczesnem zastosowaniu jej w praktyce, są, prowadzone od roku 1932, konkursy rolnicze wśród gospodarzy, użytkujących samodzielnie swe warsztaty pracy.

Dotychczasowe krzewienie nauki praktycznego rolnictwa w słowie i w piśmie w rezultacie wykazywało mały postęp, nasuwając konieczność częściowej zmiany, a raczej uzupełnienia, programu prac, włączając system na wzór prowadzonego dotychczas wśród młodzieży rolniczej, a oparty wyłącznie na czynnościach praktycznych.

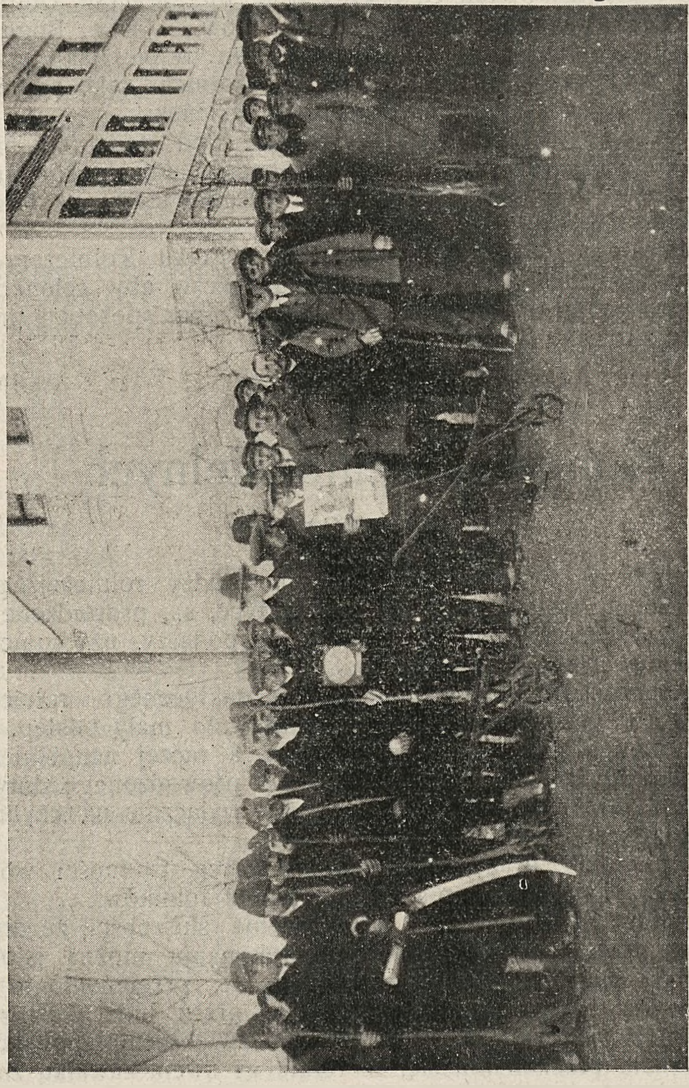
Rozpoczęcie pracy natrafiało na szereg trudności wobec agresywnego ustosunkowania się doń ogółu rolników.

Pomimo świadomości i stwierdzenia słuszności, że drogą wytężonej pracy i umiejętności w jej wykonaniu można istotnie wpłynąć na znaczne zwiększenie plonów, nie „przemówiło to do serca“ wobec wygłaszanych tu i ówdzie przez ludzi złośliwych twierdzeń, że w rezultacie praca ta da zwiększenie podatków, po naocznem przekonaniu się, że rolnik na swem kawałku ziemi może znacznie wyższe plony otrzymać.

Dalej obawa przed przeklasyfikowaniem gruntów i zaliczeniem ich do wyższych kategoryj wpłynęły tak ujemnie, że rozpoczęcie konkursów nie mogło być tak rozszerzone, jak powinno i jak się spodziewano.

Ze zgłoszonej pokaźnej liczby osób, pragnących brać udział w konkursach, odpadają kolejno ci, którzy dają wiarę rozsiewa-

nym plotkom, pozostawiając ludzi silnej woli, wierzących, że instruktorzy nie mogą namawiać do rzeczy złych, będąc wyrazicielami zadań Organizacji, która przecież broni interesów rolnictwa w najszerszem tego słowa znaczeniu.



Nagrodzeni uczestnicy konkursów samodzielnych gospodarstw w 1932 roku

Utrzymuje się zatem 55 członków, zorganizowanych w 8 zespołach: w Jadownikach, Michałowie, Stykowie, Dziurowie, Józefowie, Seredzicach, Krzyżanowicach i Rzeczniowie.

Tematami prac konkursowych była uprawa buraków pastewnych i ziemniaków — roślin korzystnych z punktu widzenia

nastawienia hodowlanego gospodarstw. Na szczególną uwagę zasługiwały odmiany ziemniaków pastewnych: „Pepo" i „Parnasja", wyróżniające się wysoką plennością, co przy chowie inwentarza szczególnie na uwagę zasługuje.

Umiejętnie od podstaw rozpoczęta praca daje zadawalniające wyniki, a uczestnicy za wszystkie czynności związane z konkursami otrzymują nagrody — czy to w postaci narzędzi rolniczych, czy też w formie drzewek owocowych szlachetnych odmian. Powiatowa nagroda przechodnia — wielki medal bronzowy — przypadła w udziale p. Hipolitowi Wąsikowskiemu z Michałowa gm. Styków.

Próba jednorazowej pracy konkursowej przekonała ogół rolników o bezpodstawności dotychczasowych twierdzeń ludzi złośliwych, a listy zgłoszeń do uczestnictwa w konkursach następnego roku najlepszy dają temu wyraz.

Wychodząc z założenia, że konkursy roślinne są tą metodą pracy, która ma za zadanie zapoznanie z uprawą roślin mało znanych, a z różnych względów korzystnych w rolnictwie, listy zgłaszających się na rok 1933 opiewają już chęć uprawy końskiego zębu, kukurydzy oraz buraków pastewnych z tych miejscowości, gdzie w małym stopniu lub też wcale dotychczas ich nie uprawiano.

Równorzędnie ze zwiększeniem się ilości zespołów na rok 1933 wzrasta liczba uczestników, dochodząc do 141 członków zespołowych w 15 miejscowościach a to: w Jadownikach, Jagodnem, Michałowie, Stykowie, Dziurowie, Borcuchach, Pętkowicach, Seredzicach, Rzeczniowie, Iłży, Krzyżanowicach, Józefowie, Tymienicy, Maruszowie i Przedmieściu Dalszem.

Z niesłychanem natężeniem i z wielkeim zamiłowaniem rozpoczęte czynności, niestety, natrafiają z samego początku na niekorzystne warunki, rezultatem czego będzie niemożność przystąpienia do rozgrywki końcowej o pierszeństwo w intensywności pracy.

Stosunkowo późna i chłodna wiosna oraz nadmierną wilgotnością odznaczająca się, opóźnia znacznie siewy wiosenne, a w odniesieniu do końskiego zębu, który miał znaleźć stanowisko w poletkach konkursowych, powoduje jego przemarznięcie. To też z szeregu zespołów były w stanie utrzymać się tylko w Jadownikach, Dziurowie, Michałowie, Jagodnem, Borcuchach i Pętkowicach, na ogólną ilość 51 uczestników.

Wzorem roku ubiegłego za wyróżnienie się w pracy rozdane zostały nagrody w narzędziach rolniczych, przyczem przechodnia nagroda powiatowa nadana zostaje Janowi Woźniakowi z Jadownik

Mimo różnych niesprzyjających warunków w dalszym ciągu zainteresowanie konkursami z roku na rok stale wzrasta. I tak, w roku 1934 na 11 zgłoszonych, przepracowało konkursy 6 zespołów w miejscowościach następujących: Jadowniki, Styków, Michałów, Pokrzywnica, Jagodne i Gadka na łączną sumę 55 uczestników. W udziale przypadło na uprawę ziemniaków 1, buraków 1, marchwi pastewnej 2 i soi 2 zespoły.

Na nagrody indywidualne i zespołowe wypłacono wtedy 400 zł. Z tej właśnie sumy zakupiono wiele różnych narzędzi gospodarskich, rozdzielonych nagrodzonym zespołom.

Nagrodę przechodnią (medal bronzowy) zdobył p. Linek Wincenty z Dziurowa.

Na rok 1935 zgłoszono do konkursów 14 zespołów, na łączną liczbę 133 uczestników, co jest niezaprzeczonym dowodem trwałego interesowania się pracą konkursową.

Jaki będzie rezultat końcowy, zobaczymy jesienią b. r.

Na zakończenie tego działu dla informacji podajemy warunki, na zasadzie których konkurs może być prowadzony:

1) Do konkursu przystąpić może każdy gospodarz, samodzielnie na roli pracujący.

2) Zespół konkursowy nie może liczyć mniej jak 10-ciu uczestników.

3) Tematem konkursowym może być uprawa każdej rośliny, czy to zbożowej, okopowej, pastewnej, motylkowej czy też przemysłowej.

4) Wielkość poletka konkursowego zależną jest od rośliny którą mamy uprawiać — i tak dla roślin zbożowych i ziemniaków, wynosi ona 1000 metrów kwadratowych, dla buraków, marchwi, końskiego zębu i wyki ozimej — 200 metrów kwadratowych, dla kukurydzy, soi i innych — 100 metrów kwadratowych.

5) Każdy konkursista poza pracą w polu obowiązany jest prowadzić dzienniczek czynności i podporządkować się poleceniom rejonowego instruktora rolnego.

6) Na końcową roczną ocenę konkursisty składa się: praca na poletku, prowadzenie dzienniczka, plon rośliny oraz opinja instruktora.

Przysposobienie rolnicze młodzieży.

Doceniając ważność akcji przysposobienia rolniczego, postanowiliśwy ją oprzeć na mocnym od gruntu fundamencie. Aby ta doniosła gałąź pracy oświatowej wśród młodzieży wiejskiej nie była traktowana po macoszemu, ale przeciwnie, miała charakter ustalony, trwały i bezpośrednio zagwarantowaną opiekę, oddzieliliśmy ją od ogólnych prac oświatowych O. T. O. i K. R. przez utworzenie Sekcji Przysposobienia Rolniczego Młodzieży.

Sekcja powyższa powstała w roku 1930, a obecnie (1935 r.) posiada następujący skład zarządu:

1) Prezes — p. inż. Stefan Targowski, dyrektor Szkoły Rolniczej w Chwałowicach;

2) Vice-prezes — p. Lech Seroczyński, agronom powiatowy w Wierzbniku;

3) Członek Zarządu — p. Józef Komornicki z Jadownik;

4) „ „ — p. Marja Ćwiklińska, instruktorka K. G. W. w Wierzbniku;

5) Członek Zarządu — p. Stanisław Kostrzewa, instruktor rejon. w Lipsku;

6) Członek Zarządu — p. Jerzy Boguszewski, instruktor rejon. w Iłży.

oraz członkowie zarządu, jako przedstawiciele organizacyj młodzieżowych:

1) p. Roman Ochalik z Iłży, przedstawiciel Zjednoczonego Związku M. W. K.;

2) p. Piotr Korpikiewicz, instr. z Sandomierza, przedstawiciel Katol. Stow. Młodzieży;

3) p. Franciszek Gilewski z Wierzbnika, przedstaw. Związku Strzeleckiego.

Wymieniony Zarząd stanowi jednocześnie komisję przysposobienia rolniczego, jako organ opiekuńczy i kontrolny.

Do roku 1930 włącznie akcja przysposobienia rolniczego spoczywała w rękach jednego instruktora, ale na skutek uchwały Zarządu Tow. Rolniczego z dn. 28.III 31 r. przeprowadzono rejonizację powyższej pracy tak, że od tego czasu specjalnego instruktora p. r. nie posiadamy (dawny instruktor p. r. przeszedł na przydzielony mu rejon), a tylko dział niniejszy prowadzą p.p. instruktorzy z agronomem powiatowym, na trzech rejonach oddzielnie.

Do tej decyzji zarządu skłonił fakt, iż dwie siły instruktorskie do efektywnego prowadzenia spraw ogólnych na cały rozległy powiat iłżecki nie wystarczały, a przytem jeden instruktor p. r. w warunkach kiepskich dróg i słabej komunikacji mniej korzystnie mógł obsłużyć cały powiat, aniżeli łącznie trzech instruktorów, każdy na swoim rejonie.

Czy ze słusznego założenia zarząd ówczesny wychodził można się przekonać po przestudjowaniu niżej załączonych zestawień. Jedno jeszcze da się stwierdzić namacalnie, że wydatki na rozjazdy znacznie się zmniejszyły.

Z rejonizacji wykluczono tylko prowadzenie kursów przedkonkursowych (podobnie jak i wszystkie inne kursy), kiedy potrzebne jest łączenie i wymiana sił instruktorskich w powiecie.

O doniosłości akcji p. r., opartej na konkursach zespołowych, nie będziemy się dużo rozpisywali, bo już i tak większość światlejszych rolników zdaje sobie z tego dokładnie sprawę. Jednakże i dziś jeszcze niektórzy starsi głupi mędrkowie wiejscy filozofują, że praca na poletkach konkursowych, a przedewszystkiem zwiększanie na nich plonu, ściągnie na rolników nowe większe podatki gruntowe.

„Bo jak ktoś ze starostwa zobaczy i przeliczy wyższy plon z poletka na morgę to i klasę ziemi zaraz gotowi podnieść” — tak sobie rozumują i często swoim dzieciom zabraniają należeć do konkursów.

A przytem plotki i plotki — z wymyślaniem najrozmaitszych, wyssanych z palca obciążających posądzeń. To nas tylko niezmiernie cieszy, że cała, bez wyjątku, młodzież wiejska nie

wierzy w te przebrzydłe banialuki — wykwit ciemnoty, a idzie z nami, duszą i sercem szczerze oddana.

Młodzież czuje nieprzezwyciężoną potrzebę zdobywania nauki (fachowej) rolniczej i wie o tem, że ci, którzy nie mogą iść do szkoły rolniczej na przeciąg jednego roku — to samo, przy kilkuletniej nad sobą solidnej pracy samokształceniowej w p. r. zdobyć mogą, nigdzie nie wyjeżdżając.

Pilne czytanie książek i czasopism fachowych („Przysposobienie Rolnicze", „Przewodnik Gospodarski"), wysłuchanie kursów staszicowskich i przedkonkursowych, wycieczki oraz praktyczna praca na poletkach, w ogródku i przy hodowli zwierząt, w okresie trzech lat starannego godzenia teorji z praktyką daje zupełną gwarancję zdobycia takiego zakresu wiedzy, jaki się zdobywa w szkole rolniczej.

To są liczby niewymierne, ale nie boimy się twierdzić, że nawet niektóre pilne i zdolne jednostki skorzystały więcej z przejścia kursu samokształceniowego, aniżeli niejeden wychowanek szkoły rolniczej. Tylko już tutaj nie wolno brać pod uwagę partackiej pracy samokształceniowej.

Takie byłyby bezpośrednie korzyści oświatowe przysposobienia rolniczego, ale poza tem jest b. dużo innych, których wyliczyć trudno. Co najważniejsze, prócz kształcenia i wyrabiania jednostek, ci inni także w szerokich rzeszach „zarażają się" — wiedzą rolniczą, rozsiewaną przez akcję p. r. Przez to wzmaga się dobrobyt kraju i podnosi wewnętrzny stan biednych wsi polskich...

Któż choćby np. dawniej na wsi słyszał i wiedział o racjonalnej uprawie warzyw, o odżywianiu się niemi, jako pożywnym, zdrowym pokarmem?

Rolnik, obecny producent, dawniej cebulę, ogórki, fasolę, a nawet kapustę w mieście kupował, pomidorów zupełnie nie znał — a dziś?

W akcji p. r. biorą udział wszystkie organizacje młodzieżowe, występując na terenie pow. iłżeckiego, bez względu na ich poglądy. Sądzimy, iż nie naszą jest rzeczą upośledzać lub wyróżniać te lub inne organizacje bez oszacownia wartości ich pracy.

Trwa przytem między nami szczera współpraca bez wewnętrznych zgrzytów i nieufności.

Chociaż młodzież podzielona na kilka odłamów i każdy z nich prowadzony jest przez innych przewodników, to jednak twierdzimy, że ona wszystka do nas należy.

Jedno nas niezmiernie cieszy, kiedy organizacje wykazują się dużą zdolnością realizowania zamiarów, t. j. kiedy zgłoszony akces do pracy konkursowej umieją przepracować i doprawadzić do końca. Tu jednak widoczny brak wytrwałości i przysłowiowy polski „słomiany ogień" występuje corocznie.

Zestawienie ilości i liczebności zespołów konkursowych, zgłoszonych i przepracowanych (zakończonych) **przez poszczególne organizacje młodzieżowe od 1930 do 1934 r.**

Nazwa organizacji	1930 rok				1931 rok				1932 rok				1933 rok				1934 rok			
	Zgłoszonych		Przepracowanych		Zgłoszonych		Przepracowanych		Zgłoszonych		Przepracowanych		Zgłoszonych		Przepracowanych		Zgłoszonych		Przepracowanych	
	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób	Zespoł.	Osób
Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej (do 31 r. włącz. Zw. Młodzieży Ludowej)	6	49	5	38	12	93	6	34	26	279	9	63	30	266	21	148	39	290	23	161
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży	15	131	12	93	22	184	19	119	24	181	15	101	20	143	10	57	11	80	7	38
Strzelec	—	—	—	—	—	—	—	—	5	38	—	—	10	91	2	11	4	35		—
„Wici"	7	59	5	40	22	194	8	50	11	92	3	19	2	14	1	7	2	11	2	11
Razem	28	239	22	171	56	471	33	203	66	590	27	183	62	514	34	223	56	416	32	210

Wykaz ilości zespołów i członków zgłoszonych oraz przepracowanych konkursòw P. R. przez poszczególne org. młodzieżowe, występ. na terenie powiatu Iłżeckiego, za rok 1934.

Organizacje młodzieżowe, przerabiające konkursy przysp. roln.	Konkursy okopowe				Konkursy warzywne				Konkursy hodowlane			
	Zgłoszonych		Przerobion. i zakończon.		Zgłoszonych		Przerobion. i zakończon		Zgłoszonych		Przerobion. i zakończon.	
	Zespołów	Osób	Zespołów	Osób	Zespołów	Osób	Zespołów	Osób	Zespołów	Osób	Zespołów	Osób
Zjednoczony Związek Młodzieży Woj. Kieleckiego	18	172	15	123	11	72	5	27	10	46	3	11
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży .	5	48	5	32	4	21	—	—	2	11	2	6
Związek Strzelecki	3	28	—	—	1	7	—	—	—	—	—	—
Koło Młodzieży „Wici“	1	6	1	6	1	5	1	5	—	—	—	—
Razem	27	254	21	161	17	105	6	32	12	57	5	17

Zestawienie konkursów P. R., według tematów, przepracowanych przez organizacje młodzieżowe na terenie powiatu iłżeckiego — od 1930 do 1934 r.

Nazwa tematu	1930 r.		1931 r.		1932 r.		1933 r.		1934 r.	
	Zespołów konkurs.	Osób	Zespołów konkurs.	Osób	Zespołów konkurs.	Osób	Zespołów konkurs.	Osób	Zespołów konkurs.	Osób
Uprawa okopowych . .	7	51	15	99	14	115	22	158	21	161
Uprawa warzyw . . .	—	—	5	30	6	35	10	58	6	32
Hodowla zwierząt . .	13	110	13	74	7	33	2	7	5	17
Uprawa kukurydzy . .	2	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	22	171	33	203	27	183	34	223	32	210

Z przytoczonych na str. 81 i 82 tabel widać, jaki jest stosunek zgłoszonych do przepracowanych konkursów.

Największa odskocznia miała miejsce w 1932 roku, kiedy to po zunifikowaniu się organizacyj panował gorączkowy ruch wśród młodzieży. Wszystko to było bardzo gwałtowne i dlatego może nie spowodowało dodatniego wyniku.

Przez ścisłe przestrzeganie znanej trójstopniowości p. r. (t. zn., że młodzież przez kurs przysposobienia obowiązana jest przejść kolejno konkursy okopowe, warzywne i w końcu hodowlane) ilość zespołów i uczestników stopniowo się zmniejsza.

W rezultacie, przez praktyczną szkołę przysposobienia rolniczego, czyli przez wszystkie trzy stopnie konkursowe, dotychczas ma możność przejść zaledwie około 20 osób rocznie.

Liczbę uczestników kurczą z roku na rok przeprowadzane ścisłe egzaminy po zakończeniu konkursów i przy nich właśnie dużo członków odpada.

Wychodzimy bowiem z tego założenia, iż lepiej jest mniejszą ilość uczni przepuścić, ale zato odpowiednio przygotowanych.

W pierwszych latach pracy przysposobieniowej, jak widać z powyższego zestawienia, nie przestrzegano kolejności stopni p. r., że w 1930 r. przystępowano odrazu do konkursów hodowlanych. Nie było jeszcze wtedy dokładnych wytycznych z ramienia władz zwierzchnich, a przytem wszelkie zasiłki, pokrywające koszta kupionych zwierząt domowych i mocny prąd popierania, naonczas opłacalnej, wytwórczości zwierzęcej — przyczyniały się do tego. Później się jednak okazało, że temat hodowlany na pierwszy rok p. r. jest stanowczo zatrudny. Dzisiaj nawet, niejednokrotnie żądamy, aby młodzież, dla swego dobra, warzywnictwo i hodowlę dwukrotnie prowadziła.

Jak się przedstawia ostatnio sprawa, więcej unormowanych zgłoszeń i przepracowanych poszczególnych kunkursów w różnych organizacjach, przytoczyliśmy na str. 83 tabelkę, dokładnie wszystko uwypuklającą.

Aby zachęcić uczni p. r. do dalszej pracy i przyciągnąć nowych członków, zwykle po egzaminach rozdzielamy nagrody w postaci drzewek owocowych (jednego, dwuch, trzech, czterech sztuk, drzewek — zależnie od zasługi, czyli od wysokości nagrody).

Ta forma nagród, uważamy, jest najdoskonalszą — bo przedewszystkiem stanowi długotrwałą pamiątkę, jest wychowawcza i chociaż skromnie, ale w dalszym ciągu oddziaływuje na kulturę rolniczą.

Dla orjentacji przytaczamy wykaz nagród dla uczni p. r., przyznanych, po egzaminie, przez komisję przysposobienia rolniczego.

ZESTAWIENIE
ilości nagród dla konkursistów przysp. roln., wydawanych w formie drzewek owocowych w 1934 r.

Z organizacji	Ilość uczestników którzy zakończyli P.R.	Ilość nagrodzonych uczestników	Ilość wydanych drzewek owocowych
Zjedn. Związku Mł. Wiejskiej . . .	161	88	240
Katol. Stowarzyszenie Młodz.	38	11	24
„Wici"	11	11	30
Razem .	210	110	294

Jak widać z zestawienia, poziom przygotowania młodzieży i staranność w pracy były dość różnorodne.

Po zakończeniu prac przysposobienia rolniczego i egzaminach urządzamy zawsze wystawę całorocznego dorobku, zdobytego przez konkursistów. Tutaj właśnie wszyscy konkursiści mają możność poznać się ze strony pracowitości i zdolności realizatorskiej.

W roku bieżącym zgłosiło się do konkursów okopowych 29 zespołów, warzywnych 11 zespołów, hodowlanych 11 zespołów — w tem z młodzieży Zjedn. Związku 39, Katolickiego Stow. Mł. 5, ze Strzelca 1 i z „Wici" 6 zespołów.

Ile konkursistów w tym roku przepracuje do końca rozpoczęte konkursy i ile ich ukończy zupełny kurs przysp. rol., niewiadomo jeszcze, ale należy się spodziewać większej liczby niż w roku ubiegłym.

Szkoła Rolnicza im. 11 listopada w Chwałowicach.

Ustawa o ludowych szkołach rolniczych z dn. 9 lipca 1920 r. uchwalona w chwili, gdy wojska bolszewickie przekraczały już Niemen w swoim pochodzie na Warszawę, przewidywała, że w każdym powiecie ma powstać ludowa szkoła rolnicza dla chłopców oraz szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt.

Z perspektywy czternastu lat możemy już dziś osądzić, iż forsowanie programu oświaty rolniczej w tej mierze, jak to przewidywała wspomniana ustawa, przechodziło możności finansowe samorządów powiatowych, do których obowiązków wykonanie tego programu włączono, jak i Skarbu Państwa, który na budowę tych szkół miał łożyć 25% sumy kosztorysowej tytułem bezzwrotnej subwencji oraz 50% tejże sumy tytułem 3%-owej

pożyczki długoterminowej. Ustawa przewidywała również, że pobory nauczycieli w tych szkołach pokrywane będą przez Skarb Państwa.



Główny budynek szkolny.

Na podstawie obserwacji i doświadczenia możemy też dziś stwierdzić, że i w masach drobnowłościańskich nie było jeszcze zrozumienia konieczności oświaty rolniczej, któraby zapewniła tym szkołom odpowiedni kontyngent uczniów.

Niemniej jednak Sejmik Iłżecki, zdając sobie sprawę z rolniczego charakteru powiatu oraz oceniając jego potrzeby, postanowił w r. 1921 przystąpić do budowy szkoły rolniczej. Na podstawie uchwały Sejmiku Wydział Powiatowy poczynił starania u władz państwowych o przydział odpowiedniego objektu. W bliskiej okolicy Iłży, a więc prawie w środku powiatu, znajduje się majątek państwowy Chwałowice i ten został przeznaczony na to, ażeby stać się ośrodkiem kultury rolnej.

Z tego majątku wydzielono 60 mórg dla szkoły, a jego zabudowania dla gospodarstwa szkolnego. W roku 1922 powstaje na gruntach Chwałowic cegielnia, zostają opracowane projekty budynków szkoły, oraz założone fundamenty pod główny budynek szkolny.

Budowa szkoły trwa do roku 1928 w tempie zależnem od sytuacji finansowej Sejmiku i Skarbu Państwa. W roku 1928 zostały wykończone: budynek główny, mogący pomieścić 60 uczniów, budynek mieszkalny dla nauczycieli i budynek gospodarski. Szkoła otrzymała kompletne urządzenie, wyposażenie na pomieszczenie 40 uczniów i potrzebny inwentarz żywy i martwy.

Tym czynem Sejmik Iłżecki uczcił Dziesięciolecie Wskrzeszenia Niepodległej Rzeczypospolitej.

Poświęcenia szkoły dokonano dnia 10 listopada 1928 roku przy udziale ówczesnego Wojewody Kieleckiego p. Korsaka.

Pierwszy rok nauczania w szkole otwarto dnia 16 lutego 1929 r., uczniów zapisanych 27, z których rok szkolny ukończyło (15 grudnia tegoż roku) 22 z wynikiem dodatnim.

Drugi rok szkolny, na którym odbił się już ujemnie początek przesilenia gospodarczego — ukończyło 19 uczniów.

Na miejsce pierwszego dyrektora szkoły, przeniesionego na inne miejsce służbowe, Ministerstwo Rolnictwa nie miało innego kandydata, z drugiej zaś strony w budynkach szkoły potrzeba dokonania pewnych przeróbek i uzupełnień, co, razem wzięte, skłoniło Sejmik do powzięcia decyzji o jednorocznej przerwie w czynnościach szkoły.

Rok 1931 t. j okres przerwy wyzyskano dla dokonania szeregu prac budowlanych i poprawek. Zbudowano stodołę, pogłębiono studnię, zremontowano instalację wodociągowo kanalizacyjną i uzupełniono inwentarz.

Szkoła wznowiła swoje czynności 15 stycznia 1932 r. Kryzys, przeżywany przez rolnictwo, sprawił jednak, że frekwencja uczniów nie stanęła na pożądanym poziomie. 22-ch uczniów zapisanych, z których ukończyło 16, nie odpowiada w żadnej mierze potrzebom powiatu rolniczego, jakim jest powiat Iłżecki. W tym roku jednak zmienił się wzajemny stosunek szkoły i społeczeństwa. Dwa roczniki, które szkołę ukończyły —. nawiązują z nią kontakt i organizują zjazd wychowanków szkoły. W szkole odbywają się zjazdy Prezesów Kółek Rolniczych, Rady Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz pokazy prac zespołów przysposobienia rolniczego młodzieży, a wiadomości o szkole i jej urządzeniach rozpowszechniają się na cały powiat. Te wiadomości oraz informacje, udzielane przez instruktorów rolnych, sprawiają, że napływ podań o przyjęcie do szkoły na rok 1933 wzrasta. Bardzo często okazuje się jednak trudną przeszkodą brak 10 złotych na pokrycie miesięcznego kosztu utrzymania w internacie. Stojąc na stanowisku, że opłaty te nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, jakie powiat osiągnie przez stworzenie kadry przodowników na polu oświaty rolniczej, Wydział Powiatowy uchwalił, iż chwilowa niemożność uiszczenia tej opłaty nie stanowi przeszkody dla przyjęcia do szkoły.

Te wszystkie czynniki razem wzięte sprawiły, że na rok 1933 już wpłynęło podań o przyjęcie 77, z których uwzględniono 44, a z tej ilości szkołę ukończyło 38. W roku 1934 z 63 podań uwzględniono 52 z czego znów ukończyło 41 wychowanków. W bieżącym roku z 56 podań przyjąć mogliśmy do szkoły 39 młodzieńców, z których obecnie się uczy 33.

Ten fakt pozwala mniemać, że szkoła rolnicza zajęła obecnie właściwe sobie miejsce w dziedzinie szerzenia oświaty rolniczej w powiecie.

Dla informacji podajemy i tu następujące wiadomości o szkole: rok szkolny trwa 11 miesięcy — od 16 stycznia do 15

grudnia. Główne przedmioty to rolnictwo, hodowla i ogrodnictwo. Pozatem przedmioty ogólno-kształcące oraz religja, higjena i weterynarja.



Szkolny Hufiec Przysposobienia Wojskowego przygotowuje się do obrony Państwa.

Uczniowie tworzą oddział przysposobienia wojskowego i ochotniczą straż pożarną Posiadają kooperatywę uczniowską. Na miejscu bogato zaopatrzona bibljoteka.

W gospodarstwie szkolnem mleczarnia, w ogrodzie inspekta i szkółka drzewek owocowych, w roku bieżącym powstanie pasieka.

Nad prawidłowością funkcjonowania szkoły czuwa Komisja Szkolna, w skład której wchodzą: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, obwodowy inspektor szkolny, dyrektor szkoły, oraz trzech członków, wybranych przez Radę Powiatową.

Jeżeli Szkoła rozwija się mimo ciężkich warunków, jeżeli coraz silniej odzywa się pęd do oświaty — to możemy nabrać przekonania, że starania Sejmiku, od szeregu lat czynione i wydatkowane na budowę szkoły fundusze — nie poszły na marne.

Nie ustaniemy w wysiłkach dopóki szkoła przez setki swoich wychowanków nie spłaci powiatowi zaciągniętego u niego długu.

Kończąc — apelujemy do wszystkich słowami Słowackiego... „...niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec”...

Inż. Stefan Targowski
Dyrektor Szkoły Rolniczej w Chwałowicach.

Wykaz b. Wychowanków Szkoły Rolniczej w Chwałowicach.

L. p.	Nazwisko i imię	Rok ukoń szkoły	Powiat	Miejsce zamieszkania
1	Borek Władysław	1929	Iłżecki	Rzeczniów
2	Chamera Czesław	„	„	Wymysłów
3	Dąbrowski Władysław	„	„	Rzeczniów
4	Grudniewski Karol	„	„	Czekarzewice
5	Letkiewicz Karol	„	„	Hermanów
6	Maciąg Marjan	„	„	Wymysłów
7	Mężyk Franciszek	„	„	Chotyze
8	Nachyła Józef	„	„	Rzeczniów
9	Olowiak Stanisław	„	„	Rzeczniówek
10	Piętak Jan	„	„	Mirzec
11	Podgórski Stanisław	„	„	Trębowiec
12	Pożoga Wincenty	„	„	Sierżawy
13	Rogoziński Józef	„	„	Wielgie
14	Rojek Jan	„	„	Trębowiec
15	Sobera Stanisław	„	„	Płudnica
16	Traczyński Stanisław	„	„	Rzeczniów
17	Róg Józef	„	„	Borcuchy
18	Wójtowicz Jan	„	„	Wielgie
19	Bajor Antoni	„	„	Rzeczniów
20	Gębusia Szczepan	„	„	Kowalków
21	Okrutny Jan	„	„	Jedlanka
22	Szewczyk Aleksander	„	„	Leopoldów
23	Krzemiński Zygmunt	„	„	Jedlanka
24	Bajor Józef	1930	„	Rzeczniów
25	Czajkowski Jan	„	„	Krempa-Kość.
26	Drozdowicz Mikołaj	„	„	Dokszyce
27	Figura Juljan	„	Iłżecki	Boiska
28	Figura Tadeusz	„	„	Boiska
29	Górski Stanisław	„	„	Przedm Bliższe
30	Jabłoński Franciszek	„	„	kol. Gardzienice
31	Kwieciński Zygmunt	„	Kozienicki	Magnuszew
32	Mazur Stanisław	„	Iłżecki	kol. Glina
33	Morawski Stanisław	„	„	kol. Glina
34	Rzońca Józef	„	„	Wólka Modrzejowa
35	Sar Stanisław	„	„	Małomierzyce
36	Szczodry Stanisław	„	„	kol. Glina
37	Szczepanowski Miecz.	„	„	Miechów
38	Szebuła Paulin	„	„	Leopoldów
39	Szczepanowski Józef	„	„	Miechów
40	Tuszyński Jan	„	„	Stary Ciepielów
41	Winiarski Jan	„	„	Iłża
42	Winiarczyk Stefan	„	„	Długowola
43	Wolak Stefan	„	„	kol. Glina
44	Iwan Antoni	„	„	Ciszyca Górna

L. p.	Nazwisko i imię	Rok ukoń. szkoły	Powiat	Miejsce zamieszkania
45	Zieliński Jan	1930	Iłżecki	Zapniawa
46	Broda Jan	1932	"	Ludwików
47	Broda Wacław	"	"	Ludwików
48	Czajkowski Jan	"	"	Krempa
49	Gajos Wacław	"	"	Jawór Solecki
50	Gonciarz Franciszek	"	Kielecki	Piekoszów
51	Górski Juljan	"	Iłżecki	Ostrownica
52	Łukawski Czesław	"	"	Ciszyca przewoz.
53	Madejski Franciszek	"	"	Podgórze
54	Marek Stanisław	"	"	Małomierzyce
55	Morgaś Paweł	"	"	Ludwików
56	Nobis Józef Franc.	"	"	Krempa
57	Ochaba Stanisław	"	"	Podgórze
58	Pięta Stefan	"	"	Czarnolas
59	Ruta Jan	"	"	Czarnolas
60	Sieczka Ignacy	"	"	Jagodne
61	Stasiek Władysław	"	"	Pawłowice
62	Albekier Marjan	1933	"	Michałowice
63	Barański Stefan	"	"	Zofjówka
64	Broda Edmund	"	"	Ludwików
65	Broda Piotr	"	"	Ludwików
66	Cieślak Marjan	"	"	Józefów
67	Dwojak Jan	"	"	Maruszów
68	Dzik Franciszek	"	"	Trębowiec
69	Gałek Adolf	"	"	Ludwików
70	Gawlik Józef	"	"	Ludwików
71	Gębusia Eugenjusz	"	"	Rzepin
72	Głowacz Jan	"	"	Parszów
73	Gogol Jan	"	Kielecki	Piekoszów
74	Jaszewski Ryszard	"	Iłżecki	Majków
75	Jeżewski Franciszek	"	"	Chwałowice
76	Kaczor Teofil	"	"	Ludwików
77	Kapturkiewicz Roman	"	"	Zofjówka
78	Kopeć Jan	"	Kielecki	Piekoszów
79	Kozieł Czesław	"	Iłżecki	Chotcza Dolna
80	Kozieł Zygmunt	"	"	Borcuchy
81	Kwiecień Tadeusz	"	"	Barycz
82	Letkiewicz Jan	"	"	Wólka Pętkowska
83	Lipiec Józef	"	"	Ruda
84	Łabuz Wacław	"	"	Ludwików
85	Łasek Ignacy	"	"	Parszów
86	Markowski Piotr	"	"	Kadłubek
87	Mazurkiewicz Jan	"	"	Józefów
88	Misztal Kazimierz	"	"	Sienno
89	Nobis Bronisław	"	"	Seredzice
90	Orczyk Stanisław	"	"	Seredzice
91	Pasek Kazimierz	"	"	Mostki

L. p.	Nazwisko i imię	Rok ukoń. szkoły	Powiat	Miejsce zamieszkania
92	Pisarek Marceli	1933	Iłżecki	Rzeczniów
93	Rybiński Zygmunt	"	"	Czarnolas
94	Siewierski Zygmunt	"	"	Wąchock
95	Swiostek Władysław	"	"	Małomierzyce
96	Tracz Stanisław	"	"	Ludwików
97	Walczak Leon	"	"	Glina
98	Włodarski Bronisław	"	"	Dubrawa
99	Burdon Jan	1934	"	Glina
100	Cheba Piotr	"	"	Jawór
101	Cheba Stanisław	"	"	Chwałowice
102	Chmielewski Józef	"	"	Chwałowice
103	Cieślak Stanisław	"	"	Józefów
104	Czerwonka Teofil	"	"	Pawłowice
105	Durakiewicz Aleks.	"	"	Niedarczów
106	Gałęziowski Jan	"	Opatowski	Piórków
107	Gębusia Marjan	"	Iłżecki	Rzepin
108	Gibała Jan	"	"	Krzyżanowice
109	Gilewski Wincenty	"	"	Iłża
110	Grudzień Jan	"	"	Błaziny
111	Gruszka Jan	"	"	Leopoldów
112	Iskra Juljan	"	"	Chwałowice
113	Jabłoński Jan	"	Iłżecki	Tymienica
114	Kawalec Karol	"	"	Jagodne
115	Kawałek Jan	"	"	Jasieniec
116	Kozak Franciszek	"	"	Janów
117	Kozieł Stanisław	"	"	Borcuchy
118	Krakowiak Władysław	"	"	Tychów
119	Krukowski Stanisław	"	"	Lipa Niklas
120	Krzemiński Adam	"	"	Hermanów
121	Krzemiński Władysław	"	"	Borcuchy
122	Kudas Henryk	"	"	Antoniów
123	Machel Stanisław	"	"	Osówka
124	Majewski Bronisław	"	"	Rzeczniów
125	Osuch Franciszek	"	"	Rzeczniów
126	Pawlak Mieczysław	"	"	Błaziny
127	Rzońca Jan	"	"	Błaziny
128	Skrzydelski Stefan	"	"	Chwałowice
129	Sołtysiak Wacław	"	"	Janów
130	Szczeblewski Stefan	"	"	Konstantynów
131	Szczerbiński Kazimierz	"	"	Wólka Pętkowska
132	Szczodry Stanisław	"	"	Łaziska
133	Śliwiak Stanisław	"	"	Wola Solecka
134	Urban Paweł	"	"	Lipa - Krępa
135	Walczyk Bolesław	"	"	Okół
136	Wiśnios Józef	"	"	Wólka Trzewiecka
137	Wlazłowski Czesław	"	"	Sienno
138	Wyroda Michał	"	"	Okół

Co nam dają szkoły rolnicze?

Nieraz słyszymy co ludzie po wsiach gawędzą o szkołach rolniczych. Napewno wiele jednak jest takich, którzy nie wiedzą, co to jest ta szkoła i jaką tam wiedzę zdobyć można oraz jakie korzyści osiągnąć. A przecież dla kogóż są szkoły rolnicze, jak nie dla ludzi wiejskich, ale brak jest naszym braciom jeszcze zrozumienia potrzeby kształcenia się, zdobywania wiedzy rolniczej. Sama nazwa: Szkoła Rolnicza wskazuje nam, że tam wychowuje się dzieci rolników na dobrych gospodarzy. To też my ludzie wiejscy powinniśmy znać szkoły gospodarstwa wiejskiego i najwięcej z nich korzystać.

Pod nazwą szkoła rolnicza trzeba rozumieć, że jest to szkoła zawodowa, która kształci synów rolników i przygotowuje ich do późniejszego samodzielnego gospodarowania.

Szkoły rolnicze powstały w większej ilości już po odzyskaniu niepodległości. Przed wojną szkół tych mieliśmy zaledwie kilka, gdzie nauczanie fachowe było na drugim planie. Obecnie szkoły uczą praktycznie i teoretycznie, wychowują młodzież w kierunku pracy spółdzielczej, na którą nasi rodzice wcale uwagi nie zwracali. My wychowankowie szkoły rolniczej musimy przyznać, że to jest rzecz ważna. Młodzież wiejska po powrocie ze szkół winna postawić sobie za cel: pracę w różnych organizacjach społeczno-rolniczych.

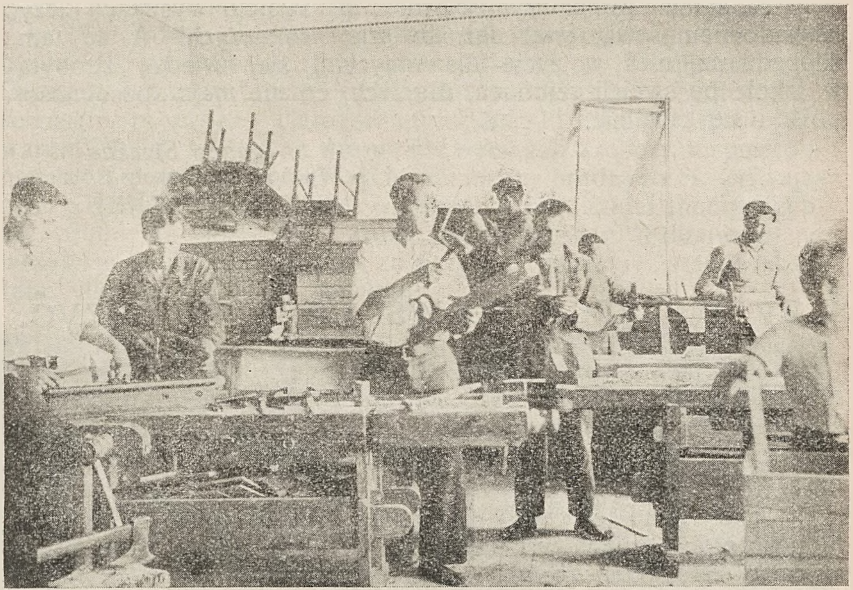


Świetlica szkolna wychowuje młodzież na dzielnych i ofiarnych obywateli Polski i dobrych synów wsi.

Szkoła, jako czynnik państwowy, kształci nas, przygotowuje do życia społecznego i państwowego. Jak jednak jest to doniosłem, zważmy, że państwo, w którem obywatele wzajem się nie szanują, traci swoją siłę życiową, stając się łatwym łupem najeźdźców.

Przykładów takich mamy nawet bardzo wiele w historji Polski.

A więc, gdy szkoła rolnicza daje młodzieży wychowanie pod każdym względem, przygotowanie praktyczne i teoretyczne w dziedzinie społecznej i państwowej, to młodzież wsi polskiej powinna dążyć do tej szkoły. A gdy wyjdzie z niej, jako ludzie,



Uczniowie Chwałowickiej Szkoły Rolniczej przy pracy w warsztatach stolarsko-stelmaskich.



Sąsiadów należy odwiedzać... Uczniowie jadą do Zwolenia.

mający pojęcie o świecie i życiu, wtedy wieś polska się podniesie duchowo i materjalnie.

A gdyby każda wieś dbała o to, wysyłała młodzież swą do szkół rolniczych, to lud polski zostałby uświadomiony, co byłoby korzyścią i chlubą dla państwa.

A zatem Młodzieży Polska! W twoich wysiłkach leży uświadomienie wsi, więc dąż do szkół rolniczych! A co tam zdobędziesz, nieś w życie dla innych i siej wiedzę zdobytą w szkole po swoich rejonach, dla tych, co nie mają sposobności pójść i się kształcić.

Ignacy Sieczka
Wychowanek Szkoły Rolniczej
w Chwałowicach.

Czy wszyscy na wsi chcą się uczyć.

W Sejmikowym majątku Chwałowice, pow. Iłżeckiego, na niewielkim wzgórku, rozparł się potężny budynek. Pobielane ściany o czerwonym dachu, trójszybnemi oknami patrzą w dal, parę kilometrów na okoliczne wioski. Gmach ten, to szkoła rolnicza Sejmiku Iłżeckiego.

Jako sąsiad tej szkoły, z bólem serca przyznać muszę, że ludność z okolicznych wsi uczyć się nie chce. Są to ludzie przesiąknięci zarozumialstwem i konserwatyzmem w swoim zawodzie i obyczajach. Mniemają, że wiedza rolnicza na tem się kończy, co wyrostek nauczy się przy paszeniu bydła. Pomimo, że ludność ta jest bardzo mile widziana przez uczniów tej szkoły, pomimo, że Kierownictwo Szkoły urządza pogadanki, odczyty, parodniowe kursy wieczorowe z dziedziny rolnictwa, hodowli i ogrodnictwa, ludność nie chce pójść naprzód, trzymając się ściśle starych metod i starych zasad.

Zapytany, dlaczego nie robi tak, jak słyszał na odczytach i pogadankach rolniczych — odpowiada „bo nimom pieniędzy i moja ziemia kiepsko".

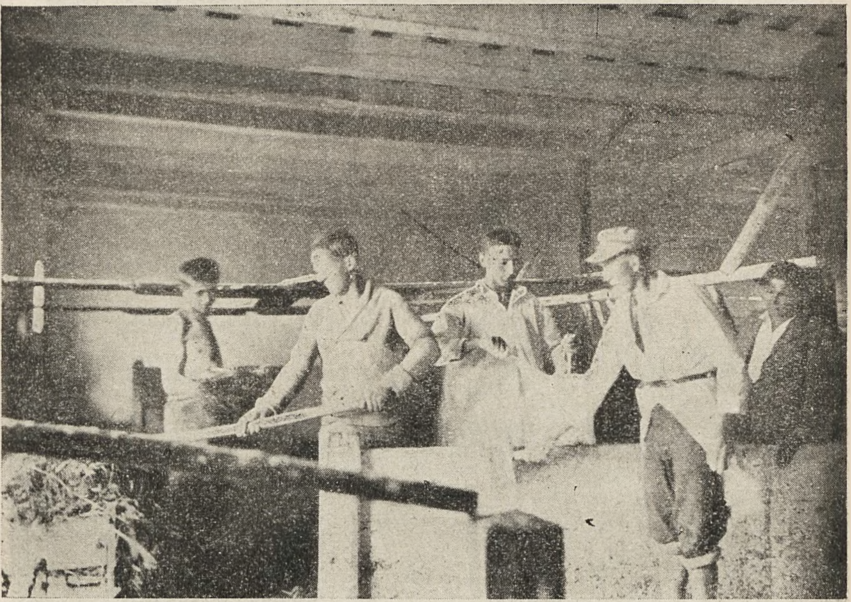
Jako wychowankowi Szkoły Rolniczej — niechże wolno mi będzie na to odpowiedzieć.

W organizowaniu silnej i wzorowej gospodarki kapitał bezsprzecznie jest jednym z ważniejszych czynników. Lecz spójrzmy na drzewo, które okazałością swoją wróży nam kilkusetletnią egzystencję swojego życia, walcząc w ciągu swego rozwoju z najrozmaitszemi chorobami i szkodnikami. My, rolnicy, wzór brać winniśmy z życia przyrody. Zaczynajmy od rzeczy małych, pomijając jak najmniejsze wydatki pieniężne, aby nasze produkty stały się jaknajwięcej opłacalne.

Nikt nam przecież nie każe kupować drogocennych planetów, norkrosów i innych narzędzi [amerykańskich. Zastąpmy je naszemi motykami do kopania ziemniaków lub narzędziami skon-

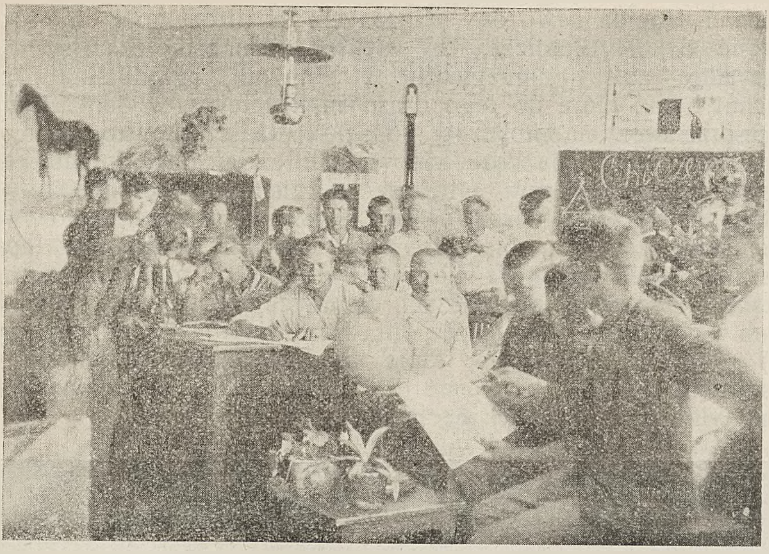
struowanemi według naszego pomysłu. Nikt nam nie każe sprowadzać drogich nawozów sztucznych, na króre może sobie pozwolić Szkoła Rolnicza, czy większa własność. Starajmy się wszystkie rzeczy nieużyteczne z pól, łąk, ogrodu, podwórza, kuchni i t.p., które do tego czasu mają miejsce w dołach wybitych przez wozy na publicznej drodze, składać na kupy kompostowe.

Nikt nam nie każe sprowadzać szwajcarskiego rasowego bydła (Symentallerów lub czarno-srokatego holenderskiego). Otoczmy wprzódy lepszą opieką nasze nierasowe bydło włościańskie, czerwone, białogrzbiety i żuawki Dajmy mu lepsze warunki bytu, byśmy na wiosnę nie wyciągali z obory na postronnkach. Dopuśćmy do naszych ciemnych, brudnych i pływających w gnojówce obór (przez wprawienie niewielkiej choćby szybki) promienie słoneczne, które są najlepszem lekarstwem na wszystkie choroby Wykonać to wszystko możemy prawie kosztem tylko jednej paczki machorki.



...i krowy lubią czystość...
Bielenie obory szkolnej.

Nikt nam przecież nie każe na 6 cio morgowem gospodarstwie zakładać 3 morgowy sad handlowy lub kupować drogie przyrządy ogrodnicze i płyny do trucia szkodników i zabijania grzybków chorobotwórczych. Zakładajmy wspólne sady handlowe. Drzewka jakie mamy, otoczmy lepszą opieką, na wiosnę odrapmy, oczyśmy, wybielmy je wapnem z 2% rozczynem sinego kamienia. Zbierzmy oprzędy, a pozbędziemy się gwałtownej epidemji szkodników i chorób drzew owocowych. Zastosujmy uprawę pod drzewami.



Na lekcji w Chwałowicach.



Czyszczenie drzew owocowych w sadzie szkolnym.

Niemożność szerszego ujęcia całokształtu prac nie pozwala mi na roztrząsanie każdej gałęzi życia drobnego rolnika, lecz te prace, które wymieniłem, dla zarozumiałych i konserwatystów niech będą przykładem, że na wsi polskiej jest dużo do zrobienia bez najmniejszego wydatku. „Uczmy się i pracujmy". Idźmy za przykładem ludowego przysłowia, którego treść w ciągu swego życia omawiał patron wszelkiej zbożnej pracy ś. p. ks. biskup Władysław Bandurski „Oświata ludu—dokona cudu".

A my, koledzy, co po ukończeniu roku szkolnego tak czule rozjechaliśmy się w „świat iłżecki", stójmy twardo na straży naszych białych murów. Pokażmy nietylko słowem lecz i czynem, cośmy za pożytek wynieśli ze szkoły. Starajmy się o to, aby gromada „Młodej wsi" na terenie naszego powiatu co roku wzrastała jaknajliczniej. A ludziom, którzy roku ubiegłego na Zjeździe w Chwałowicach szkołę rolniczą większością tylko jednego głosu utrzymali dla ogólnego dobra wsi polskiej — niech będzie Cześć!

St. Marek
Wychowanek Szkoły Rolniczej
w Chwałowicach.

Kółko Rolnicze i Koło Młodzieży Wiejskiej — to najniższa, ale najlepsza szkoła życia społecznego, obywatelskiego i państwowego.

W dzisiejszych czasach tylko na zorganizowanych ludzi liczyć można.

Powiatowy Związek Byłych Wychowanków i Wychowanic Szkół Rolniczych powiatu iłżeckiego.

Już w 1930 roku przez kilku Wychowanków podejmowana jest myśl stworzenia własnej powiatowej organizacji. Narazie inicjatywa ta nigdzie czynnego poparcia nie znalazła i wszystko pozostało narazie w uśpieniu, tem bardziej, że w Szkole Rol. w Chwałowicach była wtedy przerwa w nauczaniu (patrz. spraw. szkoły).

Dopiero w roku 1932, kiedy frekwencja uczni w szkole okazała się za słaba i kiedy postanowiono szerzyć propagandę na

rzecz szkoły rolniczej za pośrednictwem wypuszczonych poprzednio wychowanków, zwołano organizacyjny walny Zjazd celem stworzenia jednolitego Związku Byłych Wychowanków. Nastąpiła dopiero wtenczas ścisła współpraca absolwentów ze szkołą. Celu tymczasowego dopięto i sytuacja została uratowana.

W dalszym ciągu, od tego czasu, odbywały się systematyczne zjazdy, a zakres kompetencji Związku stale wzrastał.



Uczestnicy 5 dniowego kursu dla b. Wychowanków i Wychowanic szkół rolniczych w Chwałowicach w 1934 roku.
Pośrodku, w czapce, prelegent kursu p. St. Podrygałło.

Począwszy następnie od roku 1933 odbywały się corocznie paro-dniowe kursy specjalne dla Wychowanków. Wyrobienie organizacyjne członków stopniowo się zwiększało.

Ostatnio do Zarządu P. Z. B. W. wchodzą następujące osoby:

1) prezes — dyr. szkoły rol. p. inż. Srefan Targowski

2) Sekretarz — profesor p. Grzegolec Franciszek

3) skarbnik — wychowanek p. Gajos Wacław, oraz jako członkowie Zarządu wszyscy prezesi Kół rejonowych.

Dotychczas takich Kół zorganizowano 5.

1) Koło Rejonowe w Łaziskach — prezes p. Szczodry Stan.
2) „ „ w Rzeczniowie „ p. Bugajski Wład.
3) „ „ w Ludwikowie „ p. Morgaś Paweł
4) „ „ w Glinie „ p. Wolak Stefan
oraz 5) „ „ w Mircu słabo przejawiające swoją działalność (dlatego dyskretnie nie wymieniamy nazwiska prezesa).

Następnie organizuje się nowe 6-te Koło Rejonowe w Iłży.

Które gminy obejmują swoją działalnością i z ilu członków się składają poszczególne Koła Rejonowe widać na załączonej tabelce.

L. p.	Koło Rejonowe z siedzibą w miejscowości:	Ilu członków	Jakie gminy swoją działalnością obejmuje.
1	Łaziska . .	36	Łaziska, Miechów i Ciepielów
2	Rzeczniów .	28	Rzeczniów i Sienno
3	Ludwików .	22	Lipsko
4	Glina . . .	23	Pętkowice i Pawłowice
5	Mirzec . .	16	Mirzec, Skarżysko i Wąchock
6	Iłża	22	Iłża, Błaziny i Krzyżanowice

Działalność poszczególnych Kół jest różna pod względem sprężystości, pracy i założeń.

Najruchliwsze są te Koła, w których znajdują się wyrobione i przedsiębiorcze jednostki.

Najlepiej pracuje Koło Rejonowe w Łaziskach i Ludwikowie, naogół dość dobrze w Rzeczniowie, tak samo dobrze zapowiada się w Glinie, a najsłabiej w Mircu. Iłża ma ku temu dużo szans, aby się wykazać dobrą pracą.

Pierwsze z tych Kół głównie prowadzi:

a) propagandę za meljorowaniem gruntów i dla przykładu osusza grunta rowami otwartemi,
b) sadzenie drzewek przy drogach,
c) doświadczenia uprawowe i odmianowe,
d) pracę oświatowo-społeczną.

Drugie Koło prowadzi:

a) przysposobienie rolnicze,
b) doświadczenia z nawozami sztucznemi,
c) pracę oświatowo społeczną.

Trzecie Koło prowadzi:

a) propagandę spółdzielczą wogóle, a pracę przy nowozakładającej się spółdzielni spożywców, rezultat ich pracy, w szczególności
b) na szerszą skalę zakrojoną pracę oświatową,
c) większy nacisk na racjonalizację gospodarstw własnych,
d) prace hodowlane nad świńmi.

Czwarte koło nowopowstałe wzięło się do:

a) uporządkowania sadów, ogrodów i obór,

b) zakładania ogródków warzywnych i kup kompostowych,

c) zwiększania przedplonów i poplonów,

d) przeprowadzenia doświadczeń z okopowemi,

e) akcji oświatowej (szczególnie koleżanki do K. G. W.).

I wreszcie piąte Koło najmniej czynne pracuje trochę oświatowo-kulturalnie i w ogrodnictwie.

Nie trzeba rozumieć, iż poza wymienionemi wyżej czynnościami Wychowankowie więcej już nic nie robią. Mylny i krzywdzący byłby taki sąd, bo przecież b. wiele pracy normalnej muszą poświęcić gospodarstwu. I to często w warunkach dla siebie przykrych. Wieś czy chociażby dom patrzy na wychowanka inaczej, a ludzie dość często zawistnem okiem. Wychowankowi nie wolno się opuścić w pracy, bo już wszystkie okolice o nim zaczną plotkować i dobre imię szkoły szargać. Wychowankowie muszą się wzajemnie podpędzać i kupy trzymać. W innym razie na nic cała robota.

Obecnie, do Kółek rolniczych należy około 40% wychowanków, ale sądzimy, że w niedługim czasie będzie należało znacznie więcej, bo w tym kierunku prowadzona jest usilna propaganda.

Od roku 1935 wszyscy wychowankowie rozpoczęli prenumerować swoje czasopismo organizacyjne, „Głos Młodej Wsi", o poważnej i bardzo dobrej treści.

W ostatnich latach poziom i znaczenie P. Z. B. W. szybko wzrasta, tembardziej, że tą pracą poważnie interesuje się pan prezes Targowski, szczery przyjaciel młodzieży.

Współpraca ze wszystkiemi organizacjami jest bez zarzutu. Pozatem, rozumiejąc konieczność ścisłej i zagwarantowanej współpracy z Pow. Związkiem B. Wych., Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. przyjęło do swej Rady jednego wychowanka-związkowca (delegata zjazdu) z pełnemi prawami głosu.

Co dotyczy liczebności Związku, trzeba nadmienić, że się ona szybko powiększa.

Z samych Chwałowic w ciągu kilku lat z przerwą weszło do Związku około 130 osób, bo z innych powiatów uczni w naszej szkole jest b. mało.

Następnie w bieżącym roku znów przybędzie prawdopodobnie dalszych 30 wychowanków (mężczyzn). Suma sumarum, dziś wszystkich członków w Powiatowym Związku jest 178, Jak są liczbowo po poszczególnych gminach rozrzuceni, zobaczymy w załączonym na następnej stronicy wykazie.

Jak widzimy w naszym powiecie koleżanek mamy sporo, a w bieżącym roku uczy się ich w Mokoszyńskiej szkole 16. Przypuszczalnie zatem P. Z. B. W. pow. iłżeckiego w roku przyszłym liczył będzie około 220 osób.

Związek nasz coraz starszy, nabiera więcej doświadczenia i wyrobienia organizacyjnego, a z niem rozgłos i znaczenie dla czynników gospodarczo-oświatowych powiatu stale wzrasta.

Wykaz liczbowy b. Wychowanków i Wychowanic Szkół Rolniczych powiatu iłżeckiego.

Gmina (miasto)		Błaziny	Ciepielów	Chotcza	Dziurków	Krzyzanowice	Miechów	Krępa Kość	Lipsko	Łaziska	Mirzec	Pętkowice	Pawłowice	Rzepin	Rzeczniów	Styków	Skarżysko-Kość.	Sienno	Solec	Tarczek	Tarłów	Wąchock	Iłża (miasto)	Ogółem w powiecie
Do roku 1933 włącznie	kobiet	2	—	—	—	2	2	—	1	6	2	1	1	—	5	6	—	1	1	2	—	1	—	33
	mężczyzn	3	3	1	2	4	6	6	16	14	4	3	5	2	13	—	1	4	—	2	1	5	1	96
	razem	5	3	1	2	6	8	6	17	20	6	4	6	2	18	6	1	5	1	4	1	6	1	129
Rok 1934	kobiet	2	—	—	—	3	—	—	—	—	—	2	3	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	11
	mężczyzn	2	1	1	1	3	2	3	5	1	2	6	3	1	1	—	1	3	—	—	1	—	1	38
	razem	4	1	1	1	6	2	3	5	1	2	8	6	1	1	1	1	3	—	—	1	—	1	49
Ogółem w poszczególnych gminach		9	4	2	3	12	10	9	22	21	8	12	12	3	19	7	2	8	1	4	2	6	2	178

Lista członków

Pow. Zw. Byłych Wychowanków i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Chwałowicach.

1) Gmina **Błaziny:** Włodarski Bronisław, Orczyk Stanisław, Surusówna Zofja, Nobis Bronisław, Nobisówna Julja, Kawałek Jan, Rzońca Jan, Galicka Jadwiga, Nadgrodkiewiczówna Zofja.

2) Gmina **Ciepielów:** Mężyk Franciszek, Tuszyński Jan, Kwiecień Tadeusz, Jabłoński Franciszek, Majewski Bronisław.

3) Gmina **Chotcza:** Kozieł Czesław, Jabłoński Jan.

4) Gmina **Dziurków:** Figura Juljan, Figura Tadeusz, Śliwiak Stanisław.

5) Gmina **Krzyżanowice:** Sobera Stanisław, Sar Stanisław, Orłówna Marja, Skalska Janina, Marek Stanisław, Świostek Władysław, Skrzydelski Stefan, Gibała Jan, Chmielewski Józef, Orłówna Julja, Nobisówna Janina.

6) Gmina **Miechów:** Szczepanowska Stanisława, Szczepanowski Mieczysław, Ruta Jan, Górski Juljan, Rybiński Józef, Pięta Jan, Lipiec Józef, Zając Antoni, Pawlak Mieczysław, Durasiewicz Aleksander.

7) Gmina **Krępa Kościelna:** Czajkowski Jan, Gajos Wacław, Nobis Józef, Barański Stefan, Kapturkiewicz Roman, Kozak Franciszek, Cheba Stanisław, Cheba Piotr.

8) Gmina **Lipsko:** Szewczyk Aleksander, Szebuła Paulin, Pytlakówna Helena, Morgaś Paweł, Broda Wacław, Broda Jan, Broda Piotr, Broda Edmund, Łabuz Wacław, Mazurkiewicz Jan, Cieślak Marjan, Gałek Adolf, Dwojak Jan, Gawlik Józef, Kaczor Teofil, Tracz Stanisław, Szewczyk Piotr, Krukowski Stanisław, Szczeblewski Stefan, Urban Paweł, Gruszka Jan, Cieślak Stanisław.

9) Gmina **Łaziska:** Gębka Jan, Szczodry Jan, Góraj Piotr, Giemza Władysław, Rogoziński Józef, Wojtowicz Jan, Małaczek Franciszek, Choroś Roch, Choroś Jan, Małaczek Józef, Giemza Józefa, Pałgan Michał, Nachyła Jan, Madejski Franciszek, Szczodra Karolina, Nachylanka Agnieszka, Kaczmarzykówna Wiktorja, Małaczkówna Marja, Gawinówna Janina, Ochaba Stanisław, Szczodry Stanisław, Jamkówna Wanda.

10) Gmina **Mirzec:** Piętak Jan, Rojek Jan, Rokita Jan, Derlatka Józefa, Szara Florentyna, Dzik Franciszek, Krakowiak Władysław, Grudzień Jan.

11) Gmina **Pętkowice:** Róg Józef, Kroczkówna Marja, Kozieł Zygmunt, Letkiewicz Jan, Kozieł Stanisław, Machel Stanisław, Szczerbiński Kazimierz, Walczyk Bol., Wyroda Michał, Krzemiński Władysław.

12) Gmina **Pawłowice:** Kalinowska Józefa, Stępień Stefan, Mazur Stanisław, Szczodry Stanisław, Wolak Stefan, Morawski Stanisław, Sołtysiak Wacław, Czerwonka Teofil, Burdon

Jan, Mazurówna Józefa, Moskowa Celina, Lasota Antoni, Kędziora Stefan.

13) Gmina **Rzepin:** Maciąg Marjan, Gębusia Eugenjusz, Gębusia Marjan.

14) Gmina **Rzeczniów:** Bajon Walenty, Bugajski Władysław, Borek Władysław, Bajor Antoni, Traczyński Stanisław Ołowiak Stanisław, Krzemiński Zygmunt, Dąbrowska Genowefa, Pastuszkówna, Bajonowa Aniela, Rzońca Józef, Bajor Józef, Szymańska Helena, Balcerowska Helena, Pisarek Marceli, Bajorówna Marja, Wanat Wacław, Osuch Franciszek.

15) Gmina **Styków:** Miernikówna Halina, Lucińska Jadwiga, Walkiewiczówna Marja, Kupisówna Janina, Drozdówna Marja, Zapalanka Łucja.

16) Gmina **Skarżysko Kość.:** Sieczka Ignacy, Kawalec Karol.

17) Gmina **Sienno:** Misztal Kazimierz, Jeżewski Franciszek, Wroński Czesław, Chuchalanka Stanisława, Markowski Piotr, Kudas Henryk, Wiśnios Józef, Wlazłowski Czesław.

18) Gmina **Solec:** Krupianka Bronisława.

19) Gmina **Tarczek:** Pożoga Wincenty, Piwnikówna Zofja, Lipowska Leokadja, Jędrzejczyk Wład.

20) Gmina **Tarłów:** Grudniewski Karol, Krzemiński Adam.

21) Gmina **Wąchock:** Łasek Ignacy, Głowacz Jan, Siewierski Zygmunt, Pasek Kazimierz, Jaszewski Ryszard, Paskówna Janina.

22) **Iłża - miasto:** Winiarski Jan, Gilewski Wincenty.

Cel i zadanie Pow. Związku b. Wychowanków

Do zrealizowania idei szkół rolniczych na terytorjum Państwa Polskiego zostały zorganizowane i powołane do ich współdziałania powiatowe Związki b. Wychowanków i Wychowanic szkół i kursów gosp. wiejskiego.

W powiecie iłżeckim Związek taki prowadzi swą działalność od 1932 r. i do chwili obecnej zrzesza 178 b. Wychowanków i Wychowanic szkół rolniczych hodowlanych, mleczarskich, spółdzielczych oraz kursów gospodarstwa wiejskiego. Liczba ta zostanie jeszcze powiększona w roku bieżącym o 33 wychowanków szkoły roln w Chwałowicach oraz 16 wychowanic żeńskiej szkoły roln. w Mokoszynie.

Celem Związku jest: udzielanie pomocy członkom w pracy nad dalszym doskonaleniem się w swoim zawodzie, w zdobywaniu wyższego poziomu kultury duchowej, pogłębianiu swojej

świadomości obywatelskiej i społecznej, oraz udzielanie pomocy i poparcia członkom w ich pracy nad zorganizowaniem i prowadzeniem gospodarstw rolnych i innych, leżących w granicach świadomości Związku. Zadanie to Związek spełnia przez coroczne urządzanie kilkudniowego kursu rolniczo-oświatowego dla swych członków, oraz wzajemne zwiedzanie gospodarstw i warsztatów, w których wychowankowie pracują.

Celem lepszego zorganizowania pracy, utrzymania ścisłego kontaktu między szkołą rolniczą i zarządem — cały związek został podzielony na okręgi czyli koła rejonowe. Każdy z Wychowanków i Wychowanic zdaje sobie sprawę. że nauka jego nie kończy się z chwilą wyjścia ze szkoły i, że czas jaki spędził w szkole nie wystarcza na gruntowne zgłębienie wiedzy w zakresie jego wymagań życiowych, toteż koła rejonowe w głównej mierze prowadzą pracę nad dalszem kształceniem się. Praca ta polega przedewszystkiem na obowiązkowem należeniu do organizacyj rolniczo - kulturalno - oświatowych i Kółek Rolniczych, Przysposobienia Roln., Kół Gospodyń Wiejskich. Pozatem koła rejonowe urządzają wspólne zebrania, pogadanki, odczyty, przeprowadzają doświadczenia odmianowe, nawozowe, konkursy hodowlane oraz wycieczki sąsiedzkie.

Po kilkudniowym kursie, który zwykle odbywa się na początku każdego roku w szkole roln w Chwałowicach — koła rejonowe zakreślają sobie plan pracy na cały rok, który obejmuje mniej więcej wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego na wsi.

Zdarza się, że b. wychowankowie nie zawsze wywiązują się należycie ze swych obowiązków, ale na to składają się najrozmaitsze przyczyny.

W pierwszym rzędzie jest to, że jeszcze większość wychowanków nie posiada samodzielności w prowadzeniu warsztatów rolnych. Oprócz tego społeczeństwo wiejskie niedocenia oświaty rolniczej i nie zdaje sobie sprawy, że szkoły rolnicze są powołane po to, aby nietylko przygotować dobrego rolnika, ale jednocześnie wychować na dobrego i świadomego obywatela kraju.

Więc komu dobro wsi, a tem samem dobro Państwa, leży w sercu — niech w miarę możności przyczynia się do skierowywania odpowiedniej młodzieży do szkół rolniczych. Takiej młodzieży wiejskiej, która już powinna ukończyć szkołę rolniczą mamy w naszym powiecie kilka tysięcy, a wychowanków około 200, więc należy dążyć wszelkiemi siłami, aby ona mogła zdobyć dobre przygotowanie do swego zawodu, a przez to dźwigniemy wieś, która winna zająć odpowiednie stanowisko w życiu gospodarczem Państwa.

St. Marek
B. Wych. Szkoły Roln.
w Chwałowicach.

Z życia rejonowego
Koła Wychowanków Szkół Rolniczych.

Po Walnem Zjeździe Wychowanków w Chwałowicach dn. 10 lipca 1932 r. przejawia się myśl utworzenia jakiejś komórki organizacyjnej Wychowanków o mniejszych rozmiarach niż powiatowa. Trudno przecież wyobrazić sobie, by praca poszła dobrze i celowo przy rozpiętości terenu takiego, jakim jest powiat iłżecki. To też rzucona myśl przez jednego z kolegów, znalazła oddźwięk. Dnia 17 lipca 1932 r. zebraliśmy się w liczbie 12 osób i założyliśmy Koło Wychowanków. Teren działania oznaczony na trzy gminy, a mianowicie: Miechów, Łaziska i Ciepielów. Nazwa Koła: Rejonowe Koło Wychowanków Szkół Rolniczych „Promień". Do Zarządu weszli koledzy: prezes — Zając Antoni zamieszkały w Kroczowie Małym, sekretarz — Pałgan Michał zam. w Bąkowej i skarbnik — Choroś Roch zam. w Obórkach.

Zebrania Koła odbywają się raz na miesiąc, a mianowicie: w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Prócz tych zebrań Koło urządziło: wycieczkę do szkoły rolniczej w Zwoleniu, dożynki rejonowe w Łaziskach, połączone z imprezą sportową i zabawą taneczną, zaprojektowało i przyczyniło się do urządzenia dożynek powiatowych w Chwałowicach. W drugi dzień Bożego Narodzenia wspólny opłatek.

Pierwsze Walne Zebranie odbyło się w Wielgiem dnia 5 lutego 1933 r. przy udziale 21 członków Koła. Pomimo deszczu przybyła dość pokaźna ilość zaproszonych gości. Dyskusja była bardzo ożywiona ze względu na cenne uwagi ze strony gości. Do Zarządu weszli koledzy: jako prezes powtórnie Zając Antoni, sekretarz — Wójtowicz Jan z Wielgiego i jako skarbnik Góraj Piotr z Łazisk.

Prawie wszyscy członkowie Koła biorą czynny udział w życiu społecznem, pracując w organizacjach takich jak: Straż Pożarna, Spółdzielnia, Kółka Rolnicze, Strzelec i Organizacje Młodzieżowe.

W nakreślonym planie pracy na rok 1933 cały nacisk położony jest na intensywną pracę we własnych warsztatach gospodarczych. Wychodzimy z tego założenia że żadne pogadanki, żadne namowy nie zmienią dotychczasowego sposobu życia gospodarczego wsi naszej tak — jak żywy przykład i widoczne wyniki pracy wychowanków szkół rolniczych. Oczywiście rzecz zrozumiała, że będzie to praca powolna i trudna, boć większość wychowanków napotyka na trudności ze strony rodziców. Zaledwie kilku wychowanków prowadzi gospodarstwa samodzielnie, mając wolną drogę do popisów. Mimo tych wszystkich przeszkód my nie narzekamy, lecz dążymy naprzód, choć powoli, lecz systematycznie. Siłę i wytrwałość czerpać będziemy ze wspólnych zebrań i pogawędek koleżeńskich, resztę dokona młodość.

Organizacja samorządowej służby weterynaryjnej w powiecie iłżeckim.

Dobra organizacja samorządowej służby weterynaryjnej wymaga bardzo dużych nakładów w okresie początkowym jej rozwoju. Wiele zaś Wydziałów Powiatowych, nawet zdających sobie sprawę z pożytku udostępnienia dla wszystkich pomocy lekarsko-weterynaryjnej, preliminuje tak znikome sumy, że częstokroć nie wystarczają one na pokrycie niezbędnych wydatków osobowych, nie mówiąc o należytym uposażeniu ambulatorjów weterynaryjnych.

Zwracam uwagę, że niedocenianie tej organizacji prowadzi za sobą ignorowanie całego odłamu gospodarki samorządowej, od której w znacznym stopniu zależy dobrobyt ludności miejscowej. Członkowie Wydziału, Rady Powiatowej, zwłaszcza rolnicy, powołani do normowania życia gospodarczego powiatu, przy układaniu budżetu, powinni zdać sobie sprawę z tego, że dobrze zorganizowane ambulatorja weterynaryjne w różnych punktach powiatu staną na straży zdrowotności okolicznego inwentarza żywego, a współdziałając z instruktorami rolnymi, mogą się stać ośrodkiem porad leczniczych, hodowlano rolniczych, o bardzo dużej wartości moralno-wychowawczej. Dobrze uposażone we wszystkie narzędzia, środki lecznicze, surowice i szczepionki rejonowe ambulatorja wet. przyczyniają się do rozstrzygnięcia spraw nietylko gospodarki wewnętrznej powiatu, ale jednocześnie będą gwarantowały wywóz, w ogólno-państwowem znaczeniu, zupełnie zdrowych zwierząt i surowych produktów pochodzenia zwierzęcego.

Kto uratuje chorego na kolkę konia, krowę, często jedynych żywicieli całej rodziny, lub trzodę chlewną, które giną w przeciągu kilku godzin lub dni? A przecież to była praca ciężka i wysiłek jednego lub kilku lat, a nie dni u rolnika!

Czy w dalszym ciągu znachorstwo i zabobony?...

Samorząd Iłżecki u siebie zaniedbał należyte zorganizowanie służby wet. w porównaniu z sąsiedniemi powiatami.

Dla przykładu przytoczę, że Radomski powiat w 1921 roku już miał sejmikowego lekarza wet., a w 1923 r. dobrze prosperujące ambulatorja wet., uposażone w narzędzia w oddzielnych budynkach w Radomiu, Skaryszewie i Białobrzegach; w 1925 r. w powiecie Koneckim już isłniała lecznica dla zwierząt w oddzielnym obszernym budynku, uposażona we własne środki lecznicze. W obydwóch powiatach, jako student Warszawskiego Uniwersytetu w latach 1924 i 1925, odbyłem praktykę i przyjrzałem się bliżej intensywnym pracom tamtejszej samorządowej weterynarji.

My u siebie zapoczątkowaliśmy normalną organizację rodzimej weterynarji dopiero od 1931 roku, czyli w okresie najcięższym kryzysu gospodarczego, kiedy ceny na inwentarz żywy

gwałtownie spadły, chów się nie opłacał, hodowca był zdezorjentowany. Wśród tego chaosu, zaczęliśmy propagandę lecznictwa zwierząt pośród rolników zniechęconych do wszystkiego, a przedewszystkiem do hodowli zwierząt. Zbieg okoliczności był dla nas wysoce niekorzystny, a jednak krok ten ze strony Sejmiku był niezbędnym, gdyż trzeba było iść z pomocą rujnującej się gospodarce hodowlanej.

W zasadzie służba wet., wadliwie zorganizowana bez fachowej kontroli, nie wydawała prawie żadnej pracy i prawie żadnego dochodu Sejmikowi (w 1929-30 r. budżetowym tylko 1.921 złotych), — więc trzeba było usunąć najgłówniejszy błąd dotychczasowy, dążyć do opłacalności działu wet. czyli zrównoważenia budżetu w wydatkach i dochodach. Kompresja przeprowadzona była z 2-ch stron: z jednej — redukcja uposażeń służbowych, z drugiej — konieczne podniesienie dochodowości i za wszelką cenę utrzymanie poprzednich wydatków rzeczowych (kupno instrumentów, leków), oraz zwiększenie wydajności pracy służby wet. w rejonach, gdyż dotychczas pracowało się prawie, że „na swoją rękę“, bez ścisłego fachowego nadzoru, bez odpowiedniego kierunku ustalonego.

Potrzeba bardzo dużo energji, czasu i poświęcenia, aby pójść wbrew dotychczasowemu stanowi rzeczy, oraz wbrew utartym latami pojęciom, a więc:

1) unormować ubój zwierząt w rzeźniach, 2) ukrócić potajemny ubój i nadużycia związane z nim, 3) rozpocząć propagandę lecznictwa zwierząt domowych, 4) przystąpić do budowy rzeźń, zwalczywszy dotychczasowe pojęcie, że rzeźnia jest przedsiębiorstwem, które daje tylko dochód gminie, a w jakich warunkach sanitarnych odbywa się ubój zwierząt, „to mniejsza o to“, 5) i wreszcie związać, skoordynować działalność służby wet., która dotychczas funkcjonowała samoistnie, z działalnością O. T. O. i K. R. w pracach ochrony hodowli zwierząt.

Zwrócę uwagę na ostatni punkt piąty — ochrona hodowli zwierząt, który bodaj jest najważniejszy w działalności O. T. O. i K. R., a który pozbawia służbę wet., zwłaszcza pomocniczą, nie posiadającą na te cele funduszów możności intensywniejszego w tym kierunku działania. Dotychczasowe wysiłki były ofiarą z naszej strony dla wspólnego dobra rzeczy.

Z zakreślonego planu nasza służba wet. częściowo zdała egzamin. Uważam, że zrobiliśmy bardzo dużo przez sam fakt rozpoczęcia. Przed nami zaś ogrom pracy, gdyż dopiero znajdujemy się w toku organizowania się.

Dla przykładu: 1) Rok budżetowy 1929/30—w wydatkach — 23.847 zł. 83 gr., w dochodach — 1.921 zł. 98 gr. Rok budżetowy 1932/33 w wydatkach — 18.585 zł. 07 gr., w dochodach — 9.010 zł. 41 gr. Rok budżetowy 1934/35 w wydatkach — 13 830 zł. 49 gr., w dochodach — 15.071 zł. 55 gr.

2) Rzeźnia w Kazanowie zbudowana, w Solcu zbudowana i oddana do użytku, w Tarłowie zbudowana, w Siennie — jeszcze nierozpoczęta budowa.

3) Przyjęto w ambulatorjach wet. chorych zwierząt w pierwszym półroczu 1932/33 roku budżetowego:

Rodzaj zwierząt	Iłża	Sienno	Kazanów	Lipsko	Tarłów	Wąchock	Wierzbnik	Razem
Konie	113	15	39	11	15	21	42	256
Bydło rogate .	92	12	28	14	8	17	8	179
Świnie i prosięta	142	128	195	65	13	1	14	558
Małe zwierzęta: owce, psy, kozy	6	—	—	—	1	1	—	8
Razem:	353	155	262	90	37	40	64	1001

Przyjęto w ambulatorjach weter. chorych zwierząt w roku budżetowym 1933/43.

Rodzaj zwierząt	Iłża	Sienno	Kazanów	Lipsko	Wąchock	Tarłów	Wierzbnik	Razem
Konie	489	15	60	85	25	45	15	734
Bydło rogate . .	232	25	63	35	30	40	2	427
Świnie i prosięta	2254	450	450	350	50	155	—	3709
Małe zwierząta: owce, psy, kozy	50	15	10	18	3	8	18	122
Razem:	3025	505	583	488	108	248	35	4992

4) Przyjęto w ambulatorjach wet. chorych zwierząt w pierwszym półroczu 1934/35 roku budżetowego.

Rodzaj zwierząt	Iłża	Sienno	Kazanów	Lipsko	Tarłów	Wąchock	Wierzbnik	Razem
Konie	192	7	41	15	19	11	25	310
Bydło rogate .	150	12	30	18	16	15	11	252
Świnie i prosięta	1330	397	359	292	72	20	—	2470
Małe zwierzęta: owce, psy, kozy	27	—	6	—	1	—	—	34
Razem:	1699	416	436	325	108	46	36	3066

Zbadano zwierząt przed ubojem i mięsa po uboju w 1934 r. w rzeźniach: bydła rogatego 3.717, cieląt 6.992, świń 8.229, owiec 476, kóz 105. Razem 19.519.

Zniszczono: 1 sztukę bydła, 8 ćwierci mięsa, 450 narządów wewnętrznych, innych części 55.

Na stacjach kontroli mięsa zbadano: wieprzowiny 45.000 kg., wędlin 63.080 kg., całych sztuk świń 240, słoniny 86.073 kg. Razem 194.153 kg.

Dla zorjentowania się podam jaki ogrom pracy i obowiązków wykonany był przez służbę wet. w 1932 r.

1) Zbadano zwierząt rzeźnych przed ubojem i mięsa po uboju w rzeźniach: bydła rogatego — 1.978 sztuk, cieląt—1.431, owiec — 108, świń — 1.579. Razem sztuk 5.096.

2) Zbadano zwierząt rzeźnych przed ubojem i mięsa po uboju w obwodach: bydła rogatego — 133 sztuki, cieląt — 106, owiec — 13, świń 799. Razem sztuk 1.501.

3) Po zbadaniu mięsa zniszczono 4 sztuki bydła rogatego, ćwierci mięsa — 5, narządów wewnętrznych — 452, innych części — 63. Poddano ograniczeniu przy sprzedaży 6 sztuk.

4) Zbadano na stacjach kontroli mięsa: 1) wieprzowiny — 41.103 kilogramy, 2) wędlin — 62.865 kg., słoniny — 83.674 kg. Razem — 187,642 kg

5) Zbadano stan zdrowia reproduktów państwowych, sejmikowych i prywatnych: ogierów — 38, buhai — 231, knurów — 46. Razem — 315 sztuk.

6) Przeprowadzono sekcje padłych i zabito pod nadzorem sanitarno weterynaryjnym w rakarniach: koni — 264, psów 509, krów — 4, świń — 4. Razem — 779 sztuk.

7) Zbadano, asystując lekarzowi wet. i wpuszczono na targowiska zwierzęce:

Koni dorosł.	Źrebiąt	Razem	Buhai	Krów	Jałowizny	Cieląt	Razem	Owiec	Świń	Prosiąt	Razem	Ogólnie
4043	1131	5174	93	9372	4234	554	14253	42	23734	24764	48497	67924

8) Przyjęto chorych zwierząt w ambulatorjach wet. w 1932 r.

Rodzaj zwierząt	Iłża	Sienno	Kazanów	Lipsko	Tarłów	Wąchock	Wierzbnik	Razem
Konie	229	27	61	19	27	42	92	497
Bydło rogate .	163	24	58	15	14	32	18	324
Świnie i prosięta	169	175	247	72	19	6	15	703
Małe zwierzęta .	18	1	—	20	1	1	—	41
Razem:	579	227	366	126	61	81	125	1565

9) Miesięczne wyjazdy służby wet. poza siedzibą (miesiąc maj 1933 r. jako przykład).

a) Iłża (Tarłów dopiero otworzony nowy punkt)

1) wyjazd w powiat w rejony sanitarjuszów dla rewizji 8 dni
2) wyjazd w obwód własny 1 dzień.
3) choroby zaraźliwe (pomoc powiatowemu lek. wet.) 2 dni
4) wyjazd do chorych zwierząt w rejon własny 21 dni
5) przyjmowanie chorych zwierząt w ambulatorjach 88 wypadków w Iłży.

b) Sanitarjusze weterynaryjni:

1) wyjazdy dla badania mięsa w obwód od 12 do 18 dni
2) walka z potajemnym ubojem (rewizje) od 1 do 5 dni
3) kontrolowanie zdrowotności reproduktorów 1 dzień
4) choroby zaraźliwe (pomoc pow. lek. wet.) 2 dni
5) wyjazdy w nagłych wypadkach do chorych zwierz. od 2 do 9 dni
6) przyjmowanie chorych zwierz. na miejscu w nagłych wypadkach od 16 do 29 wypad.

c) Ilość przejechanych kilometrów w miesiącu (maj 1933 r. jako przykład)

1) lekarze. Iłża — 740 klm., Tarłów — 325 klm.
2) sanitarjusze wet.: Kazanów—368 klm., Wąchock—346 klm., Wierzbnik—264 klm., Sienno—334 klm., Lipsko—548 klm.

Razem w ciągu miesiąca — 2.915 klm.

Rocznie średnio przypada około 30.000 klm. przejechanych.

Miesięczne wyjazdy służbowe poza siedzibą w roku budżetowym 1934/35.

Powiatowy lek. wet. w Wierzbniku (na 1/2 roku).

1) wyjazd w powiat w rejony oglądaczy — 27 wyjazdów
2) wyjazd do chorych zwierząt w rejon własny 6 wyjazdów
3) przyjmowanie chorych zwierząt w ambulatorjum — 35 wypadków

Oglądacze weterynaryjni:

1) wyjazdy dla badania mięsa w obwód: — 264 wyjazdy
2) walka z potajemnym ubojem (rewizje) — 500 rewizyj
3) kontrolowanie zdrowotności reproduktorów — 50 kontrolj.
4) choroby zaraźliwe (pomoc pow. lek. wet.) — 50 dni.

Lekarze weterynaryjni Iłża.

1) wyjazd w powiat w rejony oglądaczy dla rewizji — 15 dni
2) wyjazd w obwód własny — 48 wyjazdów
3) choroby zaraźliwe (pomoc pow. lek. wet.) 12 dni
4) wyjazd do chorych zwierząt w rejon własny — 240 dni
5) przyjmowanie chorych zwierząt w ambulat.—30 wypad.

Lipsko

1) wyjazd w powiat w rejony oglądaczy — 12 wyjazdów
2) wyjazd w obwód własny — 48 wyjazdów
3) choroby zaraźliwe (pomoc pow. lek. wet.) — 10 dni
4) wyjazd do chorych zwierząt w rejon własny—36 wyjazd.
5) przyjmowanie chorych zwierząt w ambul. — 488 wypad.

Zakańczając opis krótki działu organizacyjnego samorządowej weterynarji powiatu, dodam, że w obecnej chwili główne wysiłki nasze są czynione w kierunku zorganizowania lecznictwa zwierząt. Przyczyny — powiat nasz prawie w 95% składa się z rolników, hodowla zaś zwierząt, w obecnych warunkach spadku cen na płody rolnicze, **bodaj, że jest głównym i jedynym środkiem dochodowości wsi.**

Przyjmując pod uwagę ostatnie, śmiem twierdzić, że wydatek na weterynarję jest zbyt mały w porównaniu z innemi działami Sejmiku, na co zwracam uwagę jeszcze raz pp. Delegatów Rady Powiatowej.

W 1933/34 roku budżetowym wydatek na weterynarję stanowi:

a) w stosunku do ogólnego budżetu P. Z. S. — 2,3%.

b) w stosunku do wydatków na popieranie rolnictwa i hodowli 18%.

Sejmik posiada jednego lekarza weterynarji w Iłży i wydaje na niego rocznie 1,920 zł. czyli 0,2% w stosunku do ogólnego budżetu i 1,9% do wydatków na popieranie rolnictwa.

Wydatek na weterynarję w roku budżetowym 1934/35 stanowi:

a) w stosunku do ogólnego budżetu P. Z. S. — 2,3%.

b) w stosunku do wydatków na popieranie szkolnictwa i hodowli — 18%.

Obecnie Wydział Powiatowy posiada 3 lekarzy wet., na których wydaje rocznie 6.600 zł.

A przecież weterynarja daje dochód, częściowo się opłaca.

Opłaty weterynaryjne.

I. Badanie zwierząt rzeźnych i mięsa.

1) Za zbadanie zwierzęcia przed ubojem i mięsa po uboju poza rzeźniami publicznemi w obwodach: (Styków, Wielka Wieś, Błaziny, Miechów, Dziurków, Ciszyca, Rzeczniów).

a) od dużej sztuki (bydło, jałowizna i trzoda chlewna) 6 zł.

b) od małej sztuki (cielęta, owce i kozy) 2 zł. 50% z tych opłat na rzecz Sejmiku, 50% na rzecz badającego.

Za zbadanie zwierzęcia przed ubojem i mięsa po uboju w rzeźniach:

Od dużej i średniej sztuki bydła i świni 3 zł. od małej sztuki bydła i świni 1 zł., od kozy 50 gr.

2) Za zbadanie zwierzęcia przed ubojem i mięsa po uboju w rzeźniach utrzymywanych przez osady (Wąchock, Kazanów, Ciepielów, Lipsko, Solec, Tarłów, Sienno):

a) od dużej sztuki (bydło, jałowizna, trzoda chlewna) 2 zł.

b) od małej sztuki (cielęta, owce i kozy) 1 zł.

Uzyskane sumy co miesiąc wpłacane są do kasy Wydziału Powiatowego przez Zarządy Gminne.

Obwody urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa w powiecie obowiązują narazie nadal te same, gdyż statut opłat weterynaryjnych nie został jeszcze przez Wydział zatwierdzony naskutek wyznaczenia przez Wydział dwuch członków Wydziału dla ustalenia wysokości stawek - opłat.

Wykaz obwodów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa w powiecie.

Nr. p. obw.	Ustalona nazwa obwodu	Wyszczególnienie miejscowości wchodzących w obręb obwodu	Imię i nazwisko i miejsce zamieszkania lekarza wet. wyznacz. do badania w pełn. zakresie	Imię i nazwisko i miejsce zamieszkania wyznaczonego ogl. mięsa
1	Rzeźnia miejska w Wierzbniku	m. Wierzbnik, os. fabr. Starachowice, w. Wanacja, w. Majówka	Tadeusz Próchnicki m. Wierzbnik	
2	Styków	gm. Styków, gm. Rzepin, gm. Tarczek		Piotr Zegadło
3	rzeźnia m. w Wąchocku	os. Wąchock		W. Dolinowski os. Wąchock
4	Wielka - Wieś	gm. Wąchock, gm. Mirzec, gm. Skarżysko Kośc.		W. Dolinowski os. Wąchock
5	rzeźnia m. w Iłży	m. Iłża, przedm. Piłatka i Kotlarka	Konstanty Chochar m. Iłża	
6	Błaziny	gm. Błaziny i Krzyżanowice	Konstanty Chochar m. Iłża	
7	rzeźnia m. w Kazanowie	os. Kazanów		Bolesław Feldman os. Ciepielów
8	Miechów	gm. Łaziska, Miechów i Ciepielów		Bolesław Feldman os. Ciepielów
9	miejsce uboju w Ciepielowie	os. Ciepielów		Bolesław Feldman os. Ciepielów
10	rzeźnia m. w Lipsku	os. Lipsko	Roman Błażejewski — os. Lipsko	
11	Dziurków	gm. Dziurków, Lipsko i Chotcza	Roman Błażejewski — os. Lipsko	
12	rzeźnia m. w Solcu	os. Solec, przedm. Bliższe i Dalsze	Roman Błażejewski w os. Lipsko	
13	rzeźnia m. w Tarłowie	os. Tarłów		Antoni Skrzypek os Tarłów
14	Ciszyca	gm. Ciszyca, Pawłowice i Pętkowice		Antoni Skrzypek os. Tarłów
15	rzeźnia m. w Siennie	os. Sienno		Jan Sadowski os. Sienno
16	Rzeczniów	gm. Rzeczniów, Sienno i Wierzchowiska		Jan Sadowski os. Sienno

Zastanów się, Czytelniku, komu powierzyć leczenie chorego konia lub krowy i nie wzywaj do leczenia pierwszego lepszego nieuka-znachora, którego ci „nastręczyli" i który czasem nie potrafi nawet czytać!!

I) Celem ochrony hodowli zwierząt domowych, współdziałanie w walce z chorobami zaraźliwemi Sejmik Iłżecki utrzymuje służbę Sanitarno-Weterynaryjną rozmieszczoną w całym powiecie.

a) lekarz weterynaryjny zamieszkuje w Iłży, lekarskie ambulatorjum w Lipsku w toku organ.

b) sanitarjusze weterynaryjni — w Wierzbniku, Wąchocku, Tarłowie, Kazanowie, Siennie i Lipsku.

II. Lekarze weterynaryjni udzielają wszelkich porad chorym zwierzętom; w nagłych wypadkach należy się zwracać do najbliższego sanitarjusza weterynaryjnego.

III. Przyjmowanie chorych zwierząt odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

IV. Dla umożliwienia rolnikom korzystania z fachowej pomocy weterynaryjnej, Wydział Powiatowy ustalił jaknajniższe opłaty za czynności służbowe w ambulatorjach wet. na terenie całego powiatu.

1)	Za poradę bez badania chorego zwierzęcia	— 1 złoty.
2)	„ „ z badaniem „ „	— 2 złote.
3)	Za zabieg chirurgiczny oczyszczenie rany	— 2 złote.

UWAGA! potrzebne lekarstwa wydają się bezpłatnie.

4) Szczepienie trzody chlewnej:

od 5 dorosłych sztuk	za wykonanie po	50 gr. od sztuki.
powyżej 5 sztuk	„ „ „	30 „ „ „
od prosiąt do 5 sztuk	„ „ „	20 „ „ „
powyżej 5 sztuk	„ „ „	10 „ „ „

UWAGA! do tego dolicza się rzeczywisty koszt zużytej surowicy.

5) Kastracje:

a) prosiaka do 3 miesięcy 50 groszy.
b) knura 5 złotych.
c) buhaja 5 złotych.
d) ogiera małowartościowego 6 złotych.
e) ogiera normalnej wartości 8 złotych.

6) Zabiegi akuszeryjne (położnicze):

a) usunięcie łożyska 8 złotych.
b) poród 8 złotych.

7) Porady wyjazdowe do miejsc stałego postoju chorych zwierząt:

a) do 5 klm. za wyjazd 3 (trzy) zł. plus ceny za porady w punkt. wyżej wskazanych.

b) ponad 5 klm. po 50 groszy od kilometra plus ceny za porady (jak wyżej).

V. Każdemu członkowi Kółka Rolniczego za okazaniem legitymacji będzie udzielona porada za opłatą 25 % mniejszą od cen wskazanych w punktach 1, 2, 3 i 4, 5 i 6.

VI. Wszyscy światli i świadomi rzeczy działacze na wsi powinni ogół skłaniać, by z tych ambulatorjów weterynaryjnych zechcieli korzystać i tylko tam zwracać się o poradę we wszystkich wypadkach chorób inwentarza.

Właściciele zwierząt powinni wystrzegać się znachorów, którzy nie pomogą, pieniądze wezmą i jeszcze na straty narażą.

UWAGA! Zgłaszajcie zwierzę zaraz po zachorowaniu, a nie wtedy, kiedy na udzielenie pomocy już zapóźno.

Konstanty Chochar
samorządowy lekarz weterynarji w Iłży.

CZĘŚĆ II.

DZIAŁ OGÓLNY.



Konstanty Chochar
samorządowy lekarz weterynarji w Iłży.

Z działalności Sejmikowego ambulatorjum weterynaryjnego w Iłży.

Z dziedziny lecznictwa zwierząt i badań, przytoczę kilka wypadków zachorowania zwierząt, przyprowadzonych do ambulatorjum w miesiącach maju i częściowo czerwcu 1933 r. z autentycznemi fotografjami, oraz podaniem w skróceniu przyczyny, objawy, praktyczne spostrzeżenia.

Może kogo to dziwi, że niema podanych recept, leków i t.d. Zrobiłem to naumyślnie, ażeby czytającego nie wprowadzić w błąd, by się uważał już za „lekarza“.

Zresztą porady w Samorządowych ambulatorjach wet. są tak udostępnione i udogodnione dzięki bezpłatnemu wydawaniu potrzebnych leków choremu, że niema sensu radzić się kogoś i zwlekać z chorobą, bo najczęściej koszt leków zawsze przewyższa 2 złote, zapłacone za poradę.

Praktyczne spostrzeżenia co do przyczyn i objawów chorób opisanych, mam nadzieję, będą dużą pomocą dla rolników w codziennej ich pracy.

I. Reumatyzm lędźwiowy (paraliż krzyża, choroba poświąteczna).

Przyczyny: Najczęściej się zdarza zwykle po raptownem oziębieniu konia dobrze utrzymanego, przy wyprowadzeniu go po dłuższym wypoczynku (kilka dni) z ciepłej stajni. Przyczyny choroby są: błędy w użytkowaniu, żywieniu, również przyczyną jest i sama stajnia, w której brak powietrza wskutek dużego nagromadzenia obornika, wydzielającego duszący gaz amonjakalny i zatkania wszystkich otworów dla dopływu świeżego powietrza.

Objawy: Po wyprowadzeniu konia ze stajni, albo zaraz, po krótkim czasie, ruchy konia stają się sztywne, szczególnie kończyn tylnych, chód chwiejny, występuje obfity pot, mięśnie krzyża stają się twarde, niekiedy obrzmiewają, koń pada i nie może podnieść się.

W wypadkach lżejszych powyższe objawy występują dopiero po przejeździe kilku kilometrów, koń jakby zaczyna kuleć na jedną kończynę lub odrazu na obydwie tylne, jest jakby przestraszony, cały spocony, ruchy konia chociaż sztywne jednak dość „lekko może iść“ dalej. Mocz czarny, kawowy, gęsty.

Leczenie: W wypadkach lżejszych, o ile się jechało w kierunku miasta, zwrócić się należy natychmiast do ambulatorjum wet., w wypadkach cięższych — daleko od miasta, natychmiast wrócić do domu, jeżeli zaś koń upadł na ziemię, zwalić ostrożnie na furmankę (nie podnosić i nie prowadzić!) Umieścić konia w ciepłej stajni, tylko nie na nawozie, ażeby nie powstały odparzenia, dać obfity suchy podściół, rozcierać zesztywniałe mięśnie zadu wiechciami ze słomy, przedtem zwilżywszy je mieszaniną terpentyny, amonjaku, spirytusu kamforowego i wody zwykłej. Przykryć ciepłemi derkami i pojechać po lekarza dla zastosowania odpowiednich zastrzyków, upustu krwi i moczu. Pomoc spóźniona może nie być skuteczną, gdyż powstaje otrucie organizmu i paraliż serca.

Na wsi robi się inaczej... Sąsiedzi radzą, że koń czegoś się spłoszył owiało go, zepsuł sobie nogę,... a więc trzeba wyciąć paskudnika, odmówić, naprawić nogę, mocno go przegonić i t. d. Najczęściej po takim barbarzyńskim przegonieniu koń albo w drodze pada bezsilny, albo dopiero w stajni i... ginie!

Bardzo często spotykam się z tą chorobą przy przyjazdach rolników do Iłży na jarmark (poniedziałek — po święcie).

II. Kolki u koni.

Przyczyny: Kolką nazywamy przeważną większość ostrych chorób przewodu pokarmowego u koni, przebiegającą z gwałtownemi bólami. Przyczyny częstego zachorowywania koni na

kolkę znajdujemy w specjalnej budowie przewodu pokarmowego, który ostro reaguje na, zdawałoby się, nawet niekiedy błahe zmiany w zadawanym pokarmie (co do zawartości jak i czasu), oraz gwałtowne zmiany temperatury (pogody), gdyż zawiera bardzo dużą objętość pokarmów, jest słabo umocowany w swoim ułożeniu w jamie brzusznej, posiada bardzo dużą kreskę i przez to skłonny do częstych zaziębień, a także możliwe są niebezpieczne zmieszczenia prawidłowego ułożenia jelit.

Konie dostają kolki: 1) po napojeniu zgrzanego konia zimną wodą. 2) wskutek silnego oziębienia konia w czasie deszczów i wiatru, przejazd przez głęboką zimną wodę, 3) kiedy koń wygłodzony (jarmark, dłuższa podróż) chwyta szybką paszę, źle przeżuwa, 4) po nakarmieniu zepsutą, stęchłą, zgniłą paszą, 5) źle wyparowanemi, zepsutemi, obłoconemi lub skiełkowanemi ziemniakami, 6) przy nagromadzeniu się w żołądku i kiszkach wielkiej ilości glist, liszek gza końskiego (mogą przebić ścianę jelit), 7) po nakarmieniu świeżym, niewysuszonym owsem, żytem, suchemi otrębami, 8) przy zjadaniu na pastwisku trujących roślin, 9) skręcaniu się, wpochwieniu kiszek, 10) wytwarzaniu się w kiszkach wielkiej ilości gazów, 11) zatrzymaniu moczu i inne.

Objawy: Koń przestaje jeść, ogląda się na brzuch, obwąchuje go, wyciąga się, ziewa, staje się niespokojny, kładzie się, tarza, grzebie nogami, czasem raptownie pada na ziemię.

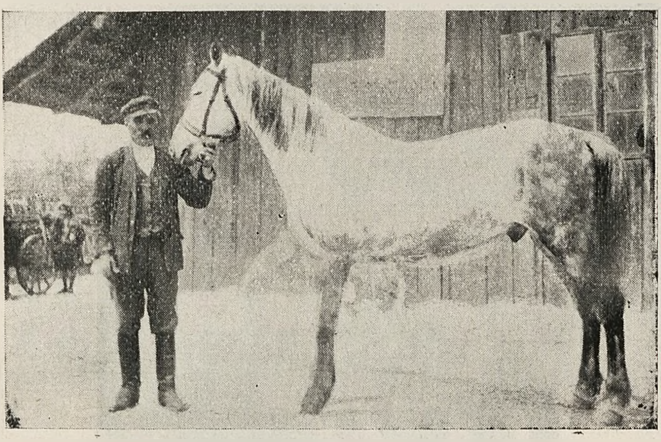
Leczenie: Przedewszystkiem trzeba sobie uprzytomnić, co mianowicie mogło zaszkodzić koniowi i w zależności od przyczyny dopiero leczyć. Rozróżniamy: 1) kolkę skurczową (reumatyczną), 2) kolkę z przekarmienia, 3) kolkę z zatrzymania pokarmów a) w jelitach grubych, b) cienkich, c) kiszce ślepej, 4) kolkę wietrzną (gazową), 5) kolkę od zarobaczenia, 7) kolkę powstałą od skrzepu w tętnicach kreskowych, 8) kolkę z zatrzymania moczu.

Kolka wywołana skręceniem lub wpochwieniem jelit, utworzeniem się skrzepu w tętnicach krezkowych, zwykle kończy się śmiercią konia.

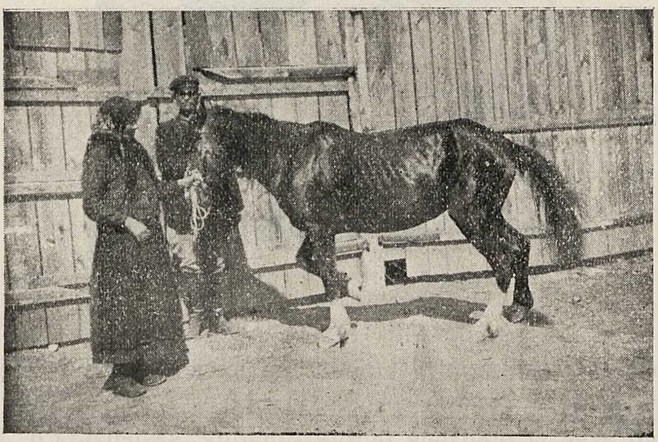
Gdy konia zaraz nie można doprowadzić do ambulatorjum wet., należy umieścić w stajni nieprzewiewnej (bez przeciągów), wyprowadzić resztę zwierząt, dać podściół obfity, suchy. Brzuch pokropić środkami drażniącemi (terpentyna, amonjak, spirytus denaturowany, nawpół z wodą) i jednocześnie z obu stron, mocno naciskając, wycierać go wiechciami ze słomy i później nakryć derkami. Pokarmu oczywiście nie należy podawać, albo w małej ilości dobrego siana, naodwrót zaś wody do picia dawać i można dosypać do wody trochę mąki lnianej. Nie pozwalać koniowi przewracać się przez grzbiet, gdyż może nastąpić skręt jelit. Zadać można lewatywę: jeżeli koń wzdęty jest — z zimnej wody, w innych wypadkach — z ciepłej wody z mydłem.

Przebieg choroby ostry po kilku, kilkunastu godzinach zwykle następuje albo wyzdrowienie albo dalsze pogorszenie się stanu chorobowego i śmierć od zapalenia przewodu pokarmowego, pęknięcia lub skrętu, paraliżu, gangreny jelit i t. d.

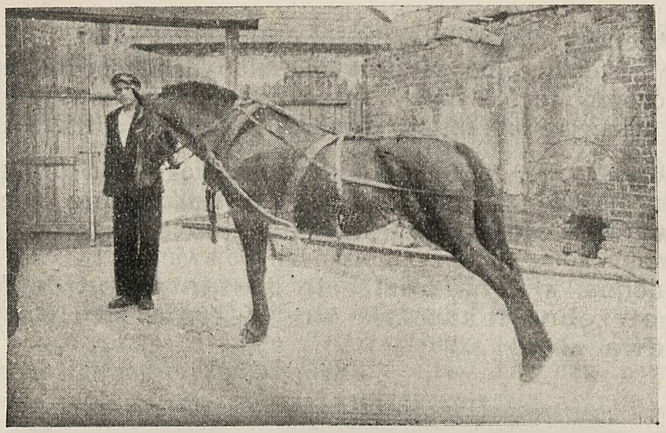
Wobec tego, że kolka u koni przebiega gwałtownie i jest chorobą nadzwyczaj niebezpieczną, **a spóźnione leczenie przeważnie nie odnosi skutku,** radzę natychmiast po zachorowaniu konia, z wyżej opisanemi objawami, zwracać się do ambulatorjum weteryn., **gdzie się dostanie poradę fachową, potrzebne lekarstwa do leczenia i to wszystko za 2 dwa złote!...**



Koń Stanisława Kani
wieś i gmina Błaziny — 24.IV 1933 r.



Koń Franciszki Sikorskiej
wieś Rybiczyzna — 29.V 1933 r.



Koń Franciszka Pastuszki
wieś Rzeczniów — 23.VI 1933 r.



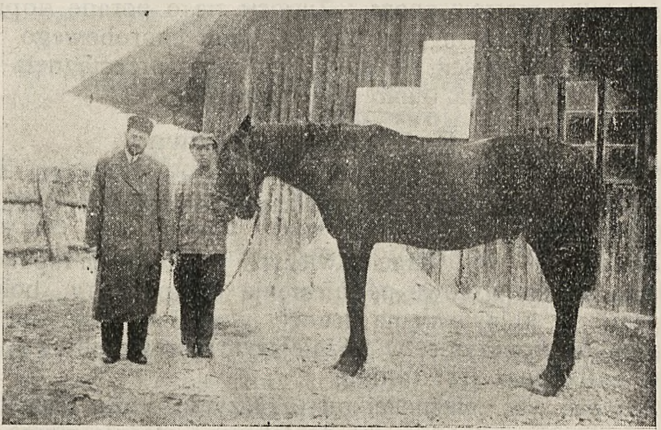
Koń Stanisława Staszały
wieś Trębowiec, gm. Mirzec.

Objaśnienie fotografji konia Stanisława Staszały z Trębowca.

Klacz zachorowała w sobotę dnia 4 maja 1933 roku. Przez cały czas w niedzielę leczyli doradcy, sąsiedzi i t.d. Rano w poniedziałek klacz chodzić już nie mogła, konie przysłano po mnie. Przed przyjazdem klacz padła. Fotografja przedstawia przepro-

wadzenie sekcji, na której, objaśniając zebranym przyczyny śmierci, skonstatowałem ostre zapalenie przewodu pokarmowego i częściowe zachłystowe zapalenie płuc (trzymał za język i wlewał sól glauberską — czego robić nie można). W ten sposób niszczyć własnego dobytku nie wolno! Także nie wolno odejmować czasu człowiekowi pracy, gdyż straciłem około 6 godzin na przejazd, ażeby zastać zdechłego konia! A przecież p. Staszała za 2 złote otrzymałby poradę, lekarstwa potrzebne, w niedzielę rano i z pewnością uratowałby zwierzę!

III. Ochwat u koni:



Koń Herszka Langera
m. Iłża — 4.V 1933 r.

Przyczyny: Zdarza się po obfitym nakarmieniu konia młodym owsem, żytem lub wskutek raptownego oziębienia konia, także po napojeniu mocno zgrzanego konia, po bardzo forsownej pracy i t. d.

Objawy: Przy prowadzeniu koń wystawia naprzód przednie nogi, a tylne podsuwa pod siebie, przenosząc ciężar ciała na piętki, prowadzony przez próg skacze przedniemi kończynami. Po miękkim gruncie stąpa swobodniej, po bruku rusza się z trudem. Kopyta na dotyk gorące, przy ściskaniu kleszczami kopytowemi koń zdradza silny ból.

Leczenie: Należy bezwzględnie prowadzić szybko i energicznie. Robić zimne okłady na kopyta kończyn bez przerwy w ciągu 2—3 dni (okładać lodem, lub gliną z octem, postawić konia w zimnej bieżącej wodzie, by miał zanurzone w wodzie tylko kopyta) kończyny i całe ciało skropić terpentyną, amonjakiem, spirytusem kamforowym, wodą w równych częściach i rozcierać wiechciami ze słomy. Konia nie poić, dać trochę siana. Zaleca się puszczanie krwi z żyły szyjnej, injekcje podskórne na

szyi i na kończynach. Wobec tego, że spóźnienie się z zabiegami leczniczemi decyduje o wartości konia, radzę zaraz zwrócić się do ambulatorjum. Niedokładne wyleczenie konia prowadzi do formowania się najpierw płaskiej, a później wypukłej podeszwy: róg kopyta na przedniej części ściany wysycha, pęka, zapada się w głąb kopyta i koń staje się prawie zupełnie niezdolny do pracy.

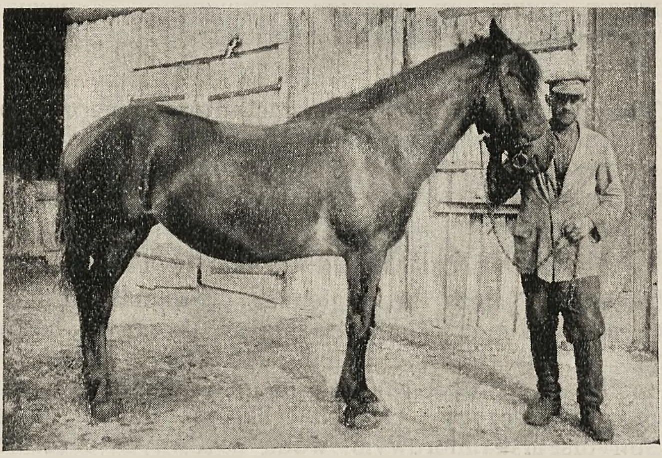
Objaśnienie: Po ochwacie zamiast rozkuć, zastosować zimne okłady na kopyta, dobrze rozetrzeć całego konia wiechciami zmoczonemi środkami drażniącemi, nakryć i zwrócić się do ambulatorjum, właściciel za poradą „znawców" pojechał na folw. Prendocin, po zakup zboża, ażeby „przegnać konia" i nawet przywiózł kilka metrów zboża. Zwrócił się o poradę dopiero na drugi dzień po dalszym pogorszeniu stanu chorobowego. Jeden dzień spóźnienia zemścił się, gdyż choroba przeciągnęła się do całkowitego wyleczenia około $3^1/_2$ tygodnia.

IV. Kulawizna barkowa:

Przyczyny: Uderzenia, poślizgnięcia, rozciągnięcia, wywrócenie się na ziemię, nagłe skręty, nagłe szarpnięcia dużego ciężaru, zaziębienia.

Objawy: W wypadkach świeżych w okolicach łopatki lekka opuchlizna, lub miejscowe podniesienie temperatury, bolesność, zwiększenie się kulawizny na gruncie miękkim. Koń nie może stać na chorej kończynie, w późniejszym okresie objawy są niewyraźne i djagnoza jest trudną.

Leczenie: W zależności od przyczyny, która wywołała kulawiznę i okresu zwrócenia się do lekarza, stosują zimne okłady i injekcje podskórne i mocne rozcierania okolic zaatakowanych— spirytusem kamforowym, terpentyną, amonjakiem i różnemi nalewkami nawpół ze zwykłą wodą.



Koń Stefana Wieczorskiego
m. Iłża — 26.V 1933 r.

Właściciel przyprowadził konia do ambulatorjum z objawami bardzo silnej kulawizny, trwającej od 2-ch tygodni, podczas których używał wszystkiego, co mu radzili, a octu wtarł tyle, że wystarczyłoby na kilka lat używania domowego, jak się wyraziła tuż obecna żona. Oczywiście nie obeszło się bez „naprawiaczy nóg", którzy poddawali zwierzę różnym idjotycznym zabiegom w postaci naciągania kończyny, bicia młotem w deskę przyłożoną do stawu, zmuszenia do przeskakiwania konia przez próg z zawiązaną kończyną Właściciel przyprowadził konia 26 maja r. b. bez nadziei na wyleczenie, długo się namyślał, czy zapłacić 2 złote za poradę?... 12 czerwca, czyli w 2 i pół tygodnia, koń był zdrowy, przyjęty i badany był 4 razy. Kuracja wraz z lekarstwami kosztowała 3 (trzy) złote!

V. Zapalenie stawu, torebki ściągniętej i rany tych okolic.

Przyczyny: Uderzenia, zranienia najbliższych okolic stawów, torebek ściągniętych, kopytami, widłami, sękami, gwoździami sterczącemi na płotach, ogrodzeniach i t. d. oraz przejście na staw z sąsiednich części procesów flegmonośnych.

Objawy: Charakteryzuje się dużą, dyfuźną, bardzo bolesną opuchlizną naokoło całego stawu, silną kulawizną, wpływem płynu żółtawego z domieszką ropy (w razie ropnego zapalenia), koń ledwo się podpiera na chorą kończynę, lub wcale nie może nastąpić i stoi na trzech kończynach.

Leczenie: Rany okolic stawu nigdy nie należy lekceważyć, — natychmiast oczyścić od brudu środkami dezynfekcyjnemi. zajodynować, obandażować i przykładać okład z wody Burowa, W razie wystąpienia obrzęku, silnej kulawizny, zaraz zwrócić się do ambulatorjum wet., gdyż widać nastąpiły komplikacje i nie zbędne są poważne zabiegi lecznicze.

Ambulatorjum weterynaryjne w Iłży zastosowało ostatnio najnowsze środki w wyżej opisanych wypadkach, które dotychczas liczyły się, jako bardzo ciężko lub nieuleczalnemi.

1) folw. Jedlanka — koń — ropne zapalenie stawu pęcinowego tylnej lewej kończyny — zgłoszony 21/IV.33 r.

2) folw. Prendocin. Klacz — ropne zapalenie torebki ściągnistej stawu skokowego tylnej lewej kończyny — zgłoszony 27/V.33 r.

W obydwu wypadkach wyzdrowienie nastąpiło w 2 i pół tygodnia, gdyż zwrócenie się do ambulatorjum było spóźnione, dopiero w 5 i 7 dni zachorowania.

3) folw. Prendocin. Koń — ostre surowicze zapalenie stawu nadpęcinowego lewej przedniej kończyny — zgłoszony 24/VI.33 r. czyli na drugi dzień po wypadku zranienia. W 10-ym dniu koń był zdrowy

4) Daniszewski Stanisław, leśniczy w. Seredzice gm. Błaziny. Ostre ropno-surowicze zapalenie okolic stawu skokowego.

Po 2 i pół tygodniach rana się zagoiła i obrzęk znikł ze stawu zupełnie.



Koń Stanisława Herniczka
Prendocin.

VI. Wyprysk, egzema skóry.

Przyczyny: Egzema bywa wywoływana chorobami natury wewnętrznej, również wskutek podrażnienia zewnętrznego (brud, pasorzyty).

Objawy: Zwierzę ciągle się drapie, czasem tworzą się małe krosteczki, czasem skóra tylko łuszczy się, grubieje, pokryta kawałeczkami białemi naskórka, sierść wypada.

Leczenie: w zależności od okresu i natężenia choroby. Nie należy wcierać kreoliny, nafty, karbolu i innych środków żrących, gdyż tylko pogarszają stan chorobowy.

VII. Zapalenie wymienia.

Przyczyny: Zapalenie wymienia wywołują drobnoustroje (bakterje) które dostają się do wymienia przez kanały mleczne w strzykach, lub też przez skaleczenia wymienia, oraz starcia skóry (brudne utrzymanie wymienia, brak ściółki, wypływ z pochwy gnijącego łożyska nieodjętego, dojenie brudnemi rękami i t. d.).

Objawy: Wydzielanie mleka szybko niknie, zmienia się także i jakość jego — wydaje się mleko zmienione, serowate, wodniste, z domieszką krwi lub ropy i to wszystko w bardzo małej ilości. Ćwierć lub połowa wymienia obrzmiała, twarda, gorąca, bolesna, krowa z trudem chodzi, gorączka podniesiona, apetyt zmniejszony.

Gdy zapalenia wymienia wywołały złośliwe drobnostroje, występuje ogólne zakażenie organizmu, podniesienie gorączki powyżej 41°, — takie komplikacje mogą się kończyć śmiercią. Zapalenia wymienia dzielimy na 6 różnych form.

Leczenie: Zależy od tego, z jaką formą zapalenia mamy do czynienia. Ogólnie bardzo dużą rolę odgrywa częsty udój oraz sztuczne obniżenie wydzielania mleka. Chorą część wymienia zdajać co godzinę. Krowie przestać zadawać paszę treściwą, a przeznaczyć tylko siano, słomę i zadać na przeczyszczenie pół klg. soli glauberskiej lub aloesu 50 gramów.

Jeżeli jest tylko powierzchowne zapalenie, przyczem mleko wydziela się dobre, a wymię jest gorące, zaczerwienione, lecz nie twarde, wystarcza utrzymanie w czystości wymienia, ściółkę obfitą, wtarcie jakiejś maści dezynfekcyjnej (kamforowa, ichtiolowa) i ciepły okład. W wypadkach cięższych należy zaraz zwrócić się do ambulatorjum, bo mogą nastąpić pogorszenia stanu chorobowego, a przecież wymię decyduje o wartości krowy. **Spóźnione leczenie lub leczenie środkami domowemi za poradą znawców,** pozostawia po sobie albo stwardnienie chorej części albo zarośnięcie i niedrożność strzyków chorej części—czyli krowa staje się bezwartościową.

Bardzo często zdarza się zapalenie wymienia także i u świń po porodzie i małe prosięta nie mają mleka do ssania. Należy natychmiast zadać do wewnątrz na przeczyszczenie (najlepiej kalomel), lewatywę zrobić i okłady spirytusowe na wymie zastosować.



Krowa Józefa Leszczyńskiego
Kotlarka, przedm. Iłży.

Zostałem wezwany 21/VII wieczorem. Krowa nie przyjmuje pokarmów, gorączkuje, wymię nabrzmiałe, twarde, gorące bolesne, zamiast mleka wydaje się z trudem w niedużej ilości ciecz białawo—przeźroczystą. Zastosowałem zastrzyki do wymienia do wewnątrz, maść kamforową i zadałem na przeczyszczenie 23.VII krowa dawała mleko, od 24.VIII—była normalna. Kuracja wraz z lekarstwami kosztowała (4 cztery) złote i z wyjazdem do Kotlarki (5 kilometrów).

VIII. Różyca, czerwonka świń.

Przyczyny: Jest to bardzo zaraźliwa i rozpowszechniona choroba trzody chlewnej, która powoduje olbrzymie straty w hodowli świń. Wywołuje czerwonkę zarazek, który dostaje się do organizmu świń przez przewód pokarmowy wraz z wodą lub pokarmem. Zarażenie może nastąpić na ulicach, drogach, wogóle przez przedmioty zanieczyszczone wydzielinami (kałem, moczem) chorych świń lub stykanie się z niemi także na jarmarkach i pastwiskach. Zarazę mogą przynieść w podwórzę i do chlewów na łapach psy, koty, ptactwo domowe, muchy, wróble, wrony, które grzebią wciąż w podwórzach, w nawozie na ulicach. Roznoszą zarazę także handlarze przez dotyk rękami i nawóz na obuwiu, którzy odwiedzają różne gospodarstwa i chlewy w celach kupna, dla tego nigdy nie trzeba dopuszczać handlarzy do chlewów.

Świnie przywiezione na jarmark trzeba starać się sprzedać, gdyż zauważyłem, że często gospodarze odwożą do domu nie zawarłszy tranzakcji o kilka (2-5) złotych, a narażają siebie nieświadomie na stratę może całej świni. Często zarazę przynoszą do swoich chlewów sami gospodarze, gdy chodzą do sąsiadów oglądać chore sztuki

Objawy: Różyca występuje w 3 postaciach: 1) pokrzywkowej — skórnej, 2) posocznicowej—ogólnej i 3) przewlekłej.

1) *Forma pokrzywkowa.* Powstaje jedna lub kilka plam kwadratowych lub okrągłych, jak pieczątki, czerwonych, ciemnofjoletowych, wzniesionych na dotyk twardych, skóra w tych miejscach jakby poparzona, niekiedy odstaje kawałkami i odpada (kawałki uszu i ogona). Jest to forma lekka i jeżeli zaraz zaszczepi się chorą sztukę jest prawie 100% pewności wyzdrowienia. Należy także natychmiast zaszczepić resztę chlewni, gdyż mogą się zarazić, przyczem także jest niebezpieczeństwo zachorowań na formę posocznicową.

2) *Forma posocznicowa* zwykle przebiega ostro i najczęściej się spotyka. Świnia odrazu przestaje jeść, leży zagrzebana w słomie, przy dotykaniu, biciu nie kwiczy lub ma głos zmieniony, zachrypły, oczy zaczerwienione, ciepłota ciała podnosi się do 42^{C}. Występuje rozwolnienie, kał zapachu śmierdzącego, niekiedy obstrukcja (kału wcale nie oddaje), oddech staje się przyspieszony (tchnie), występuje słabość zadu, chwieje się Śmierć następuje w ciągu jednej doby, niekiedy trwa choroba dłużej do

3-4 dni, wtedy przeważnie występują zaczerwienia skóry lub rozlane brunatne plamy na brzuchu, głowie, uszach.

3) *Forma przewlekła* trwa po kilka tygodni, występuje zgrubienie stawów, świnia nie może chodzić albo czołga się na kolanach, występuje choroba serca. Prosięta napozór zdrowe, w rozwoju zaś zatrzymują się, kaszlą, dużo leżą na ziemi, opierając się na piersiach i łokciach. Przebieg zwykle kończy się śmiercią.

Zauważyłem, że gdy matka chorowała na różycę ciężko (przed i po porodzie) spotyka się ta forma często u prosiąt w okresie późniejszym (8—12 tydzień), także spotykałem u niektórych prosiąt, warchlaków, późno szczepionych, a bardzo ciężko chorych i wykurowanych z trudem.

Leczenie: Najbardziej wrażliwe na różycę są prosięta w więku od trzech miesięcy do roku, ssące zaś są najbardziej odporne. By uchronić świnie przed różycą, należy je szczepić surowicą i kulturą. Szczepienia przeprowadzamy: 1) zapobiegawcze, 2) ochronne i 3) lecznicze.

1) Szczepienie zapobiegawcze. Polega na równoczesnem zastosowaniu surowicy przeciwróżycowej i świeżej kultury różycowej i może **być przeprowadzane tylko u świń zupełnie zdrowych i wogóle w podwórzu (chlewni), gdzie niema zarazy.** Szczepienia zapobiegawcze mogą być przeprowadzane w każdym czasie, lecz najkorzystniej, ze względu na wybuchającą zazwyczaj w maju, czerwcu zarazę, stosować je w tych miesiącach lub natychmiast po wybuchnięciu zarazy u sąsiada, czy wogóle na wsi. Czy można szczepić maciorę prośną? W literaturze wet. jest wzmianka, że prośną maciorę trzeba szczepić ostrożnie, ażeby jej nie przewrócić, uderzyć, — samo szczepienie jako takie nie jest szkodliwe.

Zwracam uwagę, gdyż pojawiło się dużo „szczepionkarzy". Przy zapobiegawczem szczepieniu używa się jedną **dużą strzykawkę dla surowicy, a drugą małą, za drugim uchem szczepi się kulturę różycową.** Kultura musi być świeża, inaczej niema skutku, t. j. **30 dni najwyżej** może być stosowana od daty przygotowania (na każdej ampułce jest data uwidoczniona). Szczepić kulturę może tylko lekarz, lub sanitarjusz felczer za zezwoleniem lekarza, a wszelkie inne osoby kultury nie mają lub dostały jej drogą nielegalną, więc może zepsutą lub wogóle oszukują. Przy szczepieniu **zapobiegawczem świnia nabywa odpornosci do 5—6 miesięcy, przy szczepieniu tylko surowicą — na 3—4 tygodnie.**

2) Szczepienie ochronne. W chlewniach gdzie już różyca wybuchła stosuje się sztukom zdrowym, niegorączkującym, samą surowicę (uodpornienie tylko na 3—4 tygodnie) w dawkach podwójnych; po 2-ch tygodniach te same sztuki szczepi się zapobiegawczo czyli na pół roku.

3) Szczepienie lecznicze. Chorym na różycę świniom stosuje się domięśniowo lub dożylnie samą surowicę w dawce potrójnej. Szczepienie koniecznie trzeba powtórzyć po 6 12 godzinach! Dobry skutek leczniczy zależy od jaknajwcześniejszego zastosowania surowicy (zaraz jak zachorowała) i przekonałem się, na tysiącach sztuk, że spóźnione szczepienie rzadko kiedy daje dodatni wynik, zwłaszcza przy formie posocznicowej.

Bardzo ważnym czynnikiem w zapobieganiu przeciw różycy jest czyste utrzymywanie chlewów, wymywanie i wysuszanie na słońcu korytek zaraz po nakarmieniu trzody, przepędzanie świń do okólników dla ruchu i świeżego powietrza, bielenie i dezynfekowanie chlewów. U nas świnie utrzymują się przeważnie w chlewach niskich, nieprzewiewanych, zapakowanych pajęczyną i kurzem kilkuletnim, po kolana w błocie. Na ten stan rzeczy należy zwrócić uwagę czynników OTO i KR.

O powstaniu choroby należy niezwłocznie zawiadomić najbliższe ambulatorjum wet. Nie wolno wywozić i wypędzać świń z zapowietrzonego gospodarstwa na jarmarki, pastwiska i drogi publiczne.



Świnia Władysława Moskala
wieś i gmina Błaziny.

Objaśnienie: 1. Różyca — forma pokrzywkowa — skórna: na grzbiecie 2 plamy ciemne kwadratowe. Zaszczepiona wyzdrowiała. 25/VI. 33 r.

Ambulatorjum Samorządowe w Iłży tylko w miesiącu lipcu 1933 r. zapobiegawczo zaszczepiło przeciw różycy 456 świń, warchlaków i prosiąt.

IX. Pomór i zaraza płucna trzody chlewnej:

Prócz różycy świnie chorują na pomór i zarazę płucną, ale bardzo rzadko.

Pomór.

Objawy są niewyraźne i zwykle zaczynają się od bardzo silnej obstrukcji, — przeczyszczające środki nawet w dużych dawkach nie mogą poradzić, niekiedy występuje biegunka, oczy zaropiałe, kaszel, oddech ciężki. Świnia niby chora leży, na drugi dzień wstaje, chodzi, przyjmuje trochę pokarmu, znowuż trzeciego dnia nic nie chce jeść i t. d. Ostra forma choroby też się spotyka — świnia pada w ciągu 2—3 dni.

Leczenie: Dotychczas walki nie prowadzi się tak szeroko szczepieniami jak przy różycy, gdyż nie posiadamy tak pewnej surowicy. Należy natychmiast zawiadomić najbliższe Ambulatorjum wet. jeżeli się zauważy wyżej opisane objawy. Za świnie zabite z urzędu wypłaca się część odszkodowania, przyczem uwzględnia się natychmiastowe zawiadomienie władz. Nie wolno wywozić i wypędzać świń z zapowietrzonego gospodarstwa na jarmarki, pastwiska i drogi publiczne. Choroba bardzo groźna, gdyż dotychczas liczy się jako nieuleczalna.

X. Mocz krwawy u bydła (Malarja).

Przyczyny: Jest to choroba przeważnie ostra. Wśród bydła występująca wyłącznie prawie w miejscowościach bagnistych i lesistych (choroba leśna). Przeważnie wczesną wiosną lub latem, bydło bywa napastowane na pastwisku przez kleszcze, które żyją w krzakach i z krwią chorych zwierząt przez zakłucia przenoszą zarazki, które atakując czerwone ciałka krwi, powodują rozpad ich i dlatego występuje mocz krwawy.

Objawy: Następuje brak apetytu, oddech przyśpieszony, silna gorączka, mocz krwawy, czarny. Prawie zawsze występuje zaparcie (kału nie oddaje), później biegunka, przyczem kał pokryty śluzem z domieszką krwi. Na skórze znajdujemy kleszcze, najczęściej w okolicy podszczękowej oraz na wymieniu i wewnętrznej stronie ud. Krwawy mocz wywołany przez rośliny podrażniające i smoliste, zazwyczaj przebiega bezgorączkowo.

Leczenie: Należy natychmiast po zauważeniu choroby wiechciami zmyć skórę roztworem kreoliny 2 proc. lub zwykłą wodą z solą, spirytusem lub octem spirytusowym ciepłym, ażeby zniszczyć kleszcze, Leczenie musi być natychmiastowe, gdyż najmniejsze spóźnienie się zwykle już nie odnosi skutku. Wobec tego, że potrzebne są poważne zabiegi, włącznie do injekcji podskórnych trzeba zaradzić się lekarza, a przed wyjazdem o ile jest pod ręką sól glauberska, 1/2 klg. lub aloes, (50 gramów), zadać krowie na przeczyszczenie.

W czerwcu i lipcu r. b. zgłoszono kilkanaście krów ze wsi Ciecierówka gminy Rzeczniów (padło w 50 proc. późno zgłaszane były, leczone przez znachorów najprzód, ja zaś osobiście nie badałem, gdyż to były jako porady w Iłży), i z folwarku Prendocin u czeladzi 100 proc. — wyniku dodatniego, gdyż zgłaszane były zaraz po zachorowaniu, a także badane były ambulatoryjnie.

Środkiem zapobiegawczym jest unikanie wilgotnych pastwisk, zwłaszcza około lasu, niszczenie niepotrzebnych krzaków na pastwiskach gdzie żyją kleszcze, sitowie pokrywające moczary. Radykalny sposób walki stanowi osuszanie bagnistych miejscowości zapomocą drenowania.

Opisałem tę chorobę, ażeby gospodarze zorjentowali się i odpowiednio leczyli, co przypuszczam, że w bardzo dużych proc. przy zachorowaniu u bydła są przyczyną kleszcze napastujące bydło na pastwiskach w miejscowościach nisko położonych, wilgotnych, lesistych.



Krowa Józefa Wajsa,
Ciecierówka, gm. Rzeczniów.

Jedna krowa Wajsowi padła leczona przez „znachorów“, dopiero jałówka na fotografji została uratowana. W kilku oborach **padło po jednej, po dwie krowy, leczone po „znachorsku” i dopiero druga, trzecia zostały uratowane tylko za poradą lekarską i wydaniem bezpłatnych lekarstw, nawet bez badania i tylko za 2 (dwa) złote. (nprz. Pokusa, Cieślikowski i inni)**

XI. Ostre wzdęcie u bydła.

Spotyka się najczęściej w okresie jesiennym i powstaje wskutek nadmiaru zjedzonej zielonej paszy (koniczyna, wyka, kartofle z ziemią i t. d. (zwłaszcza z wodą lub po deszczu).

Leczenie: Ratować trzeba niezwłocznie i szybko. Nie trzeba wzdętej sztuki pędzić z pola do domu kłusem albo z wstawionym kijem w poprzek jamy ustnej, lub trzymać przeciw wiatru, gdyż bydlę nabiera jeszcze więcej powietrza. Ustawić tylnemi nogami niżej niż przedniemi okryć workiem, polewać zimną wodą z lewej strony brzuch bydlęcia i silnie ale ostrożnie wstrząsając ugniatać pięściami. Wlać do wewnątrz: wodę wapienną (3 — 4 butelki) wódkę, spirytus, kreolinę, lub lozol 2 proc., kwas solny 1 — 2 łyżki w butelce wody. Można użyć rurę przełykową (sondę), wkładać trzeba ostrożnie, ażeby nie poszła do tchawicy, gdy dojdzie do żwacza, gazy wychodzą. W wypadkach b ciężkich należy przebić żwacz trokarem (w każdym kółku rolniczem jest). W tym celu stajemy z lewej strony bydlęcia i lewą rękę kładziemy tak, ażeby środkowy palec ręki oprzeć o wystający guz kości biodrowej, linja dłoni od strony małego palca (5-go) musi dotykać wyrostków kręgów lędźwiowych. **Punkt między odsuniętym pierwszym palcem a drugim będzie miejscem wbijania trokara, kierując go ku prawej kończynie.** Po przebiciu trójgranice wyjmuje się pomału z metalowej rurki i wypuszcza się gazy stopniowo, rurkę cały czas trzeba przyciskać do brzucha. Rurkę zatkać korkiem, o ile tworzenie się gazów ustąpiło, rurkę należy wyjąć, **przyczem skórę mocno przyciskać do żwacza drugą ręką.** Ranę przemyć wodą kreolinową, wódką i zajodynować.

XII. Zadławienie się bydła.

Przyczyny: ziemniaki, buraki na jesieni przy zbiorach, na wiosnę przy otwieraniu kopców.

Objawy: Bydlę krztusi się, ślini, wzdyma się, jest niespokojne.

Leczenie: Jeżeli ziemniak czy burak ugrząął w okolicach szyi, należy przesunąć go w stronę pyska, naciskając rękami z jednej i drugiej strony szyji. Można wlać w przełyk trochę oliwy. Po doprowadzeniu kartofla do gardzieli, niekiedy bydło samo wykasłuje, albo trzeba wprowadzić rękę do jamy ustnej, ażeby wydostać kartofel.

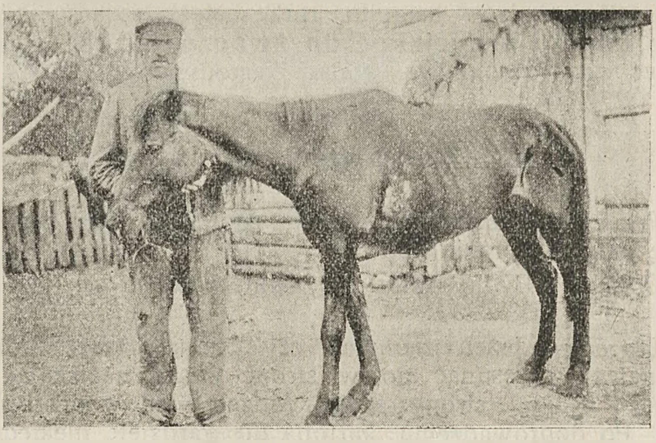
Jeżeli ziemniak ugrząązł poniżej szyi trzeba wlać trochę oliwy i spróbowac przepchać rurą przełykową w kierunku żwacza, **lecz bardzo ostrożnie i umiejętnie.** W wypadkach groźnych należy wzdęty żwacz przebić trokarem, wypuścić gazy, metalową rurkę zatkać korkiem, do przełyku wlać trochę oleju i spróbować przepchać rurą przełykową.

Zauważyłem, że najlepiej nie przepychać kartofla rurą, na 2-gi dzień zwykle on sam przechodzi do żwacza. **Nigdy nie przepychać kijem, biczyskiem, albo tłuc młotkiem o deskę przyłożoną do szyi zwierzęcia, gdyż wraz z ziemniakiem i przełyk przerywa się.**

Jestem świadkiem dziesiątków wypadków przerwania przełyku biczyskiem, rurą przełykową nawet płuc! albo tłuczeniem o deskę — takie zwierzę oczywiście jaknajprędzej trzeba zabić na mięso.

XIII. Zadanie lekarstw.

Zabieram w tej sprawie głos, gdyż ciągle się spotykam z zachłystowem zapaleniem płuc, od nieprawidłowego zadania płynnych leków, przeważnie u koni i świń, przy kurowaniu chorych przez różnych „znawców". Utarło się pojęcie, że jeżeli koń nie pije ustami, należy wlewać nozdrzami. Zauważyłem, że to się robi zwykle za poradą sąsiada, znawcy jakiego i oczywiście w takich wypadkach prawie w 99 proc. występuje nieuleczalne zachłystowe zapalenie płuc. Mogę przytoczyć kilkanaście nazwisk właścicieli koni i świń, którzy, dziwna rzecz, nawet nie narzekają na tych doradców! Zwykle zalewają sól glauberską, sodę, kupione w składzie aptecznym, lub w sklepiku miejskim. Jako skutek takiego „leczenia" zwierzę chore na inną chorobę, musi paść od zapalenia płuc.



Koń Andrzeja Pryciaka
Piłatka, przedm. Iłży.

Przyprowadził konia 9.V.33, któremu zalał nozdrzami jakiś lek. Fotografja przedstawia ostatnie stadjum choroby przed śmiercią; nozdrza szeroko otwarte, idzie ropa, żebra zapadnięte, koń nie może oddychać, gdyż płuca już zgniły prawie.

Rozpuszczone leki w wodzie i zmieszane z gotowanym siemieniem lnianym (garstka na litr wody), zadajemy koniom i krowom butelkę z grubego szkła, wlewając w usta powoli; głowę zwierzęcia trzeba lekko wznieść do góry, podtrzymując rekami z dwóch stron, wlewający zaś musi stać na podwyższeniu. **Zbyt wysokie wzniesienie głowy do góry, jak i pod-**

ciąganie za pomocą kantara przez belkę, trzymanie za język, wlewanie przez nozdrza — uniemożliwia połykanie i płyn może być wciągnięty do płuc. Najlepiej koniowi zadawać lekarstwa w postaci pigułek Zarabiamy ciasto z mąki, dosypujemy lekarstwo i ugniatamy, dobrze wyrabiając, gałkę wielkości orzecha włoskiego. Gałkę nasadza się na długi tępy patyk, zwilżając ją czemś śliskiem, tłustem. Otworzyć usta, wyciągnąć język mocno na bok, wsadzić gałkę środkiem jaknajdalej na korzeń języka, patyk odciągnąć, język puścić i koń pigułkę połknie.

Bydłu rogatemu przy wlewaniu leków nie wkładać palców i ściskać za nozdrza, tylko lekko wznieść głowę do góry, trzymając za rogi i szczękę.

Świniom wlewać wogóle nie można. Zadajemy leki zmieszane z miodem lub w cieście, smarując łopatką na język.

Akcja pomocy weterynaryjnej zapoczątkowana przez Sejmik Iłżecki od 1/IV 33 r. z wydawaniem w ambulatorjach wet. własnych lekarstw za 2 zł., wraz z poradą, dla chorych zwierząt, mam nadzieję przyczyni się do całkowitego zniszczenia na wsi znachorstwa i zabobonów, a jest na czasie, gdyż hodowca przeżywa ciężki okres i każdy grosz dla niego ma znaczenie.

Myśl ta była szczęśliwą i pożyteczną — stwierdzam to na przykładach w swojej codziennej i ciężkiej pracy.

Konstanty Chochar

Przesądy w lecznictwie zwierząt.

Kursuje po świecie taki dowcip, że więcej jest doktorów, niż chorych. Szczególnie po wsiach. Niech tylko kto zachoruje, w tej chwili zjawią się różne babki, stręczą różne zioła, albo okadzają, zamawiają, a jeżeli pomimo tego chory umrze, to powiadają „ano, jak miał umrzeć, to i umarł".

Czy nie to samo dzieje się i w stosunku do inwentarza?...

Przy zachorowaniu zwierzęcia również zjawiają się różni doradcy. Niektórzy udzielają porad przez życzliwość, nic za to nie pobierając, inni znów są znani jako „znawcy" i leczenie uprawiają, jako zawód. Ci znawcy każdą chorobę leczą, że tak powiem „na jedno kopyto". Najgłówniejszym ich sposobem leczenia jest puszczenie krwi, przekłówanie „żab", zdejmowanie, wycinanie „paskudnika", „myszy", nacieranie oczu, nozdrzy, pyska solą, sinym kamieniem, wkładanie cebuli, pieprzu do pochwy klaczom, krowom, wkładanie chrzanu lub włosia przy zatrzymaniu moczu koniom, wkładanie biczyska do przełyku przy zadławieniu się ziemniakiem, burakiem i t. d.

Nauka zasadniczo nie zabrania puszczania krwi, owszem zaleca nawet przy niektórych chorobach. Niedopuszczalnem jest jednak puszczanie krwi przy niestrawności, niedokrwistości, przy osłabieniach serca, w wypadkach influenzy u koni, zapalenia gardła, niepłodności, węgliku, zołzach i innych chorobach zaraźliwych. „Znawcy“ jednak nie zastanawiają się nad tem, że puszczanie krwi przy tych chorobach zaraźliwych może nawet rozwlec chorobę — stosują ten zabieg we wszystkich wypadkach.

Jak się leczy chore zwierzęta na wsi, opiszę poniżej kilka autentycznych wypadków:

1. Zostałem wezwany do wsi Pakosław pod Iłżą, ażeby orzec czy mięso z dorżniętej krowy nadaje się do spożycia. Na podwórzu stała gromada ludzi medytując, że trzeba było włożyć w nią rękę, bo ona miała w sobie pełno krwi i wygarnąć, drugi że trzeba było wygarnąć, co się zapiekło w żołądku Ktoś z tyłu daje radę, że to jest paskudnik krzyżowy, a nie ten miękki co już zdarty; wbrew temu twierdzeniu przemawia znów jego sąsiad, twierdząc, że to są żaby podskórne, „przecież tak trzeszczały pod skórą na krzyżu“, trzeci twierdzi, że to suchy paskudnik był i t. d.

Podszedł do mnie staruszek, właściciel, z prośbą o zbadanie mięsa, czy zdatne jest do spożycia, żaląc się, że wszystko robił, wlewał krowie, co mu radzili, tylko nie mógł włożyć dobrze „bo już stary jest i niezgrabny“ do gęby krowie żaby, aby ją żywą połknęła, bo by wygarnęła co się zapiekło, bo krowa przecież chora jest na żaby...?

Był to rok 1929. Dopiero skończyłem Uniwersytet..., ze smutkiem słuchałem wszystkiego i myślałem o tem, jak ciężko będzie pracować na wsi...

2. Przychodzi do mnie starsza kobieta z Pastwisk pod Iłżą z płaczem, ażeby jej uratować ostatnią krowę, która już zdycha. Pytam „dlaczego kobieto tak późno przychodzicie, kiedy już zdycha“? Ano, robiła to i owo, wlewała bagno i karolik, paskudnika także zdzierali i... nie pomagało. Pastuch mówił, ażeby zrobiła świeży kołek brzozowy i wbiła go w ziemię, gdzie krowa się wymokrzy (niby tę chorobę się wbije w ziemię i tam ona się zostanie). I to też nie pomogło, bo krowa padła. Rozchodziło się o to, że krowa mokrzyła krwią, przecież ta choroba jest łatwo uleczalna, o ile tylko zaraz się zwrócić o pomoc weterynaryjną.

Niebezpieczni są jednak ci znawcy, którzy cośniecoś wiedzą lub słyszeli o leczeniu zwierząt, albo jak mówią „pracowali u doktora“, albo w „wojsku u doktora“, albo „posiadają książkę“, gdyż świadomie wprowadzają w błąd właścicieli zwierząt. Głównym lekiem tych panów „doradców“ są przeczyszczające środki, a głównie sól glauberska Zwykła kolka u konia, niestrawność u bydła, przechodzą w tych wypadkach w zapalenie błony śluzowej, przewodu pokarmowego, pogarszając pierwotny stan chorobowy zwierzęcia.

Dopiero jak nikt nie poradził, całkowicie zdezorjentowany, prowadzi właściciel zwierzę nawpół żywe do ambulatorjum, zadając lekarzowi potrójną pracę, o ile chore zwierzę jeszcze się nadaje do leczenia i oczywiście o ile udaje się je dowlec do ambulatorjum. Tu zziajany i nawpół nieprzytomny właściciel (bo ze dwa lub trzy dni już się morduje) najprzód żąda wyleczenia, później się żali i prosi o uratowanie jedynego konia, czy jedynej żywicielki - krowy, sam przyznając, że ogromną plagą i złem są na wsi znawcy i różni doradcy i że trzeba było odrazu po zachorowaniu zwrócić się do ambulatorjum.

Śmiem twierdzić, że na wsi szerzy się zrozumienie fachowej i natychmiastowej pomocy choremu zwierzęciu, zwłaszcza wśród młodych gospodarzy, zawdzięczając głównie akcji O.T.O. i K. R., czyli tym małym i może nie widzialnym, a wielkim i niestrudzonym pracownikom na niwie rodzimej — instruktorom rolnym.

Jednak niech mi będzie tutaj wolno uprzedzić pp. instruktorów, a zwłaszcza pracowników i kierownictwo Szkoły Rolniczej w Chwałowicach; nie starać się, ze słuchaczy szkoły, wytwarzać „znawców i doradców", bo to będzie nieszczęściem wsi i że każde wkraczanie w dziedzinę weterynarji właściwej, będzie znachcrstwem, gorszym niż zabobon, bo to świadomym narażaniem na stratę rolnika, nieodpowiednim i niesumiennym spełnieniem swoich obowiązków wobec społeczeństwa, a przestępstwem wobec rolnika, zniszczonego falą kryzysu gospodarczego i posiadającego najczęściej jedną krowę lub jednego konia.

Proszę zawsze pamiętać, że postępowe rolnictwo idzie w parze z postępową weterynarją, ale nigdy odrębnie.

Każdemu imponuje kowal, który naprawi kierat, pług, sieczkarnię, albo dobrze okuje konia, by go nie zagwoździć i każdy też szanujący się gospodarz dla swojej maszyny szuka dobrego kowala.

Jeżeli więc gospodarz nie oddaje do naprawy swojej maszyny bylejakiemu majstrowi, to dlaczego nie zastanawia się komu powierzyć leczenie chorego konia, krowy, dlaczego słucha różnych „doradców i znawców", którzy go tylko wprowadzają w błąd, lub wzywa pierwszego lepszego nieuka znachora, którego mu nastręczyli?

Znawca taki podaje chore zwierzę różnym idjotycznym zabiegom, a jeżeli zwierzę padnie, to zwykle gospodarz nawet pretensji nie zanosi do takiego domorosłego doktora, lecz godzi się z losem mówiąc, tak było mu widać sądzone.

Leczenie zwierząt jest o wiele większą sztuką, niż naprawianie zegarka, maszyny, bo i zegarek i maszynę można rozebrać, wyszukać uszkodzone miejsce, zużytą część zastąpić nową, złożyć i znów maszyna gotowa do pracy. A zwierzę przecież rozebrać nie można i nie odpowie ono, gdzie i co je boli?

Dlaczego więc gospodarz odrazu po zachorowaniu nie zwraca się z leczeniem konia do fachowca t.j. do lekarza, który zna dobrze ustrój organizmu, tak, jak dobry mechanik zna dobrze budowę maszyny i wszystkie składowe jej części, a zwraca się do „znawcy", który tylko wprowadzi go w błąd, lub do durnia, który czasem nawet czytać nie umie, a później dopiero po trzech dniach choroby ciągnie nawpół żywe zwierzę do ambulatorjum?

Wieś brnie po omacku, pełna guseł, zabobonów i znachorstwa, wieś żyje swojem życiem odrębnem, chora na najrozmaitsze choroby sporadyczne i zaraźliwe, a z tego wytrwałość i wydajność pracy każdej jednostki—obywatela zmniejszona, a w dalszym ciągu następstwem jest zubożenie i znędznienie społeczeństwa i jeszcze dalej ogółu, ogółu, jako Państwa.

„W zdrowem ciele zdrowy duch", mówi stare przysłowie, dodam „i zdrowe myślenie i zdrowe życie".

Instytucje samorządowe, przez swoich działaczy i światłych obywateli wsi, są powołane, by szerzyć oświatę i kulturę, a więc „zwalczmy nędzę duchową, a zwalczymy i nędzę materjalną!"

Konstanty Chochar

Sprzedaż „na wagę czy na oko"?

Niskie ceny zbóż, jakie odczuwamy w ciągu ostatnich paru lat, zmuszają rolnictwo do szukania nowych sposobów gospodarowania, nowych źródeł dochodu.

W naszych okolicach rzucono się masowo do hodowli trzody, znajdując w tem jedyny ratunek wobec spadku cen zboża. Niskie ceny żywca ledwie pokrywają koszta wychowu i tuczenia, mimo tego drobny rolnik zmuszony hodować trzodę, bowiem gospodarstwo posiada masę różnych odpadków, które w inny sposób nie dadzą się spożytkować.

A jednak handel trzodą jest w okropnym stanie, niemiłosiernie krzywdzącym rolnika, jak w każdej innej dziedzinie handlu...

Organizacja zbytu mleka i jaj, jako tako załatwiona i z każdym rokiem się udoskonala. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie wywiera potężny wpływ na układanie się cen na masło i jaja, zresztą mamy miejscowe spółdzielnie mleczarskie, zbiornice jaj i t. d.

Handel zbożem, choć jest w większości w ręku pośredników, jednak mocno wpływają na kształtowanie się cen — interwencja Państwowych Zakładów Zbożowych, wojska, młynów spółdzielczych i poniekąd chronią rolnika od bezwzględnego wyzysku. W gorszych warunkach jest handel bydłem rzeźnym, który jest

całkowicie opanowany przez pośredników — Żydów, co się tyczy zaś trzody chlewnej, rolnik całkowicie jest oddany na łaskę handlarzy.

Wiele się mówi, pisze o doraźnej pomocy rolnictwu, o mleczarniach, jedwabnictwie, sadownictwie, pszczelnictwie, a prawie nic o tem, że przyjedzie sobie taki chłopek, stanie na targowicy z wieprzkiem utuczonym i oczekuje łaski od kupca...

W związku z aktualnością racjonalizacji zbytu inwentarza żywego, wskazanemby było, wszędzie aby na targowiskach zwierzęcych znajdowały się wagi, ażeby uchronić wytwórcę rolnika od sprzedaży „na oko", który nie mając wprawy w takiem szacowaniu sztuki, zazwyczaj traci, nie otrzymując rzeczywistej wartości swojej pracy.

A przecież każdy grosz dziś jest trudny Nabywca rzeźnik lub handlarz, za pomocą chwytów, stara się określić wydajność mięsa u targowej sztuki, a więc na ten moment jedynie sam zwraca uwagę, a sprzedawcę — rolnika zazwyczaj stara się w błąd wprowadzić kupując, niby ryzykując „na sztukę", „na oko", a w istocie jest pewny swego zarobku.

Nigdy rolnik nie nabędzie takiej wprawy, ażeby szacować wagę sprzedawanej sztuki, „na oko" jak kupiec, i polegając natem, sprzedawać. Przecież omyłka nawet o jedno kilo przynosi stratę o 50 groszy rolnikowi, gdyż kilo żywca w cenie 1 złoty, a waga kosztuje 50 groszy. (nprz. Iłża) Handlarz, kupując „na oko", liczy na swoją korzyść najmniej 5 — 10 kilogr. nadwyżki.

Dwie przyczyny składają się, że sprzedaż „na oko" ma większe powodzenie niż sprzedaż „na wagę", pierwsze—wrodzona nieufność naszego rolnika do ludzi (może na wadze go oszukają?), i druga — egoistyczna, przeważająca myśl, że uda się może wprowadzić w błąd kupującego!...

Waga stoi pustkami, korzystają z niej na targowicy tylko rolnicy świadomi i kupcy w wypadkach sztuk ciężkich, kiedy określenie wagi jest ryzykowne nawet i dla niego.

Sprzedaż niewątpliwie powinna odbyć się „na wagę", jest to uczciwa forma handlu: wytwórca dostaje należność za pracę, związaną z wychowem i utuczeniem sztuki, kupiec — odpowiednie %% za pośrednictwo.

Ostatnio, ażeby unormować handel na targowiskach zwierzęcych i ukrócić nadmierny wyzysk ze strony zgonników — handlarzy, ma wejść w życie Ustawa regulująca powyższą sprawę i między innemi obowiązująca sprzedaż zwierząt na rzeź tylko „na wagę", na wzór państw zachodnio-europejskich.

Konstanty Chochar

Zaleganie glin
w powiecie iłżeckim.

Iłżeckie jest najbogatszą składnicą glin zwykłych i ogniotrwałych, jakie posiada Polska. Gliny te zalegają podnóże gór Świętokrzyskich, których jądro jest otoczone przez twory triasowe. Twory te właśnie złożone są u dołu z grubych czerwonych piaskowców, wapieni, iłów czerwonych z rudą żelazną, z białych piaskowców (Szydłowiec), w których znajdujemy naniesione wodami i uwarstwione gniazda glin.

Bogactwo tych glin, jako surowca, służącego do wyrobów ceramicznych, polega na rozmiarach złóż, na wielkiej ilości gatunków i na jakości tychże.

Złoża najwyższych gatunków glin ogniotrwałych znajdują się w Parszowie i jego okolicy. Poza Parszowem mamy szereg miejscowości, w których są eksploatowane gliny innych gatunków. Są to Adamów, Michałów, Łagów, Wierzbnik, Wąchock, Mirzec, Lubienia, Iłża. Jeśli sięgniemy poza Iłżeckie, to zauważymy, że ciągną się pokłady glin na południowo-wschód i na zachód. Są to pokłady podobne geologicznie i stanowią jakoby przedłużenie naszych złóż centralnych. Ze względu na ich pokrewieństwo, bliskość położenia i wspólność eksploatacji, uważam za stosowne je wymienić. Południowo-wschodni pas złóż obejmuje okolice Ostrowca, Denków, Chmielów i Ćmielów.

Na zachodnim krańcu mamy znów złoża Suchedniowskie, Baranów i dalej jeszcze Opoczno i jego okolice.

Gliny, eksploatowane u nas, służą za główny i podstawowy surowiec do produkcji całego szeregu wyrobów ceramicznych. Aby uprzytomnić sobie, co z tych glin się wyrabia, trzebaby poświęcić wiele czasu na zebranie szeregu szczegółów, dotyczących samej ceramiki.

Zobrazuję więc te dane więcej ogólnikowo ze względu na brak miejsca.

Glinę ogniotrwałą w gatunkach najwyższym, średnim i gorszym używają wszystkie w Polsce fabryki cegły ogniotrwałej na jej wyrób.

Kamionkowe gliny używane są do wyrobu naczyń kamionkowych, rur kanalizacyjnych, posadzki, kamionki technicznej it.p.

Przemysł porcelanowy i fajansowy używa glin ogniotrwałych do wyrobu skrzynek szamotowych, w których wypala się naczynia.

Gliny kaflarskie, garncarskie i ceglarskie mają zastosowanie w swoich gałęziach przemysłu.

Z powyższego widzimy, że Iłżeckie posiada wszystkie gatunki glin. Eksploatacja tych glin i handel niemi daje pracę całej rzeszy przedsiębiorców i pracowników, przy niej zatrudnionych.

Chciałbym czytelników moich bliżej zapoznać z rodzajami, a raczej gatunkami glin, z wartością ich i w tym celu omówię szereg szczegółów, na to się składających. Gliny w Iłżeckiem rzadko występują zaraz na powierzchni i są eksploatowane systemem górniczym, t.j. szybowym. Tylko gliny gorszych gatunków t.j. ceglarskie i garncarskie znajdują się tuż pod glebą i są kopane odkrywkowo.

Soczewki czyli gniazda glin lepszych gatunków, o mniejszej lub większej miąższości, leżą nieraz bardzo blisko siebie i są pomiędzy sobą poprzegradzane, tak w kierunku pionowym jak i poziomym, piaskowcem, piaskiem lub też gliną pomieszaną ze skamielinami. Świadczy to o pochodzeniu gliny i o sposobie jej tworzenia się.

Są to gliny geologicznie drugorzędne, naniesione przez wody i osadzone w zagłębieniach terenowych.

Stąd mamy ich układ gniazdowy. W zależności drogi przebytej i składników mineralnych, zawartych w wodzie ją niosącej, są one mniej lub więcej zanieczyszczone. Głównym pierwiastkiem zanieczyszczającym jest tu żelazo i jego związki — ono to obniża wartość czyli ogniotrwałość gliny.

Pokłady gliny leżą na przeciętnej głębokości od sześciu do dwudziestu pięciu metrów i tej głębokości też są szyby. Każdy szyb składa się z korytarza pionowego t. j. szybu właściwego oraz z poziomych czterech korytarzy, tworzących się z wykopanej gliny. Po doprowadzeniu każdej odnogi korytarza do miejsca, w którem pokład się kończy, kopie się znów szereg bocznych kanałów i w ten sposób po wybraniu wszystkiej gliny, kanały te się łączą i tworzą jedną wielką jakby salę podziemną.

Wysokość poziomych korytarzy zależną jest od miąższości pokładu gliny i waha się od jednego do pięciu, a nawet rzadko siedmiu metrów.

Wydobywanie gliny odbywa się zapomocą kołowrotu, liny i dwóch drewnianych kubłów. Samą glinę kopią górnicy kilofami przy oświetleniu świecowem.

Jest to praca prymitywna i ciężka W Parszowie, który jest centrum górniczem, czynne jest przeciętnie dziesięć do piętnastu szybów. Pomimo dość dużego wydobycia glin, sam sposób eksploatacji, jak również organizacja sprzedaży nie jest racjonalnie przeprowadzoną. Same szyby kopane są przeważnie przez właścicieli gruntu, na którym glina się znajduje. Prymitywny sposób wydobycia podraża koszta własne, niezdrowa konkurencja psuje i obniża ceny rynkowe gliny. Nadzór nad kopalniami delegowanego przez urząd górniczy technika, sprowadza się tylko do kontroli samego bezpieczeństwa. Daje to w rezultacie fakt, że glina nie jest w całości wykopywana z szybów założonych. Szyby te po zawaleniu się niszczą, zanieczyszczają złoża gliny pozostałej i nie wydobytej. Niszczy to i pomniejsza w wydatnym stopniu nasze bogate pokłady glin, od których zależy cały nasz przemysł ceramiczny bezpośrednio, a gospodarstwo narodowe pośrednio.

Poza wadami, które przytoczyłem, całość obecnego stanu eksploatacji glin przedstawia się w ten sposób, że robotnik i sam właściciel wydobytej gliny, zarabia grosze. Społeczeństwo powinno mieć słuszną pretensję do miarodajnych czynników za niszczenie bogactw kraju przez nieracjonalne wydobywanie gliny; konsument czyli przemysł ceramiczny niezadowolony jest z powodu obniżania wartości gliny przez zanieczyszczenie przy kopaniu i dostawie.

Jest tylko jeden człowiek zadowolony, który, korzystając z chaosu, robi dobry interes, to pośrednik dostawca, wyzyskujący obie strony dla swojej kieszeni.

Ze względu na wielką i ważną rolę, jaką odgrywa w naszym powiecie przemysł ceramiczny i kopalnictwo glin, byłoby wielce pożądanem, aby jakaś organizacja mająca wpływy gospodarcze i społeczne, zajęła się bliżej unormowaniem stosunków w tej dziedzinie.

Racjonalna gospodarka na tem polu przyczyniłaby się wielce do powiększenia zbytu, dała zatrudnienie większej ilości pracowników i polepszyła byt ogólny współobywateli.

A więc uwadze czytelników artykuł ten poświęcam.

Bogdan Szałwiński.

Nasza ceramika.

Któż z nas nie lubuje się w ceramice, kto nie posiada w swem mieszkaniu jakiegoś naczynia i figurynki porcelanowej czy choćby zwykłej glinianej, która zawsze zdobi jego najmilszy kącik.

Są przedmioty, budzące podziw dla precyzji ich wykonania i syzyfowej pracy autora, są inne naiwne w prostocie i wykonaniu, lecz jakże właśnie dlatego piękne

Dla mnie stokroć cenniejsze, te właśnie proste wyroby ludowe, aniżeli wyczyny ludzi wiedzy, którzy precyzją świat chcą zadziwić. Dawniej nieznano naukowej podstawy techniki i produkcji, — było tylko doświadczenie, przechodzące z ojca na synów i strzeżone tajemnicą. Ceramika jest najstarszem rzemiosłem, jakie wogóle świat zna.

Podanie głosi, że pierwsi ludzie zauważyli, iż ślady ludzkiej stopy odbite w mule rzecznym, pozostały trwałe po jego wyschnięciu. Fakt ten naprowadził na myśl, że muł jest plastyczny i zachowuje dowolnie nadane mu kształty.

Inni, zwolennicy Makuszyńskiego zapewne, twierdzą, że pierwszy człowiek ulepiony był z gliny

Dowodzi to i utwierdza tezę, że ceramika jest równie starą, jak ludzkie plemię na świecie. Nieskończone wieki kształtowały więc technikę i użyteczność wyrobów ceramicznych, nadawały im piętno ducha czasu i cywilizacji.

Ponieważ wyroby te są niezniszczalne wprost w swej wiecznotrwałości, są one najlepszym świadectwem historji kultury świata przeszłego.

Pierwotny, a nawet jeszcze średniowieczny człowiek, oddawał całą duszę swą i przelewał ówczesne pojęcie piękna w tej postaci, jaką sam rozumiał, na swoje rękodzieło. Dlatego właśnie dzisiaj z takim pietyzmem oglądamy te wyczyny.

Nowoczesna technika coraz bardziej wyodrębnia się i staje się obcą dawnym pojęciom artystycznym.

To też dzisiejsza ceramika jest przeważnie triumfem techniki, lecz trudno w niej znaleźć piękno naturalne w pojęciu ludowem.

Na ziemiach polskich ceramika znaną była na cztery tysiące lat przed Chrystusem, o czem dowodzą wykopaliska.

Najstarszą kolebką jej był Śląsk i Małopolska, a więc i ziemia Iłżecka.

W zaraniu istnienia swego przyniesiona przez przybyszów z doliny Morawskiej, znaną była pod postacią prymitywnych naczyń użytku domowego i urn na prochy zmarłych przodków.

Te zwykłe naczynia były już zdobione, choć bardzo prymitywnie, ale pięknie.

W zależności od sposobu zdobienia ceramikę tę nazwano wstęgową, grzebieniową, promienistą, sznurową

Jak wspominałem, wyroby ceramiczne były piętnem ówczesnego jej rozkwitu lub upadku.

Dziś w Polsce pozostały zaledwie szczątki rzemiosła ceramicznego, głównie z powodu niebywałego rozwoju techniki i zastąpieniu całej masy wyrobów ceramicznych, wyrobami z innych materjałów.

Poza przemysłem, który jest prawie w zupełności zmechanizowany i produkuje wyroby tylko stosowane powszechnie w życiu codziennem, niema poważnej placówki, która myślałaby o wskrzeszeniu dawnej tradycji w ceramice.

Materjalizm gospodarczy, krępujący kajdanami świat dzisiejszy, nie pozwala na to.

Jest jeszcze niewiele warsztatów garncarskich ludowych, produkujących ceramikę, a dzięki organizacjom społecznym, propagującym zbyt, utrzymujących się na powierzchni.

Mamy typową ceramikę poleską, kaszubską, huculską, podolską i iłżecką, z której wyczynów powinniśmy być zadowoleni, gdyż są to rzeczy naprawdę piękne.

O ceramice iłżeckiej chciałbym teraz pomówić, jako, że ona naszą okolicę i społeczeństwo najbardziej powinna interesować.

Choć Iłża jest historycznym zabytkiem i klejnotem, posiada zamek, stare domy, piękny krajobraz i wielu, wielu żydków — nie każdy wie zapewne, że najstarszymi jej mieszkańcami był ród garncarzy.

Jest to jedno z najstarszych gniazd garncarskich w Polsce. Za czasów królewskiej świetności Polski było to istne mrowisko garncarzy, którzy wyroby swoje daleko po kraju rozsyłali.

Dziś zaledwie kilkanaście rodzin utrzymuje się z kręcenia na kółku garnków i doniczek i daje się wyzyskiwać Żydom przez pośrednictwo w sprzedaży swych wyrobów.

A więc z dawnych dobrych czasów pozostało cmentarzysko wspomnień.

Do resztek pięknych wyrobów galanterji ludowej należą więcej z amatorstwa, aniżeli dla zarobku robione piękne kapliczki i zwierzątka, które rozchwytują znawcy i zbieracze.

Typowe dla iłżeckiej ceramiki arcydzieła powoli, ale stale zanikają. Oglądając takie naprzykład czternaście stacji Męki Pańskiej, ulepione pod postacią kapliczek z maestrją i z całą naiwnością pojmowania i wierzeń człowieka ludu, trzeba je podziwiać.

Figurki zwierzęce, typy grajków, myśliwych, garncarzy, na kółku toczących, prymitywnością wykonania bawią oko i nie powinno być chyba człowieka, którvby cacka takiego nie nabył.

Cóż, kiedy niema w naszem społeczeństwie zrozumienia dla piękna, a obecny kryzys gospodarczy, coraz bardziej odbiera ludziom możność nabywania przedmiotów zbytku.

Fakt ten przyśpiesza jeszcze bardziej upadek tej gałęzi rzemiosła.

Nie możemy jednak pozwolić, aby swoista, naszej ziemi, sztuka ludowa miała zaginąć.

Przecież każda ziemia, każdy kraj dzisiaj chwali się swojemi wyrobami, a ziemia iłżecka ma specjalnie czem się pochwalić przed społeczeństwem.

Trzeba tylko chcieć, ale mało, aby jednostki chciały; zbiorowa chęć pracy ludzi, rozumiejących stan rzeczy, którzy wzięliby się do czynu i stworzyli możność bytowania istniejącym jeszcze warsztatom, a ceramika nasza odrodzi się

Propaganda społeczna, przeprowadzona racjonalnie w tym kierunku, powinna dać dobre rezultaty.

Nietrzeba tu wielkich funduszów, lecz trzeba pracy ludzi dobrej woli, którzy mieliby poparcie w szerszych kołach społeczeństwa

Możnaby zacząć narazie na małą skalę, zdobyć rynki zbytu dla jednego warsztatu i w miarę możności rozwijać produkcję.

Istniejące w Warszawie Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, skupiające w sobie, jako w centrali, szereg odpowiedniednich organizacyj, działających na terenie całej Polski, założyło swego czasu i w Iłży stację doświadczalną.

Zdawałoby się, że organizacja ta posiada wszelkie dane do stworzenia i prowadzenia racjonalnej pracy i zbytu.

Pomimo tego praca, włożona przez delegowaną instruktorkę od roku 1924 i prowadzona przez lat siedem, nie dała pożądanych wyników.

Jakie były tego przyczyny, trudno dociec, pewnem jest jednak, że skończyło się wszystko rozgoryczeniem i stratami dla garncarzy i oficjalnem wycofaniem się z pracy towarzystwa.

Jedyną korzyścią dla garncarzy iłżeckich było zdobycie lepszej wiedzy fachowej i przyswojenie sobie poczucia formy i piękna, stosowanych na swój sposób.

Jednakże dziś już wyroby z Iłży tracą znów wiele na wartości z powodu niedokładności i niedbałości wykonania.

Dziś na nowo trzeba działać, nową pracę włożyć, lecz nie porywać się, ale powoli zacząć od założenia podwalin.

Uważałbym za stosowne działać w porozumieniu z Towarzystwem Krajoznawczem i jego licznemi agendami, po całym kraju rozsianemi.

Jest to najlepszy teren propagandy i zbytu ceramiki ludowej w środowisku członków towarzystwa.

Istniejące od roku Stowarzyszenie Popierania Przemysłu Ludowego, Domowego i Chałupniczego w Wierzbniku, do szeregu działów, które wzięło pod swe opiekuńcze skrzydła, zaliczyło i ceramikę.

Młoda to jeszcze jednak organizacja, przy ogromie pracy, jakiej się podjęła i braku odpowiednich funduszów, nie może całkowicie podołać swemu programowi.

To też wiele wody jeszcze upłynie zanim coś się w tym kierunku uczyni, a tu czas nagli.

Życzmy więc Stowarzyszeniu owocnej pracy, a sami rąk nie zakładajmy, nie poprzestańmy na przeczytaniu tego artykułu, lecz również chętnym czynem zadokumentujmy ważność sprawy.

Wartoby na wzór stowarzyszeń i t. p. organizacyj założyć jakieś Koło Przyjaciół Ceramiki Iłżeckiej, któreby zajęłoby się czynną pracą w kierunku odrodzenia tego rzemiosła.

Sprawę powyższego projektu pozostawiam otwartą dla krytyki osób zainteresowanych.

Powinniśmy jednak wszyscy przyznać rację Makuszyńskiemu, że jesteśmy ulepieni z gliny, pokochać ceramikę, popierać i rozwijać to szlachetne rzemiosło.

Bo glina to my, a ceramika też z gliny powstaje.

Bogdan Szałwiński.

Kto kupuje wyroby krajowe, daje pracę braciom — robotnikom, wzbogaca siebie, Naród i Państwo.

Z ŻYCIA KÓŁEK ROLNICZYCH i K. G. W.

Kółko Rolnicze „Praca” w Ciepielowie.

Kółko Rolnicze w Ciepielowie założone zostało w roku 1922 przez p Długosza Wacława, obecnego posła na Sejm. Dzięki założycielom i Zarządom Kółko rozwijało się pomyślnie i liczyło przeciętnie około 150 członków.

Mając na uwadze dobro społeczno-kulturalne wsi, kółkowicze z zapałem wzięli się do pracy w swej organizacji. Postanowili przedewszystkiem urządzić swe gospodarstwa tak, by stały się przykładem dla bliskich i sąsiadów. Wielu z członków Kółka prowadzi gospodarstwa przykładowe pod kontrolą instruktorów i na zebraniach przedstawiają wyniki swej pracy, z której są zadowoleni i która jest widomem znakiem, co może dać rolnikowi racjonalnie prowadzone gospodarstwo.

Celem większego zainteresowania organizacją i uwypuklenia korzyści, jakie może ona przynieść rolnikowi, zakupiono wspólnemi siłami siewnik i tryjer dla użytku członków. Czyszczenie zboża tryjerem i sianie siewnikiem było doskonałym przykładem dla wykazania różnicy między siewem rzutowym (ręcznym), co spowodowało, że niektórzy gospodarze łączyli się i wspólnie kupowali siewniki. Ogólny kryzys rolniczy odstraszył niektórych członków, liczba nieco zmalała, jednak zostało wielu, którzy zdają sobie dokładnie sprawę, że jedynie organizacja może przyjść z pomocą rolnikowi i w niej należy szukać ratunku.

Obecnie posiada również Kółko buhaja rasy czerwonej polskiej, knurka rasy wielkiej - białej - ang., radjo cztero - lampowe, bibljotekę, składającą się ze 100 tomów, apteczkę weterynaryjną.

Zebrania odbywają się raz na miesiąc i częściej, na których sami członkowie wygłaszają różne referaty, dotyczące spraw gospodarczych lub też samorządowych.

Na czele Zarządu Kółka stoją: prezes — p. Posłuszny Bolesław, zastępca — p. Szpyra Władysław, skarbnik — p. Nowak Władysław, sekretarz — p. Pękala Jan.

J. Pękala
sekretarz

B. Posłuszny
prezes

Z działalności Kółka Rolniczego w Baryczy.

Kółko Rolnicze w Baryczy zostało założone dn 10/12 1932 roku przez pp. Węgłowskiego Antoniego, nauczyciela, Kwietnia Józefa i Stachowicza Józefa.

Składa się z 36 członków, w tem 13 z Baryczy Starej, 9 z Baryczy Nowej, 7 z kol. Barycz., 3 z Zastocza i 4 z Jasieńca Soleckiego.

Do Zarządu wchodzą: 1) Stępień Antoni—prezes, 2) Stachowicz Józef — viceprezes, 3) Kowalczyk Piotr — sekretarz, 4) Kowalczyk Jan—skarbnik, 5) Domagała Antoni—delegat K.R'

Do Komisli Rewizyjnej: pp. nauczyciel Węgłowski Antoni, Kaczor Aleksandęr i Stępień Antoni.

Działalność Kółka Rolniczego obejmuje wszystkie dziedziny życia gospodarczego, ześrodkowuje swą pracę w następujących działach: 1) organizacyjnym, 2) oświatowo-wychowawczo-społecznym, 3) gospodarki rolnej, 4) gospodarstwa podwórzowego, 5) ogrodniczo-pszczelniczym i 6) spółdzielczo-handlowym.

Liczbowa praca w poszczególnych działach przedstawia się następująco: Kółko Rolnicze odbyło zebrań: Zarząd 28, ogólnych 30, pogadanek 14. Kółko Rolnicze prenumeruje czasopisma „Przewodnik Cospodarski", „Gospodarz Polski". W braku bibljoteki wypożyczono do czytania 45 tomów z Ciepielowa. Zorganizowano świetlicę.

Pospieszyliśmy z pomocą dotkniętym klęską pożaru, robiąc zbiórkę pieniężną dla jednego z pogorzelców na kupno krowy.

Zakupiony został na rzecz Kółka Rolniczego buhaj rasy czerwono polskiej przez jednego z członków. Posiadamy hodowlę kur „Zielononóżek" u p. Stępnia.

Przeprowadzone zostały próby nawozowe na poletkach z żytem u p. Stępnia Antoniego, z owsem u p. Stachowicza Józefa, ponadto zorganizowano próby wapnowania ziemi pod koniczynę.

Przeprowadzono konkursy z marchwią.

Dokonano czyszczenia zbóż jarych i ozimych za pomocą tryjera. Sprowadzono sól do zaprawiania siana i koniczyny, jak również i kilkadziesiąt kg. cukru dla podkarmiania pszczół.

Zalesiono nieużytki, znajdujące się u każdego z członków. Zorganizowano skup jaj, które odstawiano do spółdzielni w Zamościu.

Kowalczyk Piotr
Sekretarz.

Józef Kwiecień.
Członek Kółka Roln.

Kronika Kółka Rolniczego w Józefowie gm. Lipsko.

Kółko Rolnicze w Józefowie p.n. „Józefówka" zostało założone dnia 20 maja 1928 r. przez miejscowych gospodarzy: Jana Misztala, Jana Bąka, Stefana Gawlika, Stefana Witowicza i Władysława Cyrana.

Początkowo Kółko liczyło 10 członków, którzy żywo interesowali się sprawami, związanemi z życiem wsi. W ciągu tego czasu przeprowadzono komasację gruntów wsi Józefów. Prezesem Rady zcaleniowej był Jan Misztal, prezes Kółka Rolniczego.

W 1930 r. staraniem Zarządu została założona ochronka sezonowa (na czas wakacji), w 1932 r. kursy gotowania i pieczenia ciast, oraz kurs przetworów owocowych.

Kółko Rolnicze prowadziło konkursy rolnicze — w 1932 r. na temat: buraki, w 1933 — koński ząb. Dwaj członkowie Kółka: Jan Misztal i Stefan Gawlik, prowadzą od r. 1931 gospodarstwa przykładowe.

W ubiegłych latach przeprowadzono doświadczenia z owsem, żytem, burakami, kartoflami rakoodpornemi i wapnem pod koniczynę, przyczem ostatnio osiągnięto wyniki bardzo dobre.

Poprawiono stan hodowli, sprowadzając zarodową trzodę rasy wielkiej białej angielskiej i bydła czerwonego — polskiego.

Szczepienie świń odbywa się wiosną i jesienią, a oprócz tego uratowano 18 krów i cztery konie, posługując się apteczką.

Kółko posiada podręczną apteczkę weterynaryjną i bibljotekę.

Obecnie Zarząd składa się z następujących osób: Prezes Jan Misztal, viceprezes — Władysław Cyran, skarbnik Karol Małycha, sekretarz Celuch Jan, nauczyc. Członkowie Zarządu: Jan Bąk i Antoni Węgłowski.

W programie prac postanowiono:

a) wybudować dom ludowy na gruncie, wydzielonym podczas komasacji, b) zasadzić około 1000 drzew owocowych, postanowiono zadrzewić wieś i drogi, oraz założyć sady handlowe, c) zaprowadzić hodowlę owiec rasowych

Kółko prenumerowało pisma: „Przewodnik Gospodarski“, „Gospodarz Polski“ i „Przysposobienie Rolnicze“.

A. Węgłowski i Bąk Jan
Członkowie Zarządu

Jan Misztal
Prezes

Sprawozdanie z działalności Kółka Rolniczego w Borcuchach.

Zorganizowane w dniu 6.III 1932 r., a zalegalizowane dnia 25.XI 1932 r. nasze Kółko liczyło z początku 13 członków. Na prezesa wybrano p. Zugaja Feliksa, na sekretarza Józefa Roga, na skarbnika Pacułka Jana, na viceprezesa Stanisława Roga. W myśl statutu po roku czasu przeprowadzono nowe wybory Zarządu. Prezesem został Jan Krzemiński, viceprezesem Kozieł Antoni, zaś reszta pozostała bez zmiany.

Trudne były pierwsze początki, bo ogół zbałamucony i oszukiwany przez przeciwników ruchu społecznego nie chciał wierzyć statutowi ani założycielom. Trochę czas, trochę przykładowa praca Zarządu, wreszcie przychylność O. T. O. i K. R. pomału przekonały ogół, że to nie jest jakaś organizacja polityczna, a czysto rolnicza, dająca przykłady i wiedzę rolniczą, oraz informująca nas w dobie obecnych przedsięwzięć o życiu gospodarczem i obywatelskiem. Dowodem zrozumienia był fakt, że w połowie roku liczba członków wzrosła do 29 osób.

Wykonane prace Kółka określa poniższe zestawienie:

1) ogólnie tępiono choroby i szkodniki w sadach, oraz tępiono chwasty w polu. Pomocą fachową na miejscu był sekretarz, Józef Róg, wychowaniec szkoły rolniczej.

2) Prowadzono naukę racjonalnego żywienia inwentarza i przechowania obornika oraz wielu gospodarzy przeszło z uprawy zagonowej na płaską.

3) Zastosowano szczepienia trzody chlewnej przeciw różycy.

4) Wygłoszono 5 referatów: a) koń w gospodarstwie małorolnem, b) wybór ziarna siewnego, c) o ogrodnictwie i czyszczeniu sadów, d) o znaczeniu konkursów samodzielnych gospodarstw i e) o spółdzielczości.

5) Oczyszczono i obielono obory.

6) Przeprowadzono konkursy uprawy okopowych w roku 1933, uczestnicy których, za dodatnie wyniki, zostali nagrodzeni.

7) Prowadzono propagandę celem założenia sklepu spółdzielczego.

8) Założono sady w ilości 600 sztuk drzew owocowych.

Stacjonowany knur rasy wielkiej białej angielskiej, oraz apteka weterynaryjna oddają bardzo duże korzyści.

Obrót kasy w roku 1932 wynosił 77 zł. 25 gr. Zaś w roku 1933 wynosił 145 zł.

Józef Róg
sekretarz.

J. Krzemiński
prezes.

Kółko Rolnicze w Małyszynie.

Kółko Rolnicze „Lemiesz“ w Małyszynie od czasu swego powstania idzie tym samym etapem pracy, jaki mu wytyczył Prezes oraz pp. Instruktorowie, a mianowicie: 1) Rozwija pracę nad podniesieniem wydajności gleby, uprawy tejże, doboru nasion, uprawy okopowych, podniesienia hodowli. Popiera budowę dróg bitych, których powstało dwa kilometry z funduszów miejscowych przy współudziale gminy. W tych warunkach koszt jednego kilometra wyniósł około 3.000 zł.

Wiele zasługi na tem polu położył p. Jan Salwa nie szczędząc zdrowia i wysiłku.

W działaniach wybitnie fachowych Zarząd Kółka pracuje nad zwiększeniem plonu przez mechaniczną uprawę roli oraz stosowanie zielonych nawozów, gdyż obecny kryzys nie zawsze pozwala na kupno sztucznych nawozów.

Prowadzimy walkę z chwastami drogą konkursów. Przykład: rolnik, który w czasie oględzin nie posiada w polu chwastów, otrzyma 10 drzewek owocowych jesienią. Oględzin dokonuje Sekcja Oświatowo-rolna pod przewodnictwem Prezesa.

Zasadzono około 2500 drzewek owocowych, oraz powstał wzorowy sad handlowy.

Przy pomocy O. T. O. i K. R. sprowadziliśmy 5 maciorek zarodowych rasy wielkiej białej angielskiej, które zostały rozmieszczone u członków Kółka Roln., co nam da możność zaopatrzyć w przyszłości cały nasz teren we wzorowy materjał hodowlany, przyczem hodowla ta jest prowadzona pod ścisłym nadzorem Towarzystwa Rolniczego.

Od dnia 26 czerwca b. r. rozpoczęto u nas pracę nad osuszaniem łąk w ilości 250 ha, technicznie prowadzoną i finansowaną przez Wydział Powiatowy, przyczem ludność daje od siebie pomoc w szarwarkach.

Po wykończeniu meljoracji łąk wieś nasza, zdobywając dużo dobrego siana, będzie mogła hodować większą ilość krów, a przy naszych dobrych rynkach zbytu na mleko dźwignie się gospodarstwo.

2) Kółko posiada dużą bibljotekę rolniczą, apteczkę weterynaryjną (składającą się z narzędzi pomocniczych, zakupionych przez O.T.O. i K.R.) siewnik rzędowy, siewnik do nawozów sztucznych kombinowany, 2 żniwiarki, 20 wialni wzorowych, 2 młocarnie oraz wspólny tryjer do czyszczenia zboża siewnego.

Członkowie Kółka wchodzą w skład różnych organizacyj społeczno samorządowych.

Rozumiemy, że kryzys rolniczy, to załamanie się moralne w całym świecie gospodarczym i kroczymy tu z samoobroną przez oszczędność, wydajność pracy, cierpliwość w przejściach do lepszego jutra. Rozumując, że jedynym ratunkiem do wydźwignięcia drobnego rolnictwa z nędzy może być tylko spółdzielczość, prowadzimy akcję założenia spółdzielni rolniczo handlowej przy udziale 6-ciu gmin: Mirzec, Styków, Tarczek, Rzepin, Wąchock i Skarżysko — z centralą w Wierzbniku, z filjami po wszystkich gminach

Celem spółdzielni byłoby spieniężanie produktów rolniczych i zaopatrywanie rolników w towary po cenach uczciwych. Praca ta posunęła się u nas już dość daleko, prosimy tylko inne gminy o zesolidaryzowanie się z nami. A mamy niezłomną nadzieję, że przy pomocy naszych organizacyj powiatowych, oraz przy pomocy Władz i Rządu naszego zwyciężymy, a wszystkim ludziom, którzy nas i nasze zamierzenia popierają, składamy wyrazy podziekowania.

Fr. Lis
Prezes Kółka Rolniczego.

Kółko Rolnicze w Stykowie.

Kółko Rolnicze powstało w roku 1928. Pracę swą prowadziło w kierunku uświadomienia rolnika przez czytanie gazet (prenumerata 5 egzemplarzy „Przodownika Gospodarskiego“ i „Gazetę Spółdzielczą“). Prowadziliśmy pólka doświadczalne z nawozami sztucznemi dla lepszego zorjentowania się, które nawozy na naszej ziemi się opłacają.

Posiadamy do wspólnego użytku maszyny rolnicze — 5 wialni, młynek do czyszczenia zboża, 2 wały pierścieniowe, 3 młocarnie ręcznokieratowe, 1 centryfugę do mleka.

Staramy się co trzeci rok sprowadzać z pewnych miejsc zboże siewne, oryginalne lub pierwsze odsiewy, co wpływa bardzo dodatnio na zwyżkę plonów z hektara.

Pogadanki panów Instruktorów o uprawie ziemi i żywieniu krów mlecznych, o prowadzeniu konkursów z burakami, ziemniakami, końskim zębem i kukurydzą — wśród samodzielnych gospodarzy znajdują coraz liczniejszszy zastęp zwolenników i wpływają na poprawienie stosunków gospodarczych wsi. Z tych pogadanek drobnych rolników dużo korzysta.

Prowadziliśmy siew wyki ozimej, co się bardzo opłaca. Otrzymaliśmy od Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych powiatu iłżeckiego — bibljoteczkę rolniczą, narzędzia weterynaryjne, buhaja rasy czerwonej polskiej, knurka i świnkę rasy wielkiej białej angielskiej.

Nagród konkursowych otrzymaliśmy kilka w formie narzędzi rolniczych i drzew owocowych.

Pełne uznanie i podziękowanie składamy na tem miejscu Zarządowi O. T. O. i K. R. za tak wzniosłą pracę, jak udzielanie pewnych subsydjów dla dziewcząt i chłopców, pragnących się uczyć w szkołach gospodarczych i rolniczych.

My członkowie Kółka Rolniczego dokładamy wszelkich starań i pragniemy przedewszystkiem pracować nad budową silnych i trwałych podwalin odzyskanej Polski, której podstawą będzie zawsze zdrowie, oświata i uświadomienie obywatelskie.

Wąsikowski H.

„A tym, którzy zapytują: jak wychować człowieka w Polsce — odpowiem, że w każdym razie nie metodą schlebiania, niemówienia całej prawdy — bo w tem tkwi najgorszy pierwiastek wychowawczy: nieposzanowanie człowieka“.

ADAM SKWARCZYŃSKI.

Rolnictwo to źródło — życia,
bogactwa i wolności.

STANISŁAW STASZYC.



Jedno z pierwszych Kół Gospodyń Wiejskich.

Z działalności K. G. W. w Marcinkowie.

Czasy obecne wymagają od społeczeństwa nietylko pracy fizycznej, lecz ducha i wytrwałości, a to wszystko może nam dać organizacja.

Zdając sobie z tego sprawę, gospodynie wsi Marcinków przy pomocy O.T.O. i K.R: założyły Koło Gospodyń Wiejskich dnia 11 lutego 1933 r., do którego zapisało się 30 gospodyń.

Do Zarządu zostały wybrane gospodynie: Przewodnicząca Bronisława Grzybowska, vice-przewodnicząca Kamila Kuźdub, sekretarka Anna Kuźdub, skarbniczka Józefa Gawlik.

Zaledwie dwa lata upłynęło od założenia Koła, a wyniki tej pracy są dziełem postępu, wniesionem do wsi. Pracę rozpoczęto 3-dniowym kursem higjeny, urządzonym przez OTO. i KR., na którym codziennie było obecnych 40 uczestniczek. Od prelegentek gospodynie poraz pierwszy w życiu dowiedziały się b. dużo ciekawych i pożytecznych rzeczy.

Zebrań odbyło się 25, na których były wygłaszane pogadanki, uświadamiające gospodynie we wszystkich działach ich pracy zawodowej: o prowadzeniu gospodarstwa domowego, wprowadzeniu najnowszych zdobyczy wiedzy, wychowania dzieci, jaką powinna być prawdziwa matka gospodyni i obywatelka kraju. Pozatem urządzono konkurs zdrowia w chacie wiejskiej, z którego gospodynie dobrze się wywiązały, przez co otrzymały liczne nagrody.

W czasie wakacji urządzono przedszkole, które dużo dobrego zrobiło, bo dzieci w czasie robót polnych otrzymały należytą opiekę i wpojono w nie zasady dobrego wychowania. Na zwiększenie funduszów na wszystkie wyżej wymienione cele Koło Gospodyń urządziło 2 zabawy.

Starając się o zdobycie największej wiedzy, przedstawicielki Koła wyjeżdżały na Zjazdy do Częstochowy Spały i Chwałowic.

W lutym 1934 r. odbył się cztero-dniowy kurs gotowania i wypiekania ciast. Dużo skorzystały gospodynie, ucząc się przy wielkiej oszczędności smaczne potrawy przyrządzać.

Z Koła Gospodyń Wiejskich w Seredzicach.

Jakie obowiązki ma gospodyni wiejska w Wolnej Ojczyźnie, jakie zadanie do spełnienia?

Skąd ona może to wszysto wiedzieć, kiedy o tem nigdy mowy dawniej nie było, nikt jej do pracy oświatowej i obywatelskiej nie wzywał Ona wciąż zaharowana od rana do nocy z dzieciskami, jeść im tylko gotuje i koło obrządku chodzi.

Ciężko jest sobie samej dać radę w wielu kłopotach i trudnościach gospodarskich i domowych. A niema się kogo zaradzić. Dzieci drobne i mizerne, starsi też się źle odżywiają, bo i mleka często nie starcza na własne i rodziny odżywienie, choć go się nie sprzedaje — i kurki nie niosą, a tu dzieciowiny zjadłyby codziennie po jajku, i te, co idą do szkoły na 4, 5 godzin, i te 2 3 letnie, co siedzą usmolone pod piecem na ławie. Trzeba coś i w chacie zmienić i dzieci poprawić, lecz pieniędzy brak, z gospodarstwa nie wystarcza. A możeby coś w gospodarstwie ulepszyć, możeby podnieść jego dochodowość, spróbować, bo ludzie mówią i piszą, że zagranicą rolnicy na takich, jak nasze gospodarstwach daleko lepiej żyją, lepiej mieszkają, lepiej się odżywiają, młodzież się uczy w szkołach, a w każdej chacie mają gazety codzienne, w każdej wsi jest bibljoteka Dobrzeby tak było, lecz jaki na to sposób, jaka droga do dobrobytu w rodzinie wiejskiej i dobrobytu wsi i czy kobieta może na to poradzić? Radę znaleźć można w Kole Gospodyń, organizacji gospodarczej na wsi.

Takie Koło zorganizowałyśmy we wsi Seredzicach we wrześniu 1931 r. i w ciągu czteroletniej pracy przekonałyśmy się, że wspólnemi siłami wiele pożytecznych rzeczy dokonać można dla członkiń Koła i dla wsi całej.

Koło nasze prowadzi konkurs ogródków warzywnych i urządza kursy gotowania, a przez to przyczynia się do szerzenia racjonalnego zdrowego odżywiania wśród mieszkańców wsi.

Koło nasze przy pomocy Okręgowego Towarzystwa Org. i K.R. urządziło w roku 1933 dwumiesięczny kurs szycia dla 18

dziewcząt w Seredzicach od lat 16 do 20, mając na uwadze, że gospodyni, umiejąca uszyć wszystko dla domu, przyczynia się do zaoszczędzania znacznej kwoty rocznej w wydatkach domowych.

Koło G. W. posiada apteczkę własną dla swych członkiń i chętnie niesie w nagłej potrzebie pomoc każdemu mieszkańcowi wsi.

Koło G. W. posiada własną bibljoteczkę i prenumeruje pisemko „Przodownicę".

Zbieramy się w niedziele i święta na pogadanki i porady, urządzamy okolicznościowe akademje i obchody rocznic narodowych. Pogadanki w Kole to pożyteczna nauka życia. Zebrania Koła to najmilsza kulturalna rozrywka w przyjacielskiem gronie członkiń.

Koło to kuźnia wychowania obywatelskiego członkiń i szkoła pracy dla Ojczyzny.

Praca w Kole to oderwanie się od szarego życia domowego, to podniesienie serca i umysłu w górę.

Praca w Kole to szlachetna służba ideom społecznym

Więc każda kobieta na wsi, która pragnie lepszej przyszłości dla siebie i swoich dzieci, która ma umiłowanie w sercu dla innych, której nie daje szczęścia samotne życie w dusznej. ciemnej izbie, która potrzebuje przyjacielskiej rady, życzliwej pomocy i miłej rozrywki, niechaj wstępuje do Koła G. W., jeżeli do niego jeszcze nie należy.

Celestyna Kupczykowa.

Praca Koła Gospodyń Wiejskich w Gadce.

Koło Gospodyń Wiejskich w Gadce zostało założone w 1930 r. i liczy 20 członkiń. Zarząd składa się: z prezeski, sekretarki i skarbniczki oraz ich zastępczyń.

Koło urządza zebrania co miesiąc w drugą niedzielę, na których omawiane są sprawy koła, odczytywane pismo „Przodownica" i inne sprawy bieżące.

Wielką pomocą dla gospodyń jest bibljoteczka, składająca się z 27 egz. książek, które są już przeczytane prawie przez wszystkie członkinie. Dużą pomoc oddaje apteczka, z której gospodynie zaopatrują się w najpotrzebniejsze środki leczenia.

Koło prowadziło i w dalszym ciągu prowadzić pragnie „konkurs zdrowia w chacie wiejskiej".

W każdej chacie jest już potrzebny lufcik, miednica do mycia, kawałek mydła, osobne miejsce na grzebień i szczotkę, oraz wiele innych higjenicznych urządzeń, a co najważniejsza można zauważyć większą czystość u gospodyń i ich dzieci. Koło prowadziło konkurs ogródków warzywnych, którego członkinie wywiązały się należycie.

Obecnie przystąpiono do urządzenia konkursu drobiowego. Dotychczas przeprowadzono kurs zdrowia w chacie wiejskiej, kurs gotowania, kurs przetworów owocowych. Najlepszym dowodem zrozumienia potrzeby — istnienia koła i uznania dla pracy jest ciągłe powiększanie się liczby członkiń, które pragną nadal dzielnie pracować, rozumiejąc potrzeby jednostki i ogółu.

Prezeska K. G. W.

Koło Gospodyń Wiejskich w Kuczowie.

Koło Gospodyń Wiejskich w Kuczowie zostało założone w 1929 roku, a obecnie liczy 42 członkiń. Wieś nasza pod względem kulturalnym stała bardzo nisko. Ziemia tu jest bardzo uboga, a do tej pory nikt się nie troszczył o to, bo i nie miał ku temu możności, by zrzucić z siebie system gospoparczy ojców i praojców naszych, a iść po linji nowych prądów, nowych wskazowek i wymogów świata postępowego. A że postęp robi cuda, pokazały nam kursy i konkursy przeprowadzane na terenie naszego Koła przez panie instruktorki.

Nietylko kursy i konkursy przyczyniły się do tego, ale tak samo odczyty i referaty, przez te panie wygłaszane na naszych zebraniach, oraz bibljoteczka, w którą nasze Koło zostało zaopatrzone. Kiedy wyższe władze zatroszczyły się o nasz byt i warunki w jakich się znajdujemy i starały się iść nam z radą, pomocą i wskazówkami praktycznemi, bardzo chętnie rzuciłyśmy stare metody, a przyjęłyśmy nowe i lepsze w systemie prowadzenia naszego gospodarstwa.

Teraz zrozumiałyśmy, że żadnej wiedzy w tym kierunku nie posiadamy. Wyłoniła się potrzeba sił kwalifikowanych. Dzięki pani instruktorce kilka naszych córek skończyło roczne i kilkumiesięczne szkoły gospodarcze.

Zmiany te zaprowadziłyśmy w uprawie płodów rolnych czy to okopowych czy zbóż.

Każdy najmniejszy teren został odpowiednio zużytkowany i wykorzystany.

Od chwili założenia naszego koła zaczęto dopiero wprowadzać ogródki warzywne, mające tak doniosłe znaczenie zdrowotne jak i pedagogiczne w systemie wychowania naszych dzieci.

Kilka z nas uprawiało przedtem marchew, buraki czy cebulę, ale wyniki były tak słabe, że plony nie pokrywały potrzeb domowych. Nikt nie rozwijał ogródków na większą skalę, składając wszystko na karb nieurodzajnej ziemi. Nowe wskazówki, podawane przez p. instruktorkę w uprawianiu ziemi i sadzeniu warzyw, wykazały zupełnie co innego. W całej wsi są już prowadzone ogródki warzywne z obfitemi plonami. Przez ten czas był przeprowadzony jeden konkurs ogródków warzywnych.

W związku z nowemi wymaganiami, przeprowadziłyśmy reorganizację hodowli drobiu. Drób nierasowy zastąpiono raso wemi o wydajnej nieśności. Ażeby mieć z drobiu duży zysk, trzeba dać mu odpowiednie warunki i otoczyć opieką. Warunki te dałyśmy z wielką korzyścią dla nas. Umiemy teraz zapobiegać zarazie drobiu czy innego inwentarza, nie dopuszczając do upadku zupełnego. Już teraz było nam tego zamało, chciałyśmy dowiedzieć się jeszcze czegoś więcej, bo jako gospodynie jeste śmy daleko w tyle. Dzięki naszym zainteresowaniom pani instruktorka przeprowadziła kurs gotowania i pieczenia.

Najbardziej cennemi były dla nas wiadomości z higjeny: w tym celu przeprowadzone było w naszem kole trzy konkursy zdrowia. Umiemy zaradzić złemu oraz nieść pomoc członkom rodziny, czy osobom obcym. Chęć niesienia pomocy oraz chęć współżycia między nami jest widoczna na każdym kroku. Bardzo chętnie zbierają między sobą składki dla biednych rodzin.

Ogromnej inicjatywy i dużo energji wykazało K. G. w utworzeniu ochronki na wsi.

W roku 1934 powstała ochronka sezonowa, której za żadne skarby nie chciałyśmy się pozbyć. W tym celu ciągłe podania i delegacja czy to do sejmiku, czy do gminy szły, prosząc o jakąkolwiek pomoc. Żadne odmowy i niepowodzenia nie powstrzymały nas od zamierzonego celu, w ten sposób utrzymamy ochronę do września b. r Trudna to była sprawa ale i sejmik i gmina tutejsza przyczyniły się do tego, by wsi dopomóc. Samem urządzeniem ochronki zajęło się już Koło Gospodyń. Lokal opłaciła wieś cała, a resztę wydatków pokryto trzema zabawami i jedną loterją fantową w sumie 81 zł. 75 gr. urządzanemi właśnie przez Koło Gospodyń.

W międzyczasie K. G. odegrało sztuczkę ludową. Zysk w niej został przeznaczony na Koło.

Organizacja nasza dwa razy urządziła dzieciom podwieczorek i choinkę z podarunkami na Boże Narodzenie. Dzięki staraniom K. G. i Opieki Rodz. dostałyśmy 30 zł. na biedne dzieci. Za te pieniądze 6 ścioro dzieci dostało buciki i swetry: Na Święta Wielkanocne Organizacja nasza kupiła garniturek dla jednego dziecka. Dla siebie i dla całej wsi urządziłyśmy 1 wieczorek, jeden opłatek i święcone jajko.

Koło nasze zaopatrzone jest w apteczkę i księgi. Z własnych pieniędzy zakupiłyśmy bańki.

Bibljoteczka została już kilkakrotnie przestudjowana. Wiadomości dopełnia nam pismo organizacyjne „Przewodnica". Koło nasze istnieje w bardzo biednej wsi, gdzie ani lokalu, ani odpowiedniego terenu nie mamy. Ziemia uboga, ludność biedna, nie jest w stanie stworzyć sobie warunków odpowiednich i odpowiadających naszym wymaganiom, które mamy i czujemy, że nam jeszcze dużo brakuje i dużo jeszcze potrzeba.

Z.

Co dają Koła Gospodyń Wiejskich.

Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy od życia w każdej jego dziedzinie, w każdym niemal jego przejawie usuwano kobietę — jako coś mniej wartościowego, coś, czego nie można brać poważnie, a więc nie nadającego się do czynnego udziału w życiu.

Odrodzone Państwo polskie rzuciło między wszystkich swych obywateli hasło „Wyścig pracy", które na równi z mężczyzną podjęła i kobieta. Niema dziś placówki, na której nie sekundowałaby mężczyźnie kobieta, a wyniki jej działalności wskazują jasno, czem staje się w życiu społecznem uświadomiona obywatelka państwa

Jasny promien kultury dociera do najbardziej zapadłych osiedli rugując ciemnotę, wnosząc radość życia, zadowolenie ze spełnionego obowiązku, w twardych — o, ile razy, warunkach!

Pierwsza tu zasługa polskiej kobiety, która zawsze potrafi wykrzesać w swej duszy pierwiastki piękna i czynu, choćby nie wiem jak ciężko było. Im bardziej uświadomiona, tem bardziej dodatne oddziaływanie jej na otoczenie, tem więcej ma warunków do usłonecznienia życia sobie i drugim. Im więcej światła w niej samej, tem silniej promieniuje ono naokół, tworząc tę przejasną atmosferę zgody, miłości i rodzinnego ciepła, których tak wiele człowiek w życiu potrzebuje.

Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich wzięła sobie za zadanie uświadomienie kulturalne i społeczne wiejskiej kobiety. Zrzeszając w swych szeregach te ciche pracownice, niejednokrotnie zatroskane gospodynie i matki, które wprzągnięte w szarą codzienność obowiązków i pracy, zapominają o sobie, jako o człowieku, który nie samym tylko żyje chlebem.

Koło stara się, poza umileniem życia na tym świecie powszedniości, dać kobiecie to wszystko, czego ona sama sobie stworzyć nie jest w możności. Organizacja K. G. W. daje swej członkini pokarm dla duszy. Zebrania miesięczne, na których ma możność usłyszenia niejednej ciekawej i pouczającej pogadanki, rozszerzają jej horyzont myślowy, wskazują drogi, któremi kroczyć jej należy.

Przez możność wypowiadania swych pragnień czy życzeń zabiera głos w dyskusji, wyrabia się organizacyjnie, towarzysko, uczy się podporządkowywać swą wolę—pod wolę ogółu i współpracować z nim, dla dobra bliźnich i chwały Ojczyzny.

Dowiedziawszy się już, jak żyje kobieta na „szerokim świecie", pragnie to, co da się przeszczepić na miejscowy grunt — wprowadzić u siebie, a szlachetne współzawodnictwo pobudza ją do czynu. Ale nietylko na zebraniach, czy zjazdach ma możność pogłębiania swej wiedzy: K. G. W urządza dla swych członkiń najrozmaitsze kursy. Zależnie od wyrażonych przez poszczególne Koła życzeń, przyjeżdżają panie instruktorki, z których jedne uczą gotowania, pieczenia, sporządzania marynat, konfitur, przechowywania owoców, warzyw i t. p. inne prowadzą naukę kroju i szycia, a jeszcze inne urządzają pogadanki z działu higjeny i wychowania dziecka.

Jednem słowem, to wszystko, co może zainteresować kobietę, co jej w życiu potrzebne, co daje jej poczucie swej wartości, to wszystko znajdzie w Kole Gospodyń Wiejskich.

Poza tem posiadają Koła swoje apteczki, w których po cenie własnych kosztów, wydaje się lekarstwa na najrozmaitsze dolegliwości. Jakaż to pomoc i wygoda dla wsi, gdzie do apteki nieraz kilka kilometrów iść trzeba za lada drobiazgiem.

Troską serdeczną otacza Koło i dorastające dziewczęta, skupiając je w swych szeregach, a pragnąc uzupełnić ich wiadomości, wysyła je do szkół gospodarczych.

Dorobek pracy Kół Gospodyń Wiejskich ma za sobą cały szereg wyszkolonych gospodyń, które na nowe skierowują tory życie polskiej wsi. Uświadomiona o swych zadaniach kobieta polska pracą swoją kładzie niezniszczalne fundamenty pod gmach potężnej i wielkiej ojczyzny, a wychowując państwu dzielnych i twórczych obywateli, równocześnie sobie wznosi pomnik chwały, który świadczyć będzie o wartości tej cichej pracownicy, o której tak mało kto wie.

Zatem do czynu kobieto polskiej wsi! Spiesz pod sztandary ducha. Wzmacniaj i krzep swe siły w Kołach Gospodyń Wiejskich!

Spojrzyj na świat szeroko i czerp z niego to wszystko, co piękne i szlachetne, co wczesne buduje jutro Tobie i Twym kochanym, mając w pamięci słowa poety:

„Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

Stanisława Piskozubowa.

Potrzeba i znaczenie oświaty gospodarczej dla gospodyń polskich.

Mówi się dziś dużo o organizacji życia wiejskiego, o potrzebie tworzenia wzorowych wsi polskich. Dziś, chcąc gospodarować na roli z powodzeniem, trzeba prócz pracy rąk, myśl i naukę w gospodarstwo włożyć. Ziemia bowiem też ma swoje kaprysy, które poznać i uwzględnić trzeba, by wydała dobre plony.

Jakąż rolę w życiu tem i gospodarstwie ma odegrać kobieta! O tem, że kobieta trzy węgły domu trzyma — wiedziano oddawna. Dzięki wielu zaletom i cnotom była ona oddawna szanowana. Ona zastępowała męża w gospodarstwie, bez jej wiedzy i woli nie załatwiano żadnych spraw. Ostatnie lata przyniosły kobiecie równouprawnienie polityczne. W ciągu tych kilkunastu lat dokonała się olbrzymia praca i przemiana społeczeństwa. Naród odbudowuje państwo zniszczone długoletnią wojną własnemi siłami i środkami. Postęp w każdej dziedzinie życia. Skarb, wojsko, szkolnictwo, budowa kolei, portu morskiego, fa-

bryk, rozwój organizacyj rolniczych i spółdzielczych zajmuje myśl ludzką i rozszerza jej widnokręgi. Wobec tych objawów, które dotarły do najdalszych zakątków naszej ziemi, kobieta wiejska z małemi wyjątkami stoi dotąd obojętna, bierna i niechętna. Zapracowana od świtu do nocy przy dzieciach, w polu, w podwórzu, kuchni i warsztacie, zatopiona i pogrążona w rozlicznych troskach i kłopotach szarego codziennego dnia, nie widzi zmian dokonanych ani postępu. Odsunięta od udziału w życiu szerszem, coraz mniej rozumie męża i dzieci, przynoszące ze szkoły, wojska, Koła Młodzieży, zjazdów i różnych organizacyj nowe poglądy, wymagania i kultury. Kobieta więc traci zwolna wpływ i znaczenie w domu. Dzieci i mąż odwracają się od niej, szukają rady i kierunku u obcych. Kobieta narzeka na taki stan rzeczy, a przecież sama sobie winna. Dla dobra rodziny i narodu oraz dla swego dobra musi kobieta wiejska dążyć całą duszą do postępu, garnąć się do organizacyj kobiecych, gdzie zaznajomi się z nowemi metodami gospodarczemi i z najnowszemi zdobyczami nauki rolniczej. W Kole Gospodyń zdobędzie kobieta wiejska wiadomości potrzebne do wychowywania dzieci, opieki, zdrowia, poprawy gospodarstwa i urządzeń w domu — tak, że stanie się on miły dla rodziny i znajomych i będzie przystanią dla spracowanego męża i dzieci, powracających ze szkoły. Cele i zadania organizacji są wielkie. Organizacja bowiem jest źródłem mocy i dobrobytu. Dobrze prowadzone gospodarstwo rolne jest bardzo złożoną maszyną, która wymaga niepospolitej sprawności umysłu i pracy. Dlatego gospodyni, jako kierowniczka swego domu, nie może pozostać w tyle, jej pierwsze miejsce się należy w ogólnym postępie wsi.

Gospodynie zorganizowane muszą dawać żywe przykłady i wzory racjonajnego gospodarowania, żeby na własne oczy każdy się przekonał i nauczył jak postępować należy. Lustracja gospodarstw, konkursy, wycieczki—powinny zespolić wszystkich w jedno ogniwo. W nauce bowiem i organizacji tkwi źródło mocy i dobrobytu wsi. Tylko przez organizację dojdziemy do podniesienia zdrowotności i kultury wsi. Lecz trzeba, by nietylko Zarząd usilnie pracował, ale i członkinie szczerze chciały tego Koła, aby powiedziały sobie „Gromada to siła", będziemy pracować, by coraz lepiej działo się w naszych domach i gospodarstwach".

Gdyby wszystkie kobiety, zjednoczone w Koła Gospodyń, stanęły zwartym szeregiem do pracy, ileżby dobrego mogły zrobić! Jakże odmieniłyby oblicze naszych wsi! A pracy moc w każdej dziedzinie życia. Często wiele chorób trapi wieś przez nieuświadomienie. Niema bowiem organizacji, któraby systematycznie przeprowadziła konkursy zdrowia, pouczyła jak obchodzić się z chorym na zaraźliwą chorobą. Często widzi się chorych na gruźlicę, którzy plują po kątach, śpią i jedzą z jednej misy ze zdrowymi, nie wiedząc, że ich zarażają. Ludzie nie wierzą, że suchoty są zaraźliwe, nie wietrzą nigdy mieszkań, przez to śmiertelność wzrasta. Koło Gospodyń przeprowadza kursy zdro-

wia, poucza przez pogadanki i konkursy, jak dbać o zdrowie i wychowywać dzieci. Jakże zastraszającą jest śmiertelność u dzieci. Jesienią i latem dziecko żywe, wesołe, bawi się roześmiane na dworze, korzysta w całej pełni ze słońca i powietrza, a z wiosną wychodzi z chaty blade, wynędzniałe, z zapadniętemi policzkami. Żyje bez powietrza i usycha bez niego, jak kwiat bez wody. Matka nie rozumie, że trzeba je i zimą wyprowadzić na dwór. Organizacje kobiece na wsi pouczają o tem przez szereg pogadanek **W rękach kobiety spoczywa zdrowie rodziny.** Ona nietylko wychowuje, ale odżywia dzieci.

Koło Gospodyń, jako organizacja, rolnicza dba o to, by gospodyni dostarczyć zdrowego i taniego pożywienia, oraz nauczyć, jak je przygotować We wsiach naszych ogrodom warzywnym poświęca się mało czasu. Takie warzywa jak pomidory, fasola, kalafjory, sałata, są na wsi prawie nieznane. A przecież są one zdrowe i smaczne, a za opiekę sowicie opłacają się człowiekowi. Nie można bez uszczerbku dla zdrowia żywić się temi samemi potrawami, traci bowiem człowiek siły i skraca życie o lat kilkanaście. I tu rola organizacji na wsi jest ogromna. Instruktorka nietylko dostarczy tanio różnorodnych nasion, ale pouczy jak je uprawiać. Przeprowadza również konkursy ogródków warzywnych, które mają ogromne znaczenie w gospodarstwie. Przez konkursy gospodynie zdobywają dużo wiadomości, dyskutując nad sposobami uprawy

Organizacja zapewni wszystkim radość wewnętrzną, poczucie własnej wartości i godności, natchnie wiarą i otuchą we własne siły.

Ona rozpędzi smutek i szarzyznę długich dni i zimowych wieczorów.

Marja Suswałowa.

Echo z pod gór Świętokrzyskich.

Powiat Iłżecki w kierunku południowo zachodnim podchodzi pod stopy gór Świętokrzyskich, najwyższego łańcucha w byłem Królestwie Kongresowem.

Ostatnim etapem powiatu jest gmina Tarczek, która łączy się już z gminami: bodzentyńską i słupską, należącemi do powiatu kieleckiego.

Tę część powiatu zamieszkuje ludność, utrzymująca się tylko z gospodarstw rolnych, gdyż pobocznych dochodów zupełnie nie ma.

Powyższy teren obejmuje glebę o typie lössu Świętokrzyskiego, o pokładzie w wielu miejscach iłowatym, a sama glina posiada dużo domieszki glinki czerwonej pochodzenia tryjasowego.

Gleba jest urodzajną, ale potrzebuje wysokiej kultury, w przeciwnym bowiem razie jest bardzo zwodnicza, dająca liche nieraz plony.

Jak z tego widzimy, kultura jest nieodzownym środkiem dobrobytu, a wielkiem nieszczęściem naszego rolnictwa jest brak oświaty wśród drobnych rolników.

Zachodzi pytanie, kiedy rolnik miał się czegoś nauczyć?

Jak wiemy, przed wojną zaborcy całą siłą dążyli do tego, aby utrzymać drobnego rolnika w największej ciemnocie — żeby gospodarstwa były prowadzone jaknajgorzej i wydawały najmniejsze plony, gdyż wtedy zapasy zboża z Rosji zalewały byłe Królestwo Polskie. Dochodziło do takiego stanu, że produkty wytwórczości moskiewskiej były dużo tańsze od produktów naszych.

Po wojnie, cóż mogło odrazu dla oświaty zrobić biedne państwo polskie, które w zaraniu swego życia musiało toczyć krwawe boje z najeźdźcami. Fundusze przedewszystkiem szły na cele wojskowe.

Dopiero w ostatnich kilku latach zaszła pewna zmiana i jaśniejsza przyszłość się otworzyła, gdy ogół zrozumiał, że rolnictwo powinno stać na pierwszym planie, boć od niego zależy dobrobyt i rozkwit całej Ojczyzny.

Od tej chwili zaczęła się budzić do życia nowa Polska rolnicza. To hasło dotarło również i pod stopy gór Świętokrzyskich. Światlejsi rolnicy zaczęli się łączyć w ogniwa: — sprowadzać wspólnie nawozy sztuczne, tworzyć sekcje maszynowe, zakładać sady handlowe, słuchać wykładów na kursach, prowadzonych przez instruktorów i t. d. To wszystko zaczęło urabiać w pracy społecznej drobnego rolnika, dając początek założeniu Kółka Rolniczego „Jedność“ w Jadownikach. Powstało ono formalnie w początkach roku 1930, a zalegalizowane w dniu 18 kwietnia 1932 r. za Nr. 3171.

Jak każda praca początkująca napotyka na dużo przeciwności — tak i u nas pierwsze chwile były bardzo ciężkie. Rolnicy przesiąknięci jeszcze zasadami zaborcy, nieufni, bojaźliwi — przez dłuższy czas boczyli się od Kółka Rolniczego, a tych kilku światlejszych, którzy dali początek istnienia organizacji, stali się oni pośmiewiskiem wsi, a kiedy szli na zebrania, to drudzy szydzili z nich, pytając się, — „cóż to Kółko dało? przez was tylko będziemy większe podatki płacić“.

Jednakowoż założyciele nie zlękli się, nie upadli na duchu, a dalej pracowali nad rozwojem organizacji, walcząc jak żołnierz na froncie

Mijały tygodnie — mijały również i miesiące, a organizacja nie upadała, skupiając coraz większe rzesze rolników i dając podstawę do powstawania innych organizacyj społeczno-oświatowych.

Kółko Rolnicze jest dzisiaj powszechnem ogniwem i posiada 60 członków rolników, oddanych całą duszą idei organizacyjnej.

Czteroletni okres istnienia zapisał się chlubnie w historji pracy Kółka na polu oświatowo rolniczem.

Prace w Kółku zostały rozdzielone na cztery sekcje: 1) oświatową, 2) ogrodniczą, 3) pszczelarską i 4) hodowlaną.

Zebrania ogólne odbywają się co miesiąc regularnie, a przed każdem zebraniem zbiera się Zarząd celem omówienia planu ogólnego zebrania oraz załatwienia wewnętrznych spraw Kółka.

Na zebraniach porusza się wszystkie dziedziny życia wiejskiego, a dział oświaty prowadzi się według Kursów Staszyca, gdyż uważamy, że Kółko Rolnicze powinno być równocześnie szkołą, wychowującą nietylko społecznika ale i rolnika — fachowca.

W tych wszystkich pracach pomaga nam miejscowy instruktor rolny.

Przez powyższy okres. Zarząd Kółka Rolniczego dla swych członków sprowadził na kredyt i za gotówkę około 5000 drzewek owocowych, zakładając sady handlowe najwyższych jednolitych gatunków. Sekcja ogrodnicza opiekuje się niemi, a każdy członek zobowiązał się spełniać wskazówki, polecone przez przewodniczącego sekcji.

Każdego roku Zarząd sprowadza potrzebne nawozy sztuczne, sól bydlęcą oraz żywokost dla trzody chlewnej, który jest o tyle korzystniejszy, że od wczesnej wiosny do późnej jesieni daje stały pokarm, przez trzodę chętnie spożywany.

W roku ubiegłym sprowadziliśmy wykę ozimą, która wczesną wiosną już była zdatna do koszenia, ratując przez to niejednego rolnika z kłopotliwego położenia, w którem znalazł się, nie mając co dać jeść swemu inwentarzowi. Temi sprawami zajmuje się sekcja hodowlana.

Dzięki udzielonej przez O.T.O. i K.R. subwencji posiadamy przy Kółku narzędzia weterynaryjne, które uratowały już dużo inwentarza od upadku, będąc bardzo pomocnemi w nagłych wypadkach.

Zarząd Kółka dokupił ze swoich funduszy niektóre lekarstwa, stwarzając apteczkę weterynaryjną, która umieszczona jest na środku wsi.

Bibljoteczkę posiada Kółko w ilości 72 tomów. Książki są bardzo pożyteczne i rozchwytywane przez członków. Ponadto Zarząd Kółka prenumeruje „Przewodnik Gospodarski". Członkowie schodzą się w określone dni na czytanie pism, spędzając bardzo przyjemnie kilka godzin, dowiadując się, co słychać w świecie rolniczym i społecznym.

Przy Kółku Rolniczem jest stacjonowany knur rasy Wielkiej Białej Angielskiej — w celu wyhodowania materjału bekonowego, jako najwięcej opłacającego się w naszej hodowli.

Członkowie prowadzą konkurs wychowu owiec w ilości 47 sztuk z 2 trykami.

Owce otrzymaliśmy z O.T.O. i K.R., a tryka z Izby Rolniczej.

Zainteresowanie konkursem jest bardzo duże, gdyż owce dobrze się rozwijają, a, jak rachunki wykazują, są opłacalne. Celem naszym jest rozszerzenie hodowli owiec na całą okolicę, a w przyszłości wagonowo wełnę jednolitą wysyłać do fabryk, a tem samem pieniądze, które idą zagranicę, będą zostawały u nas w kraju.

Przez cały okres istnienia Kółka prowadziliśmy konkursy wśród samodzielnych gospodarzy. Powyższe pośrednio rozwijają hodowlę, gdyż przedtem na wsi nie widziało się u drobnego rolnika buraka pastewnego, a końskiego zębu i marchwi pastewnej nie znano zupełnie.

Kiedy zaś weszło się wiosną do obory — to widziało się cienie nie krowy przy żłobach, zapełnionych gołą sieczką Dzisiaj sprawa się już lepiej przedstawia: buraki sadzą prawie wszyscy, a koński ząb po tegorocznym konkursie i przekonaniu się o jego korzyści w gospodarstwie — z pewnością u wszystkich światlejszych rolników w przyszłości będzie uprawiany.

Posiadamy tryjer do czyszczenia zboża siewnego. Jak tylko przychodzi czas, sami członkowie przywożą swoje zboże do oczyszczenia, gdyż postanowiono na Zarządzie Kółka, że nietryjerowanego zboża siać nie wolno, wiedząc, iż dobór ziarn w dużej mierze stanowi o przyszłym plonie.

Tak przedstawia się w krótkich słowach działalność Kółka Rolniczego.

A teraz zastanówmy się nad pracami Koła Gospodyń w Jadownikach. Na zebraniach Kółka Rolniczego tłumaczyło się przez cały czas członkom, że nietylko oni są obywatelami Rzeczypospolitej, ale także i ich żony, które nie tylko mają prawo organizowania się, ale jest to ich obywatelskim obowiązkiem.

Światlejsze kobiety zaczęły myśleć o zorganizowaniu Koła— poprosiły instruktorkę powiatową o przyjazd w celu wytłumaczenia, jakie ma znaczznie Koło Gospodyń.

Dzięki współpracy Sekcji Kół Gospodyń urządzono kurs gotowania, w którym wzięły udział 23 kobiety.

Ponadto zorganizowano kurs przetworów warzywnych, który cieszył się frekwencją sporej gromadki kobiet. Po tych kursach kobiety zrozumiały znaczenie organizacji, a bardziej jeszcze ich mężowie, korzystając z urozmaiconych potraw codziennego odżywiania.

Koło Gospodyń powstało w listopadzie 1932 r. Członkiń posiada 25, które zbierają się co miesiąc na zebrania ogólne, załatwiając wszystkie sprawy, związane z Kołem, oraz odczytując artykuły z „Przodownicy".

Zarząd Koła w ciągu tego okresu zrobił bardzo wiele. Wszystkie członkinie założyły koło swoich chat ogródki warzywne, w których znalazło się wszystko, co potrzeba dla domu dobrej gospodyni.

Dzięki inicjatywie O.T.O. i K.R. członkinie otrzymały rynek zbytu, sprzedając przeszło 1700 metrów płótna lnianego oraz 280 par bamboszy słomianych. Nadto po porozumieniu się z firmami warszawskiemi członkinie sprzedały po dobrych cenach 2000 klg. nici lnianych.

Celem usprawnienia pracy przy wyrobach lniarskich oraz zapoznania się z techniką szybszego wykonywania T-wo zaangażowało instruktora tkackiego, którego zadaniem było przeprowadzanie praktycznych kursów tkactwa ludowego.

Kurs taki odbył się również przez kilka dni w Jadownikach na ulepszonym warsztacie.

Zainteresowanie kursem było olbrzymie, gdyż przewinęło się przez te dni z całej okolicy około 300 kobiet, a blisko 100 kobiet nauczyło się obchodzić z nowym warsztatem.

Rezultatem kursu było zakupienie 10 tkackich warsztatów ulepszonych wraz ze wszystkimi przyrządami pomocniczemi.

Na tych warsztatach członkinie ochotnie wzięły się do pracy, chwaląc ulepszenia, dzięki którym wydajność pracy jest zwiększona czterokrotnie, tak, że poza pracą na warsztacie mogą więcej czasu poświęcić stałej i normalnej pracy w gospodarstwie.

Warsztaty te rozszerzają się po całej okolicy, gdyż miejscowi stolarze wyrabiają nowe, wzorując się na sprowadzonych.

Oprócz tego członkinie sporządziły sobie ulepszone nicielnie, które służą na kilka lat, wskutek czego nie trzeba corocznie robić nowych. Nicielnie te działają sprawnie i lekko.

Organizacja tkacka w naszym „kącie" rozwija się znakomicie, dzięki fachowemu ujęciu od podstaw i ogólnemu zrozumieniu, że wszystko we własnym kraju powinno być produkowane i wyrabiane.

Członkinie sprowadziły z Wileńszczyzny 7 q. lnu „Dołguniec", rozszerzając przez to powszechnie uprawę i dobry gatunek nasienia, a mężowie, widząc zysk z wyrobów lnianych, chętnie dają kawałki ziemi pod uprawę tej rośliny.

Gałąź lniarstwa jest bardzo ważnym czynnikiem dobrobytu wsi, i obowiązkiem każdego, dobrze myślącego Polaka, jest ją popierać.

Zapoczątkowanie jest dobre, mające pewne podstawy — jednak w tej gałęzi potrzebna jest zawsze siła fachowa, którąby zapoczątkowane dzieło doprowadziła do końca.

Koło Gospodyń posiada apteczkę domową, z której korzystają członkinie, nie potrzebując chodzić do odległych miasteczek po środki lekarskie, które niejednokrotnie po zabiegach okazały się, że zapóźno zostały zastosowane.

Jak widzimy, w krótkim czasie na polu społeczno-rolniczem, mimo kryzysu gospodarczego, praca posunęła się naprzód, gdyż postawiliśmy sobie za cel, żeby z własnej pracy i własnej ziemi, drogą oszczędności, wydobyć najlepsze rezultaty.

Może w czasach obecnych postęp jest powolniejszy, ale za to gruntowny, przygotowujący rolnika do lepszego jutra.

Przy ciągłym postępie powinniśmy pamiętać, że z oświatą nie wolno nam się spóźniać i dużo jeszcze mamy do zrobienia, by móc zrównać się z cywilizacją zachodnią Ażeby do tego doszło, trzeba, by wszyscy rolnicy światlejsi pozbyli się egoizmu i przy pomocy sił fachowych kontynuowali pracę dla dobra rolnika, a przez to samo dla całej naszej Ojczyzny.

Wtedy kryzys gospodarczy przy jednolitym froncie rolniczym nie będzie tak uciążliwym.

Józef Komornicki.

Z życia gospodarzy wsi Jagodne.

Wieś Jagodne posiada 1.300 mórg w kolonjach, około 600 mieszkańców i wchodzi w skład gminy Skarżysko Kościelne. Oddalona jest od Skarżyska Kamiennej 9, od Wierzbnika i Iłży 17 klm. Glebę posiada lekką, średnio urodzajną, z dużą ilością piasków, gospodarstwa mocno rozdrobione i tak:

do 6	morgów	49%
„ 10	„	26%
15	„	21%
„ 30	„	3%
powyż. 30	„	1%

Dawniej, przed wojną, nie każdemu gospodarzowi wystarczało chleba do nowego, a kogo taki los spotkał, musiał się udawać na zarobek do miasta Skarżyska Kamiennej lub do Mirowa, do kopalni rudy żelaznej. Wyróżniało się Jagodne podobno tem, że ilekroć proponowano wsi budowę szkoły, wszyscy jak jeden mąż stawali przeciw, a ponieważ do Skarżyska Kościelnego, gdzie była szkoła (jedna na całą gminę) jest 6 klm., więc mało wówczas dzieci chodziło do szkoły. To też obecnie rezultat jest taki, że ze starszych gospodarzy mało który jest piśmienny.

Budowa szkoły. Pierwsza szkoła powstała w roku 1916, w czasie okupacji, w wynajętej chałupie. Ówczesna jej kierowniczka, panna Jaroszkówna, tak umiała pokierować nauczaniem nietylko dzieci, ale i starszej młodzieży i tak wpoiła we wszystkich potrzebę oświaty, że nastąpił przewrót w umysłach i ci ludzie, którzy dawniej „za nic" szkoły nie chcieli i w naukę nie wierzyli, gorąco zapragnęli mieć szkołę u siebie we wsi. To też kiedy nastąpiła zmiana sieci szkół i miała być połączona szkoła w Jagodnem z sąsiednią wsią, Grzybową-Górą i nauka miała się odbywać w Grzybowej Górze, (też w wynajętym lokalu) aby utrzymać szkołę u siebie, postanowili wybudować odpowiedni gmach na szkołę; nie ulękli się kosztów i wysiłków, jakie ich czekały, jako w gminie deficytowej, która nie mogła na budowę szkoły żadnych funduszów przeznaczyć.

Tak się też mocno wzięli do dzieła, że wspólnym wysiłkiem przy pomocy Wydziału Powiatowego wybudowali budynek szkolny, choć drewniany, lecz najokazalszy w całej gminie, o trzech salach szkolnych, w którym w roku 1928 nauka się rozpoczęła.

Po upływie kilku lat szkoła ta okazała się niewystarczająca z jednej strony, że liczba dzieci z każdym rokiem wzrastała, po drugie, iż ilość oddziałów była nieodpowiednia. Dlatego w roku 1935 na skutek usilnych starań wychowanków rozpoczęto stawianie nowego budynku szkolnego tak, aby, zgodnie z ustawą, wszystkim dzieciom zapewnić naukę w zakresie szkoły powszechnej, wyżej zorganizowanej (7 oddz.). Narazie są 3 siły nauczycielskie, ale na początek roku szkolnego, kiedy budynek będzie już gotowy, Kuratorjum przydzieli nam czwartą siłę.

Ruch oświatowo-społeczny. Budowa szkoły otworzyła ludziom oczy i pokazała czego można dokonać wspólnemi siłami. Odtąd, mając już własny lokal na zebrania, rozpoczął się ruch społeczny, który coraz szersze zatacza kręgi. W 1928 r. powstaje Kółko Rolnicze, w 1929 r. Kasa Stefczyka, w 1930 r. — Koło Gospodyń, w 1934 Och. Straż Ogniowa, a gdyby nie kryzys, powstałaby mleczarnia,*) Spółka wodna i t. p.

Kółko Rolnicze. Praca nad racjonalnem gospodarowaniem na roli i powiększeniem wydajności ziemi rozpoczęta została na parę lat wcześniej przed założeniem Kółka Rolniczego. Rozpoczęli ją byli wychowankowie szkoły rolniczej w Nałęczowie, których wówczas we wsi było trzech, oraz kierownik miejscowej szkoły powszechnej. Ludzie ci rozpoczęli pracę cichą, wprowadzając w życie wiadomości, nabyte w szkole i kiedy po pierwszych próbach i okresie kpin i śmiechu ze strony sąsiadów z wytężonej pracy i poczynań pojawiły się na ich polach zboża, jakich nawet najstarsi we wsi nie widzieli, ogrody warzywne i owocowe, i to na ziemi świeżo zmeljorowanej lub piaszczystej, przekonał się szerszy ogół, że tylko wiedza, połą-

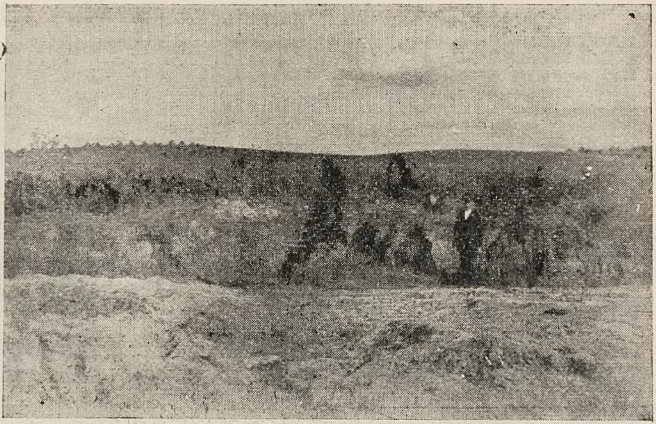
Jak pracowano, by uzyskać kulturę rolną w gospodarstwie Józefa Rokity.



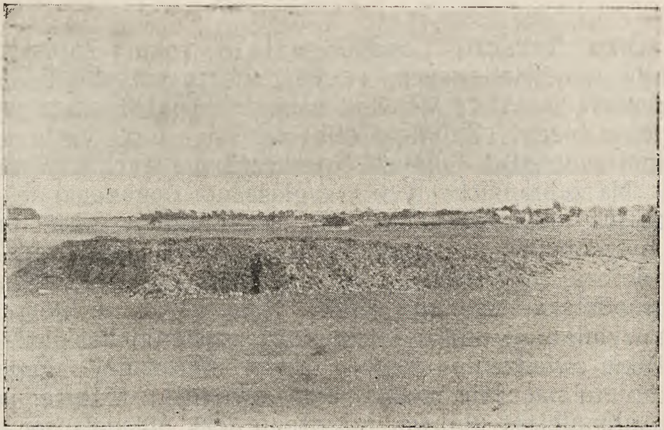
Niwelacja gruntów ornych.

czona z szczerą i rzetelną pracą, może dać takie wyniki. Nadmienić wypada, że ci ludzie, niejako podzielili się pracą: jeden poszedł w kierunku meljoracji, zamieniając bagna i mokradła oraz góry kamieniste na b. urodzajną ziemię, drugi przeszedł na warzywnictwo, zmieniając prawie całą (8 m.) kolonję na sad

*) Jeśli kiedy, to właśnie w czasie rozszalałego kryzysu należy pomyśleć o założeniu mleczarni spółdzielczej.
Jajka i mleko to stały dochód w gospodarstwie (Przyp. Redakcji).



Dawniej trzęsawiska i bagna.,. dziś pola orne.



„Piramidy“ z zebranych z pola kamieni.

i ogród warzywny, trzeci poszedł w kierunku więcej ogólnym, wprowadzając płodozmiam, podnosząc u siebie urodzaje czterokrotnie, hodowlę bydła i drobiu, propagując jednocześnie spółdzielczość. Nauczyciel zaś, poza podniesieniem wydajności na swojej osadzie szkolnej, założył wzorowy ogród przy szkole z warzywnikiem i kwiatami na ziemi wyraźnie piaszczystej. To też ich gospodarstwa stały się niejako stacją doświadczalną, gdzie sąsiedzi przychodzili nietylko podziwiać wyniki pracy, ale i uczyć się, ponieważ zaś każdy z sąsiadów chciał coś z tych nowości u siebie wprowadzić, postanowiono założyć Kółko Rolnicze, gdzie już gruntownie, od podstaw można było rozpocząć pracę, z której mógłby szerszy ogół korzystać.



Wzorowa hodowla „Zielononóżek“
u Leonarda Sieczki w Jagodnem.

Kółko Rolnicze powstało w 1928 roku. Zapisało się 17 członków najświatlejszych we wsi, którzy przystąpili do pracy z całą wiarą w to, że wspólna nauka i wspólna praca wydźwignie wieś z biedy. Zebrania odbywały się dość często przy wypełnionej sali, gdyż żadnych ograniczeń dla słuchaczy nie stosowano. Na zebraniach tych wygłaszano pogadanki i odczyty rolnicze już to przez Zarząd, już przez przyjezdnych prelegentów i były omawiane najżywotniejsze sprawy, obchodzące szeroki ogół rolniczy, były także urządzane parę razy w lato zwiedzania gospodarstw członków Kółka Rolniczego, w których, poza miejscowymi, brali udział i członkowie sąsiednich Kółek.

Takie zwiedzania więcej uczyły niż same pogadanki, bo tam dopiero naocznie można było stwierdzić różnicę, jakie dawały: staranniejsza uprawa, nawożenie, czy opłacała się meljoracja i t. p. To też w krótkim czasie nastąpiły nadspodziewane wyniki: przez umiejętną uprawę roli, staranniejsze i rozumniejsze obchodzenie się z obornikiem, stosowanie nawozów zielonych i sztucznych, meljoracje łąk i nieużytków zwiększyły się urodzaje i dochody gospodarstw. Zwiększyła się ilość paszy i okopowych — podniosła się hodowla, a tem samem i ilość mleka, każdy wzmógł się „na kieszeni“ i weselej na świat boży spoglądał.

Usunięto przestarzałe narzędzia do uprawy roli, których, miejsca zastąpiły nowoczesne, gdzie siewnik rzędowy zajął przodujące miejsce. Przestali ludzie wierzyć, że buraki, marchew, koński ząb i warzywa tylko na dobrych ziemiach się udają i dziś pomidory, kalafjory, owoce — przestały być smakołykiem, a stały się codzienną strawą.

Obory i chlewy zostały wybielone, porobiono w nich okna, ścieki i t. p. urządzenia, służące do dostępu światła i świeżego

powietrza, wprowadzono czyszczenie zwierząt i zapewniono im higjeniczne bytowanie.



Zabudowania gospodarcze Władysława Kawalca w Jagodnem.

Zmienił się także zewnętrzny wygląd wsi: nowe budowle powstają schludniejsze, wygodniejsze i ogniotrwałe Każdy stara się swoje obejście ogrodzić, obsadzić drzewkami, założyć ogródek warzywny i kwiatowy, niema takiego, obejścia w któremby brakło ustępu; wszędzie się urządza kupy kompostowe, nawóz otoczono opieką i niema mowy, żeby się marnował. Zmienił się wygląd pól i zniknęły zagony, natomiast wszędzie można zobaczyć uprawę z pogłębianiem, płodozmiany 5-cio lub 7 mio polowe, a co najciekawsze, że właśnie na tych kawałkach, które były nieużytkami dziś widzi się bujną łąkę lub wyborowe warzywa.

Kryzys wprawdzie pracę w Kółku znacznie zahamował, jednostki, idące z największym rozmachem w życie, spotkał zawód; straty i zadłużenia. Dziś nie stosuje się tak forsownie nawozów sztucznych i plony się obniżyły, jednak te rzeczy, które sobie nasz rolnik przyswoił, jak staranną uprawę roli, umiejętne obchodzenie się z obornikiem i wszystkiemi pobocznemi odpadkami, komposty, nawozy zielone, międzyplony, poplony i wykorzystanie nieużytków dają tyle chleba, że w porównaniu z tem, co było dawniej, śmiało można powiedzieć — po trzykroć wzrosło.

Bibljoteka. Jednocześnie z powstaniem Kółka Rolniczego została stworzona przy nim bibljoteczka rolnicza, składająca się z 68 najpopularniejszych książek rolniczych. Jest ona niewystarczająca, lecz ponieważ w obecnych ciężkich czasach nie da się jej powiększyć, najnowsze wiadomości rolnicze członkowie Kółka czerpią na wspólnych czytaniach „Przewodnika Gospodarskiego“ i różnych innych pism rolniczych i spółdzielczych.

Kasa Stefczyka. W listopadzie 1929 r. powstała Kasa Stefczyka, Spółdz. z odpow. nieograniczoną, do której narazie wpłaciło udziały 53 członków, w łącznej kwocie 1.580 zł. Na

31 grudnia 1932 r. zamknięto rachunki sumą obrotu 117.676 zł. czystym zyskiem 534 zł. przy 193 członkach, w tem było:

udziały	4.935.—
wkłady	7.305.42
fund. własny	1.961.21
ruchomości	1.500.80
udz. w cen. kasie	650.—
poż. w cen. kasie	7.300.—
Razem zł.	23.652.43

Kasa wyrwała ludzi z rąk lichwiarzy oraz jeszcze więcej zjednoczyła ich w organizowaniu pracy społeczno oświatowej i szerzenia idei oszczędności śród członków, a nawet pośród ogółu rolników, dopomagając jednocześnie do urzeczywistnienia nie jednemu swoich zamierzeń przez udzielanie pożyczek na cele, naprawdę zmierzające do wprowadzenia ulepszeń w gospodarstwie. W zimie 1932 roku Kasa urządziła punkt odbiorczy wykładów rolniczych, zorganizowanych przez Polskie Radjo, których wysłuchało 150 uczestników. Ostatnio, jednak, z powodu kryzysu i ustawy oddłużeniowej, działalność kasy znacznie osłabła.

Koło Gospodyń. Żony członków Kółka Rolniczego nie pozostały w tyle. W 1930 r. powstaje Koło Gospodyń Wiejskich. Pracę rozpoczęto od trzydniowego kursu gotowania, na którym kobiety zapoznały się z gotowaniem, pieczeniem i wogóle przyrządzaniem potraw z produktów, których każda może mieć pod dostatkiem świeżych i zdrowych. Tu dopiero dowiedziały się, jak człowiek powinien się odżywiać i jak dużo im w tej sztuce brakuje, a ponieważ panie Instruktorki przy tej sposobności poruszyły i wiele innych spraw, w których kobiety słabo się orjentują, rozruszały się umysły i kobiety wzięły się energicznie do pracy. Dzięki niezmordowanej pracy p. Instruktorki, p. M. Ćwiklińskiej, która urządziła parę pogadanek z dziedziny higjeny, wychowania dzieci, hodowli drobiu, warzywnictwa i t. p.

Kobiety stanęły do współzawodnictwa z mężczyznami i tych ostatnich wkrótce prześcignęły.

W 1932 roku urządzono konkurs „Zdrowia w Chacie Wiejskiej", który wydał takie wyniki, że w podziw wprowadził p. Instruktorkę w czasie inspekcji, i dziś we wsi widzi się wielkie zmiany w urządzeniu domowem i to nietylko u tych, które stanęły do konkursu. Następnie w 1932 r. odbył się kurs higjeniczny z liczbą 40 uczestniczek. W każdej dziedzinie widzi się postęp: czystość w domach i obejściach, dzieci czyste i grzeczne, tam gdzie rosły chwasty i pokrzywy dziś widać ogródki warzywne i kwiatowe. Koło Gosp. ma przytem apteczkę z najniezbędniejszemi środkami ratowniczemi. W latach 1933, 34 i 1935 urządzono konkursy ogródków warzywnych, kursy tkackie i t p. Jednem słowem, jak mężczyźni wiele dobrego zrobili w polu, to samo kobiety zrobiły w domu.

Tyle zrobiła jedna wieś na polu pracy społecznej, co niewątpliwie przyczyni się do dobrobytu jej mieszkańców i dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. *J. R.*

„Na miastach spleśniałych, na dworów rupieciach
wstanie nowa Polska — zrówna ludzki ród —
nad światem znów szczęście, jak słońce zaświeci,
bo my mu damy treść — my chłopi — my Lud!“

WOJCIECH SKUZA.

Organizacje społeczno-rolnicze i gospodarcze w życiu wsi.

Na temat organizacji w ogólności, a organizacji ludzi wsiowych w szczególności napisano już sporo książek i artykułów, wypowiedziano wiele mądrych mów i zdań. Od lat mniej więcej 35 u nas na terenie Kielecczyzny prowadzona jest praca nad zorganizowaniem rolników, nad gospodarczem i kulturalnem podniesieniem wsi poprzez organizacje na tejże wsi działające. Na trzydziestopięcioletniej przestrzeni czasu jakże różne były warunki pracy organizacyjnej na wsi. Okres niewoli moskiewskiej, wielka wojna światowa, odzyskanie niepodległości i wojna polsko-bolszewicka a wreszcie życie i urządzanie się rolników w wolnem, nieprowadzącem już walki zbrojnej, państwie, to wszystko były bardzo zasadnicze momenty dla pracy organizacyjnej na wsi. Przez cały ten ciąg czasu z większem lub mniejszem natężeniem i powodzeniem praca była prowadzona i niema dziś chyba na wsi człowieka, któryby nie miał możności zdaleka lub zbliska obserwować działalności jakiejś organizacji wiejskiej, któryby nie zetknął się z jakimś działaczem organizacyjnym. Oczywiście największa i najpoważniejsza praca mogła rozpocząć się z chwilą odzyskania niepodległości dla naszego Państwa i ustalenia jego granic w krwawym trudzie. Ludzie wiejscy jako obywatele we własnem demokratycznie urządzanem Państwie powołani zostali do udziału i decyzji w sprawach publicznych. Ustrój parlamentarny wymagał orjentacji i zainteresowania się sprawami politycznemi, samorząd znowu skierowywał wysiłki na rozwiązywanie różnych miejscowych zagadnień z uwzględnieniem interesów i potrzeb mieszkańców gminy czy powiatu. Przed człowiekiem wiejskim otwarły się nowe tereny pracy i to pracy wymagającej dużego wyrobienia, uspołecznienia, a przedewszystkiem oświecenia. Ślepy tylko nie mógł chyba dostrzec ogromnego poruszenia, które nastąpiło na wsi z chwilą, kiedy znalazła się ona we własnem Państwie. Ludzie wiejscy mając zapewniony udział w sprawach publicznych zaczęli się niemi interesować, starać się je zrozumieć, zaczęli się uczyć poprostu, aby sobie tę pracę i zrozumienie ułatwić, zaczęli się żywiej organizować, stwarzać różne nowe placówki oświatowe, społeczno - gospodarcze, zawodowe i polityczne. Zapewne, że to był odruch raczej niż konsekwentnie przemy-

ślana działalność, ale i to już bardzo wiele. Wiadomo też dobrze, że wieś przez niski stan oświaty i uświadomienia nie potrafiła odrazu zająć należnego jej miejsca w Państwie i do dziś z trudem je zdobywa. Zabrakło poprostu uczciwych i ideowych działaczy i przywódców na dole i u góry. Tych nielicznych, co byli, na długie nieraz lata unicestwili gracze polityczni. Ale ruch nie ustał. Nie ustało i nie ustanie już we wsi myślenie o swoich i publicznych sprawach. Przychodzą nowe prądy społeczne, wyłaniają się nowi inni ludzie, życie całego narodu idzie naprzód a z nim podąża i wieś. Czasy raczej sprzyjają rozwojowi społecznemu i kulturalnemu wsi. Mimo kryzysu wieś pod tym względem nie cofa się, jeśli oczywiście nie patrzeć na sprawę pod kątem jakiegoś szczególnego wypadku.

Na te sprawy zwróciłem specjalnie więcej uwagi po to, aby stwierdzić, że w momencie tak decydującym jak powołanie wsi do udziału w życiu publicznem we własnem Państwie organizacje społeczno-rolnicze dostarczyły najwięcej i przygotowanych jako tako ludzi instytucjom publicznym, a przedewszystkiem samorządowi.

Na tem rola organizacji społeczno - rolniczych nie skończyła się. Dopiero w niepodległej Polsce mogły one zacząć żyć, działać i rozwijać się, dopiero wtenczas określić i spełnić swoją właściwą rolę. Rolnictwo jako zawód, rolnicy jako najliczniejsza warstwa obywateli, wieś jako najbardziej pod względem materjalnym i kulturalnym upośledzona to wszystko wymagało i wymaga znalezienia jakichś dróg, po których posuwać się będzie w należytym tempie rozwój. Rolnictwo jako gałąź produkcji, rolnicy jako zawód, wieś jako teren pracy i życia rolników wymaga przedewszystkiem organizacji. Nie zostało jeszcze wypowiedziane ostatnie słowo jaka to ma być organizacja. Uczyniono i czyni się jeszcze wiele prób, wytwarzają się coraz nowe formy organizacyjne, stosują się odmienne metody pracy. Wysuwa je życie z rozlicznemi swemi przejawami, wysuwają je ludzie patrzący na te życie od strony rzeczywistości lub marzeń i wyobrażeń tylko.

O formach wiejskich organizacji napiszę dalej, teraz zatrzymam jeszcze na chwilę uwagę czytelników nad pewnemi etapami pracy w naszem rolnictwie. Od chwili odzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego w kierunkach pracy w rolnictwie wyróżnić można 3 następujące etapy:

1) Odbudowa warsztatów rolnych, zniszczonych przez działania wojenne.

2) Zwiększenie wydajności — produkcyjności gospodarstw we wszystkich kierunkach dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego i uzyskania nadwyżek wywozowych.

3) Organizowanie produkcji rolnej z punktu widzenia planowej polityki ekonomicznej Państwa ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb i możliwości rynku wewnętrznego oraz koniecznej wymiany międzynarodowej.

Dwa pierwsze wyżej wymienione etapy mamy już poza

sobą. Po zniszczeniach wojennych śladu już prawie niema. Na naszym terenie napewno go niema. Wydajność z jednostki powierzchni ziemi — produkcyjność gospodarstw została również podniesiona. Rolnictwo polskie wytwarza dostateczne ilości produktów do wyżywienia wszystkiej ludności Państwa, wytwarza też znacznie więcej niż na krajowym rynku zmieścić można trzeba więc wywozić zagranicę. Gleby odzyskały swoją kulturę i wydajność w tempie dosyć szybkiem. W pracy nad tem organizacje społeczno rolnicze mają swoją bardzo piękną kartę, choć wielu jednostronnie myślących rolników i działaczy uważa, że forsowanie wysokich wydajności było zgubnem dla rolnicwa, a szkodliwem dla organizacji, które pracę swą w tym wyłącznie kierunku prowadziły. Zapewne niejeden rolnik narzeka na to, że zawiele długów narobił na meljoracje, nawozy, lepszy inwentarz czy maszyny. Narzeka on na swoją lekkomyślność i na organizację, która pomagała mu w nabywaniu i stosowaniu tego wszystkiego, mając zresztą najlepszą wiarę we właściwość swego działania. Nic to, że rolnicy na stosowaniu nawozów sztucznych mogli i zyskali niewątpliwie wiele. Fakt, że stracili coś niecoś z nastaniem kryzysu, odrazu wywołał wielki hałas i niesłuszną nagonkę na organizacje społeczno-rolnicze. Trudno jest obronić stanowisko, że zbyt wysoka produkcja rolnicza wywołała kryzys rolniczy, że wielką winą organizacyj społeczno-rolniczych jest ich dążenie do podniesienia wydajności gleby — produkcyjności gospodarstw.

O ile jednak kwestja odbudowy warsztatów rolnych i podniesienia ich produkcyjności mogła być załatwiona niekoniecznie poprzez propagandową i metodyczną działalność organizacyj społeczno-rolniczych, bo tu automatycznie działały życiowe konieczności i sprzyjająca konjunktura gospodarcza, o tyle sprawy organizacji produkcji rolnej w sensie sharmonizowania jej z całokształtem polityki gospodarczej, bez organizacyj społeczno-rolniczych i to porządnie działających, a nie figurujących na papierze tylko, załatwić się nieda.

Zagadnienie organizacji produkcji rolnej szczególnie jaskrawo występuje właśnie w okresie kryzysu. Dla producentów ważniejsza niż kiedykolwiek jest sprawa opłacalności, tak trudnej do osiągnięcia i wymagającej zazwyczaj zmiany kierunków gospodarowania. Dla całego kraju konieczną jest rzeczą, aby rolnictwo dostarczyło wszystkich możliwych surowców dla przemysłu. Polityka ogólno-gospodarcza stawia przed rolnictwem pewne możliwości i wymagania, ekonomika rolnicza wskazuje każdemu rolnikowi najwłaściwsze kierunki produkcji, a nauka rolnictwa i hodowli sposoby tejże produkcji. Świadomość zarówno w sprawach polityki gospodarczej jak i ekonomiki czy sposobów — metod produkcji samej jest u nas niestety minimalna, a trzeba żeby była powszechna. Ta powszechność świadomości w sprawach społeczno-gospodarczych nie da się osiągnąć inaczej niż przez organizacje. Sprawa należytego uświadomienia gospodarczego i zawodowo-fachowego leży

w interesie rolników jak i Państwa. Dlatego to, co świadomsi rolnicy garną się do organizacyj tworzą je i podtrzymują — a Państwo w miarę możności popiera te organizacje, dopomaga rozwojowi ich prac. Najlepszym dowodem rozumienia przez Państwo konieczności powszechnego zorganizowania rolnictwa jest powołanie właśnie w okresie ogromnych trudności gospodarczych — Izb Rolniczych, w których rolnictwo uzyskało swój samorząd.

Mówiąc o zagadnieniu organizowania produkcji, nie można nie wspomnieć o czynnikach, które nadają poczynaniom w tym względzie kierunek. Czynnikami tymi są:

1. Inicjatywa prywatna, czyli praca każdego rolnika w swojem gospodarstwie.

2. Inicjatywa społeczna, czyli praca różnych organizacyj rolniczych na wsi.

3. Inicjatywa Państwa, czyli Jego poczynania w stosunku do rolnictwa

Aby utrzymać podkreśloną poprzednio planowość polityki ekonomicznej Państwa, aby na odcinku polityki agrarnej planowość ta była wogóle do pomyślenia, istnieć musi pewna współmierność w zasięgu tych trzech inicjatyw, musi istnieć współpraca pojedyńczego rolnika z organizacją a organizacji z Państwem. U nas jest w tym względzie b. wiele nieuzgodnionych, nieprzepracowanych jeszcze spraw i stąd najczęściej pojedyńczy rolnik jako producent, jako sprzedawca płodów swego gospodarstwa czuje się jak zbłąkany w gąszczu różnych wskazań, rad, zaleceń, poleceń, nadziei i t. p. Wszystko to płynie słodko lub gorzko gdzieś zgóry lub boku, a nie jakby trzeba było od samodzielnych i silnych organizacyj rolniczych opierających się w swem działaniu na szerokich masach rolniczych i czerpiących od nich przedewszystkiem inicjatywę do działania. Jak na inicjatywę czyli chęć działania i samo działanie w pewnym kierunku pojedyńczego rolnika może mieć wpływ organizacja rolnicza i Państwo tak i pojedyńczy rolnik poprzez swoje organizacje może mieć wpływ na inicjatywę Państwa w jego poczynaniach w stosunku do rolnictwa. Dlatego to zapewne w statutach wszystkich organizacyj ogólno-rolniczych, nie wyłączając izb rolniczych jako jedno z najważniejszych ich zadań postawiona jest obrona interesów rolnictwa wobec czynników, kierujących polityką gospodarczą. Moment to niezmiernie ważny zważywszy przy pewnym układzie stosunków wśród kierowników polityki gospodarczej może zaistnieć dla pewnej gałęzi gospodarstwa narodowego np. rolnictwa niekorzystne nastawienie i wtedy organizacje rolnicze powinny i pospieszają zazwyczaj z przedstawieniem istotnych postulatów rolnictwa, upominając się w miarę swej siły moralnej i wpływu na masy o uwzględnienie tych postulatów.

Z tego tylko jednego względu każdy rolnik, którego rozumienie własnych interesów i stosunki ze światem nie kończą się na własnem podwórku winien należeć do organizacji rolniczej.

Że tego rozumienia u nas niema, dowodzi fakt, że zaledwie 5 proc. gospodarzy należy do Kółek Rolniczych, a jeszcze mniej jest rzetelnymi, pracującymi ich członkami, a nie figurującymi tylko na papierze. W krajach o wysokiej kulturze rolniczej i ogólnej, które podziwiamy, oglądamy i wskazujemy jako wzór godny naśladowania, aby dojść do takiej zamożności i dobrobytu jest inaczej. Tam 95 proc. rolników należy do swoich organizacyj, a te pozostałe 5 proc. palcami się pokazuje jako szkodników lub niedołęgów. U nas jeszcze często palcami pokazuje się takiego co należy do Kółka Rolniczego, nazywając go mędrkiem i t. p. Po tych przydługich nieco rozważaniach ogólnych, dających jednak pobieżny tylko pogląd na całość zagadnienia w granicach Państwa przechodzę do omówienia poszczególnych typów organizacyj podstawowych, bezpośrednio na wsi działających. Od tego jak one pracują i swoją rolę w odniesieniu do wsi i rolnictwa pojmują w największej mierze zależy rozwój wyższych ogniw organizacyjnych i siła moralna tych ogniw tak konieczna do tego, aby mogły coś dla rolnictwa zdziałać. Uwagi swoje poświęcę następującym organizacjom:

1. Kółkom Rolniczym,
2. Kołom Gospodyń Wiejskich,
3. Spółdzielniom

1. Kółka Rolnicze. Czemże one są? Co rolnik widzieć w nich powinien i co przez nie osiągnąć? Co wieś na istnieniu Kółek Rolniczych zyskuje? Czy to nie zastara już forma organizacyjna dla rolników? Czy kryzys nie przekreślił celu istnienia Kółek Rolniczych? Te i wiele innych pytań postawić można mając dłuższy czas do czynienia z Kółkami Rolniczemi lub chcąc się z niemi dopiero zapoznać. Nie znalazłbym napewno wśród czytelników, takiego, któryby o Kółkach Rolniczych nie słyszał, wielu zapewne jest ich czynnymi członkami nie zaszkodzi może jednak jeśli omówimy sobie ten temat. Kółka Rolnicze są dobrowolnemi zrzeszeniami rolników, skupiają ich jako członków zawodu rolniczego i jako producentów rolnych starając się przytem o podniesienie poziomu ich gospodarowania i bytowania materjalnego i kulturalnego. Najistotniejszemi zagadnieniami pracy każdego kółka rolniczego są:

1. Zagadnienia organizacyjne,
2. „ fachowo-rolnicze,
3. „ gospodarcze,
4. „ oświatowe.

Zagadnienia organizacyjne i prace Kółka Rolniczego są niezmiernie ważne i one nieomal decydują o możliwościach rozpoczęcia i prowadzenia do pożądanego skutku innych prac.

Najważniejszą rzeczą jest tu cały zespół ludzi, stanowiących kółko rolnicze. Aby kółko rolnicze mogło dobrze pracować cały ten zespół musi chcieć i mieć wytrwałą wolę osiągnięcia zakreślonych celów. Odpowiednie władze takiego kółka są tylko zespołem wykonawczym postanowień ogółu członków, są odpo-

wiedzialnymi kierownikami prac, sami wśród innych przodując a nie wykonując ich za nikogo. Kwestja doboru ludzi do władz w kółku rolniczem jest bardzo ważną i poważnie przez ogół członków traktowana być musi i powinna. Udział we władzach kółka to nietylko honor nielada, ale i nader poważny obowiązek, od spełnienia którego przyjąwszy mandat uchylać się nie można. Funkcje we władzach są podzielone i każdy ma wyznaczony swój odcinek pracy, za który odpowiada. Kołko rolnicze to instytucja która nazewnątrz we wsi i w gminie powinna zaznaczać się dodatnio, powinna skupiać uwagę i zainteresowanie ogółu niezorganizowanych mieszkańcow wsi starszych i młodszych. Powinno ono być zbiorowiskiem tych wszystkich rolników, którzy mają świadomość, że dążyć wytrwale do podniesienia swoich gospodarstw i wsi całej jest koniecznością i kwestją, którą załatwić mogą jedynie sami rolnicy w oparciu o zorganizowaną przez siebie samopomoc i solidarne współdziałanie. Zagadnienia organizacyjne stanowić więc będą szereg spraw nadających Kółku i jego członkom w odniesieniu do najbliższej okolicy, w odniesieniu do kółek sąsiednich i innych organizacyj, w odniesieniu do wyższych ogniw organizacyjnych, jakieś wyraźne oblicze i stanowisko. Czy to będzie sprawa biurowości kółka, jego gospodarki pieniężnej i związanemi z tem składkami, czy majątku Kółka wyrażającego się najczęściej w wartości bibljoteki, maszyn rolniczych i rozpłodników, czy sprawa udziału w imprezach urządzanych przez inne organizacje lub we własnym zakresie, czy w wielu innych wypadkach gdzie uzewnętrzniać się może i powinna przemyślana robota organizacyjna trzeba się do niej ustosunkować z pełnem poświęceniem i wiarą w swą wartość i siłę. Od sprawności organizacyjnej kółka zależy jakiem ono będzie — czy nie będzie nieporozumień między poszczególnymi członkami czy nie będzie pretensyj członków do władz na tle ich działalności, czy będzie należyty kontakt z wyższymi ogniwami organizacyjnemi, które mogą i powinny być informatorami we wszelkich sprawach, czy będzie ono na swoim terenie instytucją z głosem i opinją, z którą liczą się wszyscy, ceniąc ją i szanując jako ogromny dorobek i wyraz społecznej myśli wiejskiej. Pozostałe zagadnienia mogą być rozwiązane z dobrym skutkiem tylko wtedy, gdy organizacyjnie w kółku nic nie szwankuje.

Grupa zagadnień fachowo-rolniczych to te wszystkie zagadnienia, które zmierzają na drodze wspólnych narad i przemyśleń wspólnych przedsięwzięć do podniesienia poziomu gospodarowania w kierunku zapewnienia gospodarstwom wysokiej i opłacalnej produkcyjności. Około tych zagadnień stosunkowo łatwo jest skupić zainteresowania ludzi. Jeśli więc strona organizacyjna w kółku nie szwankuje udaje się tu większość przedsięwzięć. Trudno i darmo rolnik lepiej czy gorzej gospodarujący chętniej niż oczemkolwiek innem myśli o swojem gospodarstwie i idzie tam, gdzie jest ważność rozmowy, wymiany myśli w tej sprawie czy usłyszenia czegoś. Najlepiej będzie jeśli każdy rolnik bę-

dzie szedł o gospodarskich sprawach radzić do swego Kółka Rolniczego. W tej grupie zagadnień dla orjentacji i przykładowo wymienię tylko takie jak:

1. Wspólne odwiedzanie gospodarstw i omawianie wszelkich spraw dotyczących ich prowadzenia,
2. prowadzenie zebrań dyskusyjnych na temat uprawy roli, roślin i nawożenia,
3. prowadzenie doświadczeń polowych i omawianie na zebraniach ich wyników,
4. wspólne zaopatrywania się w nasiona,
5. prowadzenie wszelkiego rodzaju konkursów polowych i hodowlanych dla pobudzenia szlachetnej rywalizacji między członkami w staraniach o osiągnięcie najlepszych wyników,
6. wspólne nabywanie i stacjonowanie reproduktorów (buhai, knurów i tryków),
7. prowadzenie zebrań dyskusyjnych na temat hodowli i żywienia zwierząt gospodarskich,
8. prowadzenie stacyj czyszczenia ziarna,
9. prowadzenie przez członków rachunkowości i omawianie na zebraniach rocznych zamknięć rachunkowych, z których można jedynie ustalić opłacalność gospodarowania.

Wiele jeszcze mógłbym z tej dziedziny spraw wyliczyć, dla ogólnej orjentacji to niechaj wystarczy. Może mi ktoś zarzuci, że to nie są tematy na czasy kryzysowe. Stwierdzam, że nie. Dopóki rolnik nie przestał gospodarować, dopóty obchodzić go powinno i musi zarówno to, jak uprawia i ma uprawiać i nawozić rolę, jak to czem i co siać, jak i jakie hodować i żywić zwierzęta, jak gospodarują inni i jak to się innym i jemu samemu opłaca. Na myślenie i narady w tych sprawach na wprowadzenie najbardziej celowych ulepszeń nie może być kryzysu, bo to są sprawy związane z produkcją, która dopóki jest, wymaga zabiegów nakładów i interesowania się nią. Do swego kawałka ziemi pracą i marzeniami całego swego i swoich przodków życia jest przywiązany. Nie porzuca jej ani nie ustaje w zabiegach gospodarskich jeśli nawet nic za pracę swoją nie osiąga. Nie zrażając się niczem stara się o znalezienie takich sposobów postępowania, aby się na swej ziemi utrzymać i coś mieć z tego. Samemu pobłądzić łatwo w zorganizowanej gromadzie, dobra rada i pomoc znajdzie się zawsze prędzej.

Niemniej ważne od zagadnień fachowo - rolniczych w pracy kółek rolniczych są zagadnienia gospodarcze. Kółko rolnicze jako takie nie jest instytucją gospodarczą. Fakt, że zrzesza ono producentów, a więc ludzi w wysokim stopniu zainteresowanych zagadnieniami gospodarczemi na wsi, nasuwa konieczność interesowania się nimi i poświęcenia im wielu prac. Jako naczelne zadanie kółka rolniczego w tym względzie wysuwa się przedewszystkiem praca uświadamiająca o spółdzielczości rolniczej, praca nad jej budowaniem i podtrzymywaniem. Wiadomem jest, że powstanie większości spółdzielni wiejskich zawdzięczamy kółkom rolniczym, wiadomo również, że spół-

dzielnie powstałe bez oparcia o Kółka Rolnicze wiodą żywot suchotniczy, a co gorsza wogóle w większości swej upadają. Wiele przezornych spółdzielni, które pracy swej nie mogły oprzeć na kółkach rolniczych postarały się o używotnienie lub zorganizowanie tych placówek. Interesowanie się spółdzielczością i popieranie jej to jeszcze nie wszystko. Spółdzielczość rolnicza we wszystkich swoich rodzajach nie upowszechniła się, czasy obecne niebardzo sprzyjają powoływaniu nowych, choć potrzebnych, więc trzeba sobie inaczej organizować samopomoc i to zarówno w zakresie zbytu jak i nabywania. Nie chodzi w tym razie bynajmniej o to, aby działalność kółek rolniczych z kierunku oświatowo - zawodowego zwekslować na kierunek handlowy. Ujemne skutki takiej działalności z całą wyrazistością ujawniły się w Małopolsce, gdzie dziś oddziela się sklepiki wiejskie od działalności kółek. Chodzi jednak o to, aby kółko rolnicze jako organizacja chciało i musiało organizować współpracę swych członków na odcinku gospodarczym. Spółdzielczość rolniczo - handlowa mocno nadszarpnięta ilościowo i finansowo kryzysem rzadko gdzie zajmuje się skupem produktów rolniczych. Sprzedaż tych produktów zwłaszcza zboża w większych jednolitych partjach wojsku, Państwowym Zakładom Przemysłowo - Zbożowym czy większym kupcom i młynom prywatnym zawsze jest korzystniejsza niż sprzedaż na miejscowym rynku drobnym pośrednikom.

O zorganizowaniu zsypu na wagon przynajmniej w kółku rolniczem, pomyśleć można. W powiatach bliższych Warszawy można bez wielkiego trudu i ryzyka zorganizować zbiorowo zbyt żywca za pośrednictwem Kasy Targowej. Taksamo przy braku spółdzielczości rolniczo - handlowej celowem byłoby organizowanie przez kółko oczywiście dla członków organizowanie wspólnych zakupów nasion bezpośrednio od producentów i nawozów z fabryk.

Zbyt jest dzisiaj jedną z największych bolączek wsi, zorganizowanie jego pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia trzeba zatem używać wszystkich sposobów i środków, aby uniknąć opłacania drogiego i nieuczciwego najczęściej pośrednictwa. Kółka rolnicze mają tu wdzięczne pole do pracy. A trzeba podkreślić w tym wypadku jeszcze to, że stopniowe przyzwyczajanie ludzi do zbiorowego załatwiania spraw handlowych jest najlepszą robotą przygotowawczą pod spółdzielczość.

Na zakończenie wspomnę jeszcze, że w rejonach zasięgu bekoniarń duże korzyści daje zawieranie zbiorowych kontraktów na dostawę świń boczkowych do tych fabryk. Zainteresowane tem kółka mają duże pole do działania w kierunku zapewnienia sobie możliwie dużej dostawy, szerzenia uświadomienia o sposobach najlepszego wychowu oraz zorganizowania odstaw w jednym terminie od wszystkich, co bardzo potania koszty odstawy i umożliwia dopilnowanie odbioru przez bekoniarnię.

Koroną prac omówionych dotychczas jest praca oświatowa. Bez należytego uświadomienia i chęci ludzi żadna zbiorowa

robota nie pójdzie. Czytelnictwo książek fachowych i czasopism, urządzanie zebrań odczytowych słuchanie radja i to nie przez jednostki tylko, ale przez ogół jest sprawą zasadniczego znaczenia. Nie może być członka Kółka Rolniczego, któryby nie czytywał stale przynajmniej swego pisma organizacyjnego „Przewodnika Gospodarskiego".

Zorganizować czytelnictwo nie jest trudno. Trzeba tylko chcieć. Czytanie gazet a nawet książek fachowych organizować zespołowo, z dyskusją nad tem, co się przeczytało. Dyskusja utrwala w pamięci rzecz przeczytaną zmusza do intensywniejszej uwagi. Zbiorowe czytanki umożliwiają korzystanie z nich tym, którzy słabiej czytają i tym, którzy u siebie nie mają w domu warunków do uprawiania czytelnictwa czy to przez brak odpowiedniego oświetlenia, czy koniecznego do czytania spokoju. Jesienne i zimowe długie wieczory proszą się o to, aby organizować zbiorowe poczytanki. Nie sposób w ramach artykułu dać w tym względzie szczegółowych wskazań. Interesujący się tą sprawą mogą otrzymać je w Okręgowych T-wach Org. i Kółek Rolniczych lub w któremkolwiek ogniwie organizacyjnem.

Koła Gospodyń Wiejskich. Praca oganizacyjna, fachowo-rolnicza gospodarcza i oświatowa gospodarzy wymaga równorzędnego rozwoju prac organizacyjnych, fachowych, gospodarczych i oświatowych wśród gospodyń wiejskich. Gospodynie wiejskie mają swoją równorzędną z kółkami rolniczemi organizację Koła Gospodyń Wiejskich.

Stanowisko gospodyni wiejskiej w gospodarstwie i życiu wsi jest takie, że bez jej udziału i to olbrzymiej większości wypadków nic ważnego stać się nie może. Zakres prac i obowiązków ciążących na gospodyniach najzupełniej ten stan rzeczy usprawiedliwia. Wiele obowiązków bardzo różnorodnych wymaga wielu wiadomości. Za wielki plus gospodyniom wiejskim trzeba przypisać to, że ich organizacje wykazują silny rozwój, a zasięg pracy Kół Gospodyń rozszerza się i pogłębia.

W Kołach Gospodyń Wiejskich aktualne są prawie te same zagadnienia, które omówiłem przy Kółkach Rolniczych z pewnemi odchyleniami w związku z odmiennym nieco charakterem pracy i zainteresowań gospodyń.

W sprawach organizacyjnych nie wiele zmienić można z tego co napisałem przy Kółkach Rolniczych. Taksamo odnośnie spraw oświatowych. To też zagadnień tych rozwijać tutaj już nie będę. Zagadnienia fachowe w pracach Kół Gospodyń różnią się swym charakterem od tychże zagadnień w pracach Kółek Rolniczych dosyć zasadniczo. W Kołach Gospodyń wśród zagadnień fachowych na czoło wysuwają się następujące:

1) umiejętności w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego,

2) sprawy dotyczące wychowania dzieci,

3) umiejętności w zakresie uprawy i zużytkowania warzyw i owoców,

4) wychów drobnego inwentarza oraz świń.

Przyktro mi zestawiać w jednej grupie zagadnień sprawę wychowania dzieci i wychowu drobnego inwentarza. Dziwić się temu nie można, bo rzeczywistość takie właśnie ugrupowanie tych zagadnień jako pewna konieczność nasuwa.

Metody w zakresie rozwiązywania tej grupy zagadnień stosowane są różne.

Umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego szerzy się przez kursy praktyczne gotowania, pieczenia, prania, szycia, higjeny oraz konkursy zdrowia w chacie. W dziedzinie wychowania dzieci Koła Gospodyń robią i mają do zrobienia bardzo wiele. Jaknajbardziej powszechna akcja uświadamiająca w tym względzie, organizowanie dziecińców i t.p. dać tu mogą b. wiele.

Umiejętność uprawy i zużytkowania warzyw i owoców szerzy się w Kołach Gospodyń drogą organizowania ogródków warzywnych, kursów przetworów owocowych i warzywnych. Ogromne znaczenie mają również konkursy zdrowia w chacie i konkursy producentów drobiu. W sprawach gospodarczych Koła Gospodyń Wiejskich mają bardzo wiele do zdziałania. Jedną ze spraw ważnych jest tu zbyt nabiału. Jakość mleka dostarczanego bezpośrednio do konsumentów, mieczarń czy użytego na domowy przerób masła jest sprawą ważną. Tu świadomy nadzór i praca gospodyni są konieczne, a wraca się to w cenie uzyskiwanej za towar. Współpraca spółdzielczych zbiornic jaj z Kołami Gospodyń Wiejskich jest również koniecznością nie wymagającą szerszego omówienia. Wogóle spółdzielczość powinna i musi być przedmiotem zainteresowań Kół Gospodyń Wiejskich, i musi znaleźć pełne zrozumienie i poparcie.

Kwestja zbiorowych zakupów i sprzedaży towarów w Kołach gospodyń wiejskich jest również istotna, jak w Kółkach Rolniczych. Jest już wiele w tym względzie doświadczeń i wskazują one na korzyści z tego rodzaju przedsięwzięć. Chcących szerzej zapoznać się z Kołami Gospodyń Wiejskich i zakresem pracy gospodyń odsyłam do książki wydanej przez C.T.O. i K.R. pod red. W. Kacprzakowej p. t. „Książka Gospodyni Wiejskiej".

Spółdzielnie.

Omawiając Kółka Rolnicze i Koła Gospodyń wspominałem już o spółdzielniach i współdziałaniu. Zrozumienie roli spółdzielczości w odniesieniu do drobnego rolnictwa uwyraźni się łatwo jeśli pokrótce rozpatrzymy charakter produkcji mniejszych gospodarstw. Ruch spółdzielczy ma swoją przepiękną stronę ideową, wyrażając się w haśle: „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego".

Spółdzielczość jest ruchem gospodarczym, mającym na celu niesienie swym członkom pomocy do podniesienia się na wyższy poziom zarówno pod względem materjalnym i moralnym. Przez spółdzielczość jej członkowie korzystać mogą z tych urządzeń społecznych z których w odososobnieniu nie byliby w stanie korzystać. W działalności swej spółdzielczość nie uznaje innych dróg do

wywalczania sobie miejsca, jak tylko poprzez świadomego człowieka. Kapitał nie jest tu motorem działania, ani nie daje nikomu przewagi.

O spełnienie swych szczytnych celów spółdzielczość nie idzie poprzez walkę jednych z drugimi o dobra materjalne, a pomnaża je na drodze organizowania samopomocy w myśl wyżej wymienionego hasła. Z ideologji spółdzielczości wypływa jej wielkie znaczenie wychowawcze dla członków i postronnych ludzi, zwłaszcza młodzieży.

Patrząc na wieś, na stosunki między jej mieszkańcami widzimy tak wiele zawiści, niezgody, brutalnej walki na tle spraw materjalnych.

Jakże tam daleko do ducha solidarności, której zdrowe ziarna posiała idea spółdzielczości i wiele z nich na dobrym gruncie wydaje już piękne owoce. Czyż nasz Lisków nie jest tego najbardziej wymownym przykładem.

Ale wróćmy do rozpatrzenia pokrótce wspomnianego na początku charakteru produkcji rolniczej. Jedną z najbardziej chakterystycznych jej cech jest duże rozproszkowanie. Każde prawie gospodarstwo wytwarza różnorakie produkty. Różnolitość ta występuje jeszcze wyraźniej w odniesieniu do większych grup gospodarstw. Zazwyczaj czynnikiem kierującym tym procesem są własne potrzeby gospodarstwa, gospodarza i jego rodziny a nie zbyt (mówię o drobnych gospodarstwach). Na sprzedaż idzie część tylko produkcji i to niekoniecznie w swej formie pierwotnej, ale przerobionej na produkty wyższej jakości np. pasze na mleko, masło lub żywiec. Osiągnięcie i utrzymanie wymaganej na każdym rynku jednolitości większych partji produktów, pochodzących z drobnych gospodarstw jest niepokonalną prawie trudnością, w warunkach gdy gospodarze nie organizują swej produkcji. Tracić na tem muszą dużo, bo ich produkty idą na rynku po cenach najniższych.

Nie we wszystkich gałęziach gospodarstwa możliwe jest nawet przy daleko idącej współpracy z innymi osiągnięcie jednolitości towaru. Spółdzielczość do tych dziedzin produkcji i wymiany nie sięga. Faktem jest, że samo gospodarstwo małe jest słabą bardzo komórką gospodarczą, słabszemi jeszcze komórkami są poszczególne gałęzie tego gospodarstwa, ale tylko pojedyńczego. Weźmy dla przykładu produkcję jaj. W wartości całej produkcji gospodarstwa poza nielicznemi wyjątkami ta gałąź stanowi mały procent. Jeżeli weźmiemy jednak pod uwagę wartość tego działu produkcji w gospodarstwach całego państwa, to po prostem przeliczeniu dojdziemy do przekonania, że stanowi ona więcej niż wartość produkcji największych naszych koncernów przemysłowych, które oszałamiają nas swoim ogromem.

Przy wzięciu pod uwagę mleka, zbóż i t. p. doszlibyśmy do jeszcze bardziej przekonywujących cyfr porównawczych.

Cechą produkcji rolnej jest wspomniane już poprzednio rozproszkowanie, niemożność koncentracji czyli skupienia jej w pewnym ośrodku i w nielicznych rękach.

Zagadnienie koncentracji wytworów produkcji rolnej rozwiązuje handel prywatny i takiż przemysł przetwórczy ewent. handel spółdzielczy i spółdzielczy przemysł przetwórczy. Wyższości handlu i przemysłu przetwórczego spółdzielczego nad handlem i przemysłem przetwórczym prywatnym uzasadniać chyba na tem miejscu nie potrzeba. Dość wspomnieć, że handel prywatny posługiwać się musi całym łańcuchem pośredników mniejszych i większych. Rola tych ludzi jest na wsi naogół bardzo dobrze znana i należycie oceniona jednem dosadnem słowem: pijawki. To samo dotyczy przemysłu przetwórczego, którego jaskrawym przykładem są różne mleczarnie i mleczarenki prywatne, zarywające i oszukujące w niemożliwy sposób swych dostawców i produkujące towar najgorszej jakości w warunkach przeczących chlewnym zasadom higjeny.

Spółdzielczość pracująca ze swymi członkami i dla tych członków wyklucza w dążeniach swych zysk, jako cel istnienia. Tu chodzi o coś całkiem innego — o wyrwanie producentów czy konsumentów własnemi siłami z rąk pośredników o zbliżenie wielkich central handlowych i przemysłowych do najmniejszych choćby placówek spółdzielczych na wsi, o skoncentrowanie handlu i przetwórstwa w rękach ludzi najbardziej zainteresowanych w ominięciu dobrodziejów pośredników, a więc w rękach konsumentów i producentów. Istnieją lub mają warunki powstania przeróżne typy spółdzielni.

Z najbardziej już znanych i rozbudowanych spółdzielni na czoło wysuwają się następujące:

1. spółdzielnie mleczarskie,
2. „ kredytowe,
3. „ rolniczo - handlowe,
4. „ spożywców,
5. „ jajczarskie,
6. „ zbytu inwentarza.

Pobieżne choćby omówienie wyszczególnionych typów spółdzielni przekracza niestety ramy i tak już przydługiego artykułu to też interesujących się tą sprawą odsyłam do publikacyj w tym zakresie, z których wymienię St. Thugutta „Spółdzielczość" — zarys ideologji i Dra. Tad. Kłapkowskiego „Spółdzielczość w rolnictwie polskiem". Na tem miejscu dodam tylko, że rozwój każdej spółdzielni wymaga przedewszystkiem dobrego zrozumienia zasad i idei spółdzielczości. Tu trzeba najwięcej zrozumienia i wiary w celowość i skuteczność zbiorowego działania i trzeba tę wiarę w czyn wcielać przez współpracę ze spółdzielnią, której jest się członkiem.

Na zakończenie dodam, że rozwój życia społecznego, organizacyjnego i wypływająca stąd siła społeczna i gospodarcza wsi zależy od zgodnego współdziałania ze sobą wiejskich organizacyj i ich rozbudowy. Trzeźwe spojrzenie w wieś wyraźnie wskazuje, że na tym odcinku jest b. wiele do zrobienia i odrobienia. *Paweł Sobolewski.*

Z Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Dnia 28 maja r. b. odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie Rady Głównej C. T. O. i K. R. ku uczczeniu pamięci Wielkiego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Członka Honorowego Kółek Rolniczych. W podniosłym nastroju Rada wysłuchała przemówienia p. prezesa W. Malskiego i uczciła pamięć Marszałka Piłsudskiego 3-minutowem milczeniem. Następnie Rada powzięła tej treści uchwałę o powołaniu do życia Instytutu Kultury Wsi imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„Celem uczczenia Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Członka Honorowego i Protektora Kółek Rolniczych, Rada Główna C. T. O. i K. R. na zebraniu w dniu 28 maja r. b. uchwala powołać do życia Instytut Kultury Wsi imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego i wezwać wszystkie organizacje wiejskie do czynnego poparcia tej, niezbędnej dla życia polskiego instytucji".

Instytut Kultury Wsi będzie miał na celu wszechstronne badanie naukowe kultury wiejskiej, jej rozszerzanie, pogłębianie i wzmacnianie oraz zespalanie wszelkich wysiłków, zmierzających do rozwoju kulturalnego wsi.

Na cel powyższy Rada Główna uchwaliła przeznaczyć 10.000 zł.

Po przerwie godzinnej odbyło się normalne zebranie Rady Głównej Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem p. prezesa Malskiego.

Obrady dotyczyły sprawozdania z działalności CTO i KR za rok 1934/35. Sprawozdanie objęło działy: administracyjny, organizacyjny, oświatowo - wydawniczy, bibljotekę centralną, organy prasowe: Przewodnik Gospodarski, Agronomję Społeczną i Szkolnictwo Rolnicze“ (organ CTO i KR. i Zrzeszenia Nauczyc. Szkół Gosp. Wiejsk.), Przodownicę — organ Centralnej Org. Kół Gosp. Wiejsk. przy CTO i KR., Komisję Domów Ludowych, Wydział Budownictwa Wiejskiego, Referat Ekonomiczny i Organizacji Zbytu, Wydział Organizacji i Rachunkowości Gosp. Wiejsk., Poradnię prawną, Centralną Organizację Kół Gospodyń Wiejskich CTO i KR. W skład C.T.O. i K.R. wchodzi: około 4.000 Kółek Rolniczych, 1.611 Kół Gospodyń Wiejskich, 119 Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych. W okresie sprawozdawczym nastąpiło dalsze pogłębienie i rozszerzenie prac CTO i KR. i usprawnienie organizacyjne. Największy nacisk położony był na działy: organizacyjny i oświatowo-wydawniczy. (Pełne sprawozdanie z prac CTO i KR. będzie wydrukowane przed Walnem Zgromadzeniem).

Obszerną dyskusję wywołała sprawa Sekcji Organizacyj Dobrowolnych Związku Izb i Organizacyj Rolniczych i w związku z tem — zakusy na zlikwidowanie CTO i KR. Dyskusja wy-

kazała potrzebę utrzymania niezależnej Centrali dla dobrowolnych organizacyj rolniczych.

Stały rozwój organizacyj dobrowolnych i pęd wsi do organizowania się, wskazuje na żywotność i celowość tej formy pracy. Zadanie to najlepiej spełnić może niezależne Ogólnopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Sekcja Związku Izb i Organizacyj Rolniczych nie jest Organizacją niezależną, jest tylko komórką pracy, w której Centrala organizacyj dobrowolnych winna się znaleźć, na wzór innych central gospodarczych (spółdzielczość, przemysł rolny).

To też Rada Główna CTO i KR. uchwala zwrócić się do wszystkich dobrowolnych organizacyj społeczno-rolniczych z apelem do stworzenia Ogólnopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i zrealizowania w ten sposób naturalnych tendencyj społecznych ruchu wiejskiego.

Stojąc na stanowisku stworzenia jednolitej reprezentacji całokształtu interesów rolniczych, reprezentacji, którаby zrzeszała zarówno izby rolnicze, spółdzielczość, dobrowolne organizacje rolnicze i t. p., Rada C.T.O. i K.R. stwierdza, że Ogólnopolskie T-wo Rolnicze winno wypełniać zadania Sekcji dobrowolnych organizacyj przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Rada Główna CTO i KR. przeciwstawia się wprowadzaniu zamieszania organizacyjnego na terenie wsi przez rozsiewanie pogłosek o t. zw. likwidacji CTO i KR.

Rada Główna stojąc na stanowisku obrony prac prowadzonych własnym wysiłkiem społeczeństwa wiejskiego, zmierzających do wzmacniania rodzimej kultury wsi i tem samem Potęgi Państwa — stwierdza, że likwidacja tej pracy byłaby zahamowaniem zdrowego prądu życia społecznego wsi.

Na mocy art. 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

USTAWA KONSTYTUCYJNA

z dnia 23 kwietnia 1935 r.

(Przedruk z Dz. U. R. P. z dnia 24 kwietnia 1935 r. Nr. 30, poz. 227)

I. Rzeczpospolita Polska.

Art. 1. 1) Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

Art. 2. 1) Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

2) Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa.

3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

4) W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

Art. 3. 1) Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są:

Rząd,
Sejm,
Senat,
Siły Zbrojne,
Sądy,
Kontrola Państwowa.

2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4. 1) W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5. 1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6. Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7. 1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8 1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9. Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Art. 10. 1) Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w jego prawach.

2) W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

II. Prezydent Rzeczypospolitej.

Art. 11. Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

Art. 12. Prezydent Rzeczypospolitej:

a) mianuje według swego uznania Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje Ministrów;

b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat;

c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu;

d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych;

e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego;

f) stanowi o wojnie i pokoju;

g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami;

h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

Art. 13. 1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

2) Do prerogatyw tych należy:

a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego;

b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej;

c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli;

d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych;

e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu;

f) powoływanie senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej;

g) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej;

h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji;

i) oddawanie członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu;

j) stosowanie prawa łaski.

Art. 14. 1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

2) Akty urzędowe, wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wymagają kontrasygnaty.

Art. 15. 1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

2) Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

Art. 16. 1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch

kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata albo w ciągu siedmiu dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 17. 1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu, jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, z Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz z 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat.

2) Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej

Art. 18. 1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na piętnasty dzień przed upływem swego urzędowania.

2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia, Sejm i Senat zbiorą się każdy zosobna, na zaproszenie swych Marszałków, celem dokonania wyboru elektorów.

3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izb Ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony — wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie, wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Art. 19. 1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem: nawoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe, obecne przy zaprzysiężeniu.

Art. 20. 1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem, licząc od dnia objęcia urzędu.

2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

Art. 21. Jeżeli przed upływem siedmioletniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła nie-

zwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 22. 1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone Izby Ustawodawcze celem rozstrzygnięcia, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

2) Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały, Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 23. W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany — Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczpospolitej związanych.

Art. 24. 1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

III. Rząd.

Art. 25. 1) Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonemi innym organom władzy.

2) Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów.

3) Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rzad, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

4) Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

5) Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 26. Ministrowie dla rozstrzygania spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

Art. 27. 1) Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

2) Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

Art. 28. Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

Art. 29. 1) Sejm w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

2) Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim nie może się odbyć na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

3) Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzech dni nie odwoła Rządu lub Ministra, ani też Izb Ustawodawczych nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

4) Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba, że rozwiąże Sejm i Senat.

Art. 30. 1) Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

2) Prawo pociągania Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

3) Uchwała Izb Połączonych, oddająca Prezesa Rady Ministrów lub Ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

IV. Sejm.

Art. 31 1) Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu; nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli.

2) Kontrola nad działalnością Rządu wyraża się w prawie Sejmu:

a) żadania ustąpienia Rządu lub Ministra;
b) pociągania wespół z Senatem Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej;
c) interpelowania Rządu;
d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum;
e) udziału w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

3) Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

Art. 32 1) Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem.

2) Kadencja Sejmu trwa lat pięć, licząc od dnia zwołania.

3) Rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu.

4) Nowe wybory zarządza Prezydent Pzeczypospolitej w ciągu trzydziestu dni od rozwiązania Sejmu.

5) Głosowanie odbędzie się nie później, niż sześćdziesiątego dnia po zarządzeniu wyborów.

6) W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

Art. 33. 1) Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

2) Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

3) Ordynacja wyborcza do Sejmu ustali podział Państwa na okręgi wyborcze, określi liczbę posłów, unormuje postępowanie wyborcze tudzież oznaczy kategorję osób, pozbawionych prawa wybierania i wybieralności z braku dostatecznych przymiotów moralnych lub umysłowych.

Art. 34. 1) Sejm wybiera ze swego grona Marszałka na okres kadencji.

2) Do czasu ukonstytuowania się następnego Sejmu, Marszałek zachowuje uprawnienia, służące mu przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 35. 1) Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później niż trzydziestego dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów do Izb Ustawodawczych.

2) Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

3) Sesja zwyczajna może być odroczona na dni trzydzieści.

4) Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.

5) Okresu przerwy spowodowanej odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

Art. 36 1) Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

2) Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów, oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

Art. 37. Uchwały Sejmu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej 1/3 ustawowej liczby posłów, jeżeli Konstytucja inaczej nie stanowi.

Art. 38. 1) Posiedzenia Sejmu są jawne.

2) Sejm może uchwalić tajność obrad.

3) Protokół i stenogram, wydawany z polecenia Marszałka, są wyłącznem stwierdzeniem przebiegu obrad Sejmu.

4) Nikogo nie można pociągnąć do odpowiedzialności za ogłaszanie i rozpowszechnianie sprawozdań z jawnych obrad Sejmu, jeżeli odtwarzają one w pełni i ściśle przebieg tych obrad.

Art. 39. 1) Posłowie składają przed objęciem mandatu ślubowanie treści następującej:

Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję i uroczyście zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie.

2) Odmowa ślubowania lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu.

Art. 40. Posłowie otrzymują diety i mają prawo do bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji w granicach Państwa.

Art. 41. 1) Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

2) Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

3) Jednakże za wystąpienia sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec Państwa Polskiego albo zawierającego znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu, — poseł może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddanny pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

4) Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

Art. 42. 1) Posłowie odpowiadają za działalność, nie związaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami.

2) Jednakże karne postępowanie sądowe lub administracyjne a także postępowanie dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu, należy na żądanie Sejmu zawiesić do wygaśnięcia mandatu.

3) Przedawnienie nie biegnie w czasie zawieszenia postępowania karnego lub dyscyplinarnego.

4) Poseł, zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu, — będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

Art. 43. 1) Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego.

2) Ustawa oznaczy urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę mandatu poselskiego.

3) Posłowi nie wolno wykonywać czynności, nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu, pod skutkami określonemi w ustawie.

Art. 44. 1) Posłowi nie wolno na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

2) Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu lub Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych, od Rządu otrzymanych.

3) Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały Komisji Regulaminowej, powziętej większością 3/5 głosów, udzielić posłowi w poszczególnym przypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobremi obyczajami.

Art 45. 1) Prezes Rady Ministrów, Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach Sejmu oraz przemawiać poza koleją mówców.

2) Posłowie mogą zwracać się do Prezesa Rady Ministrów i Ministrów z interpelacjami w sprawach, dotyczących ich zakresu działania, w sposób określony regulaminem.

3) Prezes Rady Ministrów lub interpelowany Minister obowiązany jest udzielić odpowiedzi w ciągu czterdziestu pięciu dni albo podać powody, uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnień.

V. Senat.

Art. 46. 1) Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm, oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

2) Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw:

a) o wniosku, żądającym ustąpienia Rządu lub Ministra;

b) o ustawach, zwróconych Izbom Ustawodawczym przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia;

c) o zmianie Konstytucji;

d) o uchylaniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

Art. 47. 1) Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczyspospolitej, a w 2/3 w drodze wyboru.

2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania tudzież oznaczy kategorje osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Art. 48. Art. 34—45, dotyczące Sejmu, stosuje się odpowiednio do Senatu.

VI. Ustawodawstwo.

Art. 49. 1) Aktami ustawodawczemi są:

a) ustawy,

b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

2) Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

Art. 50. 1) Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

2) Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

3) Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

Art. 51. Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie lub obciążenie nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie ceł lub monopoli, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez Skarb Państwa — może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Art. 52. 1) Umowy z innemi państwami: handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli albo powodujące zmianę granic Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie.

2) Prezydent Rzeczypospolitej w przypadkach niecierpiących zwłoki może przed ratyfikacją, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych.

Art. 53. 1) Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

2) Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

Art. 54. 1) Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

2) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

3) Jeżeli Izby Ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

Art. 55. 1) Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

2) Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem:

a) zmiany Konstytucji,

b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,

c) budżetu,

d) nakładania podatków i ustanawiania monopoli,

e) systemu monetarnego,

f) zaciągania pożyczek państwowych,

g) zbywania i obciążania nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych.

3) Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Art. 56. Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 57. 1) Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

2) Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach, Konstytucją oznaczonych.

VII. Budżet.

Art. 58. 1) Ustawa ustala corocznie budżet Państwa.

2) Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

3) Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi dziewięćdziesiąt dni od złożenia projektu przez Rząd, Senatowi — dwadzieścia dni od upływu terminu, przepisanego dla Sejmu.

4) Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawia się Sejmowi dziesięć dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

5) Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie budżetu:

a) w brzmieniu, nadanem mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły.

b) w brzmieniu, nadanem mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył.

c) w brzmieniu, nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył,

d) w brzmieniu prajektu rządowego jeżeli ani Sejm, ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

Art. 59. 1) Wydatki, niezaprojektowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu.

2) Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba że zachodzi konieczność państwowa; w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przesyłając do Sejmu w terminie siedmiodniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

Art. 60. 1) Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

2) Jeżeli z powodu rozwiązania Izb Ustawodawczych budżet lub przynajmniej prowizorjum budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony, — Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorjum budżetowego lub budżetu, który Rząd złoży nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

3) Zasadę powyższą stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm złożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tem, że Rząd w ciągu dni siedmiu od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorjum budżetowego i że wydatki, czynione przez Rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. Siły Zbrojne.

Art. 61. 1) Siły Zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

2) Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

Art. 62. 1) Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

2) Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

Art 63. 1) Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa Sił Zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów, wydawanych przez siebie, jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

2) Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

3) W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnemi przechodzi na niego.

4) Za akty, związane z dowództwem, Naczelny Wódz odpowiada przed Pryzydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

IX. Wymiar Sprawiedliwości.

Art. 64. 1) Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Przez wymiar sprawiadliwości sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa.

3) Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

4) Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.

5) Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych.

Art. 65. 1) Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

2) Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie — określą ustawy.

Art. 66. 1) Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach, ustawą przewidzianych.

2) Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Art. 67. Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba że został schwytany na gorącym uczynku.

Art. 68. 1) Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody.

2) Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji.

3) Ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista lub domowa albo naruszona tajemnica korespondencji.

4) Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż czterdzieści osiem godzin.

5) Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach, przewidzianych w ustawie.

6) Ustawy przeprowadzą zasadę, że sprawy, w których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego.

Art. 69. 1) Prezydent Rzeczypospolitej władny jest aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnem, tudzież uchylić skutki skazania.

2) Amnestja wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 70. 1) Powołuje się:

a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych, cywilnych i karnych,

b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów admiuistracyjnych, oraz

c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innemi organami władzy.

2) Odrębną organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

Art. 71. 1) Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz sześciu sędziów.

2) Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych.

X. Administracja państwowa.

Art. 72. 1) Administracja państwowa jest służbą publiczną.

2) Administrację państwową sprawuje:

a) administracja rządowa,

b) samorząd terytorjalny,

c) samorząd gospodarczy.

Art. 73. 1) Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie.

2) Podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego.

3) Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, tworzyć powiat lub województwo, grodzkie.

Art. 74. Organizację administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 75. 1) Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistniania zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

2) Samorządy mają prawo w zakresie, ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołaną do tego władzę nadzorczą.

3) Samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych.

4) Ustawa może nadać związkom osobowość publiczno-prawną.

5) Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

Art. 76. 1) Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.

2) Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną.

3) Do rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynać w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

4) Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

XI. Kontrola państwowa.

Art. 77. 1) Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu — powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegjalności i niezawisłości członków jej kolegjum.

2) Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

3) Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegjum.

4) Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. Stan zagrożenia Państwa.

Art. 78. 1) W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz jak również w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi lub bezpieczeństwu Państwa albo bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa lub cześci zagrożonej.

2) Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia.

3) Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

4) Sejm może zażądać uchylenia zarządzenia.

5) Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

6) Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

7) Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

Art. 79. 1) W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

2) Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Izb Ustawodawczych do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb Ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby.

3) W czasie trwania stanu wojennego Rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych, określonych ustawą o stanie wojennym.

XIII. Zmiana Konstytucji.

Art. 80. 1) Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu lub $^1/_4$ ustawowej liczby posłów.

2) Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

3) Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

4) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy, zmieniającego Konstytucję, zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na następnej kadencji.

5) Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. Przepisy końcowe.

Art. 81. 1) Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.*)

2) Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 267) wraz ze zmianami, wprowadzonemi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz U. R. P. Nr. 78, poz. 442) z wyjątkiem art. 99, 109 — 118 oraz 120.

3) Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) wraz ze zmianami, wprowadzonemi ustawami z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146), z dn.

*) t. j. z dniem 24 kwietnia 1935 r.

Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnemi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm.

Art. 115. Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, których uznania Państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień, sprzecznych z prawem.

Stosunek Państwa do tych Kościołów i wyznań będzie ustalany w drodze ustawowej po porozumieniu się z ich prawnemi reprezentacjami.

Art. 116. Uznanie nowego lub dotąd prawnie nieuznanego wyznania nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej.

Art. 117. Badania naukowe i ogłaszanie ich wyników są wolne. Każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować niemi, skoro uczyni zadość warunkom, w ustawie przepisanym, w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa.

Wszystkie szkoły i zakłady wychowawcze, zarówno publiczne jak i prywatne, podlegają nadzorowi władz państwowych w zakresie, przez ustawy określonym.

Art. 118. W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkową dla wszystkich obywateli Państwa. Czas, zakres i sposób pobierania tej nauki określi ustawa.

Art. 120. W każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe, jest nauka religji dla wszystkich uczniów obowiązkową. Kierownictwo i nadzór nauki religji w szkołach należy do właściwego związku religijnego z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.

Prenumerata roczna — 5 zł. Ogłoszenia: cała strona 100 zł.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Powiatowego Związku Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu. Nr. 60.205

REDAKTOR: **Stanisław Podrygałło.**

WYDAWCA:
Powiatowy Związek Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
ZWOLEŃ, UL. 11 LISTOPADA 94, WOJ. KIELECKIE.

SPIS ZDJĘĆ FOTOGRAFICZNYCH:



Ruiny zamku w Iłży.

Odbito czcionkami
ZAKŁADÓW DRUKARSKICH SEJMIKU RADOMSKIEGO i S-ki
ul. Żeromskiego Nr. 46. Telefon Nr. 18-30,